

*Grzegorz Gołębiewski*

**OBRONA PŁOCKA  
PRZED WOJSKAMI  
BOLSZEWICKIMI  
18-19 SIERPNIA 1920 r.**

**PŁOCK 2015**



Wydanie książki zostało dofinansowane  
z budżetu Gminy - Miasto Płock

Recenzent: prof. zw. dr hab. Janusz Szczapański

Na okładce:

Aleksander Poraj Różycki, *Obrona Płocka w 1920 r.*  
Ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku

© Copyright by Towarzystwo Naukowe Płockie,  
Grzegorz Gołębiowski

Wydawca:



Towarzystwo Naukowe Płockie

ISBN 978-83-60348-73-4

Skład, druk, oprawa:

P.P.-H. „DRUKARNIA” Sp. z o.o. Sierpc, tel./fax 24 275 19 35

# SPIS TREŚCI

<b>WSTĘP</b> .....	5
--------------------	---

## **ROZDZIAŁ I**

<b>PŁOCK W PIERWSZYCH MIESIĄCACH NIEPODLEGOŚCI - 1918-1919 R.</b> .....	15
---	----

1. Listopad 1918 r. w Płocku. Usunięcie okupanta niemieckiego ... 15
2. Sytuacja społeczno-gospodarcza i polityczna w mieście w pierwszych miesiącach niepodległości ..... 20

## **ROZDZIAŁ II**

<b>PŁOCK I PŁOCCZANIE WOBEC WOJNY POLSKO - BOLSZEWICKIEJ</b> .....	33
--	----

1. Postawy płocczan wobec wojny w jej pierwszej fazie ..... 33
2. Płocczanie wobec narastającego zagrożenia bolszewickiego Polski w lipcu i sierpniu 1920 r. .... 38
3. Pomoc uchodźcom napływającym do Płocka ..... 60

## **ROZDZIAŁ III**

<b>WZROST ZAGROŻENIA PŁOCKA PRZEZ WOJSKA BOLSZEWICKIE W POŁOWIE SIERPNI 1920 R.</b> .....	63
---	----

1. Działania wojenne na północnym Mazowszu w sierpniu 1920 r. i przygotowania do obrony dolnej Wisły ..... 63
2. Sytuacja i nastroje ludności w Płocku w pierwszej połowie sierpnia 1920 r. .... 66
3. Wojskowe przygotowania do obrony miasta ..... 71
4. Sytuacja w rejonie Płocka 16-17 sierpnia 1920 r. .... 79

## **ROZDZIAŁ IV**

### **BOLSZEWICKI ATAK NA PŁOCK I WALKI ULICZNE**

<b>18-19 SIERPNI 1920 R.</b> .....	93
1. Atak III Korpusu Konnego Gaja Bżyszkiana na Płock 18 sierpnia 1920 r. ....	93
2. Wdarcie się III Korpusu Konnego do miasta i organizowanie polskiej obrony .....	99
3. Udział Flotylli Wiślanej w obronie Płocka .....	110
4. Udział ludności cywilnej w walkach .....	113
5. Zachowanie żołnierzy bolszewickich w opanowanej części miasta .....	125
6. Wyparcie sił rosyjskich z miasta 19 sierpnia 1920 r. ....	141

## **ROZDZIAŁ V**

<b>BILANS WALK I ICH ZNACZENIE</b> .....	149
1. Bilans strat, rabunków i zniszczeń .....	149
2. Wzrost nastrojów antyżydowskich i ich tragiczne konsekwencje .....	154
3. Przypadki zdrady i zaniedbania obowiązków .....	159
4. Przyczyny słabości obrony 18 sierpnia 1920 r. ....	161
5. Uznanie dla obrońców i ich uhonorowanie .....	171
6. Znaczenie obrony Płocka .....	187

## **ANEKS**

Lista poległych w obronie Płocka 18-19 sierpnia 1920 r. i zmarłych z ran w późniejszym czasie .....	189
--	-----

<b>WYKAZ SRÓTÓW</b> .....	195
---------------------------	-----

<b>BIBLIOGRAFIA</b> .....	199
---------------------------	-----

<b>INDEKS OSOBOWY</b> .....	217
-----------------------------	-----

<b>ILUSTRACJE</b> .....	231
-------------------------	-----

## WSTĘP

Obrona Płocka przed wojskami bolszewickimi 18-19 sierpnia 1920 r. należy do najważniejszych wydarzeń w dziejach miasta w XX w. Przekonani o tym byli już ówcześni mieszkańcy, stąd coroczne uroczyste obchody rocznicy walk oraz podjęte niemal natychmiast próby odtworzenia przebiegu wydarzeń tych dwu dramatycznych dni. Dzięki temu współczesny historyk dysponuje całkiem pokaźną ilością wartościowych źródeł i przekazów.

Najważniejszym źródłem wiedzy o walkach w Płocku i zachowaniu żołnierzy bolszewickich są relacje świadków, uczestników walk i poszkodowanych, zamieszczane w sierpniu i wrześniu 1920 r. w „Kurierze Płockim”. Także w późniejszych latach na łamach prasy płockiej i w miesięczniku „Mazowsze Płockie i Kujawy” ukazało się kilka wartościowych tekstów<sup>1</sup>.

Relacje dotyczące zachowania żołnierzy bolszewickich w mieście oraz szkód i przestępstw przez nich popełnionych spisywała specjalna komisja miejska, przekazując następnie zebrany materiał do archiwum w Płocku. Jego uzupełnieniem są protokoły posiedzeń Rady Miejskiej i inne dokumenty, przechowywane w Archiwum Państwowym w Płocku<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> W. Jędrzejewski, *Zdobyczna maszyna*, „Dziennik Płocki”, nr 188 z 18 sierpnia 1927, s. 2-3; K.B.M. [Konstanty Bolesta-Modliński], *W rocznicę obrony Płocka. Jak spędzono bolszewików z Rynku Kanonicznego. Relacja Janiny Landsberg-Smieciuszewskiej-Rościszewskiej, odznaczonej „Krzyżem Waleczności”*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1927, nr 7-8, s. 65-67; *Gdy bolszewicy Płock zdobywali*, ibidem, 1928, nr 8, s. 1; K. Bolesta-Modliński, *Obrona Płocka*, ibidem, 1930, nr 7-8, s. 71-75; M.R. [Marcelina Rościszewska], *Gimnazjum Żeńskie im. hetm. Reginy Żółkiewskiej w Płocku w dniach najazdu bolszewickiego*, ibidem, nr 11, s. 77-78; *Służba Narodowa Kobiet Polskich w Płocku*, ibidem, s. 76-77; ks. A. Poszwa, *Ze wspomnień kleryka – ochotnika*, w: *Jednodniówka Związku Ochotników Wojennych W.P. Oddział w Płocku*, Płock 1937, s. 54-57.

<sup>2</sup> A.M. Stogowska, *Materiały dotyczące obrony Płocka w Archiwum Państwowym w Płocku*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archivalny”, 1995, t. 1, s. 109-116.

Relacje poszkodowanych i świadków spisała z własnej inicjatywy Maria Macieszyna i przekazała do Działu Rękopisów Towarzystwa Naukowego Płockiego, gdzie zachowały się także jej listy do męża, w których opisywała znane jej z autopsji i relacji niedawne wydarzenia<sup>3</sup>. Materiały do obrony Płocka znajdują się także w spuściźnie po Marcelinie Rościszewskiej<sup>4</sup> oraz spuściźnie po Tadeuszu Świeckim<sup>5</sup>.

Oczywiście, szereg materiałów źródłowych znajduje się w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie. Należą do nich bardzo cenne relacje kilku oficerów, uczestniczących w walkach: por. Konstantego Hartingha, por. Kazimierza Kozicza, rtm. Romualda Boryckiego oraz opublikowana w 1933 r. relacja por. Iskandera Achmatowicza<sup>6</sup>. Ich uzupełnieniem są dane zawarte w aktach personalnych i odznaczeniowych.

Na początku lat 20. XX w. ukazało się kilka opracowań, w których obrona Płocka zajmowała poczesne miejsce. Już w 1920 r. w „Bellonie” dowódca artylerii Grupy Dolnej Wisły mjr dr Gustaw Przychocki zamieścił krótki szkic na temat udziału artylerii w walkach<sup>7</sup>. Wkrótce potem ukazał się zbiór reportaży Adama Grzymały-Siedleckiego, który kilka dni po ucieczce bolszewików przyjechał do Płocka i rozmawiał z bezpośrednimi uczestnikami walk<sup>8</sup> oraz opracowanie Kazimierza Konarskiego oparte o dokumenty wojskowe<sup>9</sup>. Nieco wiadomości o działalności płockiego Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa znalazło się w księdze pamiątkowej OKOP-u<sup>10</sup>. Pierwsze wrażenia po odbiciu miasta 19 sierpnia 1920 r. przekazał w swoich wspomnieniach komendant policji na województwo

---

<sup>3</sup> Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP, spuścizna po Aleksandrze Macieczy, sygn. 403, 633.

<sup>4</sup> Zob. – A. M. Stogowska, *Spuścizna Marceliny Rościszewskiej w zbiorach Towarzystwa Naukowego Płockiego*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 1995, t. 1, s. 117-123.

<sup>5</sup> Przechowywane w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP.

<sup>6</sup> I. Achmatowicz, *Obrona Płocka w roku 1920 (wspomnienia uczestnika)*, „Rocznik Tatarski”, t. 1, Wilno 1932, s. 241-246.

<sup>7</sup> G. Przychocki, *Artyleria w walkach o Płock w dn. 17-19 sierpnia 1920 r.*, „Bellona” 1920, z. 10, s. 728-733.

<sup>8</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojennego*, Warszawa 1921.

<sup>9</sup> *O uczniu żołnierzu*, oprac. K. Konarski, Warszawa – Łódź 1922.

<sup>10</sup> *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na powiat płocki*, w: *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, pod red. Władysława Ścibor-Rylskiego, Warszawa 1923, s. 272-282.

warszawskie Henryk Wardęski<sup>11</sup>. W Związku Sowieckim opublikowano bardzo interesujące wspomnienia dowódcy III Korpusu Konnego – Gaja Bzyszkiana z wojny 1920 r., opisującego również działania na Płock<sup>12</sup>.

W opracowaniach historii jednostek Wojska Polskiego obszerne fragmenty dotyczące obrony Płocka znalazły się w zarysie historii 77 pułku piechoty, który kontynuował tradycje Kowieńskiego pułku strzelców<sup>13</sup>, zarysie historii 4 dywizjonu artylerii konnej<sup>14</sup> oraz Tatarskiego pułku ułanów<sup>15</sup>. Niestety, nic o obronie Płocka nie ma w zarysie historii 6 pułku piechoty Legionów<sup>16</sup>, natomiast obszerna historia pułku nie zdążyła się ukazać przed 1939 r.

W latach 30. opublikowano poważne opracowania historyczne, w których walkom w Płocku poświęcono dużo miejsca. Autorami było dwóch uczestników walk o Płock i dowódca 5 Armii. Była to przede wszystkim pozycja Zygmunta Bohusza-Szyszko o walkach nad dolną Wisłą<sup>17</sup>. Karol Taube i Olgierd Żukowski w swoim opracowaniu o flotyllach rzecznych scharakteryzowali działania Flotylli Wiślanej pod Płockiem<sup>18</sup>. Nieco informacji o obronie Płocka znalazło się w na poły wspomnieniowej pracy gen. Władysława Sikorskiego<sup>19</sup>. Syntetyczne wiadomości o obronie Płocka zawarte zostały w 6 tomie *Encyklopedii Wojskowej*, opracowanej przez Ottona Laskowskiego<sup>20</sup>.

W okresie międzywojennym zapowiadano w Płocku wydanie monografii obrony miasta, jednak skończyło się na rozdziale w opracowaniu Tadeusza Świeckiego i Franciszka Wybulta na temat Mazowsza Płockiego w latach I wojny światowej i początkach II RP<sup>21</sup>.

---

<sup>11</sup> H. Wardęski, *Moje wspomnienia policyjne*, Warszawa 1926.

<sup>12</sup> G.D. Gaj, *Na Warszawę! Dejstwijsa 3 Konnogo Korpusa na zapadnom fronte. Ijul – awgust 1920 g.*, Moskwa 1928.

<sup>13</sup> S. Baron, *Zarys historii wojennej 77-go pułku piechoty*, Warszawa 1929.

<sup>14</sup> W. Łubieński, *Zarys historii wojennej 4-go dywizjonu artylerii konnej*, Warszawa 1929.

<sup>15</sup> V.B. Jedigar, *Zarys historii wojennej Tatarskiego Pułku Ułanów imieniem Pułkownika Mustafy Achmatowicza*, Warszawa 1933.

<sup>16</sup> K. Osten-Sacken, *Zarys historii wojennej 6-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1929.

<sup>17</sup> Z. Bohusz-Szyszko, *Działania wojenne nad dolną Wisłą w 1920 r.*, Warszawa 1931. Niestety, dotychczas nie udało się odnaleźć materiałów archiwalnych, z których korzystał Z. Bohusz-Szyszko.

<sup>18</sup> K. Taube, O. Żukowski, *Zarys historii wojennej flotylli rzecznych*, Warszawa 1931.

<sup>19</sup> W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów 1928.

<sup>20</sup> *Encyklopedia wojskowa*, t. 6, pod red. O.Laskowskiego, Warszawa 1937.

<sup>21</sup> T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932.

I to w zasadzie wszystko, co zdążyło się ukazać do 1939 r. Po 1945 r. władze komunistyczne chciały wojnę polsko-bolszewicką wymazać z historii Polski lub przynajmniej maksymalnie zminimalizować jej znaczenie i pamięć o niej. Oczywiście dotyczyło to także Płocka. Zaprzestano obchodów rocznicy walk, nie ukazywały się na ten temat żadne nowe publikacje. Wydarzenia 18-19 sierpnia 1920 r. w Płocku stały się jedną z licznych białych plam historii Polski. Najbardziej jaskrawym tego przykładem są dwa wydania monografii *Dzieje Płocka*, gdzie w rozdziale dotyczącym lat międzywojennych na temat obrony miasta w 1920 r. nie ma nawet najmniejszej wzmianki<sup>22</sup>.

Sytuacja na krótko zmieniła się w latach 1980-81. 15 sierpnia 1981 r. z inicjatywy miejscowej „Solidarności” w katedrze odprawiono mszę żałobną za poległych obrońców Płocka, złożono wieńce i kwiaty na cmentarzu garnizonowym i na kopcu poległych w 1920 r., co odnotowała Urszula Ambroziewicz w tygodniku „Solidarność Ziemi Płockiej”. W krótkim artykule zrelacjonowała przebieg uroczystości oraz przypomniała sylwetkę 14-letniego Antoniego Gradowskiego, postulując, aby któraś z płockich drużyn harcerskich przyjęła go za patrona<sup>23</sup>. Natomiast w tym czasie chyba nie udało się opracować i opublikować żadnego większego tekstu przybliżającego zapomniane już wtedy wydarzenia.

Z publikacji emigracyjnych warto odnotować wspomnienia oficera 6 pułku piechoty Legionów Henryka Grubera, który uczestniczył w walkach w Płocku<sup>24</sup>. Jednak w kraju, a zwłaszcza w Płocku ta publikacja pozostała szerzej nieznaną.

Dopiero upadek systemu komunistycznego pozwolił na otwarte przypomnienie płocczanom wydarzeń z chlubnej przeszłości ich miasta. Bodajże pierwszym, który zaczął podejmować dramatyczne wydarzenia sprzed prawie 70 lat był historyk Marynarki Wojennej z Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie, ówczesny kmdr dr Józef Wiesław Dyskant. Na sesji naukowej w Płocku z okazji 750. rocznicy lokacji miasta 5 września 1987 r. w dyskusji krótko przypomniał o udziale Flotylli Wiślanej w obronie miasta i mostu 18 sierpnia 1920 r. i uszkodzeniu statku opancerzonego „Stefan Batory”. Ponieważ na sali

---

<sup>22</sup> B. Dymek, *W latach drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje Płocka*, red. nauk. A. Gieysztor, wyd. II – popr. i uzup., Płock 1978, s. 388-435.

<sup>23</sup> U. Ambroziewicz, *Obróńcom Płocka w roku 1920*, „Solidarność Ziemi Płockiej” 1981, nr 12 z 21 sierpnia 1981, s. 3; T. Chrostowski, *Obrona Płocka*, Płock 1990, s. 44.

<sup>24</sup> H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi*, t. 1, 1892-1942, Londyn 1968.



obecni byli prominentni przedstawiciele miejscowych władz nie mówili wprost o bolszewikach, ale – przeciwniku<sup>25</sup>.

Efektom zainteresowania J.W. Dyskanta dziejami Wojennej Flotyli Wiślanej był artykuł naukowy w „Studiach i Materiałach do Historii Wojskowości”, opublikowany w 1988 r., gdzie znaczny fragment został poświęcony walkom na Wiśle pod Płockiem<sup>26</sup>. W poszerzonej wersji ukazał się w sierpniu 1989 r. w „Tygodniku Płockim”<sup>27</sup>. Materiał ten został potem włączony do monografii flotyli wiślanych Marynarki Wojennej<sup>28</sup>. Drugim historykiem flotyli rzecznych, który pisał o walkach Flotyli Wiślanej pod Płockiem jest Jerzy Przybylski<sup>29</sup>.

Natomiast pierwszym artykułem na temat obrony Płocka w powojennej prasie lokalnej był obszerny tekst Ryszarda Juszkiwicz w kwietniu 1989 r.<sup>30</sup>. Kolejnym autorem, podejmującym temat był Stanisław Chrzanowski, który w dwóch kolejnych numerach „Tygodnika Płockiego”, przypomniał o obronie miasta i miejscach pochówku zabitych<sup>31</sup>. W ten sposób zrobiony został pierwszy krok, przełamana bariera zakazów i od następnego roku regularnie w sierpniu w płockiej prasie zaczęły się pojawiać coraz to nowe teksty, które w popularny sposób przypominały mieszkańcom miasta dni dramatu i chwały Płocka<sup>32</sup>.

Przełomem w poznawaniu płockiego epizodu wojny 1920 r. było ukazanie się w 1990 r. dwóch pozycji książkowych: ks. Michała Mariana Grzybowskiego<sup>33</sup> i Tadeusza Chrostowskiego<sup>34</sup>. Oprócz nich tematem

---

<sup>25</sup> *Głos w dyskusji kmdr. dr. Józefa W. Dyskanta*, „Notatki Płockie” 1987, nr 3, s. 39.

<sup>26</sup> J.W. Dyskant, *Wojenna Flotylla Wiślana Polskiej Marynarki Wojennej (grudzień 1918 r. – październik 1925 r.)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXXI, 1988, s. 203-231.

<sup>27</sup> W.J. Dyskant, „*Stefan Batory*” pod ... *Płockiem*, „Tygodnik Płocki”, nr 34 z 20 sierpnia 1989 r., s. 1, 4.

<sup>28</sup> W.J. Dyskant, *Wojenne flotyli wiślane 1918-1939*, Warszawa 1997.

<sup>29</sup> Przybylski Jerzy, *Marynarka Wojenna w walce o granice i niepodległość Polski*, Gdynia 1997, idem, *Marynarze w walce o niepodległość Polski 1918-1920*, Warszawa 1999.

<sup>30</sup> R. Juszkiwicz, *Obrona Płocka w 1920 roku*, „Tygodnik Płocki”, nr 16 z 16 kwietnia 1989, s. 1, 4, 9.

<sup>31</sup> S. Chrzanowski, *Bez przepustki do historii*, „Tygodnik Płocki”, nr 34 z 20 sierpnia 1989, s. 4; nr 35 z 27 sierpnia 1989, s. 4.

<sup>32</sup> Wykaz publikacji do 2000 r. zob. – *Obrona Płocka 1920 r. Zestawienie bibliograficzne w wyborze*, oprac. E. Dobroń, „Bibliotekarz Płocki” 2001, nr 1, s. 18-26.

<sup>33</sup> Ks. M. M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu. Studium historyczno-pastoralne*, Płock 1990.

<sup>34</sup> T. Chrostowski, *Obrona Płocka 1920*, Płock 1990.

zainteresowali się inni historycy, z których należy wymienić przede wszystkim Ryszarda Juskiewicza<sup>35</sup> i Janusza Szczepańskiego<sup>36</sup>.

W sierpniu 1993 r. ówczesne władze miejskie zorganizowały sesję naukową, na którą do wygłoszenia referatów zaproszono J. Szczepańskiego, ks. M. Grzybowskiego i T. Chrostowskiiego, czego efektem był okolicznościowy numer „Wiadomości z Ratusza”<sup>37</sup>.

W 1995 r. staraniem dyrektor Anny Marii Stogowskiej Archiwum Państwowe w Płocku archiwum przygotowało wystawę dokumentów i pamiątek po obronie Płocka w 1920 r. Wystawie towarzyszyła sesja naukowa z udziałem ks. M.M. Grzybowskiego, Wiesława Końskiego, A.M. Stogowskiej, Bożeny Ostrowskiej i autora niniejszej książki. Wygłoszone referaty zostały następnie opublikowane w monograficznym numerze „Płockiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego”<sup>38</sup>.

Większe lub mniejsze wzmianki o obronie Płocka znalazły się w artykułach i monografiach wojny 1920 r. lub bitwy warszawskiej. Szczególnie dużo miejsca obronie Płocka poświęcili J. Szczepański<sup>39</sup> i R. Juskiewicz<sup>40</sup>. Obrona Płocka znalazła się także w opracowaniach Bohdana Skaradzińskiego<sup>41</sup>, Lecha Wyszczelskiego<sup>42</sup>, Pawła Piotrowskiego<sup>43</sup> oraz wymienionych już J.W. Dyskanta, J. Przybylskiego i innych<sup>44</sup>.

---

<sup>35</sup> R. Juskiewicz, *Obrona Płocka w 1920 r.*, „Zapiski Ciechanowskie”, 1992 z. 8, s. 114-125; idem, *Obrona Płocka*, „Kronika Warszawy”, 1995, nr 2, s. 43-72.

<sup>36</sup> J. Szczepański, *Płock podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, „Notatki Płockie” 1993, nr 2, s. 12-19.

<sup>37</sup> „Wiadomości z Ratusza”, 18 sierpnia 1993, numer specjalny Miejskiego Komitetu Ochrony Pamięci Miejsc Walk i Męczeństwa.

<sup>38</sup> „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. I. Szczegółowy wykaz artykułów w bibliografii.

<sup>39</sup> J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa – Pułtusk 1995; idem, *Duchowieństwo diecezji płockiej w obliczu bolszewickiego najazdu 1920 r.*, w: *Kościół i kultura*, pod red. ks. R. Jaworskiego i A. Koseskiego, Płock – Pułtusk 1996, s. 87-94; idem, *Mazowsze w ogniu wojny 1920 roku*, w: „Rocznik Mazowiecki” 2000, t. XII, s. 7-41; idem, *Spoleczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa – Pułtusk 2000.

<sup>40</sup> R. Juskiewicz, *Działania militarne na Mazowszu Północnym i w korytarzu pomorskim. 1920 rok*, Warszawa 1997; wydanie II-gie uzupełnione i rozszerzone, Mława 2011.

<sup>41</sup> B. Skaradziński, *Polskie lata 1919-1920*, t. 2, *Sąd Boży*, Warszawa 1993.

<sup>42</sup> L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000.

<sup>43</sup> P. Piotrowski, *Walki o miasta Mazowsza Północnego podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, Poznań 2014.

<sup>44</sup> Np. G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920. Działania bojowe. Kalendarium*, t. I-II, Koszalin 1990.

Najwięcej dokumentów dotyczących walk w Płocku i ich następstw znajduje się w Archiwum Państwowym w Płocku. Ich uzupełnieniem są wzmiankowane już relacje zebrane przez Marię Macieszynę, przechowywane w Dziale Zbiorów Specjalnych Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz wspomnienia i inne materiały w spuściźnie po Marcelinie Rościszewskiej<sup>45</sup>. Kilka relacji uczestników walk znajduje się także w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie - Rembertowie.

Rozkazy wojskowe z 1920 r. opublikował zespół historyków wojskowych pod kierunkiem Marka Tarczyńskiego najpierw w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”<sup>46</sup>, a następnie w osobnej publikacji<sup>47</sup>. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z lat 1919-1921 zawiera opracowanie Marka Jabłonowskiego i Adama Koseskiego<sup>48</sup>.

Różnymi aspektami obrony Płocka zajęli się także płoccy historycy i publicyści, czego plonem było szereg artykułów, zwłaszcza w „Notatkach Płockich”<sup>49</sup>. Spośród nich warto wymienić teksty Andrzeja J. Papierowskiego i Jerzego Stefańskiego<sup>50</sup>, Norberta Wójtowicza o udziale płockich harcerzy w wojnie 1920 r.<sup>51</sup>, Michała Trubasa na temat żandarmerii<sup>52</sup>. Szkoda, że tylko gazetowe wersje o udziale w walkach artylerzystów i Flotylli Wiślanej opublikował Mariusz Panek<sup>53</sup>.

---

<sup>45</sup> Zob. – A.M. Stogowska, *Spuścizna Marceliny Rościszewskiej w zbiorach Towarzystwa Naukowego Płockiego*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 117-123.

<sup>46</sup> *Wybór dokumentów do bitwy warszawskiej*, oprac. M. Tarczyński, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991-1993.

<sup>47</sup> *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, oprac. zespół pod red. Marka Tarczyńskiego, cz. I (13-17 VIII), Warszawa 1995, cz. II (17-28 VIII), Warszawa 1996.

<sup>48</sup> *O niepodległość i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919-1921*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski i A. Koseski, Warszawa – Pułtusk 1999.

<sup>49</sup> Wszystkie roczniki „Notatek Płockich” dostępne są na stronie internetowej Towarzystwa Naukowego Płockiego – [www.tnp.org.pl](http://www.tnp.org.pl), zakładka – „Notatki Płockie”.

<sup>50</sup> A.J. Papierowski, J. Stefański, *Posłowie do obrony Płocka w 1920 r. (przyczynek historyczny)*, „Notatki Płockie” 1998, cz. I, nr 2, s. 25-33, cz. II, nr 3, s. 12-19.

<sup>51</sup> N. Wójtowicz, *Udział płockich harcerzy w wojnie 1920 roku*, „Notatki Płockie”, 1999, nr 4, s. 13-23.

<sup>52</sup> M. Trubas, *Żandarmeria Wojska Polskiego w obronie Ziemi Płockiej w 1920 r.*, „Notatki Płockie”, 2006, nr 1, s. 26-31.

<sup>53</sup> M. Panek, *Bohaterscy artylerzyści. 3 bateria 4 dywizjonu artylerii konnej w obronie Płocka*, „Gazeta na Mazowszu”, nr 189 PLY z 14-15 sierpnia 1999, s. 6; idem, „Batory” *bronil Płocka*, ibidem, nr 265 PLY z 13-14 listopada 1999, s. 5.

Kilku najbardziej zasłużonych obrońców Płocka doczekało się artykułów biograficznych, przede wszystkim autorstwa piszącego te słowa<sup>54</sup>. Najważniejsze relacje archiwalne świadków i uczestników walk zostały także opublikowane, głównie w „Notatkach Płockich”<sup>55</sup>.

Podsumowaniem pierwszego etapu odkrywania na nowo historii obrony Płocka była książka piszącego te słowa<sup>56</sup>. W późniejszych latach ukazały się jeszcze dwa popularne opracowania obrony miasta<sup>57</sup>.

Niniejsza pozycja jest rozszerzoną wersją książki z 2004 r. Przez 10 lat udało się odnaleźć nowe dokumenty i relacje oraz niewykorzystane wcześniej publikacje. Ukazało się też nieco nowych wartościowych opracowań. Pozwala to na uzupełnienie obrazu walk w mieście 18-19 sierpnia 1920 r. o nowe epizody i postacie, zasłużone w walce. Zweryfikowana została też lista poległych w obronie miasta.

Praca ma układ chronologiczno-problemowy. W rozdziale I przedstawiono bardzo syntetyczny szkic sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej w mieście od 1916 r. do lata 1919 r., w rozdziale II - reakcje płocczan z różnych środowisk społecznych i politycznych, grup wiekowych i narodowościowych na wojnę polsko-bolszewicką i zagrożenie państwa w sierpniu 1920 r. Rozdział III omawia położenie operacyjne na północnym Mazowszu, a zwłaszcza w bitwie nad Wkrą, narastanie zagrożenia Płocka oraz zadania i akcje zaczepne załogi przedmościa płockiego w połowie sierpnia 1920 r. Kolejny – najważniejszy IV rozdział – omawia przebieg walk w Płocku oraz zachowanie żołnierzy bolszewickich. Ostatni rozdział podsumowuje walki - ich konsekwencje, znaczenie oraz docenienie

---

<sup>54</sup> Zob. wykaz w bibliografii.

<sup>55</sup> *Płocki sierpień. Nieznany epizod najazdu bolszewickiego w 1920 r.*, oprac. ks. Michał M. Grzybowski, „Tygodnik Płocki”, nr 34 z 26 sierpnia 1997, s. 14; R. Borycki, *Epizod z wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Płock, sierpień 1920 r.*, przygot. do druku G. Gołębiowski, „Notatki Płockie” 2010, nr 1, s. 26-29; G. Gołębiowski, *Nieznane relacje na temat udziału Tatarskiego pułku ułanów w obronie Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie” 2010, nr 4, s. 27-31; K. Hartingh, *Opis walk stoczonych w obronie Płocka przez 1 baterię 4 dyonu art. konnej w dniach 17-19 sierpnia 1920 r.*, przygot. do druku G. Gołębiowski, „Notatki Płockie” 2010, nr 2, s. 35-39; J. Śmieciuszewska-Rościszewska, *Kartka z dziennika (19 sierpnia 1920 r.)*, przygot. do druku G. Gołębiowski, „Notatki Płockie” 2012, nr 4, s. 20-23; *Żołnierze sowieccy w Płocku 18-19 sierpnia 1920 r. w relacjach mieszkańców*, przygot. do druku G. Gołębiowski, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 2, s. 113-130.

<sup>56</sup> G. Gołębiowski, *Obrona Płocka przed bolszewikami 18-19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2004.

<sup>57</sup> C. Supel, *Płock 1920*, Warszawa 2010; M. Olechowski, *Płock w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku*, Warszawa 2011.

ofiarności i poświęcenia obrońców przez dowódców różnych szczebli, w tym – marszałka Józefa Piłsudskiego.

W książce używane jest stosowane tradycyjnie określenie nieprzyjacielskich żołnierzy jako bolszewickich, bądź bolszewików. Nie chodzi tu oczywiście o wąskie rozumienie tego słowa (członkowie partii bolszewickiej), ale o szersze znaczenie, powszechnie stosowane w okresie międzywojennym, czyli żołnierzy bolszewickiej Rosji. Dzięki temu wojna polsko-bolszewicka jest bardzo konkretnie umiejscowiona w czasie i nie sposób jej pomylić z żadną inną. Określenie wojna polsko-rosyjska, choć może nieco bardziej precyzyjne, można stosować do różnych konfliktów polsko-rosyjskich (np. z lat 1792 i 1831). Z kolei określenia - wojska sowieckie i Sowietci są raczej zarezerwowane dla późniejszych czasów, zwłaszcza roku 1939<sup>58</sup>. Niezależnie od tych uwag, aby być w zgodzie z najnowszymi trendami terminologicznymi, stosowane jest też określenie wojna polsko-rosyjska.

Na koniec chciałbym podziękować Michałowi Sokolnickiemu za wskazanie kilku cennych publikacji, uzupełniających obraz obrony Płocka, dyrektor Książnicy Płockiej im. W. Broniewskiego Joannie Banasiak i kierownik Działu Oświatowo-Edukacyjnego Książnicy Płockiej Ewie Lumie za udostępnienie egzemplarza wspomnień Henryka Wardęskiego, dyrektorowi Muzeum Mazowieckiego w Płocku Leonardowi Sobierajowi oraz kierownik Działu Historii Muzeum Mazowieckiego Barbarze Rydzewskiej za wskazanie i udostępnienie materiałów związanych z obroną Płocka z zasobów Muzeum, dr Barbarze Konarskiej-Pabiniak za udostępnienie zdjęcia por. Edwarda Czuruka, pracownikom Towarzystwa Naukowego Płockiego: Alicji Puchalskiej za pomoc w wyszukaniu w zasobach TNP archiwaliów do obrony Płocka, dyrektorowi Biura Zarządu dr. Andrzejowi Kansemu za cenne rady i pomoc w wydaniu książki i Maciejowi Wróblowi za prace redakcyjne.

---

<sup>58</sup> Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich został formalnie utworzony w grudniu 1922 r.



## ROZDZIAŁ I

# PŁOCK W PIERWSZYCH MIESIĄCACH NIEPODLEGŁOŚCI - 1918-1919 r.

### 1. Listopad 1918 r. w Płocku. Usunięcie okupanta niemieckiego

Po tzw. akcie 5 listopada 1916 r. Niemcy stopniowo zaczęli przekazywać Polakom władzę samorządową. Podobnie było w Płocku. W styczniu 1917 r. przeprowadzono wybory do Rady Miejskiej, której pierwszym przewodniczącym został znany w mieście działacz społeczny Aleksander Maciesza. W październiku 1917 r. A. Maciesza objął stanowisko burmistrza i w Radzie zastąpił go adwokat Stefan Baliński<sup>59</sup>.

Jednak rzeczywistą władzę w mieście sprawowali ciągle okupanci niemieccy, przeprowadzając coraz bardziej brutalne rekwizycje, zwłaszcza żywności, ale także dzwonoń z płockich kościołów.

W tym czasie w Płocku rywalizowały ze sobą głównie dwa obozy polityczne: narodowo-chrześcijański, opierający się o mieszczaństwo i ziemiaństwo oraz socjalistyczno-niepodległościowy, mający wpływy przede wszystkim wśród robotników i młodzieży. Do czołowych działaczy narodowych w mieście należeli: wspomniani już A. Maciesza

---

<sup>59</sup> M. Macieszyna, *Pamiętnik płocczanki*, oprac. A.M. Stogowska, Płock 1996, s. 143, 153, 164-171, 180-185; T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932, s. 113-116, 121-122; B. Dymek, *W latach drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje Płocka*, pod red. A. Gieysztor, wyd. II, Płock 1978, s. 368-369; M. Chudzyński, *Dr Aleksander Maciesza*, Płock 2000, s. 22-25; A.M. Stogowska, *W służbie ludzi i ojczyzny. Aleksander Maciesza (1875-1945)*, Płock 2013, s. 82-83.

i S. Baliński oraz Tadeusz Świecki i Karol Mierzejewski. Obóz socjalistyczno-niepodległościowy opierał się o struktury Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Organizacji Wojskowej. Na czele płockiej PPS stali: Aleksander Klonowski, Leon Przybylski, Wincenty Kępczyński, Romuald Litewski i Zygmunt Pekrul. Komendantem POW był Władysław Chmielewski.

Próbą stworzenia przez działaczy inteligenckich organizacji o charakterze centrowym był tzw. Klub Demokratyczny, złożony z członków Partii Niezawisłości Narodowej i Narodowego Związku Robotniczego. Tworzyli go: Adam Grabowski, Roman Lutyński, Kazimierz Mayzner i Tadeusz Sokołowski.

Skrajną lewicę, mającą poparcie wśród robotników, rzemieślników i radykalnej młodzieży tworzyły PPS-Lewica i Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Liderami PPS-Lewicy byli Marian Pakulski, Franciszek Piltz i Kazimierz Mariański. Czołowy aktyw SDKPiL stanowiły głównie osoby pochodzenia żydowskiego, co automatycznie zawężyło jej zaplecze społeczne. Uzupełnieniem partii politycznych były liczne związki zawodowe. Najsilniejsze z nich to: Związek Robotników Niefachowych, Związek Zawodowy Metalowców, działający w fabrykach rolniczych oraz – na prowincji Związek Zawodowy Robotników Rolnych. W większości kierowane były przez działaczy płockiej PPS i stanowiły zaplecze społeczne tej partii. Ze związków pravicowych największe wpływy miało Stowarzyszenie Robotników Chrześcijan.

Swoje ugrupowania mieli również płoccy Żydzi, podzieleni na zwolenników Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego (tzw. Bundu), Poalej – Syjon, syjonistów i ortodoksów<sup>60</sup>.

Tymczasem w październiku 1918 r., kiedy widoczne były już oznaki klęski Niemców, organizacje niepodległościowe – PPS, POW i Pogotowie Bojowe PPS - zintensyfikowały swoją działalność. Najpierw PPS wezwała do strajku powszechnego na dzień 14 października 1918 r., wymuszając w mieście zamykanie sklepów oraz powodując odmowę przez chłopów oddawania Niemcom zboża i ziemniaków. Dwa dni później kilka akcji terrorystyczno-dywersyjnych przeprowadziły miejscowe komórki POW i PB PPS. W odwecie za zabicie dwóch

---

<sup>60</sup> B. Dymek, op. cit., s. 388-390, 398-399; M. Sokolnicki, *Początki i rozwój działalności płockiej organizacji PPS do 1919 r. (w stulecie powstania)*, cz. II, „Notatki Płockie” (dalej - „Not. Pł.”) 2000, nr 2, s. 22-23; idem, *Endecja w Płocku do 1919 r.*, „Notatki Płockie” 2000, nr 4, s. 13; idem, *Żydzi w życiu politycznym Płocka do 1919 r.*, „Not. Pł.” 2004, nr 41, s. 24-27.



żandarmów Niemcy 19 października 1918 r. rozstrzelali aresztowanego młodego działacza POW i PPS Jana Gniazdowskiego<sup>61</sup>.

Była to ostatnia ofiara okupacji niemieckiej w Płocku. Mimo podjętych jeszcze działań represyjnych panowanie niemieckie dobiegało końca. Już od jakiegoś czasu polscy działacze przygotowywali się do przejścia władzy w mieście po wycofaniu się Niemców. Także urzędnicy administracji niemieckiej i stacjonujący w mieście żołnierze mieli jasne plany: w możliwie najkrótszym czasie wrócić do Vaterlandu. Wobec przegranej wojny i rozkładu armii przejście władzy przez Polaków spodziewane było lada dzień.

Wydarzenia nabrały nagłego przyspieszenia w niedzielę 10 listopada 1918 r., kiedy naczelnik powiatu płockiego Knoblauch zgodził się następnego dnia oddać w ręce polskie podległe mu urzędy. Tego samego dnia wieczorem żołnierze niemieccy w Płocku utworzyli Radę Żołnierską, pozbawiając władzy swoich dowódców. Polacy próbowali skłonić Radę do wydania polecenia złożenia broni przez żołnierzy, jednak Niemcy w obawie o swoje bezpieczeństwo na to się nie zgodzili.

Tymczasem nastał decydujący dla miasta dzień - 11 listopada 1918 r. O godz. 12.00 polska delegacja z A. Macieszą na czele uzyskała od naczelnika powiatu zgodę na przejście magazynów, spichlerzy i młynów. Nie czekając na niemiecką zgodę Polacy zaczęli opanowywać miasto. Wieczorem do akcji przystąpiły oddziały POW i Milicji Ludowej PPS<sup>62</sup>, do których spontanicznie przyłączali się młodzi chłopcy. Zajęto więzienie, wypuszczając więźniów politycznych, przejęto odwach i składy wojskowe. Milicja Ludowa w pobliskich Borowiczkach opanowała statek z 60 Niemcami, zdobywając 70 karabinów. Tak uzbrojeni milicjanci zajęli tzw. koszary Blumberga, rozbrajając znajdujące się tam posterunki.

Około godz. 18.00 przybył z Warszawy, mianowany przez ministra spraw wewnętrznych komisarz rządu polskiego na okręg płocki (powiaty płocki, płoński i sierpecki) Kazimierz Dziewanowski. Rada Miejska na swym nadzwyczajnym posiedzeniu podjęła decyzję rozszerzenia swojego składu o przedstawicieli głównych ugrupowań politycznych i społecznych. Wybrano także nowych przedstawicieli do Sejmiku Powiatowego.

---

<sup>61</sup> M. Macieszyna, op. cit., s. 364-366; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 255-259; G. Gołębiowski, *Okoliczności śmierci Jana Kochanowskiego i Jana Gniazdowskiego oraz ich upamiętnienie w latach 1918-1938*, „Not. Pł.” 2000, nr 3, s. 17-18.

<sup>62</sup> Milicja Ludowa PPS powstała na bazie działającego wcześniej Pogotowia Bojowego PPS.

Przez cały dzień 11 listopada płynęły Wisłą flotylle statków i barek z Niemcami, ewakuującymi się z Warszawy, Zegrza, Modlina i Wyszogrodu. W nocy 11/12 listopada trwało przejmowanie dalszych urzędów i instytucji: poczty, telegrafu i kasy miejskiej z 3 mln marek. Odbywało się to bez większych incydentów. Niemcy nie byli skłonni do oporu, a zdarzające się zajścia były głównie wynikiem nadużywania przez nich alkoholu<sup>63</sup>.

O północy okupanci załadowali się na 15 statków i berlinek i odjechali w kierunku Torunia. Kurier POW meldował do Warszawy: „Niemcy wychodząc zabrali ze sobą broń, amunicję, konie. Nie było siły, która mogłaby nie pozwolić na to”<sup>64</sup>.

W ostatniej chwili podpalili składy benzyny w tzw. koszarach ułańskich, ugaszone po 1,5 godzinie przez straż pożarną. W nocy wzrosła aktywność PPS-u, którego działacze wspólnie z towarzyszymi z PPS-Lewicy i SDKPiL utworzyli Radę Robotniczą. Natomiast bojowcy z Milicji Ludowej zajęli koszary i magazyny nad Wisłą, kasyno oficerskie i siedzibę tajnej policji, gdzie zdobyto spisy konfidentów. Nastąpiły natychmiastowe aresztowania, w nerwowej atmosferze doszło nawet do samosądów, których ofiarami padło dwóch Żydów i jeden Rosjanin.

Ostatnim niebezpieczeństwem było przyplnięcie Wisłą 12 listopada przed południem statku z 70 żołnierzami niemieckimi. Uprzedzona o tym płocka POW oczekiwała go na moście. Po oddaniu strzałów ostrzegawczych Niemcy zatrzymali się i po krótkich pertraktacjach poddali, oddając broń i amunicję. Rozbrojeni i zaprowiantowani przez Polaków wyjechali w kierunku granicy pruskiej. Komendant POW W. Chmielewski odwiózł do granicy plockiego gubernatora Freiherra von Wangenheima, a w nocy - w wielkiej tajemnicy - eskortowany na polecenie J. Piłsudskiego przez oficerów legionowych, Wisłą przez Płock odpłynął generał gubernator warszawski Hans Hartwig von Beseler.

---

<sup>63</sup> „Kurier Płocki” (dalej – „Kur. Pł.”), nr 259 z 14 listopada 1928, s. 1, 2, 3; M. Macieszyna, op. cit., s. 370-374; *Epizody z okupacji niemieckiej Płocka w latach 1917-1918 w relacjach Józefa Worowskiego*, oprac. G. Gołębiowski, „Not. Pł.” 1994, nr 3, s. 36; Z. Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, oprac. W. Koński, A. Papierowski, J. Stefański, Płock 2001, s. 90-93, 97-98; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 269-272; M. Chudzyński, *Płock w okresie walk o wyzwolenie narodowe (1793-1918)*, w: *Dzieje Płocka*, t. II, *Dzieje miasta w latach 1793-1945*, pr. zb. pod red. M. Krajewskiego, Płock 2006, s. 132-133.

<sup>64</sup> Cyt. za: P. Lossowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*, Warszawa 1986, s. 171.

12 listopada komisarz K. Dziewanowski wydał odezwę wzywającą do pracy nad odbudową państwa, a w katedrze odprawiono uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Wolny Płock rozpoczynał nowy rozdział swych dziejów, choć jeszcze przez kilka kolejnych dni statkami Wisłą Niemcy płynęli do Torunia. Zarekwirowane przez Niemców statki dzięki ich polskim załogom w większości wróciły potem do Płocka<sup>65</sup>.

M. Macieszyna pod datą 12 listopada 1918 r. zanotowała w swym dzienniku: „Jesteśmy wolni! Niemców nie ma! Zdawałoby się, że nastąpi jakieś niezmiernie uroczyste święto! Wszystkie przejścia dnia wczorajszego wydają się wprost nieprawdopodobne! Stał się cud! Zaborcy i krzywdziciele uzbrojeni od stóp do głów, ulegli woli bezbronnego narodu, pragnącego całą siłą wolności.

Miasto przystroiło się flagami. Lud i szkoła umawiając się bieгли do kościoła dziękować Bogu za wolną Polskę. Ogólne podniecenie! Ogólna radość! Wszystko raduje, wszystko bawi!

Przed odwachem moc ludzi. Małe żołnierzyki ledwie dźwigają prawdziwe karabiny. Bo karabinów jest dosyć. Zdobyliśmy je od Niemców. [...]

Wszyscy są oszołomieni. [...] Na ulicach pełno ludzi. Opowiadają o małych żołnierzykach i o rozbrajaniu Niemców. [...]

Radość! Wesele! Śmiech! Śmieją się i Niemcy, prowadzeni do komendantury, uważając, że ta zmiana ról jest bardzo zabawna. Oddają broń 12-letnim chłopcom, którzy groźnie stają przed nimi i z całą powagą sięgają po ich karabiny”<sup>66</sup>.

Warto podkreślić, że ewakuacja Niemców i przejście władzy w mieście przez Polaków odbyła się bez poważniejszych incydentów i ofiar, choć do końca istniało takie niebezpieczeństwo.

---

<sup>65</sup> Archiwum Państwowe w Płocku (dalej – APP), akta m. Płocka, sygn. 21 638 – wymiana korespondencji ze stycznia 1920 r. między kierownictwem Związku Zawodowego Pracujących na rzece Wiśle a Magistratem i Józefem Górnickim, k. 956-960; M. Macieszyna, op. cit., s. 376-377; *Epizody z okupacji...*, s. 36; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 273-275; P. Lossowski, op. cit., s. 169.

<sup>66</sup> M. Macieszyna, op. cit., s. 375-376.

## **2. Sytuacja społeczno-gospodarcza i polityczna w mieście w pierwszych miesiącach niepodległości**

W sierpniu 1918 r. według spisu Biura Kart Chlebowych miasto liczyło 30 210 mieszkańców. Natomiast spis przeprowadzony 30 września 1921 r. wykazał 25 770 stałych mieszkańców, do których należałoby zapewne doliczyć osoby przebywające czasowo na terenie miasta. Jednocześnie – zwłaszcza w 1920 r. – ludność miasta zmniejszyła się o kilka tysięcy mężczyzn, powołanych do wojska oraz ochotników, którzy sami się zgłosili.

Według danych spisu z 1921 r. Polacy stanowili 75,6% mieszkańców, natomiast według kryterium wyznaniowego katolików było 67,55% (17 407), osób wyznania mojżeszowego 28,2% (7 266), ewangelicko-augsburskiego 1,7% (438), mariawickiego 1,2% (310), prawosławnego 1,17% (303). Aż 6 911 osób zadeklarowało się jako analfabeci (26,8%)<sup>67</sup>.

W II Rzeczypospolitej Płock był miastem powiatowym, choć jego rola i oddziaływanie przekraczały granice powiatu, a mieszkańcy liczyli na przywrócenie w nim siedziby województwa. Mieścił się w nim Sąd Okręgowy i Okręgowa Komisja Ziemska. Niezmiennie Płock pozostał siedzibą biskupstwa z działającym w nim Seminarium Duchownym. Miasto było silnym ośrodkiem szkolnym z dużą ilością uczącej się młodzieży. W roku szkolnym 1921/22 funkcjonowało 8 szkół powszechnych z 66 klasami, w których uczyło się 2548 uczniów, 3 szkoły 7-klasowe, 2 szkoły 4-klasowe i 3 szkoły 1-2-klasowe. Część dzieci nie uczęszczała do żadnej szkoły lub robiła to z dużymi przerwami. Na poziomie średnim istniały 3 gimnazja polskie i jedno żydowskie, 2 seminaria nauczycielskie i 3 szkoły zawodowe. Działały także liczne organizacje społeczne i szereg stowarzyszeń i organizacji zawodowych, jak Polska Macierz Szkolna, Dom Ludowy, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, Związek Ziemian i inne. Istniały prężne instytucje kulturalne z teatrem miejskim i Towarzystwem Naukowym Płockim na czele, działały dwa kino-teatry. Z klubów sportowych najważniejsze było Płockie Towarzystwo Wioślarskie.

---

<sup>67</sup> *Rezultaty Spisu Powszechnego w m. Płocku z dnia 30 września 1921 r.*, „Dziennik Zarządu miasta Płocka” 1922, nr 10, s. 9-10; B. Dymek, op. cit., s. 397, 409; J. Załęczny, *Ludność Płocka w latach 1918-1939 na tle społeczeństwa Polski*, „Not. Pl.” 1986, nr 3, s. 19-20.

Funkcjonowały 3 fabryki narzędzi rolniczych: Stowarzyszenia Rolniczego, Izydora Sarny i Maurycego Marguliesa. Dwie ostatnie należały do największych na Mazowszu i zatrudniały do 100 robotników każda. Działały dwie prywatne elektrownie Stanisława i Józefa Górnickich oraz Kazimierza Kühna, koszykarnia miejska, kilka młynów i innych zakładów o charakterze usługowym. Poza tym działało wiele zakładów rzemieślniczych. Nad Wisłą funkcjonowała przystań dla statków pasażerskich i barek. Z lewym brzegiem Wisły Płock połączony był drewnianym mostem, zbudowanym przez Niemców w 1915 r. Po tej stronie rzeki leżała ściśle związana z miastem wieś Radziwie, gdzie znajdowała się stocznia i port rzeczny. Linia kolejowa z Kutna dochodziła tylko do Radziwia, ponieważ w tym czasie brakowało mostu kolejowego. Lepsze od kolejowych były połączenia drogowe z Warszawą, Włocławkiem, Kutnem, Płońskiem i Sierpcem.

Największym problemem społecznym mieszkańców była bieda, będąca skutkiem I wojny światowej i rabunkowej polityki okupanta niemieckiego oraz bezrobocie, szacowane zimą 1919 r. na 2 300 osób (9%) z tendencją wzrostową. Towarzyszyła temu fatalna sytuacja aprowizacyjna i rosnące ceny artykułów żywnościowych.

Nie najlepiej przedstawiały się finanse miasta. Dla ich poprawienia w sierpniu 1919 r. wyemitowano 6,5% obligacje miejskie na sumę 1 mln marek polskich. Mimo to deficyt miasta w roku budżetowym 1919/1920 wynosił ponad 1 mln marek polskich<sup>68</sup>.

Pierwsze miesiące niepodległości charakteryzowały się wysiłkami władz Płocka i komisarza K. Dziewanowskiego zapewnienia miastu normalnego funkcjonowania: stworzenia sprawnie działających urzędów, zapewnienia aprowizacji i ukrócenia spekulacji, co nie było zadaniem łatwym.

Z drugiej strony na tle trudności materialnych, finansowych i żywnościowych obserwowano się postępującą radykalizację społeczeństwa, co dotyczyło nie tylko Płocka, ale i najbliższej okolicy,

---

<sup>68</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 22 082 – zaproszenia członków Rady Miejskiej na posiedzenia 11 i 16 kwietnia 1919 r. z załączonym porządkiem obrad; B., *Finanse miasta Płocka*, „Kur. Pł.” nr 111 z 20 maja 1919, s. 1; *Sprawozdanie cyfrowe z działalności szkolnictwa powszechnego m. Płocka z 1921/22 rok szkolny*, „Dziennik Zarządu miasta Płocka” 1922, nr 11, s. 7-8; M. Macieszyna, op. cit., s. 418-419, 421; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 129-133, 144-145, 150-157, 171-176, 181-182, 185-187; I. Łopatyński, *Płocka Rada Delegatów Robotniczych 1918-1919*, Płock 1970, s. 20-21; B. Dymek, op. cit., s. 397, 407-410.

gdzie elementem szczególnie radykalnym byli robotnicy rolni, żyjący w wielkiej biedzie i wysuwający wobec ziemian żądania większych wynagrodzeń i świadczeń rzeczowych. We wszystkich majątkach powiatu płockiego powstały komitety folwarczne, które zorganizowały dwutygodniowy strajk robotników rolnych. Dochodziło do napaści na ziemian, wymuszania na nich podwyżek płac i świadczeń. Sytuacja stawała się coraz bardziej zapalna, czego jaskrawym przykładem były tragiczne zajścia 29 grudnia 1918 r. w Kozłowie koło Drobina, gdzie w wyniku starcia uzbrojonych chłopów z plutonem 4 pułku ułanów było 8 zabitych chłopów i wielu rannych. Milicja Ludowa z trudem uchroniła schwytych ułanów przed linczem ze strony tłumu chłopów.

Wydarzenia w Kozłowie doprowadziły do wielkiego wzburzenia okolicznych chłopów, którzy następnego dnia uzbrojeni w broń palną, kosy i widły furmankami przyjechali do Płocka, żądając ukarania winnych. Jedynie uspokajająca interwencja miejskich działaczy socjalistycznych i związkowych zapobiegła rozlewowi krwi. Sytuacja nieco się uspokoiła dopiero w styczniu 1919 r. przyjęciem przez ziemian postulatów robotników rolnych. Jednak i w późniejszych miesiącach dochodziło do konfliktów na linii ziemianie – robotnicy rolni<sup>69</sup>.

W pierwszych miesiącach niepodległości Płock był widownią częstych demonstracji na tle politycznym i społecznym. Już 14 listopada 1918 r. z inspiracji komunistycznej doszło do demonstracji pod Magistratem z żądaniem zwiększenia przydziału mąki i chleba. Do licznych manifestacji dochodziło zwłaszcza w grudniu 1918 r. 5 grudnia przedstawiciele PPS i związków zawodowych żądali przeprowadzenia demokratycznych wyborów do Rady Miejskiej i poprawy położenia robotników, a równocześnie pod ratuszem zebrała się 280-osobowa Milicja Ludowa, żądająca finansowania jej przez władze miejskie. 16 grudnia bezrobotni demonstrowali pod hasłem „chleba i pracy”. Podobne manifestacje powtarzały się w następnych dniach.

Ale i w 1919 r. nie było spokojnie. 8 stycznia komuniści urządzili wiec w teatrze, który przekształcił się w demonstrację bezrobotnych przeciw rządowi. 20 stycznia 1919 r. na znak protestu przeciwko dymisji rządu Jędrzeja Moraczewskiego PPS wezwała do strajku powszechnego.

---

<sup>69</sup> M. Macieszyna, op. cit., s. 417-418; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 290-293; I. Łopatyński, op. cit., s. 45-50; B. Dymek, op. cit., s. 406-407; J. Szczepański, *Życie polityczne Płocka w okresie międzywojennym (1918-1939)*, w: *Dzieje Płocka*, pod red. M. Krajewskiego, Płock 2006, s. 458-459; T. Piekarski, *Ziemiaństwo Mazowsza Płockiego w latach 1918-1939*, Poznań 2013, s. 114-119.

21 stycznia strajkowały wszystkie płockie fabryki, a przez miasto przeszedł kilkutyśięczny pochód, zakończony pod ratuszem przemówieniami Mieczysława Niedziałkowskiego i miejscowych działaczy. 9 lutego 1919 r. przeciwko rządowi i Sejmowi demonstrowała służba folwarczna. 12 marca 1919 r. znowu demonstrowali chłopci i robotnicy rolni, 26 kwietnia robotnicy portowi demonstrowali przeciwko dymisji A. Michalskiego z funkcji powiatowego komisarza rządowego, 1 maja 1919 r. tłumnie obchodzono święto robotnicze, 19 maja znowu demonstrowali robotnicy portowi i pracujący przy budowie szos, 20 lipca 1919 r. PPS przeprowadziła demonstrację przeciwko interwencji państw Ententy w Rosji i na Węgrzech<sup>70</sup>.

Aby zmniejszyć napięcie i niezadowolenie mieszkańców władze miejskie, a szczególnie nowy komisarz rządowy na powiat płocki inż. Antoni Michalski, zabiegały o zwiększenie robót publicznych. W kwietniu zatrudniono 700 osób, wobec 6 000 poszukujących pracy. Dlatego Sejmik Powiatowy wystąpił o pożyczkę na sfinansowanie remontów i budowy dróg, dzięki czemu udało się w maju 1919 r. zatrudnić ponad 3 700 osób, a w październiku pracowało już prawie 7 000, co było jedną z najwyższych liczb w skali kraju. Więcej bezrobotnych zatrudniono tylko w Warszawie<sup>71</sup>.

Czynnikiem destabilizującym sytuację i wspierającym, czy wręcz – inspirującym – radykalną postawę mieszkańców była Rada Robotnicza, usurpująca sobie częściowo prawo do wpływania na władze miejskie. Jej prezydium tworzyli: A. Klonowski – przewodniczący, L. Przybylski – zastępca, Z. Pekrul – sekretarz. W różnych komisjach działali liderzy PPS i – utworzonej w grudniu 1918 r. z połączenia SDKPiL i PPS-Lewicy – Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Rada zdominowana przez radykalnych działaczy socjalistycznych miała do dyspozycji dobrze uzbrojoną i liczną siłę zbrojną w postaci Milicji Ludowej, zajmującą dawne koszary wojskowe przy ul. Kościuszki. Jej dowódcą był ppor. Stanisław Tyrankiewicz. Od początku istnienia Milicja znana była ze swej radykalnej postawy, stąd nazywano ją „Czerwoną Gwardią”.

---

<sup>70</sup> „Kur. Pł.”, nr 17 z 23 stycznia 1919, s. 3; nr 58 z 13 marca 1919, s. 3; nr 96 z 29 kwietnia 1919, s. 3; nr 98 z 3 maja 1919, s. 4; nr 162 z 22 lipca 1919, s. 3; nr 166 z 26 lipca 1919, s. 3; M. Macieszyna, op. cit., s. 402-403, 420-421, 441-442, 456-461, 493-494; J. Kazimierski, *Manifestacje robotnicze w Płocku w 1919 roku w świetle raportów policyjnych*, „Not. Pł.” 1967, nr 3-4, s. 16-18; I. Łopatyński, op. cit., s. 37-38, 52-57, 62-70; B. Dymek, op. cit., s. 402-404;

<sup>71</sup> I. Łopatyński, op. cit., s. 67-68.

Rada Robotnicza i Milicja Ludowa przeciwnie były trwającemu od marca 1919 r. poborowi do wojska, co powodowało konflikty z władzami lokalnymi, podsycane przez komunistów. Stopniowy odpływ Milicji z Płocka i wysłanie jej na front w czerwcu 1919 r. wpłynęło na zmniejszenie napięcia, choć dopiero strajk rolny w październiku 1919 r. zakończył burzliwy etap ciągłych demonstracji<sup>72</sup>.

Mieszkańcy Płocka niemal od początku niepodległości brali udział w tworzeniu Wojska Polskiego. Już w listopadzie 1918 r. w Płockiem formowano 4 pułk ułanów płk. Stanisława Rawicz-Dziewulskiego. Wstąpiło do niego 200 ochotników, głównie pochodzenia ziemiańskiego. Pułk walczył najpierw z Ukraińcami w Galicji Wschodniej, a następnie z bolszewikami. Drugą formacją był 32 Ciechanowski pułk piechoty ppłk. Sandeckiego, w którym także służyli płocczanie. Pułk już w lutym 1919 r. przeszedł zwycięski chrzest bojowy w starciu z bolszewikami pod Maniewiczami<sup>73</sup>.

28 maja 1919 r. przybył do Płocka uroczyste i entuzjastycznie witany pułk instrukcyjny z Armii Polskiej gen. Józefa Hallera. Stacjonował w mieście do 13 stycznia 1920 r., kiedy - jako 3 pułk strzelców podhalańskich - wymaszerował na północ, przejmować przyznane Polsce Pomorze. Wielkim wydarzeniem była wizyta gen. J. Hallera, który 9 lipca 1919 r. przybył na uroczystość wręczenia sztandaru pułkowi dyslokowanemu w Płocku<sup>74</sup>.

Od marca do maja 1919 r. w Płocku stacjonował też batalion zapasowy 8 pułku piechoty Legionów. Po jego przeniesieniu do Lublina w maju 1919 r. zastąpił go batalion zapasowy 6 pp Leg.<sup>75</sup>.

W pierwszych miesiącach niepodległości mieszkańcy Płocka często demonstrowali swoje uczucia patriotyczne. Bardzo szybko

---

<sup>72</sup> „Kur. Pł.”, nr 236 z 18 października 1919, s. 3; nr 241 z 24 października 1919, s. 1, 3; M. Macieszyna, op. cit., s. 466-467, 477, 536-538; T. Świecki, F. Wybult., op. cit., s. 298-300; B. Dymek, op. cit., s. 391-395, 405-407; I. Łopatyński, op. cit., s. 31-33, 72-74.

<sup>73</sup> *Chwała Macowsza Płockiego*, „Kur. Pł.”, nr 48 z 1 marca 1919, s. 1; *Chrzest bojowy 3-go szwadronu 4-go pułku ułanów*, „Kur. Pł.”, nr 86 z 16 kwietnia 1919, s. 1-2; M. Macieszyna, op. cit., s. 468-474; T. Świecki, F. Wybult., op. cit., s. 313-316.

<sup>74</sup> M. Macieszyna, op. cit., s. 485-492; T. Świecki, F. Wybult., op. cit., s. 316-321; O. Dąbrowski, *Zarys historii wojennej 3-go pułku strzelców podhalańskich*, Warszawa 1929, s. 8; W. Moś, *3 pułk strzelców podhalańskich*, Pruszków 1992, s. 5; G. Gołębiowski, *Hallerczycy w Płocku w 1919 r.*, „Not. Pł.” 2003, nr 3, s. 23-25; idem, *Wizyty dostojników państwowych, wojskowych i kościelnych w Płocku 1918-1939*, Płock 2008, s. 52-57.

<sup>75</sup> M. Trubas, *Płocki garnizon Wojska Polskiego w latach 1918-1939*, Warszawa 2008, s. 67-69.



włączyli się w akcję pomocy dla walczącego z Ukraińcami Lwowa. Z inicjatywy Marceliny Rościszewskiej utworzono Komitet Obrony Lwowa, kierowany przez założycielkę, mającą do pomocy liczne grono osób z Haliną Rutską, M. Machcińską, Heleną Wagnerową, L. Gundlachową, A. Supniewską i Eugenią Grodzką na czele. Dzięki zabiegom M. Rościszewskiej do Lwowa wyruszyli ochotnicy, wysyłano pieniądze, żywność, ubrania itp. Na apel biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego żywność dla walczących zbierana była nie tylko na terenie Płocka, ale także w okolicznych miejscowościach. Łączna wartość żywności wysłanej do Lwowa wynosiła ponad 66 tys. marek polskich, a sekcja finansowa zebrała prawie 69 tys. marek. Kilkakrotnie do Lwowa wyjeżdżała M. Rościszewska<sup>76</sup>.

Już 3 stycznia 1919 r. wyruszył pierwszy oddział ochotników do walki z Ukraińcami, a łącznie do 17 lutego 1919 r. wyjechało 243 ochotników z Płocka i powiatu płockiego oraz Sierpca i powiatu sierpeckiego. Najwięcej żołnierzy – 93 – walczyło w oddziale rtm. Romana Abrahama. Aż 30 z nich zostało odznaczonych orderami *Virtuti Militari* i Krzyżami Walecznych. Był wśród nich młody płocki poeta Władysław Broniewski, który na czele swej kompanii szturmowej walczył w rejonie Włodzimierza Wołyńskiego i Porycka. Nie wszystkim jednak sprzyjało szczęście wojenne, co najmniej 7 ochotników zostało zabitych, a 33 było rannych. Ginęli bardzo wartościowi młodzi ludzie, jak np. studenci prawa Uniwersytetu Warszawskiego Józef Górzyński i Witold Kwiatkowski. Jednak najbardziej znanymi obrońcami Lwowa, pochodzącymi z Płocka było rodzeństwo Grabskich – Jan, Tadeusz i Halina. Cała trójka zginęła w czasie walk we Lwowie i Galicji Wschodniej i stała się symbolem bohaterstwa i poświęcenia płockiej młodzieży<sup>77</sup>.

---

<sup>76</sup> Muzeum Mazowieckie w Płocku (dalej: MMP), Dział Historii, sygn. MMP/H/194, M. Rościszewska, *Pamiętnik*, Szaniec 1941, msp, s. 110-116; *Akcja lwowska*, „Kur. Pł.”, nr 10 z 14 stycznia 1919, s. 3; *W zagrożonym Lwowie*, „Kur. Pł.”, nr 17 z 23 stycznia 1919, s. 1-2; *Sprawozdanie Płockiego Komitetu Obrony Lwowa*, „Kur. Pł.”, nr 219 z 28 września 1919, s. 5; A.M. Stogowska, *Znakomite Płocczanki*, Płock 2010, s. 66-68.

<sup>77</sup> Nekrolog J. Górzyńskiego, „Kur. Pł.”, nr 45 z 26 lutego 1919, s. 4; nekrolog W. Kwiatkowskiego, „Kur. Pł.”, nr 58 z 13 marca 1919, s. 4; J.K. [Julia Kisielewska], *Cześć bohaterom*, „Kur. Pł.”, nr 79 z 8 kwietnia 1919, s. 1; *Chwała ziemi płockiej i miasta Płocka*, „Kur. Pł.”, nr 183 z 15 sierpnia 1919, s. 3; *Mazowsze Płockie na odsiecz Lwowa*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 11, s. 78-80; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 322-326; G. Gołębiwski, *Służba wojskowa Władysława Broniewskiego „Orlika” w latach 1918-1921*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 4, s. 16-18; idem, *Lwowskie orlęta z Płocka – Tadeusz, Jan i Halina Grabscy*, „Not. Pł.” 2002, nr 1, s. 13-20.

Płocczanie włączyli się także w akcję przyznania Polsce przez aliantów historycznych ziem polskich. 9 marca 1919 r. Rada Miejska uchwaliła rezolucję żądającą przyznania Polsce Gdańska, a przed ratuszem odbył się kilkutysięczny wiec mieszkańców. Podobne deklaracje uchwaliło wiele plockich organizacji, wśród których Towarzystwo Naukowe Płockie urządziło okolicznościową wystawę poświęconą Gdańskowi<sup>78</sup>.

23 marca 1919 r. odbyło się otwarte zebranie Rady Miejskiej, na którym uchwalono dwie petycje, żądające przyłączenia do Polski Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy. W sierpniu 1919 płocczanie żywo zareagowali na I powstanie śląskie, zakładając Komitet Niesienia Pomocy dla Górnego Śląska, którego przewodniczącym był Wincenty Majewski. Koło byłych Legionistów przy pomocy PPS zorganizowało akcję werbunkową. W rezultacie z Płocka na Śląsk wyjechały 3 ponad 20-osobowe grupy ochotników. Aprowizacją zajęła się Służba Narodowa Kobiet Polskich. Tym akcjom towarzyszyła wielka ofiarność płocczan. Rada Miejska na posiedzeniu 29 sierpnia 1919 r. uchwaliła przeznaczyć 1000 marek na pomoc dla Górnego Śląska, a łącznie na różnych zebraniach i w kościołach do 29 kwietnia 1920 r. zebrano aż 972 tys. marek polskich<sup>79</sup>.

Już od lutego 1919 r. istniał Komitet Obrony Warmii i Mazur. Jego działalność polegała głównie na propagowaniu znaczenia Warmii i Mazur dla Polski oraz zbieraniu ofiar pieniężnych, do czego bardzo aktywnie włączył się „Kurier Płocki”, zamieszczając wiele artykułów na ten temat. Na rzecz Warmii i Mazur od lutego do lipca 1919 r. zebrano prawie 80 tys. marek polskich. Akcja propagandowa prowadzona była także w 1920 r.<sup>80</sup>.

---

<sup>78</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 21 638 - wymiana korespondencji z marca 1919 r. między przewodniczącym Związku Miast Polskich Adolfem Sulisławskim a prezesem plockiej Rady Miejskiej S. Balińskim oraz rezolucja plockiej Rady Miejskiej (także – 21 699 – uchwały w sprawach narodowych i obchodów); K.M. [Konstanty Modliński], *Żądamy Gdańska!*, „Kur. Pł.”, nr 55 z 9 marca 1919, s. 1-2; *O przyłączenia Gdańska do Polski. Manifestacja patriotyczna*, „Kur. Pł.”, nr 56 z 11 marca 1919, s. 1-2; M. Macieszyna, op. cit., s. 436-439.

<sup>79</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 22 082 – zawiadomienie o posiedzeniu Rady Miejskiej 23 marca 1919 r., sygn. 21 699 – protokół posiedzenia RM 29 sierpnia 1919 r.; *Z Rady Miejskiej*, „Kur. Pł.”, nr 68 z 25 marca 1919, s. 4; K.M. [Konstanty Modliński], *O pomoc dla Górnego Śląska*, „Kur. Pł.”, nr 191 z 26 sierpnia 1919, s. 1; *Do broni!*, nr 193 z 28 sierpnia 1919, s. 3; M. Macieszyna, op. cit., s. 516-517; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 327-328; B. Dymek, op. cit., s. 407-408.

<sup>80</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 21 699 – wyciąg z protokołu posiedzenia RM 15 maja 1920 r.; W.K., *Przed walką o Warmię i Mazury*, „Kur. Pł.”, nr 193 z 28 sierpnia 1919,

Mieszkańcy miasta o poglądach prawicowych uroczystie obchodzili w 1919 r. święto 3 Maja, traktując je jako demonstrację patriotyzmu i uczuć narodowych, i przeciwagę dla tłumnie obchodzonego dwa dni wcześniej święta robotniczego. Na wzór 1 Maja po mszy w katedrze odbył się uroczysty pochód ulicami miasta, zakończony pod ratuszem<sup>81</sup>.

W 1919 r. płożanie brali udział w dwóch ważnych wydarzeniach politycznych: w styczniu – wyborach do Sejmu Ustawodawczego, a w sierpniu – wyborach do Rady Miejskiej.

26 stycznia 1919 r. po intensywnej kampanii wyborczej odbyły się wybory do Sejmu. Okręg wyborczy nr VI obejmował powiaty plocki, płoński i sierpecki. Wystawiono 14 list wyborczych, jednak w walce o mandaty poselskie liczyło się tylko kilka ugrupowań: partie chrześcijańsko-narodowe i centro-lewica (Narodowy Związek Robotniczy i Polski Związek Ludowy), które wystąpiły szerokim blokiem wyborczym oraz socjaliści i ugrupowania żydowskie. Wybory zbytkowali komuniści.

W Płocku na 16 528 osób uprawnionych do urn poszły 10 473 osoby (63,2%), co oznaczało dosyć niską frekwencję. W poszczególnych obwodach ten wskaźnik wahał się od 57 do 74%.

Zwyciężyła chadecko-narodowa lista mieszczańska - nr 15 - z Ludomirem Czerniewskim, wiceprzewodniczącym Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego z Warszawy na czele. Lista uzyskała 3 121 głosów (29,8%). Kolejne miejsca zajęły:

- lista nr 14 – żydowska – z miejscowym przemysłowcem Izydorem Sarną, na którą głosowali niemal wszyscy Żydzi płocey, biorący udział w wyborach. Uzyskała 2 927 głosów (27,9%).
- lista nr 4 – PPS-owska – ze znanym działaczem socjalistycznym z Warszawy Mieczysławem Niedziałkowskim – 2 768 głosów (26,4%).
- lista nr 5 – (NZR i PZL) – z rolnikiem z pobliskiego Boryszewa, jednocześnie wójtem Rogozina – Antonim Zaleskim i plockim działaczem społecznym Wacławem Wojtulanisem – 1 326 głosów (12,6%).

---

s. 1; *O Prusy Królewskie i Warmię*, „Kur. Pł.”, nr 200 z 5 września 1919, s. 1; *Przed bojem o Mazowsze Pruskie*, „Kur. Pł.”, nr 225 z 5 października 1919, s. 1-2; ks. J. Bursche, St. Zieliński, *O składki dla ofiar gwałtów niemieckich na Mazurach Pruskich*, „Kur. Pł.”, nr 232 z 14 października 1919, s. 1; W. Kryński, *Walka o kresy północne*, „Kur. Pł.”, nr 240 z 23 października 1919, s. 1; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 328; B. Dymek, op. cit., s. 408.

<sup>81</sup> *Obchód 128-jej rocznicy konstytucji 3-go maja w Płocku*, „Kur. Pł.”, nr 100 z 6 maja 1919, s. 1-2; M. Macieszyna, op. cit., s. 460-461.

Pozostałe listy uzyskały niewielką liczbę głosów. Natomiast zablokowane listy chrześcijańsko-narodowe (nr 2, 5, 8, 10, 11, 12, 15) w Płocku uzyskały łącznie 4 535 głosów (43,3%), co oznaczało ich bezapelacyjne zwycięstwo. Rezultaty wyborów w Płocku potwierdziły silną pozycję obozu narodowo-chrześcijańskiego oraz nieco słabszą - ugrupowań żydowskich i socjalistów.

W całym okręgu wyniki były nieco inne, choć i tu zwyciężył blok chrześcijańsko-narodowy. Głosowało 89 931 osób (75,5%). W kolejności najwięcej głosów uzyskały:

Numer listy	Lista wyborcza	Ilość głosów	Procent głosów
10	Lista chrześcijańsko-narodowa	33 864	37,6
5	Polskie Zjednoczenie Ludowe i Narodowy Związek Robotniczy	19 878	22,0
4	PPS	13 907	15,4
14	Żydzi	10 532	11,7
1	PSL - Wyzwolenie	7 952	8,8
15	Lista chadecko-narodowa	3 241	3,6

Na pozostałe listy padło po kilkadziesiąt głosów, natomiast zablokowane listy chrześcijańsko-narodowe uzyskały łącznie 57 026 głosów – 63,4% i odniosły zdecydowane zwycięstwo. Dzięki temu otrzymały prawo do 5 mandatów poselskich, jeden mandat dostała PPS, Żydom zaś do zdobycia mandatu zabrakło zaledwie 869 głosów.

Posłami z okręgu płocko-płoński-sierpeckiego zostali:

1. ks. Stanisław Suliński – Chrześcijańsko-Narodowy Komitet Wyborczy,
2. Karol Mierzejewski – Chrześcijańsko-Narodowy Komitet Wyborczy,
3. Szczepan Sawicki – Chrześcijańsko-Narodowy Komitet Wyborczy,
4. Antoni Zaleski – Polskie Zjednoczenie Ludowe,
5. Wacław Wojtulanis – Narodowy Związek Robotniczy,
6. Mieczysław Niedziałkowski – Polska Partia Socjalistyczna<sup>82</sup>.

<sup>82</sup> *Obwieszczenie Okręgowej Komisji Wyborczej na powiaty płocki, płoński i sierpecki*, „Kur. Pł.”, nr 28 z 5 lutego 1919, s. 1; *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, pod red. L. Krzywickiego, Warszawa 1921, s. 21; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 311; B. Dymek, op. cit., s. 401-402; G. Gołębiewski, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1919 r. w Płocku i okręgu płockim*, „Not. Pł.” 1999, cz. I, nr 2, s. 25-26, cz. II, nr 3, s. 23-25; M. Sokolnicki, *Żydzi w życiu politycznym ...*, s. 28.

Działacze ugrupowań chrześcijańsko-narodowych nie spodziewali się tak przytłaczającego zwycięstwa, bo jak zanotowała w swoim dzienniku M. Macieszyna – „Byliśmy niemało zdumieni niespodziewanym zwycięstwem i w wielkiej radości zwycięstwa Partii Narodowej nawet nie żalowaliśmy naszego miejskiego kandydata Pana Czerniewskiego, gdyż i tak dwóch kandydatów z naszej listy przeszło, ponieważ na innych [listach] narodowych figurowali. [...]

Socjaliści byli mocno skonsternowani. Czerwona Gwardia opuściła nosy i wstydliwie przemykała się po ulicy. Żydzi byli zmartwieni, choć wiedzieli, że ich kandydat nie ma żadnych szans przejścia, wobec braku Żydów na wsi”<sup>83</sup>.

Jak słusznie napisał M. Sokolnicki, na sukces endecji „[...] złożyła się jej nieprzerwana dwudziestoletnia działalność w mieście i na wsi. Jej konkurentki – partie lewicowe odrodziły swą działalność niedawno po długim porewolucyjnym upadku. Ich sile nie sprzyjał również fakt upadku rządu lewicowego, prawie w przeddzień wyborów. Okazało się, iż oprócz Płocka na prowincji nie istnieje siła mogąca równać się z endecją. To głosy wsi i miasteczek zadecydowały o jej sukcesie. Na PPS głosowali głównie robotnicy rolni, natomiast rolnicy poparli gremialnie PZL i endecję [...]”<sup>84</sup>.

31 sierpnia na terenie byłego Królestwa Polskiego, a więc także i w Płocku odbyły się pierwsze demokratyczne wybory do Rady Miejskiej. Do obsadzenia było 27 mandatów radnych i 14 zastępców radnych. Ostatecznie do wyborów zgłosiło się 6 komitetów wyborczych: 3 polskie – PPS, tzw. urzędniczy, Polski Zjednoczony Komitet Wyborczy, utworzony przez działaczy chrześcijańsko-demokratycznych i narodowych, i 3 żydowskie – Poalej - Syjon, Bund i Żydowski Komitet Międzypartyjny. Prawica skupiona w Polskim Zjednoczonym Komitecie liczyła na powtórzenie sukcesu z niedawnych wyborów do sejmu i zdominowanie Rady Miejskiej. Tymczasem wyniki wyborów przekreśliły te rachuby.

31 sierpnia 1919 r. do urn poszły zaledwie 9 532 osoby na 16 950 uprawnionych, co stanowiło 55%. Poszczególne listy uzyskały następujące wyniki:

---

<sup>83</sup> M. Macieszyna, op. cit., s. 430.

<sup>84</sup> M. Sokolnicki, *Endecja w Płocku...*, s. 14.

Nr listy	Nazwa komitetu wyborczego	Ilość głosów	Procent głosów
2	Polska Partia Socjalistyczna	3 841	41
5	Polski Zjednoczony Komitet Wyborczy	2 616	28
6	Żydowski Komitet Międzypartyjny	1 601	17
4	Bund	773	8,2
3	Urzędnicy	315	3,4
1	Poalej Syjon	206	2,1

Wybory były zatem wielkim sukcesem socjalistów i jednocześnie klęską endecji i chadecji. Okazało się, że wyborami do Rady Miejskiej rządzią inne prawa, niż do Sejmu, a poza tym w ciągu kilku ostatnich miesięcy endecja straciła poparcie społeczne, co oznaczało 1 225 głosów na korzyść PPS. W efekcie podział mandatów radnych wyglądał następująco: PPS uzyskała aż 12 mandatów, Polski Zjednoczony Komitet Wyborczy – 8 mandatów, Żydowski Komitet Międzypartyjny – 4 mandaty, Bund – 2 mandaty i urzędnicy – 1 mandat<sup>85</sup>.

Nowa Rada Miejska zebrała się na swym inauguracyjnym posiedzeniu 9 września 1919 r., przeprowadzając wybory nowych władz miasta. Prezesem został Władysław Sztromajer z PPS, pokonując Aleksandra Macieszę i Aleksandra Zaleskiego. Wiceprezesami wybrano Romana Lutyńskiego z Polskiego Zjednoczonego Komitetu i Kazimierza Mayznera z listy urzędniczej, natomiast nie przeszła kandydatura Izydora Sarny z Żydowskiego Międzypartyjnego Komitetu. Sekretarzami zostali Leonard Jakobson z Bundu i Nemejusz Brzuski z PPS.

Prezydentem wybrany został niedawny komisarz powiatowy inż. Antoni Michalski z PPS, zdecydowanie pokonując A. Macieszę, który otrzymał tylko jeden głos. Wiceprezydentem wybrano inż. Emila

<sup>85</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 22 083 – obwieszczenie z wynikami wyborów do Rady Miejskiej w Płocku i alfabetyczna lista radnych; *Wybory do Rady Miejskiej*, „Kur. Pł.”, nr 168 z 29 lipca 1919, s. 3; *Wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Płocku*, „Kur. Pł.”, nr 197 z 2 września 1919, s. 3; M. Macieszyna, op. cit., s. 520; F. Dorobek, *Pierwsze w niepodległej Polsce wybory samorządowe do Rady Miejskiej w Płocku*, w: *60 lat niepodległej Polski 1918-1978. Sesja naukowa Uniwersytetu Warszawskiego i Towarzystwa Naukowego Płockiego*, Płock 1980, s. 48-50, 58-59; M. Sokolnicki, *Początki i rozwój działalności płockiej organizacji PPS*, s. 26; idem, *Endecja w Płocku...*, s. 15. M. Sokolnicki omyłkowo podaje, że Żydowski Komitet Międzypartyjny zdobył 6 mandatów.

Dudzińskiego z PPS, a ławnikami zostali Alfred Blay z Żydowskiego Międzypartyjnego Komitetu, Ludwik Gałkowski z Polskiego Zjednoczonego Komitetu i Wincenty Majewski z PPS<sup>86</sup>.

W ten sposób Płock doczekał się pierwszych w swej historii demokratycznie wybranych władz. PPS obsadziła najważniejsze funkcje i stanowiska w mieście ku niezadowoleniu radnych prawicowych i tzw. zjednoczonych Żydów, którzy w głosowaniach na prezydenta i wiceprezydenta oddali puste kartki.

Tak w skrócie wyglądała sytuacja polityczna i społeczno-gospodarcza w Płocku w pierwszych miesiącach niepodległości i w pierwszej fazie wojny polsko-bolszewickiej, której echa zaczynały docierać również do Płocka.

---

<sup>86</sup> Z *Rady Miejskiej*, „Kur. Pl.”, nr 205 z 12 września 1919, s. 1; M. Macieszyna, op. cit., s. 521-523; B. Dymek, op. cit., s. 396-397; F. Dorobek, op. cit., s. 52-53; M. Sokolnicki, *Początki i rozwój działalności...*, s. 26; idem, *Endecja w Płocku...*, s. 14-15; idem, *Żydzi w życiu politycznym ...*, s. 28-29.





## ROZDZIAŁ II

# SPOŁECZEŃSTWO PŁOCKA WOBEC WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ

### 1. Postawy płocczan wobec wojny w jej pierwszej fazie

Początkowo – w 1919 r. i pierwszej połowie 1920 r. – wojna polsko-bolszewicka nie budziła większego zainteresowania płocczan. Jedynie komuniści i radykalni socjaliści występowali przeciwko niej, organizując demonstracje i kolportując wśród żołnierzy garnizonu płockiego antywojenne ulotki, choć aktywność komunistów nieco osłabła po aresztowaniach w końcu marca 1919 r. 1 maja 1919 r. w czasie manifestacji robotniczej na transparentach widoczne było hasło „Precz z wojną zaborczą!”. Przeciwko wojnie w większości byli członkowie Milicji Ludowej, którzy uchylali się od służby wojskowej, nie chcieli wyjechać na front, a kiedy ich tam wysłano, milicjanci z roczników nie podlegających poborowi odmówili służby i wrócili do domów<sup>87</sup>.

Po przyjeździe do Płocka w maju 1919 r. pułku instrukcyjnego z Armii gen. J. Hallera, komuniści rozpowszechniali wśród żołnierzy antywojenne ulotki. W jednej z nich z pozycji klasowych protestowali przeciwko walce o Galicję Wschodnią, Śląsk Cieszyński, Wilno i Kresy. Odnosnie bolszewickiej Rosji wzywali do zaprzestania wojny „przeciw robotniczej Rosji, która chce pokoju z Polską”. Według komunistów

---

<sup>87</sup> K. Pielat, *1 maja 1919 roku w Płocku*, w: *Z walk KPP w Płocku*, oprac. B. Syzdek i J. Wańkiewicz, Płock 1960, s. 81-83; odezwa płockiej Rady Robotniczej, ibidem, s. 177-178; J. Kazimierski, op. cit., s. 17; M. Macieszyna, op. cit., s. 445, 458, 477; I. Łopatyński, op. cit., s. 73-74.

do wojny popychała Polskę burżuazja francuska, dążąca do odzyskania zainwestowanych w Rosji pieniędzy. W zakończeniu ulotki wzywano:

„Żołnierze! Precz z haniebną służbą, jaką narzucił wam chęć przysięgli wrogowie klasy robotniczej. Zamiast mordować robotników ruskich, litewskich i rosyjskich, głoscie hasło międzynarodowej łączności klasy robotniczej.

Żądajcie zaprzestania zbrodniczej, bratobójczej wojny.

Żądajcie bezzwłocznej demobilizacji.

Zamiast pełnić podłą służbę żandarmską, łączcie się z robotnikami i chłopami polskimi, którzy podnieśli sztandar walki z niewolą i wyzyskiem pracy. [...]”<sup>88</sup>.

Największa manifestacja antywojenna w Płocku miała miejsce 20 lipca 1919 r. i stanowiła element szerszej akcji, przeprowadzonej we Francji, Włoszech, Niemczech i w Polsce. Odbывała się przeciwko interwencji państw zwycięskiej koalicji w Rosji i na Węgrzech. W ulotce wydanej przez Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, płocką Radę Delegatów Robotniczych i Związek Zawodowy Robotników Rolnych powiatu płockiego, z jednej strony domagano się „wszczęcia rokowań pokojowych ze wszystkimi państwami sąsiednimi”, a z drugiej oświadczano: „Jesteśmy przeciwnikami bolszewickich metod rządzenia. Będziemy bronili niepodległości Polski przed bolszewickim imperializmem tak samo, jak przed imperializmem niemieckim i państw koalicji. [...]”<sup>89</sup>.

Komuniści wydali ulotkę do żołnierzy z Armii gen. J. Hallera w języku polskim i francuskim. Prowadzili agitację w czasie rozmów z żołnierzami, wykorzystywali również legalny klub im. Rechniewskiego. Widocznego skutku to nie odnosiło, choć Kazimierz Mariański wspominał później, że „niejeden zabierał odezwy, wielu zniechęcało się do dalszej służby w wojsku”<sup>90</sup>.

O przebiegu wojny informowały tymczasem publikowane w prasie komunikaty Sztabu Generalnego. Odnoszone przez wojska polskie sukcesy nastrojały raczej optymistycznie i mieszkańcy miasta zajmowali

---

<sup>88</sup> Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego (dalej DZS BZ TNP), sygn. 461, M. Macieszyna, *Pamiętnik płocczanki*, zeszyt VII od 23 listopada 1918 do 12 października 1919 r., dołączony oryginał ulotki KPRP – *Do żołnierzy armii Hallera!*; zob. też – T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 321.

<sup>89</sup> DZS BZ TNP, sygn. 461, M. Macieszyna, op. cit., zeszyt VII, oryginał ulotki PPS; zob. też – G. Gołębiwski, *Hallerczycy...*, s. 27.

<sup>90</sup> K. Mariański, *Działalność KPRP w okręgu płockim w latach 1918-1920*, w: *Z walk KPP w Płocku*, s. 38; zob. też – G. Gołębiwski, *Hallerczycy...*, s. 27.

się bardziej przewyciężaniem trudności dnia codziennego, niż śledzeniem sytuacji na froncie. Jedynie co jakiś czas świętowano większe zwycięstwa<sup>91</sup>.

W kwietniu 1919 r. płożczanie cieszyli się z zajęcia przez Wojsko Polskie Nowogródka, Baranowicz i Wilna, wywieszając z tego powodu flagi narodowe i uczestnicząc w uroczystym „Te Deum”, odprawianym przez biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego<sup>92</sup>.

Na razie o toczącej się wojnie przypominał jedynie pobór do wojska, obejmujący młodych mężczyzn z Płocka i powiatów płożkiego, sierpeckiego i rypińskiego. W maju 1919 r. były to roczniki 1896 i 1897, w październiku 1919 r. - roczniki 1900 i 1901. Odbywało się to nie bez przeszkód. Spośród 2 150 powołanych z roczników 1900 i 1901 do wojska stawilo się 1 801 (84%), oprócz tego spośród stawiających się część z różnych względów nie mogła być powołana do wojska. Żołnierze trafiali głównie do batalionu zapasowego 6 pp Leg., który od jesieni 1919 r. wzmocnił garnizon płożki<sup>93</sup>.

W związku z toczącą się wojną co jakiś czas któraś z płożkich rodzin oplakiwała poległego w walkach syna lub męża. Na przykład dosyć szerokim echem odbiła się śmierć syna płożkich księgarzy Kazimierza Betleya, wyróżniającego się w nauce niedawnego absolwenta gimnazjum im. Władysława Jagiełły, studenta Politechniki Warszawskiej, który zginął w październiku 1919 r. w walkach pod lotewskim Dyneburgiem<sup>94</sup>.

Na przełomie listopada i grudnia 1919 r. na apel Julii Kisielewskiej płożczanie włączyli się do ogólnopolskiej zbiórki ciepłej odzieży dla żołnierzy na froncie. Zbiórkę przeprowadzała głównie Służba Narodowa Kobiet Polskich przy pomocy harcerzy i organizacji

---

<sup>91</sup> T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 313-316; M. Krysztofciak, *Wojna polsko-bolszewicka w prasie płożkiej 1918-1921*, praca magisterska napisana na wydziale filozoficzno-historycznym Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem dr. Albina Głowackiego, Łódź 1993, s. 48.

<sup>92</sup> M. Macieszyna, op. cit., s. 452-453.

<sup>93</sup> *Szkie dziejów 6 pułku Leg. (z okazji przybycia kadry na stały pobyt do Płocka)*, „Kur. Pł.”, nr 237 z 19 października 1919, s. 2; M.J. Szczepkowski, *Warszawski Okręg Generalny w latach 1918-1921*, „Rocznik Mazowiecki” 1984, t. 8, s. 246-247; P. Piotrowski, *Płocki pobór do wojska w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920*, „Studia Mazowieckie” 2010, nr 3-4, s. 34-35; M. Trubas, *Płocki garnizon Wojska Polskiego w latach 1918-1939*, Warszawa 2008, s. 68-71.

<sup>94</sup> „Kur. Pł.”, nr 224 z 4 października 1919, s. 3; A. Maciesza, op. cit., s. 165; M. Macieszyna, op. cit., s. 529-530; *Pamięć musi trwać. Jan Betley i jego rodzina*, oprac. B. Strzelecka i E. Luma, Płock 2001, s. 7-8.

Czerwonego Krzyża. Pieniądze na zakup ciepłych ubrań można było też składać w redakcji „Kuriera Płockiego”<sup>95</sup>.

W gotówce zebrano prawie 36 tys. mk pl., z czego na zakup bielizny, materiałów itp. wydano ponad 25 tys. mk, resztę wpłacając do banku. Natomiast w zbiorce rzeczowej zebrano 2 140 sztuk różnego typu ubrań, palt, kozuchów, serdaków, szalików o szacunkowej wartości 60 tys. mk. Zakupione i zebrane rzeczy przekazano głównie żołnierzom 6 pp Leg. na froncie i na miejscu, 5 pp Leg., 3 szwadronu 4 p.uł. Ogólna suma ofiar wynosiła 80 tys. mk, co w spauperyzowanym wojną mieście było dużym osiągnięciem. Oprócz tego SNKP i Koło Ziemianek przygotowały 3 tys. paczek świątecznych dla żołnierzy garnizonu, z czego 60 paczek wysłano do szwadronu 3 p.uł.<sup>96</sup>

W lutym 1920 r. – w związku z rokowaniami pokojowymi z rządem bolszewickim – Stanisław Majewski na łamach „Kuriera Płockiego” pisał, że tylko Polska oddziela Rosję od Niemiec, gdzie bolszewicy mają wielu sympatyków. Zaś w konkluzji twierdził, że „bolszewicy pokoju z Polską nie chcą, bo jako jedyni dziś spadkobiercy państwowości rosyjskiej i jej konieczności dziejowych, chcieć tego nie mogą, a jeśli zwracają się do Polski z propozycjami pokojowymi, to jedynie po to, aby uspić czujność wojenną naszego rządu i dowództwa wojennego”. W konkluzji napisał: „Trzeba rozgromić bolszewików, aby uzyskać na wschodzie pokój!”<sup>97</sup>.

20 maja 1920 r. obchodzono w Płocku zdobycie Kijowa i powrót do Warszawy naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego. Uroczystość przygotowała młodzież z I gimnazjum żeńskiego Marceliny Rościszewskiej, II gimnazjum męskiego kierowanego przez Mieczysława Olszowskiego oraz płoccy harcerze. Na pl. Floriańskim przed kościołem garnizonowym ustawiono ołtarz polowy, przy którym wobec licznie zgromadzonych mieszkańców młodzież odśpiewała „Te Deum”, a następnie po okolicznościowych przemówieniach zebrano składkę na zakup asygnat Pożyczki Odrodzenia Narodowego, przekazanej następnie J. Piłsudskiemu<sup>98</sup>.

---

<sup>95</sup> „Kur. Pł.”, nry od 23 listopada 1919 do 11 grudnia 1919, nr 291 z 24 grudnia 1919, s. 3.

<sup>96</sup> „Kur. Pł.”, nr 24 z 30 stycznia 1920, s. 3.

<sup>97</sup> S. Majewski, *Czy możliwy jest pokój z bolszewikami?*, „Kur. Pł.”, nr 28 z 5 lutego 1920, s. 1.

<sup>98</sup> „Kur. Pł.”, nr 118 z 20 maja 1920, s. 3; nr 119 z 21 maja 1920, s. 2; nr 120 z 22 maja 1920, s. 3; A. Maciesza, *Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku 1906-1931*, Płock 1931, s. 167.

W drugi dzień Zielonych Świątek - 25 maja 1920 r. - płocki oddział Służby Narodowej Kobiet Polskich przy współpracy stacjonującego w Płocku 6 pułku piechoty Legionów zorganizował imprezę plenerową dla mieszkańców miasta, z której dochód miał zasilić jego fundusze. Był to swego rodzaju wiosenny piknik, będący pokazem działania wojska w warunkach wojennych. Pododdziały 6 pp Leg. podzielone zostały na dwie grupy, z których jedna broniła przyczółka mostowego od strony Radziwia, natomiast druga usiłowała go zdobyć. Przy wsparciu artylerii i broni maszynowej „nieprzyjaciel” atakował okopy „obrońców”, aby następnie po moście przedostać się do miasta. Jednak broniący dostępu do mostu po energicznie przeprowadzonym kontrataku zdobyli pozycje „przeciwnika” i obronili miasto.

Ćwiczenia odbywały się na polach koło cegielni w Górach, więc licznie zgromadzona publiczność mogła obserwować walkę ze wzgórze. Chyba nikt z obecnych nie przypuszczał, że za kilka miesięcy wyreżyserowany spektakl stanie się rzeczywistością<sup>99</sup>.

Tymczasem 11 czerwca 1920 r. działalność w Płocku rozpoczęła Ochotnicza Legia Kobiet, otwierając swoje biuro werbunkowe przy ul. Warszawskiej 24. Na jego czele stanęła początkowo por. Budkowska, zastąpiona wkrótce przez sierż. Anielę Sieradzką i Halinę Zbikowską. Celem organizacji, której początki sięgały obrony Lwowa przed Ukraińcami w 1918 r. było zachęcanie kobiet do wstępowania do wojska i pełnienia służby pomocniczej: sanitarnej, wartowniczej, kancelaryjnej, oświatowej i zastępowania w ten sposób mężczyzn, kierowanych na front<sup>100</sup>.

Następnego dnia, 12 czerwca „Kurier Płocki” opublikował artykuł komendantki OLK mjr Aleksandry Zagórskiej, która podkreślając uznanie dla tej organizacji ze strony Ministerstwa Spraw Wojskowych zachęcająco pisała, że „służba wojskowa działa nadzwyczaj korzystnie na organizm kobiety – hartuje go i wzmacnia. Ciągłe przebywanie na świeżym powietrzu działa uodparniająco. Codzienna gimnastyka i musztra wyrabia tężyznę, sprawność i dzielność fizyczną. Twarde życie koszarowe i proste zajęcia, jak: pranie, szorowanie, rąbanie drewna itp. usuwają bez śladu wydelikacenie i przyzwyczajenie do wygod. Najlepszym dowodem korzystnego oddziaływania służby wojskowej na zdrowie legionistek jest

---

<sup>99</sup> „Kur. Pł.”, nr 118 z 20 maja 1920, s. 3; nr 122 z 26 maja 1920, s. 3.

<sup>100</sup> „Kur. Pł.”, nr 135 z 11 czerwca 1920, s. 3; nr 147 z 25 czerwca 1920, s. 3; nr 148 z 26 czerwca 1920, s. 3; A.M. Stogowska, *Znakomite Płocczanki*, s. 69-70.

to, że w krytycznym czasie oblężenia Lwowa pomimo wielkich trudów i braków stan chorych nie przewyższał 2 proc.”<sup>101</sup>.

W połowie czerwca 1920 r. do Płocka przyjechała specjalna wysłanniczka OLK por. Ludwika Rudowska, która na wiecu zorganizowanym przez komendantkę Służby Narodowej Kobiet Polskich M. Rościszewską zapoznała potencjalne członkinie z rodowodem Legii, zasadami przyjmowania i charakterem służby. Początkowo rozlepiane w mieście odezwy, nawołujące do wstępowania do OLK budziły sensację i pewną nieufność, jednak umiejętna akcja wyjaśniająca i agitacyjna spowodowały, że do końca czerwca 1920 r. do Warszawy wyjechały dwie grupy ochotniczek, liczące łącznie 43 dziewczęta<sup>102</sup>.

## **2. Płoczczenie wobec narastającego zagrożenia bolszewickiego Polski w lipcu i sierpniu 1920 r.**

Tymczasem w czerwcu i lipcu 1920 r. w wojnie polsko-rosyjskiej nastąpił radykalny zwrot, związany z kontrofensywą Armii Czerwonej na Ukrainie i Białorusi. Wojsko Polskie zostało zmuszone do odwrotu, który szczególnie niepokojące rozmiary przybrał w pasie działania bolszewickiego Frontu Zachodniego, dowodzonego przez Michaiła Tuchaczewskiego<sup>103</sup>.

2 lipca 1920 r. „Kurier Płocki” w specjalnym dodatku nadzwyczajnym zamieścił informację o utworzeniu Rady Obrony Państwa, a w następnych numerach opublikowano odezwę J. Piłsudskiego do narodu polskiego i Wojska Polskiego z wezwaniem do obrony zagrożonej niepodległości oraz list pasterski biskupów polskich także wzywający do mobilizacji w obliczu najazdu wroga<sup>104</sup>.

---

<sup>101</sup> Mjr Zagórska, *Kobieta pod karabinem*, „Kur. Pł.”, nr 136 z 12 czerwca 1920, s. 1-2; zob. też. – Stefania Tatarówna, *Przyszłość Ochotniczej Legii Polskiej*, „Kur. Pł.”, nr 142 z 19 czerwca 1920, s. 1.

<sup>102</sup> „Kur. Pł.”, nr 140 z 17 czerwca 1920, s. 3; nr 151 z 1 lipca 1920, s. 3; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 329.

<sup>103</sup> Szerzej zob.: J. Piłsudski, *Rok 1920*, w: *Pisma zbiorowe*, t. VII, Warszawa 1937, s. 49-95; M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, ibidem, s. 186-194; G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, op. cit., t. II, s. 45-64; L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000, s. 43-59.

<sup>104</sup> „Kur. Pł.”, nr 152 z 2 lipca 1920, s. 1; nr 153 z 3 lipca 1920, s. 3; nr 155 z 6 lipca 1920, s. 1-2, nr 158 z 9 lipca 1920, s. 1; zob. też. – ks. M.M. Grzybowski, *Wpływ*

Ponieważ publikowane wcześniej komunikaty polskiego Sztabu Generalnego – sformułowane w uspokajającym tonie – kamuflowały rzeczywisty rozwój sytuacji, dopiero utworzenie ROP i dramatyczny apel Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza uświadomiły płocczanom szybko postępujące niebezpieczeństwo. Wiele osób, zajmujących różne funkcje publiczne, jak na przykład dyrektor Syndykatu Rolniczego Aleksander Majdecki, czy komendant plockiego Hufca harcerzy Ludwik Romanowski, kierując się poczuciem obowiązku przerwał swoje urlopy i wróciło do Płocka. Wkrótce mieszkańców miasta ogarnął patriotyczny zapał i pęd do deklarowania pomocy w walce z nieprzyjacielem.

Już 3 lipca w sali Towarzystwa Rolniczego odbyło się walne zebranie Płockiego Pogotowia Wojennego. Obecnych było ponad 120 osób, głównie ziemian i przedstawicieli plockiej inteligencji. Zebranie, któremu przewodniczył Tadeusz Świecki miało na celu koordynację wysiłku obronnego różnych plockich środowisk i organizacji. Na wniosek Klemensa Jędrzejewskiego zebrani uznali się za walne zebranie funkcjonującego od stycznia 1919 r., Związku Obrony Ojczyzny i wybrali tymczasowe władze. W ciągu następnych dni zarząd Związku opracował plan jego pracy oraz ustalił organizację z podziałem na wydziały: Pogotowia Wojennego, Werbunkowy, Samopomocy Społecznej, Finansowy i Pomocy dla Żołnierzy. Ten ostatni miał koordynować pomoc żywnościową i rzeczową, zbieraną przez inne organizacje: Służbę Narodową Kobiet Polskich i Polski Czerwony Krzyż.

Szczególnie mocno w propagandę na rzecz Związku zaangażował się „Kurier Płocki”, zachęcając czytelników do wstępowania do niego, publikując odezwy i informacje z działalności<sup>105</sup>.

10 lipca na kolejnym zebraniu wybrano dr. Aleksandra Macieszę na przewodniczącego prezydium, inspektora szkolnego E. Zawadzkiego na zastępcę, dr. Władysława Podczaskiego – sekretarza i Władysława Apfelbauma – skarbnika. Nowowyzbrane prezydium uznało za stosowne wysłać do Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego hołdowniczą depezę: „Wodzu i Naczelniku! Zebrani w liczbie kilkuset członkowie Związku Obrony Ojczyzny, przedstawiciele plockich instytucji, zrzeszeń

---

*duchowieństwa na morale obrońców w wojnie 1920 r.*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” (dalej – „Pi. Roczn. Hist.-Arch.”) 1995, t. 1, s. 48.

<sup>105</sup> „Kur. Pł.”, nr 154 z 4 lipca 1920, s. 3, nr 157 z 8 lipca 1920, s. 3; nr 158 z 9 lipca 1920, s. 3-4; A.J. Papierowski, J. Stefański, *Postłowie do obrony Płocka w 1920 r. (przyczynek historyczny)*, cz. I, „Not. Pł.” 1998, nr 2, s. 27; T. Piekarski, op. cit., s. 124.

i stowarzyszeń ślą Ci gorące ślubowanie sumiennej i wytrwałej pracy dla wielkiej i Niepodległej Polski”<sup>106</sup>.

W krótkim czasie Związek rozszerzył swoją działalność na okoliczne powiaty, wydał także jednodniówkę pt. „Obrona Ojczyzny”, zawierającą odezwy J. Piłsudskiego i gen. Józefa Hallera oraz adresy biur werbunkowych i organizacji działających na rzecz wojska<sup>107</sup>.

Stopniowo do obrony kraju i aktywnej pomocy wojsku apelowało coraz więcej środowisk i organizacji. 4 lipca płocki oddział Polskiego Czerwonego Krzyża apelował o wstępowanie do swej organizacji i pomoc dla niej, 7 lipca na łamach „Kuriera Płockiego” do czynnego udziału w obronie kraju wzywał swych kolegów przodownik policji w Płocku Władysław Paderewski, mobilizację swoich członków rozpoczął Związek Harcerstwa Polskiego, o zgłaszanie się do wojska wzywał prokurator Sądu Okręgowego Roman Lutyński<sup>108</sup>.

10 lipca płocka Rada Miejska w czasie swego posiedzenia wyłoniła komisję do opracowania projektu odezwy do ludności, wzywającej do ochotniczego zaciągu do wojska. W uchwalonej dwa dni później odezwie – rozplakatowanej następnie w mieście – czytamy m.in.: „Rada m. Płocka [...] wzywa wszystkich mieszkańców [...] zdolnych do noszenia broni i prac związanych z działaniami wojennymi, aby natychmiast zapisywali się do szeregów armii ochotniczej.

W głębokim poczuciu swego obywatelskiego obowiązku względem zagrożonej Ojczyzny i my członkowie Rady i Magistratu m. Płocka oddajemy się do dyspozycji Władz Wojskowych. Wszystkim wstępującym do wojska i ich rodzinom rząd zapewnia należyte utrzymanie i opiekę.

Na ten bój ostateczny, na ten bój o wolność i niepodległość Ojczyzny i całego Narodu prowadzi nas nie żądza zaborów, lecz nieugięte pragnienie pokoju. Musimy odeprzeć wroga, aby osiągnąć pokój, który da naszej Ojczyźnie bezpieczeństwo, siłę i dobrobyt, a nie uciemnienie i nędzę.

Ojczyzna w ciężkiej potrzebie!

---

<sup>106</sup> „Kur. Pł.”, nr 160 z 11 lipca 1920, s. 3; zob. też – K. Bolesta Modliński, *Obrona Płocka, „Mazowsze Płockie i Kujawy”* 1930, nr 11, s. 72.

<sup>107</sup> T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 330-332; J. Szczepański, *Płock podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, „Not. Pł.” 1993, nr 2, s. 13.

<sup>108</sup> „Kur. Pł.”, nr 154 z 4 lipca 1920, s. 3, nr 156 z 7 lipca 1920, s. 1, nr 158 z 9 lipca 1920, s. 4, nr 159 z 10 lipca 1920, s. 3.



Do broni więc, do broni!”<sup>109</sup>.

Z wezwaniami do stawienia się do wojska występowali także urzędnicy i pracownicy komunalni. 10 lipca stosowną uchwałę podjęli urzędnicy oddziału Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją, następnego dnia podobną deklarację złożyło 82 członków Związku Zawodowego Pracowników Komunalnych. Tego samego dnia podobną uchwałę na wniosek swojego prezesa Ksawerego Cygańskiego podjęli członkowie Towarzystwa Handlowego, zgłaszając jednocześnie akces do Związku Obrońców Ojczyzny. Wyłonili także komisję kwalifikującą do służby wojskowej, zobowiązali się do zakupu Pożyczki Odrodzenia i zapisywania się do straży pożarnej w celu zastąpienia jej członków służących w wojsku. Podobną rezolucję na swym nadzwyczajnym zebraniu podjęło Płockie Towarzystwo Wioślarskie<sup>110</sup>.

Apele wzywające do obrony nie pozostały bez echa również wśród nauczycieli. 12 lipca nauczyciele szkół powszechnych odbywający w Płocku wakacyjny kurs doszkalający zobowiązali swoich kolegów do wstępowania do wojska, a nauczycielki – do Związku Obrony Ojczyzny. W niedzielę 18 lipca odbyło się zebranie nauczycieli szkół powszechnych z okręgu płockiego, na którym poparto wcześniejszą uchwałę, a następnie - wiec w teatrze miejskim, prowadzony przez prezesa stowarzyszeń nauczycieli - Nemejusza Brzuskiego i wiceprezesa Leona Dorobka. Ten ostatni wzywał do wysiłku obronnego, czujności wobec wrogów państwa i ofiarności<sup>111</sup>.

Jeszcze większy zapal niż nauczyciele wykazywali uczniowie szkół średnich. W obu gimnazjach męskich – I Gimnazjum Państwowym im. Władysława Jagiełły i II Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej (od 1921 r. Gimnazjum Państwowym im. Małachowskiego) – zawiązały się komitety uczniowskie zobowiązujące młodzież do zgłaszania się do wojska. W I Gimnazjum przyjęło to formę uchwały, opublikowanej następnie w prasie: „Podaje się do ogólnej wiadomości, że ci uczniowie 8-ej klasy [...], którzy nie wstąpią do szeregów wojska polskiego, zostaną wyłączeni z grona koleżeńskigo”<sup>112</sup>.

---

<sup>109</sup> DZS BZ TNP, sygn. 259, protokoły posiedzeń Rady miasta Płocka za rok 1920 od 21 kwietnia do 23 grudnia 1920 r., posiedzenie XXXIII z 12 lipca 1920 r.

<sup>110</sup> „Kur. Pł.”, nr 161 z 13 lipca 1920, s. 3, nr 162 z 14 lipca 1920, s. 3; zob. też – *Sursum Corda! Do kolegów urzędników*, „Kur. Pł.”, nr 163 z 15 lipca 1920, s. 1; T. Świecki, F. Wybułt, op. cit., s. 333, 335-336.

<sup>111</sup> „Kur. Pł.”, nr 163 z 15 lipca 1920, s. 1; nr 167 z 20 lipca 1920, s. 3.

<sup>112</sup> *Uchwała*, „Kur. Pł.”, nr 173 z 27 lipca 1920, s. 3.

W II Gimnazjum 12 lipca powstał specjalny komitet uczniowski, w skład którego wchodził m.in. Stanisław Niździński i Ignacy Szczepkowski. Za zgodą dyrektora szkoły Mieczysława Olszowskiego na 15 lipca zwołano zebranie uczniów, na którym przyjęto uchwałę, że uczniowie klas od V do VIII zgłoszą się do wojska. Wyłoniono także specjalną komisję kwalifikacyjną, mającą wyłączne prawo zwalniania od zgłaszania się do służby wojskowej. Na 306 uczniów szkoły - powyżej 17 lat, czyli dolnej granicy wieku uprawniającego do służby w wojsku, było 106 uczniów, z czego tylko 14 zwróciło się z podaniami o zwolnienie ze służby – głównie ze względów zdrowotnych – a 11 nie zgłosiło się do wojska. Wśród ochotników było wielu harcerzy, którzy służbę w wojsku uważali za swój obowiązek. Oprócz tego już wcześniej w formacjach ochotniczych znalazło się wielu uczniów, nawet 15-16-letnich. Uczniowie zebrali również 1 500 marek polskich na potrzeby Armii Ochotniczej gen. J. Hallera<sup>113</sup>.

13 lipca 1920 r. na nadzwyczajnym zebraniu Związku Ziemiaków z udziałem ponad 100 członków oraz przedstawicieli wojska: płk. SG Sawickiego i komendanta garnizonu plockiego płk. Florentyna Zapaśnika na wezwanie prezesa Związku Tadeusza Sułowskiego uchwalono wpłacić na potrzeby wojska po 10 marek z każdej morgi posiadanej ziemi, przekazać wojsku 10% posiadanych koni, pomóc w sformowaniu ochotniczego szwadronu kawalerii przez zapisy do niego, przyjmować do dworów rekonwalescentów i uchodźców z terenów zajętych przez wojska bolszewickie. W połączeniu z wcześniejszym zobowiązaniem zakupu Pożyczki Odrodzenia na sumę 10-15 tys. marek z włóki był to istotny wkład w obronę kraju<sup>114</sup>.

Wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego nie pozostali bierni także Żydzi. Około 10 lipca zarząd gminy żydowskiej w Płocku podjął uchwałę, w której czytamy: „Jak jeden mąż, dzieci jednej ziemi stanąć musimy w obronie kraju. Kto silny i zdrowy, niech stanie do walki

---

<sup>113</sup> „Kur. Pł.”, nr 162 z 14 lipca 1920, s. 4; M. Olszowski, *Ruch ochotniczy 1920 roku wśród młodzieży 2-go Gimnazjum Kola Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku*, „Życie Mazowsza”, 1935, nr 8, s. 210-214, nr 9 i 10, s. 234-237. J. Szczepański podaje liczbę ochotników z II Gimnazjum PMS na 160 (*J. Szczepański, Wojna 1920 r....*, s. 69), a w ślad za nim - N. Wójtowicz (*Udział plockich harcerzy w wojnie 1920 roku*, „Notatki Płockie” 1999, nr 4, s. 17).

<sup>114</sup> *Uchwały ziemian*, „Kur. Pł.”, nr 166 z 18 lipca 1920, s. 3, nr 159 z 10 lipca 1920, s. 3; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 333-334; J. Szczepański, *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa – Pułtusk 2000, s. 213; T. Piekarski, op. cit., s. 124-125.

z wrogiem, kto do broni niezdolny, niech z pracy społecznej złoży ofiarę na ołtarzu ojczyzny”<sup>115</sup>.

W ślad za tym gmina żydowska utworzyła własny komitet, który działał w trzech sekcjach: werbunkowej, pomocy dla żołnierzy i zajmującej się prowadzeniem szpitala dla rannych<sup>116</sup>.

Ideę obrony kraju podjęła zwłaszcza młodzież żydowska z gimnazjum humanistycznego, zachęcana przez dyrektora S. Hellinga i nauczycieli. W efekcie 12 lipca uczniowie VII klasy wraz ze swoim wychowawcą Henrykiem Osuchowskim zgłosili się do wojska.

Również płoccy fabrykanci pochodzenia żydowskiego wspierali inicjatywy obronne społeczeństwa. Dyrektor i właściciel fabryki metalowej inż. Izidor Sarna już w końcu czerwca z okazji 50-lecia fabryki zakupił dla swoich pracowników asygnaty „Pożyczki Odrodzenia” na sumę 100 tys. marek, a na początku lipca 1920 r. przesłał do Ministerstwa Spraw Wojskowych projekt podjęcia produkcji amunicji w jego zakładzie.

Drugi z przemysłowców – M. Margulies ogłosił, że robotnicy, którzy zgłoszą się do Armii Ochotniczej otrzymają od fabryki jednorazową zapomogę w wysokości 3-tygodniowej płacy, dla żonatych to świadczenie miało mieć wysokość 2-tygodniowej płacy z jednoczesnym wypłacaniem rodzinie 1/3 pensji przez cały czas służby w wojsku. Poza tym pracownicy otrzymali gwarancje zatrudnienia po powrocie do domu. Wprawdzie nie znamy wyników tej zachęty, jednak sam gest M. Marguliesa warty jest odnotowania<sup>117</sup>.

Podobnych przykładów obywatelskiej postawy płockich Żydów znajdujemy więcej. Hurtownik Kora Berensztejn na apel Służby Narodowej Kobiet Polskich obniżył stawkę i częściowo bezpłatnie przekazał ubrania i materiały włókiennicze na sumę 16 440,80 marek, ułatwiając w ten sposób zaopatrzenie żołnierzy w bieliznę. L. Cohn, właściciel składu towarów kolonialnych przekazał Obywatelskiemu Komitetowi Obrony Państwa 3 tys. marek polskich<sup>118</sup>.

---

<sup>115</sup> *Obywatele Rzeczypospolitej – Żydz! Polska w niebezpieczeństwie*, „Kur. Pł.”, nr 162 z 14 lipca 1920, s. 4; T. Świecki, F. Wybułt, op. cit., s. 336.

<sup>116</sup> *Inwazja bolszewicka a Żydz. Zbiór dokumentów*, z. 1, Warszawa 1921, s. 42.

<sup>117</sup> K.M.[Konstanty Modliński], *50-cio letni jubileusz firmy M.S. Sarna w Płocku*, „Kur. Pł.”, nr 150 z 28 czerwca 1920, s. 3, nr 162 z 14 lipca 1920, s. 3, 4, nr 168 z 21 lipca 1920, s. 3, nr 216 z 14 września 1920, s. 3; T. Świecki, F. Wybułt, op. cit., s. 336-337; J. Szczepański, *Spoleczność żydowska Mazowska w XIX-XX w.*, Pułtusk 2005, s. 236.

<sup>118</sup> „Kur. Pł.”, nr 216 z 14 września 1920; J. Szczepański, *Spoleczeństwo Polski* ..., s. 245.

Jednak nie wszyscy Żydzi chcieli czynnie angażować się w obronę kraju. Jak już wspomniano – kilkunastu uczniów II Gimnazjum Męskiego, głównie pochodzenia żydowskiego, nie stawilo się na wezwanie komitetu koleżeńkiego. W lipcu w Tczewie straż graniczna zatrzymała 8 młodych Żydów z Płocka i Sierpca, próbujących przedostać się do Wolnego Miasta Gdańska i w ten sposób uniknąć poboru<sup>119</sup>.

Jak wspominał Karol Cholewiński z Podolszyc, muzyk orkiestry batalionu zapasowego 6 pp Leg. „w lipcu 1920 roku zostawiliśmy trąby, a dano nam karabiny i wysłano do Bielska, Starożreb, Raciąża, Sierpca dla wyłapywania dezertorów. Kilkudziesięciu żydziaków odprowadziliśmy do żandarmerii w Sierpcu w celu wylegitymowania ich. Po dwóch tygodniach wróciliśmy do Płocka, karabiny zdaliśmy, a wzięliśmy swoje trąby”<sup>120</sup>.

Można więc stwierdzić, że część Żydów nie identyfikowała się z młodym państwem polskim i nauczona doświadczeniem przeszłości wołała od wojny trzymać się z daleka, ryzykując nawet więzieniem.

Nadchodzącą Armię Czerwoną i zapowiedź wprowadzenia systemu bolszewickiego z nadzieją oczekiwali płoccy komuniści i częściowo członkowie Bundu. Komunistyczna Partia Robotnicza Polski od początku swego istnienia była partią nielegalną, natomiast Bund decyzją ministra spraw wewnętrznych został zdelegalizowany 10 lipca 1920 r. Propaganda bolszewicko-komunistyczna konsekwentnie skupiała się na sabotowaniu wysiłku obronnego państwa i społeczeństwa, nawoływaniu do zaprzestania wojny z bolszewikami i przeciwdziałaniu wstępowaniu do wojska – tak ochotniczemu, jak i z poboru.

W jednej z odezów wydanych przez płocki komitet KPRP czytamy: „Towarzysze! Robotnicy! Burżuazyjny rząd polski, popierany przez służalczych przywódców frakcji PPS pcha was do wojny z Rosją Sowiecką. Obiecują wam wszystko, dają odszkodowania, wspomagać mają rezerwistki – byle byście tylko wstąpili do wojska. W dniach listopadowych [1918 r. – G.G.] też wszystko obiecywali, ale dali tylko knut i więzienie. To samo zrobi teraz burżuazja, niech tylko poczuje się na siłach.

---

<sup>119</sup> „Kur. Pł.”, nr 169 z 22 lipca 1920, s. 3; *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu...*, s. 274; M. Olszowski, op. cit., s. 234-237; K. Bolesta-Modliński, *Obrona Płocka, „Mazowsze Płockie i Kujawy”* 1930, nr 7-8, s. 72-73; J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa – Pułtusk 1995, s. 104.

<sup>120</sup> K. Cholewiński, *Podolszyce – tu wracałem*, Płock [bdw], s. 33.

Towarzysze! Kiedy rząd sowiecki szczerze proponował rokowania pokojowe, Piłsudski odpowiedział najazdem na Ukrainę, aby tym skuteczniejszy cios zadać rewolucji. Ale przeliczył się sromotnie „naczelnik” burżuazji, nie zgłębił rewolucji, przeciwnie – spowodował wzmoczenie się rewolucyjnego zapału ludu roboczego Rosji i Ukrainy. A teraz, gdy rewolucja zagraża istnieniu burżuazji polskiej, krzyczy ona o obronie niepodległości i wolności Polski.

Towarzysze! Dziś nie toczy się wojna Rosji z Polską – to jest walka proletariatu rosyjskiego i ukraińskiego z burżuazją polską. Ze zwycięstwem armii czerwonej idzie zwycięstwo robotnika polskiego nad burżuazją rodzimą.

[...] bliski jest dzień zwycięstwa proletariatu! Gotujmy się do rewolucji! Nie ma krwi robotnika polskiego dla burżuazji polskiej, która doprowadziła do bezrobocia, nędzy i strasznej drożyzny!

Precz z poborem i werbunkiem do białej armii polskiej!

Niech żyje Polska Republika Rad!

[Niech żyje] Rosja i Ukraina Sowiecka!

[Niech żyje] międzynarodowa Rewolucja Społeczna!<sup>121</sup>

Jak widać z cytowanego tekstu odezwa zawierała typowe elementy propagandy komunistycznej tamtego czasu z własną wersją oceny wojny polsko-rosyjskiej, akcentowaniem interesów klasowych robotników i wezwaniem do wspierania Armii Czerwonej. Jednak skuteczność tego typu ulotek była minimalna, podobnie jak niewielkie były możliwości oddziaływania komunistów na społeczeństwo. Było to skutkiem ogólnej atmosfery niechętej bolszewikom i komunizmowi, rezultatem poboru do wojska, który objął również ich sympatyków oraz skutecznej akcji policji. Pewnym wyjątkiem byli tylko robotnicy rolni i służba folwarczna, ale sytuacja tych grup zawodowych była specyficzna<sup>122</sup>.

Nie czekając na otwarte wystąpienie komunistów przeciwko państwu, policja – na podstawie wcześniejszego rozpoznania – aresztowała najbardziej znanych działaczy KPRP i Bundu oraz osoby sympatyzujące z komunistami.

W Płocku akcja policji miała miejsce w nocy 14/15 lipca 1920 r. Przeprowadzono rewizje w domach znanych komunistów i ich zwolenników, zakończone aresztowaniem ponad 10 osób, w większości

---

<sup>121</sup> Cyt. za: T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 352.

<sup>122</sup> J. Szczepański, *Społeczeństwo Polski...*, s. 228, 232-234.

pochodzenia żydowskiego. Głównym materiałem obciążającym były przygotowane do kolportażu odezwy komunistyczne. Jednak poza autentycznymi komunistami zatrzymano również osoby dalekie od sympatii komunistycznych. Aresztowano wtedy m.in. członków Rady Miejskiej, należących do Bundu – Leonarda Jakobsohna i Abrama Szafrana oraz znanego w mieście dr. Mieczysława Themersona. Bundowców wkrótce zwolniono za wstawiennictwem Rady Miejskiej, natomiast M. Themersona przewieziono do cytadeli warszawskiej, skąd dopiero po 4 tygodniach został zwolniony na polecenie wojewody warszawskiego.

Wśród aresztowanych Żydów znaleźli się także bankier Józef Rogozik oraz radny i były wiceprezes Rady Miejskiej, dyrektor fabryki narzędzi rolniczych inż. Izydor Sarna, znany ze swej patriotycznej postawy. Wprawdzie niemal natychmiast ich wypuszczono, ale pozostał niesmak, że akcja policyjna ma podtekst antysemitki. Trzeba przyznać, że radni A. Szafran i I. Sarna zachowali się z dużą godnością, zrzekając się mandatu radnego, jednak Rada Miejska wyraziła im pełne zaufanie, pozostawiając w swoim gronie

Inni aresztowani to: Aron Małys, ps. Orliński, Eljasz Zylberberg, Bronisław Kamiński, Ariasz Goldkind, Łazarz Gehler, Izrael Gold, Bernard Kamzel i Władysław Falkowski<sup>123</sup>.

Jak więc widać środowisko żydowskie było głęboko podzielone i wykazywało zróżnicowane postawy wobec zagrożenia bolszewickiego: od wezwań do aktywnego udziału w obronie Polski, przez obojętność i chęć uniknięcia służby wojskowej, aż do sprzyjania bolszewikom i propagowania komunizmu.

Termin aresztowań podejrzanych o działalność komunistyczną nie był przypadkowy. Właśnie tego dnia – 15 lipca 1920 r. – starosta plocki Franciszek K. Morawski wprowadził na terenie powiatu stan wyjątkowy, co wiązało się z obowiązywaniem godziny policyjnej i zakazem funkcjonowania po godz. 23.00 restauracji, teatrów i kin. Zabronione było również urządzenie bez zezwolenia władz wszelkich wieców, zgromadzeń i manifestacji.

W końcowej części zarządzenia starosta zwracał się do społeczeństwa z apelem o współpracę: „W chwili obecnej, gdy nieprzyjaciel

---

<sup>123</sup> DZS BZ TNP, sygn. 259, sprawozdanie z XXXIV posiedzenia Rady Miejskiej odbytego dnia 26 lipca 1920 r.; „Kur. Pł.”, nr 165 z 17 lipca 1920, s. 3; nr 170 z 23 lipca 1920, s. 3-4; *Inwazja bolszewicka a Żydzi*, s. 42-43; K. Mariański, op. cit., Płock 1960, s. 48.

szturmuję do bram Rzeczypospolitej i nie przebiera w środkach, aby wewnątrz kraju wywołać dezorganizację i przeciwdziałać obronie, wszyscy obywatele obowiązani są współdziałać z władzami państwowymi w oddawaniu w ręce władz bezpieczeństwa żywołów wrogich państwu i narodowi polskiemu. A dlatego:

- 1) ktokolwiek przeciwdziała poborowi młodzieży do wojska słowem lub czynem,
- 2) kto odmawia od nabywania Pożyczki Odrodzenia,
- 3) kto sieje popłoch nieuzasadniony z powodu wypadków na froncie,
- 4) kto podkopuje zaufanie narodu do własnych sił,
- 5) kto ujęty zostanie przy zdzieraniu obwieszczeń,
- 6) kto wydaje, rozlepia lub rozdaje odezwy o treści przeciwpaństwowej, ten bezwzględnie spotkać się winien z czujną reakcją społeczeństwa, które obowiązek ma o podobnie szkodliwej działalności powiadomić organy bezpieczeństwa, stojące na straży dobra i porządku powszechnego”.

Za wyżej wymienione czyny groziła kara aresztu do 3 miesięcy lub grzywna do 3 tys. marek polskich<sup>124</sup>.

Wezwanie starosty nie pozostało bez odzewu, bowiem wkrótce – na podstawie zadenuncjowania – aresztowano trzech pracowników poczty, członków KPRP, czytających drukowaną w Wiedniu gazetkę „Świt” oraz inne ulotki komunistyczne, przysyłane z Warszawy wśród legalnych gazet i czasopism<sup>125</sup>.

Do połowy lipca w Płocku pojawiło się szereg organizacji i inicjatyw, będących odpowiedzią na apele J. Piłsudskiego, gen. J. Hallera i Rady Obrony Państwa. Aby uniknąć rozproszenia i osiągnięcia większej efektywności zachodziła konieczność koordynacji ich wysiłku. Temu celowi miało służyć powołanie 16 lipca przez pełnomocnika gen. J. Hallera Tadeusza Sułowskiego Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na powiat płocki.

Na podstawie posiadanych uprawnień T. Sułowski utworzył 20-osobową Radę, która spośród swoich członków wybrała Obywatelski Komitet Wykonawczy w składzie: Władysław Apfelbaum, ks. Henryk

---

<sup>124</sup> *Stan wyjątkowy w Płocku. Ogłoszenie*, „Kur. Pł.”, nr 166 z 18 lipca 1920, s. 3; zob. też – T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 351-352.

<sup>125</sup> „Kur. Pł.”, nr 165 z 17 lipca 1920, s. 3; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 352; S. Piegat, *Wspomnienie z poczty płockiej*, w: *Z walk KPP w Płocku*, s. 85-86.

Godlewski, Roman Lutyński, Władysław Podczaski, Tadeusz Świecki, E. Zawadzki. Po jakimś czasie T. Sułowski ochotniczo wstąpił do 201 p. szw., więc na funkcji przewodniczącego zastąpił go T. Świecki.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele zdecydowanej większości płockich stowarzyszeń i instytucji, które jednocześnie mu się podporządkowały, a Towarzystwo Wioślarskie użyczyło lokalu. Wewnętrznie Komitet dzielił się na 6 wydziałów: 1) wykonawczy, 2) prowincjonalny i propagandy, 3) do spraw uchodźców, 4) finansowy, 5) kwalifikacyjny do służby wojskowej i pracy obywatelskiej, 6) opieki nad żołnierzem. W działalność Komitetu szczególnie zaangażowane były następujące organizacje: Związek Ziemiaków, Związek Obrony Ojczyzny, Polski Czerwony Krzyż.

Praca Komitetu ogniskowała się głównie wokół werbunku ochotników do wojska, zbieraniu funduszy na zakup żywności, odzieży, mundurów oraz wypłacaniu zasiłków dla rodzin ochotników, które często pozostawały bez środków do życia. Roztaczano także opiekę nad żołnierzami stacjonującymi w Płocku, zwłaszcza w zakresie wyżywienia.

Mimo prób konsolidacji nie wszystkie organizacje nawiązały współpracę z OKOP-em. Poza jego strukturami pozostały zwłaszcza środowiska lewicowe, związane z Polską Partią Socjalistyczną. Prezydent miasta Antoni Michalski uczestniczył tylko w pierwszym posiedzeniu komitetu, Zygmunt Pekrul wymówił się brakiem zgody władz partii. Zgodnie z zaleceniami władz centralnych płocka PPS utworzyła własny Związek Obrony Ojczyzny. Współdziałał z nim Dom Ludowy, prowadzący pracę społeczno-oświatową w środowisku młodych robotników i rzemieślników. Przystąpiły do niego także klasowe związki zawodowe i kółka rolnicze, powiązane z PSL-Wyzwoleniem. Związek cieszył się również poparciem – zdominowanej przez socjalistów – płockiej Rady Miejskiej. Przy OKR PPS w Płocku powstał także Robotniczy Komitet Obrony, podporządkowany Wydziałowi Wojskowemu PPS w Warszawie. Jego celem było przygotowanie działań dywersyjnych na terenach zajętych przez nieprzyjaciela<sup>126</sup>.

---

<sup>126</sup> „Kur. Pł”, nr 174 z 28 lipca 1920, s. 3; nr 178 z 1 sierpnia 1920, s. 3; *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na powiat płocki*, w: *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, pod red. W. Ścibor-Rylskiego, Warszawa 1923, s. 272-275; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 337-338; A.J. Papierowski, J. Stefański, op. cit., s. 27-29; M. Sokolnicki, *Płocka organizacja*



Jedną z najbardziej aktywnych organizacji wspierających wysiłek obronny i pomagających stacjonującym w Płocku żołnierzom była - funkcjonująca już od listopada 1918 r. - Służba Narodowa Kobiet Polskich, kierowana przez dyrektorę Gimnazjum Żeńskiego im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej – Marcelinę Rościszewską. Siedzibą SNKP był gmach Gimnazjum przy ul. Kolegialnej 23, na którego drzwiach umieszczono napis: „Żołnierzu polski – masz w tym budynku szpital, punkt opatrunkowy, intendurę, szwalnię, herbaciarnię, biuro pisania listów i kuchnię dla dożywiania żołnierzy w okopach”<sup>127</sup>.

Jak wspominała później komendantka SNKP „Drzwi frontowe dniem i nocą stały otworem. Dziesiątki żołnierzyków przechodziło przez nasze biuro informacyjne. W jasnych trzech salach pierwszego piętra leżeli ranni. W klasie obok, na szkolnych stołach piętrzyły się stopy bandaży, waty i butli z antyseptykami. W sali aktowej, gdzie mieścił się punkt opatrunkowy, członkinie Służby Narodowej z lekarzem na czele, opatrywały lżej rannych żołnierzy z bliskiego już frontu. W biurze korespondencyjnym skautki i skauci pisali pod dyktando żołnierzy naiwne listy do rodzin i miłych im dziewcząt. W gabinecie fizycznym i w sali muzycznej – przy długich stołach, białym papierem nakrytych, [żołnierze] popijali herbatę, odpoczywali i paląc papierosy gwarzyli o swoich przygodach. W introligatorni szkolnej, zamienionej na intendurę, piętrzyły się na półkach stopy koszul, kałesonów i chustek do nosa. Nawet kilkanaście par butów mieliśmy na składzie.

W kuchni dla dożywiania niezamożnych uczennic – czynna była kuchnia dla dożywiania żołnierzy w okopach. Olbrzymie konwie kawy i bochny chleba, załadowane na wozy z chorągiewka Służby Narodowej, szły do okopów. Na ławach dniem i nocą siedzieli w pogotowiu dyżurni kurierzy, skauci i skautki, oczekując na pisemne rozkazy i ustne zlecenia. Dwie maszynistki pisały pod moje dyktando rozkazy, raporty, przepustki i kwity rekwizycyjne, a młodociani kurierzy roznosili je w mig po mieście. Nikt nigdy nie czuł się zmęczony, nikt nie sarkał, ani się nie skrzywił”<sup>128</sup>.

Ten może nieco przydługi cytat uświadamia nam jaką rolę odgrywała Marcelina Rościszewska i jej organizacja. Budynek Gimnazjum Żeńskiego był rzeczywistym centrum pomocy żołnierzom,

---

*Polskiej Partii Socjalistycznej wobec najazdu bolszewickiego w 1920 roku (przyczynek historyczny)*, „Notatki Płockie” 2012, nr 4, s. 24-25.

<sup>127</sup> M.R. [M. Rościszewska], *Gimnazjum Żeńskie im. hetm. Reginy Żółkiewskiej w dniach najazdu bolszewickiego*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 11, s. 77.

<sup>128</sup> MMP, Dział Historii, sygn. MMP/H/194, M. Rościszewska, *Pamiętnik*, s. 128-129.

funkcjonującym dzięki swoistemu pospolitemu ruszeniu. Zaangażowaniu płockich kobiet żołnierze zawdzięczali wszechstronną pomoc, jakiej nie mogła im zapewnić intendentura wojskowa. Warto wspomnieć, że łóżka z pościelą i bielizną do szpitala organizowanego przez SNKP, na prośbę M. Rościszewskiej, przekazali płoccy mariawici<sup>129</sup>.

SNKP prowadziła dwie gospody: pierwsza założona już w 1918 r. w budynku na rogu pl. Floriańskiego i ul. Kościuszki, kierowana była przez Helenę Wagnerową i Lenzionową, i druga – im. Marszałka J. Piłsudskiego działała w pobliskim budynku Żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego, pod kierunkiem Eugenii Grodzkiej i H. Kulmanówny. Ich uzupełnieniem była herbaciarnia, wydająca kawę, herbatę i chleb. Wszystkie te punkty żywieniowe mogły funkcjonować wyłącznie dzięki ofiarności mieszkańców Płocka i okolicznych miejscowości, dostarczających żywność, którą w paczkach wysyłano także na front. Z materiałów ofiarowanych przez sklepy kobiety szyły dla żołnierzy mundury, bieliznę, onuce, owijaczy, itp. Inne cerowały i prały stare ubrania. Szwalnię kierowały H. Wagnerowa i żona pastora Z. Gundlachowa, mające do pomocy około 30 współpracownic. Kobiety prowadziły także pralnię w koszarach artyleryjskich za szpitalem św. Trójcy oraz łaźnię. Biurem informacyjnym kierowały panie Gierzyńska i J. Cyprysińska

Wraz ze zbliżaniem się frontu i napływem rannych bardzo ważna stała się pomoc medyczna, jaką zaimprovizowano w budynku Gimnazjum. Jak już wspomniano dla łez rannych urządzono tam szpital na 20 łóżek oraz punkt ambulatoryjny, którym kierował dr Bronisław Mazowiecki, a pomagały mu sanitariuszki Walentyna Mossakowska, doktorowa Jadwiga Beczkowiczowa, Janina Wąsowiczówna oraz alumni miejscowego Seminarium Duchownego.

SNKP zgodnie współpracowała z innymi tego typu organizacjami, działającymi w mieście: PCK, Ligą Kobiet, Pogotowiem Wojennym. Dzięki energii komendantki M. Rościszewskiej założono także filie w okolicznych miejscowościach<sup>130</sup>.

Na podkreślenie zasługuje także działalność harcerek, które w ramach Pogotowia Wojennego Harcerek, kierowanego przez Eugenię Grodzką ściśle współpracowały z SNKP i władzami wojskowymi.

---

<sup>129</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>130</sup> *Służba Narodowa Kobiet Polskich w czasie obrony Płocka*, „Kur. Pł.”, nr 218 z 16 września 1920, s. 3; M.R., *Służba Narodowa Kobiet Polskich w Płocku*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 11, s. 76-77; J. Kisielewska, *Nasza sala seminaryjna*, „Życie Mazowsza” 1936, nr 4-5, s. 96.

Obecne były w siedzibie SNKP, biurach wojskowych, pomagały przy kopaniu okopów, zbierały bieliznę dla żołnierzy, prowadziły gospodę nr 2, wydającą nawet 300 obiadów dziennie. Ich obecność wśród żołnierzy wpływała również na podniesienie morale wojska. W ramach tzw. matek chrzestnych ochotników dziewczęta wysyłały na front listy i upominki dla żołnierzy<sup>131</sup>.

Tymczasem mobilizacja i ofiarność mieszkańców Płocka trwały nadal. W dalszym ciągu różne gremia zbierające się w trybie pilnym nawoływały do wstępowania do wojska, podejmując stosowne uchwały. 24 lipca zrobili to przedstawiciele płockich instytucji, a następnego dnia pracownicy Okręgowej Komisji Ziemskiej zobowiązali swoich kolegów, których pozostanie w biurze nie było niezbędne do zgłoszenia się do wojska. Pozostali powinni oddać się do dyspozycji OKOP-u. Poza tym wszyscy zobowiązali się do przekazywania na rzecz armii do końca roku 5% swoich miesięcznych zarobków<sup>132</sup>.

Usystematyzował swoją pracę Związek Obrony Ojczyzny. Przyjęto statut i wybrano Zarząd Główny. Po zgłoszeniu się dr. A. Macieszy do wojska nowym przewodniczącym wybrany został Tadeusz Świecki, jego I zastępcą był E. Zawadzki, II zastępcą ks. Henryk Godlewski, a skarbnikiem dr Władysław Podczaski. Na czele utworzonych wydziałów stali: finansowego - Władysław Apfelbaum, propagandy - Klemens Jędrzejewski, Straży Obywatelskiej - w Płocku Ksawery Cygański, a w powiecie płockim Stanisław Żółtowski, Opieki nad Żołnierzem - Tadeusz Sułowski i Halina Rutska, Pożyczki Odrodzenia - E. Zawadzki. Uruchomiono trzy biura werbunkowe do Armii Ochotniczej.

Do 18 lipca 1920 r. ZOO zebrał ponad 55 tys. marek polskich, z czego wydano 20 tys., m.in. na wyekwipowanie płockich harcerzy, mających wyruszyć na front. Poza tym Związek poprzez organizacje współpracujące z nim prowadził kursy sanitarne, żywienie żołnierzy, zaopatrywanie ich w bieliznę, buty i mundury, organizował szpital dla rannych itp.<sup>133</sup>.

---

<sup>131</sup> W. Nekrasz, *Harcerze w bojach 1914-1921*, cz. II, Warszawa 1931, s. 254-255; Ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu. Studium historyczno-pastoralne*, Płock 1990, s. 41-42; N. Wójtowicz, op. cit., s. 20; G. Gołębiowski, *Płocki harcerze w walce o niepodległość i granice Polski w latach 1914-1921*, w: *Dzieje harcerstwa płockiego 1912-2012. Studia i materiały*, pod red. hm. B. Sandomierskiego i pfm. M. Kacprzaka, Płock 2013, s. 54-55.

<sup>132</sup> „Kur. Pł.”, nr 179 z 3 sierpnia 1920, s. 4.

<sup>133</sup> „Kur. Pł.”, nr 170 z 23 lipca 1920, s. 3; nr 171 z 24 lipca 1920, s. 3; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 337.

Do mobilizowania i jednocześnie uspokajania płocczan włączyło się duchowieństwo z ks. biskupem A.J. Nowowiejskim na czele. 18 lipca w płockich kościołach odbyły się nabożeństwa błagalne w intencji uratowania ojczyzny od niebezpieczeństwa utraty niepodległości. Podobne msze św. odprawiane były w ciągu kolejnych dni<sup>134</sup>.

O swoich wyborcach nie zapominali posłowie wybrani do sejmu w okręgu płockim. 23 lipca 1920 r. w teatrze Stowarzyszenie Robotników Chrześcijan zorganizowało zebranie z udziałem posła i członka Rady Obrony Państwa Ludomira Czerniewskiego. Dwa dni później na wielkim wiecu w teatrze zorganizowanym przez PPS, przemawiał Mieczysław Niedziałkowski. Zachęcał robotników do wstępowania do Armii Ochotniczej, ale pod własnym – czerwonym sztandarem, co spotkało się z krytyką redakcji „Kuriera Płockiego” i Związku Obrony Ojczyzny<sup>135</sup>.

Akcja wspierania wysiłku obronnego nabierała rozmachu, pojawiały się nowe inicjatywy. Rozwijał swoją działalność Obywatelski Komitet Obrony Państwa, koncentrując się na werbunku ochotników, pomocy żywnościowej i zaopatrzeniu żołnierzy w bieliznę, buty i odzież oraz propagowaniu Pożyczki Odrodzenia.

Po akcji prowadzonej w podpłockich parafiach 25 lipca 1920 r. zebrano 130 tys. marek polskich wpłat na Pożyczkę Odrodzenia. Związek Właścicieli Nieruchomości na cele wojskowe wpłacił 80 tys. marek. Łącznie z różnych źródeł Komitet uzyskał ponad 476 tys. marek wydanych na zaopatrzenie wojska, lekarstwa oraz pomoc dla coraz liczniej napływających uchodźców z terenów zajętych przez Armię Czerwoną. Komitet rozdzielał także zapomogi państwowe dla rodzin żołnierzy i oficerów, co łącznie wyniosło 800 tys. marek polskich<sup>136</sup>.

29 lipca wznowiła działalność w Płocku Liga Kobiet pod przewodnictwem dyrektorki żeńskiego seminarium nauczycielskiego Julii Kisielewskiej. Liga, ściśle współpracująca ze Służbą Narodową Kobiet Polskich, zamierzała nieść pomoc żołnierzom stacjonującym w mieście

---

<sup>134</sup> „Kur. Pł.”, nr 162 z 14 lipca 1920, s. 1, nr 167 z 20 lipca 1920, s. 3, nr 183 z 7 sierpnia 1920, s. 3; ks. M.M. Grzybowski, *Wpływ duchowieństwa ...*, s. 50; J. Szczepański, *Duchowieństwo Diecezji Płockiej w obliczu bolszewickiego najazdu 1920 r.*, w: *Kościół i kultura*, pod red. ks. R. Jaworskiego i A. Koseskiego, Płock – Pułtusk 1996, s. 88.

<sup>135</sup> „Kur. Pł.”, nr 171 z 24 lipca 1920, s. 3; nr 174 z 28 lipca 1920, nr 178 z 1 sierpnia 1920, s. 3.s. 3; J. Szczepański, *Płock podczas wojny...*, „Not. Pł.” 1993, nr 2, s. 14.

<sup>136</sup> „Kur. Pł.”, nr 172 z 25 lipca 1920, s. 3; nr 178 z 1 sierpnia 1920, s. 3; *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu...*, s. 275.

oddziałów wojskowych poprzez uruchomienie gospody żołnierskiej, dostarczanie gazet i książek<sup>137</sup>.

1 sierpnia odbyło się zebranie przedstawicieli rad gminnych pod przewodnictwem starosty F.K. Morawskiego. Uczestniczyły w nim kierownictwa ZOO i OKOP-u w osobach: T. Świeckiego, ks. H. Godlewskiego, dr. W. Podczaskiego, T. Sułowskiego, E. Zawadzkiego, S. Żółtowskiego. Obecni byli również płóccy posłowie Antoni Zaleski i Karol Mierzejewski. Kolejni mówcy zachęcali do wstępowania do wojska i Straży Obywatelskiej, ofiarności finansowej i rzeczowej, zakładania parafialnych komitetów obrony państwa. Wezwania te znalazły się w uchwalonej przez zjazd rezolucji<sup>138</sup>.

Na początku sierpnia Rada Miejska uchwaliła przekazanie z budżetu miasta 50 tys. marek polskich na wsparcie obrony państwa, 50 tys. marek na pomoc dla przebywających w Płocku uchodźców i 40 tys. marek oraz 15 kompletów łóżek na wyposażenie szpitala województwa warszawskiego, powstającego w Aleksandrowie Kujawskim z dobrowolnych wplat powiatów województwa<sup>139</sup>.

W lipcu w miastach zagrożonych najazdem bolszewickim zaczęły powstawać ochotnicze straże obywatelskie do pomocy policji i żandarmerii wojskowej w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa. W odpowiedzi na te inicjatywy 28 lipca 1920 r. ministerstwo spraw wewnętrznych formalnie zatwierdziło na terenie byłego zaboru rosyjskiego Straż Obywatelską, wpisaną do rejestru stowarzyszeń i związków, zatwierdzając też statut i regulamin<sup>140</sup>.

Według regulaminu członkowie Straży mieli wykonywać służbę wartowniczą, pilnując magazynów wojskowych i budynków użyteczności publicznej oraz linii komunikacyjnych, dworców i składów kolejowych,

---

<sup>137</sup> „Kur. Pł.”, nr 181 z 5 sierpnia 1920, s. 4; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 341; A.J. Papierowski, J. Stefański, op. cit., s. 28.

<sup>138</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska m. Płocka, sygn. 1778, rezolucja zjazdu rad gminnych powiatu płockiego; „Kur. Pł.”, nr 180 z 4 sierpnia 1920, s. 2; zob. też – T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 338-339.

<sup>139</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 22 086, protokół XXXIII posiedzenia RM z 2 sierpnia 1920 r.; J. Szczepański, *Mazowsze w ogniu wojny 1920 roku*, „Rocznik Mazowiecki” 2000, t. XII, s. 9.

<sup>140</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska m. Płocka, sygn. 1778, Straż Obywatelska. Statut. Regulamin, k. 67; *Z Komendy Głównej Straży Obywatelskiej*, „Gazeta Policji Państwowej”, nr 35 z 28 sierpnia 1920, s. 7.

pomagać w rozdziale środków pierwszej potrzeby dla ludności. Mogli też występować czynnie z bronią w rękę w czasie likwidacji rozruchów<sup>141</sup>.

W Płocku Straż Obywatelska zaczęła się tworzyć na bazie Związku Obrony Ojczyzny po zebraniu organizacyjnym Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na powiat płocki, które odbyło się 24 lipca 1920 r. Na podstawie nominacji wojewody warszawskiego Władysława Sołtana z 31 lipca 1920 r. jej organizatorem i komendantem został dyrektor Banku Handlowego i działacz społeczny Ksawery Cygański, obejmując obowiązki 3 sierpnia<sup>142</sup>.

Następnego dnia w rozkazie Nr 2 wzywał: „Obywatele – Członkowie Straży! Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Nasze ogniska domowe zagrożone! Musimy wyteńczyć wszystkie siły ku pomocy Państwu, aby doprowadzić do zwycięstwa Polski!

Wzywam wszystkich obywateli – Polaków m. Płocka do zapisania się w szeregi Straży Obywatelskiej, zwłaszcza tych, którzy należeli już do Pogotowia Wojennego, by stawili się w niedzielę, dnia 8 sierpnia 1920 roku o godz. 5<sup>00</sup> po południu punktualnie na ogólne zapisy i pierwsze generalne ćwiczenia Straży Obywatelskiej (ulica 3 Maja, gmach I-go Gimn.)”<sup>143</sup>.

Wezwanie zostało rozplakatowane w mieście i wkrótce do szeregów Straży zaczęli napływać ochotnicy, od 16 roku życia<sup>144</sup> do 60 roku życia oraz inni, których z różnych względów nie przyjmowano do wojska. Znakiem rozpoznawczym członków Straży Obywatelskiej była granatowa czapka maciejówka z białym orłem oraz biało-czerwona opaska z numerem. Na dziedzińcu I Gimnazjum Męskiego zaczęły się zbiórki członków Straży i ćwiczenia pod kierunkiem instruktorów wojskowych<sup>145</sup>.

---

<sup>141</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska m. Płocka, sygn. 1778, Straż Obywatelska. Statut. Regulamin, k. 67; zob. też: J. Szczepański, *Spoleczeństwo Polski...*, s. 297.

<sup>142</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska m. Płocka, sygn. 1778, rozkaz dzienny komendanta Straży Obywatelskiej m. Płocka Nr 1 z 3 sierpnia 1920 r.; „Kur. Pł.”, nr 174 z 28 lipca 1920, s. 3; nr 178 z 1 sierpnia, s. 3.

<sup>143</sup> Ibidem, rozkaz Nr 2 z 4 sierpnia 1920 r.

<sup>144</sup> Mimo, że według regulaminu do Straży Obywatelskiej przyjmowano od 16 roku życia, zdarzali się też młodsi – zwłaszcza harcerze.

<sup>145</sup> „Kur. Pł.”, nr 178 z 1 sierpnia 1920, s. 3; nr 179 z 3 sierpnia 1920, s. 4; nr 180 z 4 sierpnia 1920, s. 3; nr 181 z 5 sierpnia 1920, s. 4; *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, pod red. Wł. Ścibor-Rylskiego, Warszawa 1923, s. 272, 273, 280.

Od 5 sierpnia zaczęła kształtować się komenda Straży, której siedzibą był Bank Przemysłowy przy ul. Kolegialnej 9. Zastępcą Ksawerego Cygańskiego został inż. Bronisław Mosdorf, adiutantem inspektor Jan Buchowski<sup>146</sup>, lekarzem – dr Aleksander Zaleski, a kapelanem Straży – ks. Henryk Godlewski. Dowódcą kompanii został por. rez. Piotr Augustyn<sup>147</sup>, a dowódcami plutonów Jan Sadziński, Ludwik Szejer i Kazimierz Wiśniewski. Plutonem rezerwowym dowodził Leon Ziemiński, szefem oddziału żandarmerii był Antoni Gościcki, szefem wydziału prasowego Konstanty Bolesta-Modliński, sekretarzem – Helena Rosiakówna, a jej zastępczynią Władysława Kruszyńska. W powiecie płockim Straż organizował komisarz ziemski Ryszard Żółtowski przy pomocy Władysława Sztembarta. Do 12 sierpnia 1920 do Straży wstąpiło około 100 osób, jednak wkrótce w Płocku liczyła już 183 członków. W 90% byli to Polacy, choć zdarzali się też Żydzi, mimo że K. Cygański swój apel o wstępowanie do Straży kierował do „obywateli – Polaków”. Wśród jej członków znajdujemy Jerzego Rogozika, Izidora Zeligmana, Maurycego Rabinowicza, Rafaela Kleinfeldta, Hermana Gesterkórna, Dawida Gesterkórna, Salka Zeligmana, Rafała Goldberga, Henryka Feiberga, Nuchima Farbę, Filipa Pinkusa, Gabriela Fogla, Rafała Płońskiera, Hejmana Rozenzweiga, Dawida Fogla. Niewielkie ofiary pieniężne na Straż Obywatelską złożyli Mojżesz Gutkind (100 mk) i Königsberger (200 mk)<sup>148</sup>.

W ramach Straży Obywatelskiej funkcjonował też dwusekcyjny (po 8 druhów) pluton harcowski z Józefem Szulcem na czele. I sekcją dowodził Józef Wolf, II sekcją - Jerzy Pasternakiewicz. Trębaczem plutonu był Tadeusz Miłecki, a kurierem obu sekcji Edward Szydłowski<sup>149</sup>.

---

<sup>146</sup> Pierwszym adiutantem kmdta był Franciszek Perkowski – do czasu ewakuacji urzędów miejskich.

<sup>147</sup> Poprzednimi dcami komp. byli Jan Sucharski i Jan Dobrowolski.

<sup>148</sup> DZS BZ TNP, spuścizna po T. Świeckim, sygn. 1550, k. 28 – list funkcyjnych płockiej Straży Obywatelskiej z 25 marca 1921 r.; Straż Obywatelska w Płocku, sygn. 1778, rozkazy kmdta SO Nr 5 – 11 z 10-17 sierpnia 1920 r.; Sprawozdanie kmdta Straży Obywatelskiej w Płocku z 22 września 1920 r., k. 65; „Kur. Pł.”, nr 187 z 12 sierpnia 1920, s. 3; nr 189 z 13 sierpnia 1920, s. 2; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 358; *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu...*, s. 282, ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r....*, s. 30. Wymienieni Żydzi wstąpili do SO do 17 sierpnia 1920 r. Po odparciu najazdu bolszewickiego wstąpiło 3 następnych (Herman Sarna, Leonard Fiesler i Abram Bursztyn).

<sup>149</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska w Płocku, sygn. 1778, wykaz personalny plutonu harcowskiego z 23 września 1920 r., k. 163 i verso k. 163. W skład I sekcji wchodził: Aleksander Kubiak, Jan Pankowski, Ignacy Klimkowski, Jan Golecki, Wincenty

Ponieważ wojna wkraczała w decydującą fazę, nasileniu uległa rekrutacja ochotników do wojska. Jak już wspomniano niemal wszystkie organizacje, stowarzyszenia i instytucje podejmowały uchwały o wstępowaniu do formacji ochotniczych, wobec czego w mieście otwarto kilka biur werbunkowych. Ochotnicy mogli się zgłaszać bezpośrednio do dowództwa stacjonującego w Płocku batalionu zapasowego 6 pułku piechoty Legionów, do biura Związku Ziemian (w budynku Towarzystwa Rolniczego) lub do obu gimnazjów męskich, gdzie chętnych przyjmował Związek Obrony Ojczyzny. Ochotników przyjmował także pluton żandarmerii wojskowej<sup>150</sup>.

Na wezwania i apele odpowiedziała głównie młodzież z Płocka i najbliższej okolicy (np. z męskiej szkoły rolniczej w Niegłosach) z różnych grup społecznych. Na miejscu tworzono IV szwadron 201 pułku szwoleżerów i 3 szwadron 4 pułku ułanów pplk. Stefana Dziewulskiego, nad którymi patronat objął Związek Ziemian, dostarczając tak ochotników, jak i koni, oddawanych głównie przez właścicieli folwarków, ale także drobnych rolników. Pierwszy szwadron wystawili ziemianie wspomagani przez służbę dworską już po kilku dniach akcji. Natomiast organizatorem i pierwszym dowódcą szwadronu szwoleżerów był rtm. Wincenty Karski, mający silne wsparcie T. Sułowskiego. Dowódcami plutonów byli: Adam Górski, ppor. Kowalski, ppor. Boichut (Francuz), pchor. Zygmunt Protasiewicz.

Po kilku tygodniach pospiesznego szkolenia na początku sierpnia 1920 r. szwadron – żegnany przez tłumy płocczan – wyjechał do Warszawy. Z chwilą wymarszu dowództwo nad nim przejął ppor. Zarzycki, ponieważ rtm. W. Karski był inwalidą wojennym i do służby frontowej się nie nadawał<sup>151</sup>.

Z kolei Związek Obrony Ojczyzny wspierał organizowanie 206 dobrzyńsko-płockiego ochotniczego pułku piechoty. Personalnie

---

Rydzewski, Teodor Terpic, Jan Mosakowski, Czesław Wielechowski. II sekcję tworzyli: Roman Koszewski, Zygmunt Mioduski, Leon Śliwiński, Stanisław Malinowski, Marian Zdurowski, Franciszek Stiens, Zygmunt Łada, Franciszek Sobolewski.

<sup>150</sup> „Kur. Pł.”, nr 160 z 11 lipca 1920, s. 3; nr 161 z 13 lipca 1920, s. 4; nr 163 z 15 lipca 1920, s. 4.

<sup>151</sup> „Kur. Pł.”, nr 162 z 14 lipca 1920, s. 3; *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu...*, s. 273-274; S. Kwasieberski, *Od Płocka do Korostenia. Wspomnienia służby ochotniczej w 201 p. szwoleżerów*, „Głos Mazowiecki”, nr 34 z 11 lutego 1936, s. 2, nr 35 z 12 lutego 1936, s. 2, nr 36 z 13 lutego 1936, s. 2; S. Kałużyński, *Szkoła Rolnicza Męska w Niegłosach*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 10, s. 249; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 338; T. Piekarski, op. cit., s. 126.



zaangażowali się w jego tworzenie kpt. Witold Bunikiewicz i Klemens Jędrzejewski. Ochotnicy byli umieszczeni w koszarach kawalerii przy rogatkach płońskich oraz na terenie gimnazjum im. Jagiełły, które zamieniło się w koszary. W salach lekcyjnych spali przyszli żołnierze, na dziedzińcu odbywała się musztra i ćwiczenia. I choć ostatecznie do utworzenia pułku nie doszło, zgłosiło się około 200 ochotników do kompanii marszowej, z których kilkudziesięciu było uczniami „Jagiellonki”. 5 sierpnia pierwszy oddział ochotników odmaszerował na front, żegnany uroczyście przez T. Świeckiego i M. Olszowskiego<sup>152</sup>.

9 sierpnia z dziedzińca gimnazjum im. Jagiełły do walki wyruszył kolejny - ponad 200-osobowy - oddział ochotników. Chwilę wymarszu tak zapamiętał jeden z nich, uczeń „Jagiellonki”, Zygmunt Kozanecki: „Podwórze pełne rodzin i żegnających. Jakieś przemówienia<sup>153</sup>, [...] chwila poważna i stwarzająca pewne napięcie i podniecenie nerwowe. [...]

Nadchodzi chwila odmarszu, idziemy wszyscy ubrani kwiatami z orkiestrą do statku nad Wisłę, którym mamy odpłynąć podobno do twierdzy Modlin, a za nami i obok nas rodziny i znajomi oraz cała masa ludzi, którzy po drodze przyłączają się do tego swoistego pochodu. Po załadowaniu i rozlokowaniu się na statku patrzymy na tłumy zgromadzone na niższych i wyższych bulwarach, na miasto i katedrę, wznoszące się nad nami w górze i choć niejednemu robi się markotno, dla dodania sobie animuszu i rodzinom na pociechę, śpiewamy różne pieśni, bo przecież cały szkolny chór jest wśród nas. Wreszcie statek rusza, a my stojąc na pokładzie [...] rzucamy, za czymś odruchem, wszystkie kwiaty na wodę. Ten podświadomy gest rozstania i pożegnania wywołuje ogromny krzyk i płacz na bulwarach, z którymi w uszach i z widokiem Płocka, znikającego w oczach w nadchodzącym wieczorze, odpływamy pod prąd w kierunku Warszawy, gdy kwiaty obok naszych rodzin i znajomych, zgromadzonych na łądzie, przepływają z prądem rzeki w kierunku Włocławka. Tak opuściliśmy Płock, kochane miasto naszej młodości, do którego wielu już nigdy miało nie powrócić”<sup>154</sup>.

<sup>152</sup> „Kur. Pł.”, nr 183 z 7 sierpnia 1920, s. 3; *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu...*, s. 274-275; A. Maciesza, op. cit., s. 171; Z. Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, oprac. W. Koński, A. Papierowski, J. Stefański, Płock 2001, s. 131-134; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 340.

<sup>153</sup> Przemawiał dyrektor Gimnazjum Konstanty Dąbrowski.

<sup>154</sup> Z. Kozanecki, op. cit., s. 133-134; zob. też – A. Maciesza, op. cit., s. 171; S. Krzemiński, *Pożegnanie*, w: *Jednodniówka Związku Ochotników Wojennych W.P. Oddział w Płocku*, Płock 1937, s. 25-26. A. Maciesza wyjazd ochotników datuje na 8 sierpnia, S. Krzemiński pisze o lipcu.

10 sierpnia wyruszył kolejny szwadron 4 pułku ułanów. Ogółem z Płocka i pobliskich miejscowości zgłosiło się do wojska około 1 000 ochotników. W ten sposób większość młodzieży męskiej zgłosiła się do służby wojskowej i opuściła miasto, kierowana do walki. Reprezentowała pełny przekrój społeczny; od inteligencji miejskiej i wiejskiej, przez młodzież szkolną oraz rzemieślników i robotników.

Gotowość wstąpienia do wojska wyrazili również księża, chcący pełnić funkcje kapelanów oraz klerycy i gimnazjaliści płockiego Seminarium Duchownego. Odpowiadając na apel J. Piłsudskiego – mimo niechętniej postawy ks. rektora Piotra Bornińskiego – około 30 z nich zgłosiło się w lipcu do wojska. Głównymi inspiratorami tego czynu byli ówczesni alumni: Alojzy Poszwa, Józef Góralski, Julian Przygodzki i Franciszek Malinowski. Kilku z nich zostało w Płocku, natomiast 23 wyjechało do Warszawy. Mimo oczekiwania służby w oddziałach liniowych, część została przydzielona do szpitala wojskowego w Warszawie, inni pełnili ciężką służbę sanitarną na statku „Łokietek”, rozwożącym rannych żołnierzy - polskich i rosyjskich - do szpitali na trasie od Warszawy do Tczewa. Dowódcą statku był zasłużony powstaniec wielkopolski kpt. dr Wojciech Jedlina-Jacobson. Po dopłynięciu z jednym z transportów rannych do Warszawy statek wizytował - znany płocczanom z wizyty w mieście we wrześniu 1918 r. - nuncjusz papieski Achilles Ratti<sup>155</sup>.

Do Płocka kierowani byli też ochotnicy z okolicznych miejscowości, przydzielani zwykle do batalionu zapasowego 6 pp Leg. Byli wśród nich uczniowie gostynińskiego Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki oraz kompania ochotnicza z Łęczycy, w której służyli miejscowi nauczyciele<sup>156</sup>.

---

<sup>155</sup> „Kur. Pł.”, nr 161 z 13 lipca 1920, s. 4, nr 174 z 28 lipca 1920, s. 3; F. Wybułt, *Nuncjusz Papieski Mgr Achilles Ratti, obecny Ojciec św. Pius XI na wizytacji oddziału ochotniczego alumnów płockiego Seminarium Duchownego w 1920 r.*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 1, s. 7-10; W. Jedlina-Jacobson, *Z ludem wielkopolskim przeciw zaborcom. Wspomnienia*, Toruń 1936, s. 167-171; ks. A. Poszwa, *Ze wspomnień kleryka – ochotnika*, w: *Jednodniówka Związku Ochotników Wojennych W.P. Oddział w Płocku*, Płock 1937, s. 54-57; ks. L. Świdorski, *Odmieni się jako orłowa młodość twoja. Pamiętników część pierwsza*, Warszawa 1968, s. 69-71; ks. M.M. Grzybowski, *Wpływ duchowieństwa...*, s. 53. Spośród 22 kleryków jeden z nich – Marian Józwiak – zmarł z rany od przypadkowej kuli. Achilles Ratti wkrótce potem został wybrany na papieża i przyjął imię Piusa XI.

<sup>156</sup> *Księga Pamiątkowa TNP za lata 1910-1995*, wpisy z 1 sierpnia 1920 r.; E. Walczak, *Gostynin w latach międzywojennych (1918-1939)*, w: *Dzieje Gostynina od X do XXI wieku*, pod red. B. Konarskiej-Pabiniak, Gostynin 2010, s. 370-371.

Oprócz zaciągu ochotniczego trwał także normalny pobór do wojska. Zwykle na wezwanie stawiało się powyżej 80% poborowych. Rodziny poborowych miały prawo do pobierania zasiłków, które jednak nie były wysokie i wynosiły od 100 do 300 marek polskich miesięcznie na najbliższych członków rodziny. Na terenie działania Powiatowej Komisji Uzupelnień w Płocku w 1920 r. było to 1 031 osób. Można było też starać się o jednorazową zapomogę na żonę i dzieci w wysokości 1 000 mk pl. Poza tym poborowi pracujący zarobkowo mieli prawo do powrotu do pracy, a ich rodziny do części ich zarobków<sup>157</sup>.

13 sierpnia 1920 r. na prośbę OKOP-u na wiecu przed kościołem garnizonowym wystąpił por. Wiktor Szczawiński z Ministerstwa Spraw Wojskowych. W rezultacie jego przemówienia mieszkańcy miasta zaczęli do siedziby Komitetu przy ul. Kościuszki przynosić pieniądze, kosztowności oraz samowary, rondle i kotły do przetopienia na naboje. Według szacunkowych danych złożono klejnotów i plater za 20 tys. marek polskich, miedzi i mosiądzu za 200 tys. mk, złota i bilonu srebrnego za 165 tys. mk, srebrnych przedmiotów do przetopienia za 150 tys. marek polskich i 60 tys. mk gotówką. Następnego dnia specjalna delegacja w składzie: por. Wiktor Szczawiński, Kazimierz Gościcki, Julia Kisielewska i Kacper Pełkowski zawiozła wszystkie dary do Warszawy<sup>158</sup>.

Nie były to wszystkie dary na rzecz MSWojsk. i Skarbu Państwa. 25 sierpnia 1920 r. – już po zakończeniu walk w Płocku – Komitet przekazał do Warszawy m.in. 3,2 kg złota, 23 złote monety, 1,8 kg srebra, 9,6 kg plater, 3,9 kg kruszcu, 178,6 kg bilonu miedzi, niklu i żelaza, 4 336,5 kg naczyń miedzianych i mosiężnych oraz złoty zegarek, broszkę, kolczyki, bursztyn, srebrne i miedziane monety. Oprócz tego Wydział Finansowy OKOP-u zebrał prawie 500 tys. marek polskich w gotówce.

Jeśli dodamy do tego codziennie odnotowywane przez „Kurier Płocki” dary i ofiary indywidualnych osób na różne cele, materialna i finansowa ofiarność płocczan na rzecz obrony przed bolszewikami była ogromna<sup>159</sup>.

---

<sup>157</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 22 523 – sprawy zasiłków; A.M. Stogowaka, *Materiały dotyczące obrony Płocka w Archiwum Państwowym w Płocku*, w: „Pł. Roczn. Hist.-Arch.” 1995, t. I, s. 111-112; P. Piotrowski, *Płocki pobór do wojska w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920*, „Studia Mazowieckie” 2010, nr 3-4, s. 33-39.

<sup>158</sup> *Wiec*, „Kur. Pł.”, nr 190 z 14 sierpnia 1920, s. 3; *Ofiarność płocczan*, nr 191 z 15 sierpnia 1920, s. 2; J. Kisielewska, *Nasza wyprawa ze „złotym runem” do Warszawy*, „Kur. Pł.”, nr 216 z 14 września 1920, s. 2, nr 217 z 15 września 1920, s. 4, nr 218 z 15 września 1920, s. 4; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 339-340; *Obrona Płocka w sierpniu 1920 roku w listach Marii Macieszyny*, cz. I, „Notatki Płockie” 1997, nr 2, s. 36. J. Kisielewska określa W. Szczawińskiego jako podchorążego.

<sup>159</sup> *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu...*, s. 282; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 340.

### 3. Pomoc uchodźcom napływającym do Płocka

Tymczasem od końca lipca 1920 r. w coraz większej ilości napływali do Płocka uchodźcy z terenów zajmowanych przez Armię Czerwoną. Związek Ziemiaków, Związek Obrony Ojczyzny i Obywatelski Komitet Obrony Państwa już od kilku tygodni liczyły się z taką ewentualnością, więc organizacyjnie i finansowo Płock był przygotowany na przyjęcie uchodźców. Zajmowała się tym przede wszystkim Sekcja Opieki nad Uchodźcami w ZOO pod kierunkiem A. Bałabuszyńskiego przy pomocy organizacji kobiecych. Sytuację uchodźców rozumieli także płocczanie, odpowiadając na apele „Kuriera Płockiego” i biskupa, który już 19 lipca wzywał wiernych do pomocy uchodźcom<sup>160</sup>.

Aby zwiększyć skuteczność pomocy uchodźcy byli zobowiązani zgłaszać się do sekcji w celu rejestracji. Jednak większość, zwłaszcza ludzie zamożniejsi, nie dopełniała tego obowiązku i nawet nie zatrzymywała się w Płocku, traktując miasto jako etap przejściowy w dalszej ucieczce na południe. Nikt nie chciał także skorzystać z gościny ziemian z powiatu płockiego, którzy - jak pamiętamy - zobowiązali się przyjąć do swoich majątków uciekinierów wraz z inwentarzem. Po doświadczeniach na swoim terenie instynktownie kierowali się dalej, na lewy brzeg Wisły, dopiero tam czując się bezpiecznie. Po przejściu rzeki również nie zwracali się do władz lokalnych o pomoc, np. w rozmieszczeniu ich. Zwykle koczowali we wsiach leżących przy głównych drogach, powodując swoją obecnością szybki wzrost cen chleba i paszy dla zwierząt. Opiekę nad nimi próbował rozciągnąć OKOP i inne organizacje, funkcjonujące na terenie powiatu gostyńskiego, wydając im ciepłe jedzenie i zapewniając nocleg. W swoich dobrach w Łącku płockie harcerki zorganizowały i prowadziły gospodę dla żołnierzy i uchodźców.

W Płocku zatrzymywały się głównie osoby i rodziny pozbawione środków do życia. Z zarejestrowanych niespełna 400 osób prawie połowę stanowili mężczyźni, pozostałą część kobiety i dzieci do lat 15. Ponad 50% pochodziło z rodzin ziemiańskich, około 30% - inteligenckich, prawie 90% uciekła z kresów północno-wschodnich, pozostali z Kresów południowo-wschodnich oraz ziemi łomżyńskiej i płockiej.

---

<sup>160</sup> „Kur. Pł.”, nr 173 z 27 lipca 1920, s. 3; nr 184 z 8 sierpnia 1920, s. 3; ks. M.M. Grzybowski, *Wpływ duchowieństwa...*, s. 50; J. Szczepański, *Duchowieństwo Diecezji Płockiej...*, s. 89-90.

Pomoc dla uchodźców koncentrowała się głównie na zapewnieniu im dachu nad głową. Na ten cel przeznaczono wyremontowany dawny szpital żydowski przy ul. Misjonarskiej, z którego skorzystało 430 osób. Posiłki – w 90% bezpłatne – przygotowywała kuchnia Rady Opiekuńczej na koszt Sekcji Opieki nad Uchodźcami, płacącej za całodienne wyżywienie po 10 marek od osoby. Ogółem wydano 2 633 posiłki. Uciekinierzy mieli także zapewnioną bezpłatną kąpiel, dezynfekcję ubrań i opiekę lekarską. 5 osób poddano hospitalizacji, co kosztowało Sekcję 1 250 marek.

Fundusze Sekcji pochodziły głównie z dotacji Ministerstwa Opieki Społecznej (10 tys. marek) oraz częściowo z opłat za posiłki i wpłaty członków Związku Obrony Ojczyzny i mieszkańców Płocka. Mimo uchwały Rady Miejskiej o przekazaniu 50 tys. marek pieniędzy tych Sekcja nie otrzymała. Łącznie na pomoc dla uchodźców wydano 14 168,50 marek polskich. Pojawienie się większej ilości uchodźców wynikało z przybliżania się wojny w okolicie Płocka i zapowiadało wzrost zagrożenia miasta bezpośrednim atakiem nieprzyjaciela<sup>161</sup>.

Uchodźcy docierali do Płocka jeszcze w połowie sierpnia 1920 r. i to z najmniej spodziewanych kierunków. Przykładem może być rodzina Marcela Reich-Ranickiego - wrocławskich Żydów, którzy po zaatakowaniu Wrocławka przez siły bolszewickie 16 sierpnia 1920 r. uciekli z niedawno urodzonym dzieckiem do swoich bliskich krewnych w Płocku. Jak się rychło okazało - nie była to najszcześliwsza decyzja<sup>162</sup>.

---

<sup>161</sup> *Z naszego życia*, „Harczerz”, nr 24 z 22 września 1920, s. 213; *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu...*, s. 278-280; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 342-343; J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Ziemi Gostynińskiej*, „Głos Gostyniński”, nr 16 z 23 sierpnia 1996, s. 5.

<sup>162</sup> G. Gnauck, *Marcel Reich-Ranicki. Polskie lata*, Warszawa 2009, s. 19. Informację zawdzięczam Michałowi Sokolnickiemu.



## ROZDZIAŁ III

# WZROST ZAGROŻENIA PŁOCKA W POŁOWIE SIERPNI 1920 R.

### 1. Działania wojenne na północnym Mazowszu w sierpniu 1920 r. i przygotowania do obrony dolnej Wisły

W sierpniu 1920 r. sytuacja wojsk polskich stale się pogarszała. Armie rosyjskiego Frontu Zachodniego dowodzonego przez Michała Tuchaczewskiego podchodziły pod Warszawę, gdzie na tzw. przedmościu warszawskim koncentrował się główny ciężar wojny.

Jednak i teren północnego Mazowsza między dolną Wisłą a granicą Prus Wschodnich posiadał duże znaczenie operacyjne. M. Tuchaczewski rzucił tu III, IV i XV Armie oraz III Korpus Konny, dając im dwa zadania: 1) odcięcia Polski od Gdańska i tym samym przerwania dostaw broni i amunicji z Zachodu, 2) sforsowania Wisły w pasie od Włocławka do Dobrzynia oraz między Płockiem i Wyszogrodem, a następnie wyjścia na głębokie tyły armii polskich broniących Warszawy, co miało przesądzić o wyniku bitwy o Warszawę. Ten manewr, wzorowany na działaniach feldmarszałka Iwana Paskiewicza z 1831 r. miał także odciąć główne siły polskie od dostaw rezerw z Poznańskiego i ewentualnie wywołać komunistyczną rewoltę w robotniczej Łodzi<sup>163</sup>.

---

<sup>163</sup> G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920. Działania bojowe. Kalendarium*, t. II (marzec – październik 1920 r.), s. 101; L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, s. 157, 171-173; M. Trubas, *Ziemia Płocka w wojnach XIX i XX w.*, Warszawa 2006, s. 92-93.

W połowie lipca 1920 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych podjęło decyzję sformowania w rejonie Wyszogrodu – Płocka – Włocławka odwodowej 20 Dywizji Piechoty w oparciu o kadry rozbitej w walkach odwrotowych Dywizji Litewsko-Białoruskiej. 27 lipca dowódcy Okręgów Generalnych Warszawskiego, Łódzkiego i Pomorskiego otrzymali rozkaz rozpoczęcia przygotowań do obrony dolnej Wisły. 30 lipca wydali zarządzenia techniczne do budowy fortyfikacji i umocnień. W ich ramach miały powstać duże przedmościa we Włocławku, Płocku i Wyszogrodzie z planowaną obsadą przynajmniej jednej dywizji na każde przedmoście.

Na początku sierpnia 1920 r. - po przejściu Narwi - armie bolszewickie w szybkim tempie posuwały się na zachód, zajmując kolejne miasta północnego Mazowsza i zmierzając w kierunku Wisły. W tej sytuacji Naczelny Wódz J. Piłsudski wydał 6 sierpnia 1920 r. rozkaz reorganizujący polską obronę w taki sposób, że odcinek od granicy z Prusami Wschodnimi do ujścia Wieprza pod Dęblinem obejmował Front Północny dowodzony przez gen. Józefa Hallera. Jego lewe skrzydło miała stanowić 5 Armia gen. Władysława Sikorskiego, operująca od granicy pruskiej do twierdzy modlińskiej włącznie.

Z powodu szybkiego posuwania się nieprzyjaciela na zachód 12 sierpnia przyspieszono prace fortyfikacyjne i organizacyjne. Dowódcą całego odcinka dolnej Wisły, przydzielonego DOG Łódź, został początkowo płk Józef Lewszecki z miejscem postoju swego sztabu w Kutnie, jednak wskutek reorganizacji nie objął tej funkcji. Po interwencji Naczelnego Dowództwa dla ułatwienia rozkazodawstwa łódzki odcinek dolnej Wisły został przydzielony dowódcy Frontu Północnego gen. J. Hallerowi, który z kolei przekazał go dowódcy 5 Armii gen. W. Sikorskiemu<sup>164</sup>.

Na podstawie tego samego rozkazu szefa Sztabu Generalnego gen. Tadeusza Rozwadowskiego 12 sierpnia dowódcą utworzonej pośpiesznie Grupy Dolnej Wisły został gen. ppor. Mikołaj Osikowski z miejscem postoju sztabu w Kutnie. Grupa podzielona była na trzy pododcinki: Wyszogród pod dowództwem gen. Zdzisława Kosteckiego, Płock – pod dowództwem mjr. Janusza Mościckiego i Włocławek pod dowództwem płk. Józefa Gromczyńskiego.

---

<sup>164</sup> G.D. Gaj, *Na Warszawę! Dejstwiya 3 konnogo korpusa na zapadnom fronte. Ijul – awgust 1920 g.*, Moskwa 1928, s. 176-182; S. Żukowski, *Działania 3 Konnego Korpusa Gaja*, Warszawa, bdw., s. 59-60; J. Piłsudski, op. cit., s. 109-120, M. Tuchaczewski, op. cit., s. 206-208; Z. Bohusz-Szysko, *Działania wojenne nad dolną Wisłą w 1920 r.*, Warszawa 1931, s. 7-9; J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 239-243.



Pododcinek II obsadzało ok. 900 żołnierzy i oficerów z 4 armatami i kilkoma ckm-ami. Nie były to duże siły, ale obsada pozostałych przyczółków była jeszcze słabsza: w Wyszogrodzie dyslokowanych było 700 żołnierzy piechoty, dysponujących 8 ckm-ami oraz dwie baterie artylerii, w tym 5 bateria 5 pac dopiero tam odkomenderowana. We Włocławku był zaledwie batalion zapasowy 14 pp z oddziałem alarmowym (ok. 400 żołnierzy), w drodze skierowany tam II batalion 37 pp oraz jedna bateria 214 pap. Pewne siły znajdowały się w Gostyninie: 200-osobowy oddział alarmowy batalionu zapasowego 14 pp oraz skierowane tam: jedna bateria 4 dak-u oraz 212 p.uł (grupa mjr. Jaworskiego) – 1800 szabel. Do Sochaczewa skierowano dopiero baterię 7 dak i 211 p.uł, liczący 580 szabel i dysponujący 8 ckm-ami. W drodze do Sochaczewa i Kutna były dwa bataliony piechoty (I/101 pp i I/102 pp), bliżej nieokreślony batalion był w drodze do Gąbina. Nie przewidywano obsady w Dobrzyniu nad Wisłą z powodu braku w tej miejscowości mostu i jej małego znaczenia wojskowego<sup>165</sup>.

Według rozkazu szefa Sztabu Generalnego WP gen. Tadeusza Rozwadowskiego z 13 sierpnia 1920 r. zadaniem Grupy Dolnej Wisły była „obserwacja i czynna obrona Wisły przez utrzymanie przyczółków mostowych, przez zorganizowanie ludności do patrolowania, przez wykorzystanie statków uzbrojonych z Modlina do patrolowania rzeki. Dobre rozstawienie rezerw i wyposażenie ich w środki lokomocji (auta i podwozy) pozwoli na szybkie przerzucenie oddziałów na miejsca zagrożone”<sup>166</sup>.

W tym czasie oddziały bolszewickie od północy szybko zbliżały się do Płocka. 10 sierpnia zaobserwowano je w rejonie Sierpca i Raciąża, co spowodowało postawienie załogi przedmościa płockiego w stan alarmu. Następnego dnia zwiad Tatarskiego pułku ułanów zetknął się z dużą kolumną nieprzyjacielską w Radzanowie, 12 sierpnia III Korpus Konny zajął Sierpc, a oddziały bolszewickiej 18 Dywizji Strzelców dotarły do Gozdowa i Starożreb. Od Płocka dzieliło je już tylko około 20 kilometrów<sup>167</sup>.

---

<sup>165</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne, cz. I*, dok. nr 6, s. 31; dok. nr 7 – ordre de bataille łódzkiego odcinka Wisły, s. 32-33.

<sup>166</sup> *Ibidem*, dok. nr 6, s. 31.

<sup>167</sup> *Ibidem*, dok. nr 23, s. 58; dok. nr 25, s. 61; V.B. Jedigar, *Zarys historii wojennej Tatarskiego Pułku Ułanów imieniem Pułkownika Mustafy Achmatowicza*, Wilno 1933, s. 38-39.

## 2. Sytuacja i nastroje ludności w Płocku w pierwszej połowie sierpnia 1920 r.

W Płocku już od końca lipca narastało napięcie spowodowane nieustannym posuwaniem się wojsk bolszewickich na zachód. W tej sytuacji prasa i różne organizacje społeczne ogłaszały apele do obrony i mobilizacji sił. W jednym z nich zatytułowanym „Ziemio Płocka, wstań!” czytamy: „Do czynu! Do broni! Do ofiar! Nikogo nie powinno braknąć! Nikt nie powinien się uchylić od obowiązku pracy dla Polski! Książd, robotnik, magnat i kobieta winni ramię przy ramieniu wesprzeć tę dziatwę naszą, co tak bohatersko piersiami swymi ostantia Ojczyznę.

Chyba, że chcemy zasłużyć na miano Kainów, bratobójców i dzieciobójców. Ziemio Płocka, wstań!”<sup>168</sup>.

Jakby na przekór sytuacji niektórzy uchodźcy oraz żołnierze i oficerowie przedmościa płockiego korzystali z okazji i odwiedzali Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego, czego śladem są wpisy w księdze pamiątkowej Towarzystwa z początków sierpnia 1920 r. Byli wśród nich nauczyciele z kompanii ochotniczej ziemi łęczyckiej, skierowani do 6 pp Leg., por. Tatarskiego p.uł. Iskander Achmatowicz i Bronisław Zapaśnik – dyrektor Gimnazjum Żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie z dziećmi. Ten ostatni określił się jako „uchodźca od hordy przedstawicieli kultury turańskiej”<sup>169</sup>.

Poza wiadomościami napływającymi z frontu bezpośrednim dowodem katastrofalnej sytuacji byli - napływający do Płocka w coraz większej ilości - uchodźcy. Nasilenie tego zjawiska nastąpiło 8 i 9 sierpnia. Jak pisała M. Macieszyna w liście do męża „[...] w poniedziałek [9 sierpnia – G.G.] działy się niesłychane rzeczy. Ulica Tumska i Dominikańska [dziś – 1 Maja – G.G.] zapchane wozami, brykami, karetami. Krowy, woły, owce szarpią się pomiędzy tym, wyczerpane zwierzęta szarpią się w strasznym ścisku i upale. Po chodnikach pędzą krowy. Rynek Kanoniczny [pl. Narutowicza – G.G.] i boczne ulice zalewane są wypchniętymi z tego ścisku zwierzętami. Dominikańską płynie druga rzeka. W bocznych ulicach stoją naładowane wozy. Ludzie milczący, obłąkani, nic nie chcą mówić, tylko szarpią się w tym ścisku lub rzucają się jak w omdleniu na wozy. Konie rżą, krowy ryczą, świnki

<sup>168</sup> „Kur. Pł.”, nr 177 z 31 lipca 1920, s. 3.

<sup>169</sup> *Księga pamiątkowa TNP za lata 1910-1995*, wpis z 1 sierpnia 1920 r. Być może B. Zapaśnik był bratem szefa PKU w Płocku ppłk. Florentyna Zapaśnika.

i owce też swoje głosy łączą. Od wczesnego ranka do późnej nocy szła ta zwarta rzeka”<sup>170</sup>.

Jeszcze bardziej przejmujący obraz sytuacji w mieście przekazała kustoszka Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego Halina Rutska w liście do prezesa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego Jana Kochanowskiego: „ulice Płocka zapelnia w tej chwili wielki jeden obóz: ogromne ładowne wozy, wychudzone krowiny z poobijanymi kopytami kładą głowy na brzegach trotuarów, przewędrowało to aż [z] dziśniejskiego lub oszmiańskiego powiatu! Karety, stada świń, na wozie pod rozpiętą budą leży wybladła kobiecina z maleństwem, które się gdzieś na miedzy pod Maćkową gruszą urodziło. Na drabiniastym wozie wraz z gospodarzem biedne psisko jedzie gdzieś w daleki świat, i psu i panu równie obcy i nieznany. Jeszcze jedna tragedia Polski. Nieustanny turkot tylko rykiem bydła i kwikiem świń czasem przerywany trwa dzień i noc. Kiedy nareszcie to biedne nieszczęśliwe ptactwo wróci do swoich gniazd!”<sup>171</sup>.

W opanowaniu sytuacji pomocni byli żandarmi z plutonu żandarmerii wojskowej por. Edwarda Czuruka oraz płoccy policjanci z komendantem powiatowym Zygmuntem Tołpyho. Starali się opanować chaos, pomagać w ewakuacji ludzi i mienia, wyłapywać dezertorów oraz przeciwdziałać kradzieżom i oszustwom na szkodę uchodźców<sup>172</sup>.

Poza masą uchodźców, których widok nie nastrajał optymistycznie, dodatkowy niepokój wywoływały pogłoski o pojawieniu się oddziałów rosyjskich pod Płońskiem i Bielskiem. W rezultacie płocczanie także ulegli panice, próbując uciekać z miasta. H. Rutska martwiła się o zgromadzone w TNP zbiory, które czasowo znacznie się powiększyły, bowiem płocczanie i okoliczni ziemianie oddawali do Towarzystwa na przechowanie swoje pamiątki rodzinne, dokumenty, obrazy, kosztowności. Liczyli, że tu będą bezpieczne i ocalają, jak to miało miejsce w czasie okupacji niemieckiej 1915-1918 r.<sup>173</sup>.

Wobec narastającego zagrożenia starosta Franciszek Morawski w nocy 9/10 sierpnia zwołał naradę, zarządzając wypłatę pensji

---

<sup>170</sup> *Obrona Płocka w sierpniu 1920 roku w listach Marii Macieszyny*, oprac. G. Gołębski, cz. I, „Not. Pł.” 1997, nr 2, s. 34.

<sup>171</sup> E. Horodyska-Gizińska, *Sierpień 1920 roku w Płocku w korespondencji Haliny Rutskiej*, „Notatki Płockie” 2011, nr 4, s. 26.

<sup>172</sup> J. Szczepański, *Wojna 1920 roku...*, s. 111-112; *Różne nadużycia nad uchodźcami*, „Kur. Pł.”, nr 189 z 13 sierpnia 1920, s. 2.

<sup>173</sup> H. Rutska, *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830, 1907-1928. Notatka historyczna*, Płock 1929, s. 9-10; E. Horodyska-Gizińska, op. cit., s. 27.

i ewakuację urzędu. Wysłane na rozpoznanie do Bielska dwa oddziały z Tatarskiego pułku ułanów początkowo jeszcze spotęgowały zamieszanie ogłaszając, że za godzinę bolszewicy będą w Płocku. Dopiero po powrocie wszystkich jeźdźców okazało się, że w ciemnościach nocy ułani wzajemnie wzięli się za bolszewików i nawet stoczyli ze sobą krótką walkę.

Rano 10 sierpnia nastąpiło otrzeźwienie i stopniowe opanowanie paniki. Starosta po rozmowie telefonicznej z wojewodą Władysławem Sołtanem wstrzymał ewakuację. Związek Obrony Ojczyzny zwołał przed kościołem garnizonowym wiec, na którym w uspokajającym tonie przemawiali Stefan Baliński, Tadeusz Świecki, warszawski dziennikarz Wacław Kryński i poseł Karol Mierzejewski.

Kolejne wypadki na przedpolu Płocka doprowadziły do wyjaśnienia, że wieści o bolszewikach podchodzących pod miasto nie były całkowicie bezpodstawne, bowiem rzeczywiście w rejonie Staroźreb i Drobin operował oddział 50 kawalerzystów, dokonując napadów i rabunków. 10 sierpnia rano schwymano 15 z nich i zamknięto w płockim więzieniu. Do świadomości mieszkańców zaczęła z wolna docierać prawda o rzeczywistym zagrożeniu ze strony bolszewików i konieczności przygotowania się do obrony<sup>174</sup>.

10 sierpnia gubernator wojskowy na m.st. Warszawę i województwo warszawskie gen. Franciszek Latinik wprowadził na terenie powiatów północnego Mazowsza, w tym - powiatu płockiego - stan oblężenia. Wiązało się to z godziną policyjną, podporządkowaniem władz cywilnych wojskowym, możliwymi rekwizycjami na rzecz wojska oraz surowymi karami - do kary śmierci włącznie - za sabotowanie zarządzeń władz wojskowych<sup>175</sup>.

Ponieważ w najbliższym czasie należało spodziewać się rozpoczęcia przygotowań do obrony biskup A.J. Nowowiejski wysłał do gen. F. Latinika telegram, w którym czytamy: „Imieniem diecezji płockiej błagam nie pozostawiać Płocka z prawej strony Wisły bez opieki zbrojnej. Dosyć grabieży, już ani piędzi ziemi nie można oddać.

Ziemia Płocka dała wojsko, daje świadczenia, nie jest gorsza od strony lewej Wisły. Błagam o obronę wszelkimi siłami życia i mienia mieszkańców ziemi po stronie prawej Wisły, których mężowie i synowie są w wojsku i nie mogą zagród swoich piersią własną bronić.

---

<sup>174</sup> „Kur. Pł.”, nr 186 z 11 sierpnia 1920, s. 2; *Obrona Płocka ... w listach M. Macieszyny*, cz. I, s. 34-35; A.J. Papierowski, J. Stafański, op. cit., cz. 1, s. 31.

<sup>175</sup> „Kur. Pł.”, nr 185 z 10 sierpnia 1920, s. 3; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 354.

Prosimy w Płocku żadnych wysadzeń w powietrze nie robić, bo one tylko szkodę mieszkańcom mogą przynieść. Zapasy w razie ostatniej konieczności należałoby rozdać mieszkańcom<sup>176</sup>.

Prośba biskupa pozostała bez odpowiedzi, ponieważ gen. F. Latinik nie był właściwym adresatem, o czym chyba biskup nie wiedział. Odpowiedzialnymi za obronę Płocka i północnego Mazowsza byli bowiem generałowie: J. Haller jako dowódca Frontu Północnego i W. Sikorski – dowódca 5 Armii oraz gen. M. Osikowski jako dowódca Grupy Dolnej Wisły. Poza tym dowództwa wojskowe w podejmowaniu decyzji kierowały się własnymi przesłankami i jest wątpliwe, aby reagowały na naciski czynników cywilnych bądź kościelnych<sup>177</sup>.

W orędziu 11 sierpnia 1920 r. biskup wezwał księży na podległym sobie terenie aby – niezależnie od niebezpieczeństwa – pozostali na miejscu z wiernymi: „Kapłan ani podczas zarazy, ani podczas wojny uchodzić nie może. W takich razach trzeba być bohaterem. Gdyby ktoś, quod Deus avertat, opuścił stanowisko swoje, niech wie, że naraża się na kary kościelne i pozbawienie swego zaszczytnego urzędu pasterza [...]”<sup>178</sup>.

Wraz z uchodźcami ze wschodu ewakuowali się żandarmi z plutonów w Białymstoku i Łomży. Z Sierpca i Bielska dotarli żandarmi z posterunków 5 plutonu żandarmerii wojskowej, którzy wycofali się stamtąd pod naporem oddziałów bolszewickich. W Płocku wszyscy żandarmi weszli w skład zbiorczego plutonu żandarmerii, dowodzonego przez wspomnianego już por. Edwarda Czuruka, którego zastępcą został por. Czesław Smoczyński, dotychczasowy dowódca plutonu żandarmerii polowej. Ok. 12 sierpnia pluton liczył ok. 80 ludzi. Żandarmi wspierali policję w utrzymaniu porządku w mieście w obliczu napływających tysięcy uchodźców, kierujących się za Wisłę. Wystawili posterunki na rogatkach miasta i w kluczowych jego punktach. Ochraniali ważne obiekty w mieście. Wyłapywali też dezertów lub żołnierzy, którzy w trakcie ewakuacji zgubili swoje jednostki. Z uwagi na ich dużą ilość zrezygnowano z ich aresztowania i kierowano do batalionu zapasowego 6 pp Leg. i innych oddziałów załogi Płocka, choć zdarzały się i wyroki śmierci<sup>179</sup>.

---

<sup>176</sup> „Kur. Pł.”, nr 185 z 10 sierpnia 1920, s. 1; A.J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, wyd. 2, Płock 1931, s. 169; ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r.*, s. 25.

<sup>177</sup> L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, s. 252.

<sup>178</sup> Cyt. za – J. Szczepański, *Duchowieństwo diecezji płockiej...*, s. 90; także – ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r.*..., s. 55.

<sup>179</sup> *Wyrok śmierci*, „Kur. Pł.”, nr 190 z 14 sierpnia 1920, s. 2; M. Trubas, *Żandarmeria Wojska Polskiego w obronie Ziemi Płockiej w 1920 r.*, „Not. Pł.” 2006, nr 1, s. 28.

W nocy 10/11 sierpnia na ulicach pojawiły się pierwsze patrole Straży Obywatelskiej. Na rozkaz komendanta K. Cygańskiego służbę wartowniczą w Komendzie Straży oraz patrołową w mieście w godzinach 22.00-6.00 miało pełnić 24 szeregowych z jednym podoficerem, a od następnego dnia dwóch podoficerów i 30 szeregowych<sup>180</sup>.

Aby uspokoić mieszkańców, na polecenie miejscowych władz wojskowych 13 sierpnia na słupach ogłoszeniowych pojawiły się plakaty, w których oficer francuski kpt. inż. Albert de Buré z Grupy Fortyfikacyjnej Nr 10, mający doświadczenia z walk nad Sommą i pod Verdun w czasie I wojny światowej, zapewniał w wywiadzie z K. Bolestą-Modlińskim, że prawy brzeg Wisły z Płockiem będzie obroniony. W związku z tym tempa nabrały prace fortyfikacyjne. W pracach przy kopaniu okopów przodowały kobiety spośród płockiej inteligencji z M. Rościszewska, M. Macieszyna, A. Olszewska, H. Rutska, E. Paprocka, wspomagane przez służące ze Stowarzyszenia św. Zyty, które same zgłaszały się do pracy i zachęcały innych. Jednak ponieważ brakowało chętnych do tej ciężkiej pracy, członkowie Straży Obywatelskiej wyznaczali ludzi do pracy przy kopaniu okopów, w czym sami także brali udział, np. 16 sierpnia – dwa plutony<sup>181</sup>.

W celu podniesienia na duchu płocczan, coraz bardziej zdających sobie sprawę z groźącego im niebezpieczeństwa biskup A.J. Nowowiejski ogłosił 14 sierpnia, że pozostanie w mieście ze swoimi wiernymi oraz wydał polecenie, by podobnie postąpili proboszczowie diecezji płockiej. Na opuszczone parafie skierował profesorów Seminarium księży Bolesława Strzeszewskiego i Józefa Umińskiego, a w katedrze zaczęto codziennie o godz. 5.00 rano odprawiać nabożeństwa błagalne<sup>182</sup>.

Stopniowo jednak inicjatywa przechodziła w ręce dowódców wojskowych, co było zgodne z przepisami stanu oblężenia i zrozumiałe ze względu na narastające zagrożenie atakiem bolszewickim. 14 sierpnia dowódca przedmościa płockiego mjr Janusz Mościcki wydał zarządzenie stawienia się do Powiatowej Komendy Uzuppełnień w Ciechomicach

---

<sup>180</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska w Płocku, sygn. 1778, rozkazy dzienne Nr 4-10 z 9-16 sierpnia 1920 r.; „Kur. Pł.”, nr 188 z 12 sierpnia 1920, s. 3, nr 189 z 13 sierpnia 1920, s. 2; *Obrona Państwa w 1920 roku...*, s. 275, 280-282; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 358.

<sup>181</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska w Płocku, sygn. 1778, rozkazy dzienne Nr 6-10 z 11-16 sierpnia 1920 r.; „Kur. Pł.”, nr 189 z 13 sierpnia 1920, s. 2; ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 30; A.M. Stogowska, *Te dzielne płocczanki*, „Pł. Roczn. Hist.-Arch” 1995, t. 1, s. 66.

<sup>182</sup> „Kur. Pł.”, nr 190 z 14 sierpnia 1920, s. 2; A.J. Nowowiejski, op. cit., s. 169.

na lewym brzegu Wisły wszystkich mężczyzn w wieku 17-40 lat za wyjątkiem pracowników miejskich i instytucji użyteczności publicznej. Za Wisłę ewakuowano urzędy i instytucje, np. Sąd Okręgowy i Okręgową Komisję Ziemską. Ewakuacji miał podlegać także inwentarz żywy w celu uchronienia go przed przejściem przez nieprzyjaciela. W związku z ewakuacją wzrosła rola Straży Obywatelskiej, wspomagającej policję i żandarmerię w zapewnieniu ładu i porządku. Jej zarządzenia porządkowe komunikowane były mieszkańcom za pomocą plakatów na słupach ogłoszeniowych<sup>183</sup>.

13 i 14 sierpnia Wisłą ewakuowało się płockie więzienie. Dzień wcześniej prokurator Roman Lutyński warunkowo zwolnił 16 skazanych z niewielkimi wyrokami, ewakuacji miało więc podlegać 149 skazanych. W budynku więziennym pozostało jedynie 5 starszych wiekiem strażników. Punktem docelowym dla ewakuowanych miał być zakład karny w Grudziądzu. Jednym transportem wyjechał naczelnik więzienia Kazimierz Zaniewski z częścią pracowników wraz z zapasami więzienia, majątkiem skarbowym i mieniem prywatnym personelu więziennego. Następnego dnia dwoma berlinkami wyjechali więźniowie, eskortowani przez 6 dozorców więziennych i 21 policjantów. Kancelista Brochocki pilnował majątku więziennego. Za ewakuację więźniów odpowiadał kierownik wydziału karnego więzienia w Płocku inspektor K. Adamiak<sup>184</sup>.

### 3. Wojskowe przygotowania do obrony miasta

Załoga przedmościa płockiego od początku sierpnia była sukcesywnie wzmacniana. 1 sierpnia składała się z batalionu zapasowego 6 pułku piechoty Legionów oraz kompanii alarmowych 10, 28 i 31 pułków piechoty, licząc łącznie 14 oficerów i 920 szeregowych<sup>185</sup>.

---

<sup>183</sup> APP, akta miasta Płocka, sygn. 22 513, obwieszczenie mjr. J. Mościckiego, sygn. 22 827, pisma prezesa Okręgowej Komisji Ziemskiej do prezydenta m. Płocka z 13 sierpnia 1920 r. i prezesa Sądu Okręgowego do Magistratu z 14 sierpnia 1920 r.; „Kur. Pł.”, nr 192 z 15 sierpnia 1920, s. 2; DZS BZ TNP, Straż Obywatelska w Płocku, sygn. 1778, rozkaz kmtda SO Nr 12 z 21 sierpnia 1920 r.; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 358-359.

<sup>184</sup> DZS BZ TNP, materiały T. Świeckiego, sygn. 1550, k. 99-100, odpis raportu insp. K. Adamiaka z 22 sierpnia 1920 r.; ks. M.M. Grzybowski, *Z dziejów więziennictwa płockiego. Studium historyczne*, Płock 1991, s. 12-13; ks. A. Gretkowski, P. Krydziński, *Dzieje więziennictwa w Płocku w latach 1803-1991*, Płock 2012, s. 94, 143. Szerzej na temat perypetii obu transportów w drodze do Grudziądza zob.: G. Gołębiowski, *Więzienie płockie w sierpniu 1920 r.*, „Not. Pł.” 2015, nr 1, s. 21-25.

<sup>185</sup> Z.Bohusz-Szyszkó, op. cit., s. 12; M. Trubas, *Ziemia Płocka w wojnach...*, s. 99.

Według danych oddziału I Ministerstwa Spraw Wojskowych pododdziałek II Grupy Dolnej Wisły obsadzały następujące oddziały:

- „a) Dwie bat. 214 pap wraz z dow. dyonu (zostały zadyrygowane)
- b) Półbaon alarm. 6 pp Leg. – 400 ludzi, plus 1 pluton km ca 2 km (na miejscu)
- c) Oddział alarmowy baonu zap. 37 pp (300 ludzi – na miejscu)
- d) Oddział alarm. b. zap. 10 pp (200 ludzi – na miejscu)”<sup>186</sup>.

3 sierpnia dowódcą przedmościa został 23-letni mjr Janusz Mościcki, dotychczasowy dowódca batalionu 10 pp. 13 sierpnia składała się z następujących oddziałów:

Jednostka	Liczebność	
	Oficerowie	Żołnierze
batalion zapasowy 6 pp Leg.	6 - 8	357 - 535
kompania alarmowa 37 pp	3	287 - 299
kompania alarmowa 10 pp	1 - 2	180 - 223
kompania alarmowa 31 pp	1	165
kompania alarmowa 28 pp	1	164 - 165
Tatarski p.uł.	7 - 10	270
5 bateria 15 pac	2	80

Łącznie siły przedmościa 13 sierpnia 1920 r. liczyły od 1 530 do 1 763 żołnierzy (w tym 22-26 oficerów), uzbrojonych w zaledwie 6 ckm-ów i 4 armaty 75 mm. Tatarski pułk ułanów im. płk. Mustafy Achmatowicza podzielony był na dwa dywizjony. I dywizjon składał się z dwóch szwadronów konnych, dowodzonych przez rtm. Roznatowskiego i używanych do dozorowania Wisły od Wyszogrodu do Dobrzynia. II dywizjon pod dowództwem rtm. Romualda Boryckiego (szwadrony nr 3 i 4), będący w dyspozycji mjr. J. Mościckiego używany był do działań rozpoznawczych na przedpolu. Kombinowany szwadron pieszy rtm. Włodzimierza Rychtera obsadzał okopy, a tarzylki go ułani z różnych pododdziałów, dla których nie starczyło koni<sup>187</sup>.

<sup>186</sup> *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne, cz. I (13-17 VIII)*, oprac. i przygot. zespół pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1995, dok. nr 6 – przejęcie od MSWojsk. odcinka dolnej Wisły, s. 31-32.

<sup>187</sup> V.B. Jedigar, *Zarys historii wojennej Tatarskiego Pułku Ułanów imieniem pułkownika Mustafy Achmatowicza*, Wilno 1933, s. 38; Z. Bohusz-Szyszkowski, op. cit., s. 15, 105;



Późnym wieczorem 13 sierpnia z Poznania dotarła 1 bateria 4 dywizjonu artylerii konnej z 4 armatami 76 mm. Z braku miejsca w koszarach napływające do miasta oddziały zakwaterowywano w płockich szkołach, np. II Gimnazjum PMS, szkole gminy żydowskiej „Talmud Tory” przy ul. Zduńskiej, żydowskim gimnazjum humanistycznym przy ul. Kolegialnej, czy w lokalu Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego. Oficerom często wynajmowano kwatery w mieszkaniach prywatnych<sup>188</sup>.

Wzmacnianie załogi przedmościa było reakcją na pogarszającą się sytuację na północnym Mazowszu i w bezpośredniej bliskości Płocka. 11 sierpnia wysłany na północ zwiad konny Tatarskiego p.uł. meldował o zauważeniu dużej kolumny kawalerii i piechoty na wozach w rejonie Radzanowa oraz o koncentracji oddziałów piechoty w rejonie Raciąż – Glinojec. Następnego dnia ułani stoczyli potyczki w rejonie Sochocina i Bielska, przyprowadzając kilku jeńców z rosyjskiej 18 DStrz.<sup>189</sup>

12 sierpnia policjanci Bolesław Maliszewski i Jan Kamiński na ochotnika wyruszyli z Płocka w kierunku Sierpca na rozpoznanie. W Lelicach dołączył do nich tamtejszy posterunkowy Gelusiewicz. Za wsią zauważyli większy oddział nieprzyjacielski. Zaczęli odwrót przed następującym nieprzyjacielem, w Lelicach dołączył do nich właściciel tamtejszego majątku ziemskiego Kazimierz Gościcki z żoną, których ostrzegli przed zbliżającymi się bolszewikami. Ostrzeliwując się, zdołali wrócić do Płocka.

Następnego dnia podobne zadanie wykonywał 5-osobowy patrol policji, w składzie: posterunkowi Julian Ferszt, Władysław Bednarski, Franciszek Pejta i Jan Dzierba oraz ich dowódca 60-letni przodownik Jan Bielski. W Starożrebach patrol natknął się na oddział kawalerii rosyjskiej. J. Bielski na żądanie poddania się zabił jednego kozaka bagnetem, a drugiego śmiertelnie ranił. Wprawdzie policjanci zostali wzięci do niewoli, lecz wkrótce wszyscy zbiegli<sup>190</sup>.

---

M. Trubas, *Ziemia Płocka w wojnach...*, s. 101. Z. Bohusz-Szyszeko podaje w dwóch miejscach te same pododdziały, ale różne dane liczbowe.

<sup>188</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 24 727, protokołu oględzin nieruchomości w związku z najściem bolszewików z 9 września 1920 r.; Z. Bohusz-Szyszeko, op. cit., s. 10-19; W. Łubiński, *Zarys historii wojennej 4-go dywizjonu artylerii konnej*, Warszawa 1929, s. 23.

<sup>189</sup> V.B. Jedigar, op. cit. s. 38-39.

<sup>190</sup> DZS BZ TNP, sygn. 1779, k.2,4 - pisma J. Kamińskiego i B. Maliszewskiego z 24 marca 1921 r. do kmdta Straży Obywatelskiej K. Cygańskiego; k. 9, wykaz funkcjonariuszy Policji Państwowej Starostwa Płockiego z 4 kwietnia 1921 r., którzy odznaczyli się podczas walki z bolszewikami w m-cu sierpniu 1920 r.; *Wojskowa działalność policji*, „Gazeta Policji Państwowej”, nr 43 z 23 października 1920, s. 8.

W meldunkach z 13 sierpnia oficerowie sztabowi Frontu Północnego konstatowali marsz IV Armii rosyjskiej w kierunku Wisły, np. ppłk Romuald Wolikowski w rozmowie z płk. Włodzimierzem Zagórskim stwierdzał, że „nieprzyjacielska IV armia [...] ma za zadanie bądź przeprowadzić się przez Wisłę w Płocku, częściami może w Wyszogrodzie, celem akcji od tyłu na Warszawę lub też [jest] w drodze ku Włocławkowi i Nieszawie dla przerwania jedynej linii kolejowej do Gdańska”<sup>191</sup>. Natomiast w meldunku sytuacyjnym oddziału I Ministerstwa Spraw Wojskowych z 13 sierpnia czytamy: „[...] bolszewicy zajmują Sierpc i koncentrują większe siły w Lelicach. Zajęli Raciaż i Drobin, ciągnąc ku Bielskowi oraz przez Radzanów na Płock”<sup>192</sup>.

Wobec zbliżania się oddziałów rosyjskich do Płocka 13 sierpnia o godz. 14.00 wysłano kolejny kilkudziesięcioosobowy patrol pod dowództwem por. Dawida Wurza<sup>193</sup> z 37 pp. W Starożrebach patrol natknął się na szosie na kolumnę bolszewickiej kawalerii (300 jeźdźców) w trakcie wyplacania żołdu. Jak relacjonowano w meldunku „Powstała wielka panika wśród bolszewików – piechota nasza rozsypała się w tyralierkę i zasypała ogniem uciekających bolszewików. Wzięto 10 koni i 5 bolszewików do niewoli. W pobliżu samochodu leżało 15 trupów bolszewickich, a reszta trupów po drodze w kierunku ucieczki. Ponieważ nasza piechota miała tylko na karabin po 30 naboji, po skończeniu ognia, który trwał około 15 minut, wsiadła na samochód i wróciła do Płocka”<sup>194</sup>.

W nocy 13/14 sierpnia patrol Tatarskiego p. ul. we wsi na północ od Bielska zdobył jeńców i część taboru, przyprowadzając zdobycz do Płocka. Mimo tych drobnych sukcesów pod naporem oddziałów rosyjskich polskie placówki wycofały się z Bielska do Goślic. Inne placówki dyslokowane były na szosach w kierunku Sikorza, Proboszczewic oraz w Ciółkowie<sup>195</sup>.

Według meldunku MSWojsk. na dzień 14 sierpnia w skład płockiego pododdziału Grupy Dolnej Wisły wchodziły: „pół bat. 6 pułku Leg., 1 pułk jazdy tatarskiej, jednak w sile 216 jeźdźców, komp. alarm

---

<sup>191</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. I, dok. nr 13, s. 40.

<sup>192</sup> *Ibidem*, dok. nr 55, s. 103. Zob. też: *O niepodległą i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919-1921*, oprac., wybór i przygot. do druku M. Jabłonowski i A. Koseski, Warszawa – Pułtusk 1999, nr 709, s. 610.

<sup>193</sup> Występuje też jako Wurtz i Würtz.

<sup>194</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. I, dok. nr 56, s. 105. W dok. nr 55 podane są inne liczby: kozaków miało być 200, a Polaków 30 (s. 103).

<sup>195</sup> *Ibidem*, dok. nr 55, s. 103; dok. nr 56, s. 105.

37 pp. Szpital polowy 206 w Płocku. 5 bat[eria] 15 pacu zbliża się do Płocka i przybędzie tam dziś w nocy. Rezerwa: komp. alarm. 14 pp, szw. zap. jazdy tatarskiej w Gostyninie, 1 baon 102 ps. podh. w Gąbinie” Tego dnia na Wiśle w rejonie Płocka zaczęła operować Flotylla Wiślana<sup>196</sup>.

Wobec coraz bardziej bezpośredniego zagrożenia miasta w prasie płockiej pojawiły się sugestie o konieczności budowy okopów. Zbiegło się to w czasie z decyzją władz wojskowych rozpoczęcia prac fortyfikacyjnych, do których mogli się zgłaszać cywile. Kierownikiem robót został wspomniany już Francuz – kpt. inż. Albert de Buré<sup>197</sup>.

Tymczasem 13 sierpnia o godz. 18.00 gen. W. Sikorski otrzymał od szefa Sztabu Generalnego gen. T. Rozwadowskiego i dowódcy Frontu Północnego gen. J. Hallera rozkaz do rozpoczęcia ofensywy następnego dnia o świcie. W punkcie pierwszym konstatowano, że „IV armia nieprzyjacielska w składzie 12., 18., 53. dyw. piech. i 3. korpusu kaw. posuwa się z rejonu Ciechanów – Mława w kierunku zachodnim z prawdopodobnym zamiarem przecięciem linii kolejowej Toruń - Warszawa lub raczej sforsowania Wisły w rejonie Płock - Wyszogród i uderzenia na tyły naszej armii”<sup>198</sup>.

5 Armia z linii rzeki Wkry miała uderzyć na XV Armię Augusta Korka i III Armię Władymira Łazarewicza. Jak czytamy w rozkazie „najwyższa energia i szybkość wszystkich oddziałów 5. Armii w przeprowadzeniu ataku musi doprowadzić do zrzucenia XV armii za Narew i wciągnięcia armii III w odwrot XV. [...]

Energiczna, najsurowiej zarządzana ofensywna działalność, wysłanych jako osłona lewej flanki 5. Armii, wypadów jest również nieodzownym warunkiem powodzenia”<sup>199</sup>.

Ponieważ 5 Armia nie zakończyła jeszcze koncentracji, a armie nieprzyjacielskie operujące na północnym Mazowszu miały dużą przewagę nad siłami polskimi, gen. W. Sikorski obawiał się, że wykonanie rozkazu doprowadzi do klęski i rozbitcia jego Armii. Dlatego w rozmowie z gen. J. Hallerem prosił go o przesunięcie ofensywy na 15 sierpnia: „Jestem wprost zdumiony [...] armia bowiem jest tak

---

<sup>196</sup> Ibidem, dok. nr 56, s. 106; dok. nr 58, s. 107.

<sup>197</sup> „Kur. Pł.”, nr 187 z 12 sierpnia 1920, s. 3; nr 189 z 13 sierpnia 1920, s. 2; nr 190 z 14 sierpnia 1920, s. 2.

<sup>198</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. I, dok. nr 17, s. 49.

<sup>199</sup> Ibidem, s. 49-50. Zob. też: J. Haller, *Pamiętniki z wyborem zdjęć i dokumentów*, Łomianki 2014, s. 264-265, 472-473, 492-494.

dalece nieprzygotowaną, że katastrofa jest pewna. [...] Gdybym nawet, decydując się na zatrąę 5 armii, chciał rozpocząć jutro ofensywę, to i tak technicznie jest to niewykonalnym. [...] Jestem tak pewny przegranej, że absolutnie tego zadania nie mógłbym wypełnić. [...] nie mogę [...] podjąć się planu, który zgubi 5-tą armię, a nikomu nie pomoże”<sup>200</sup>.

Jednak dowódca Frontu nie uznał argumentów gen. W. Sikorskiego i kategorycznie utrzymał w mocy wydany rozkaz, zezwalając jedynie na opóźnienie ofensywy o pół dnia. Wobec tego gen. W. Sikorski 13 sierpnia wydał podległym mu jednostkom rozkaz rozpoczęcia działań zaczepnych następnego dnia. Grupa gen. M. Osikowskiego otrzymała na razie zadania defensywne: „Grupa gen. Osikowskiego, która z dniem 14 VIII podporządkowuje sobie bojową Flotyllę Wiślaną, obejmuje ubezpieczenie od Wyszogrodu po Włocławek włącznie, zwracając swoją baczność uwagę na mosty pod Płockiem i Włocławkiem”<sup>201</sup>.

Z podsłuchanego rozkazu dowództwa 18 DStrz. dla 160 pp wynikało, że nieprzyjaciel przygotowuje się do zaatakowania Płocka 15 sierpnia o godz. 8.00 lub 16.00. Niezależnie od zamiarów rosyjskich gen. M. Osikowski 14 sierpnia o godz. 13.00 otrzymał od gen. J. Hallera rozkaz koncentracji podporządkowanych sobie oddziałów w Sochaczewie (resztki 20 DP, komp. ochotn. 222 pp, 2 BJ, 211 p.uł) i skierowania ich z brzaskiem 14 sierpnia na Wyszogród, „skąd po zasileniu tamtejszej obsady, skieruje gros sił na Płock, przejdzie Wisłę i zaatakuje oddziały nieprzyjacielskie podchodzące pod Bielsk.

W tym celu należy natychmiast załogi Gostynina i Gąbina skierować również na Płock”, natomiast grupa z Wyszogrodu miała ruszyć na Bodzanów – Płońsk w celu oczyszczenia tego rejonu od oddziałów nieprzyjaciela”<sup>202</sup>.

15 sierpnia załogi przyczółków w Płocku i Wyszogrodzie miały zaatakować przeciwnika w rejonie Bielska oraz na kierunku Bodzanów – Płońsk. W tym czasie oddziały rosyjskiej 18 DStrz. dochodziły do linii

---

<sup>200</sup> Cyt. za M. Tarczyński, *Cud nad Wisłą. Bitwa warszawska 1920 r.*, Warszawa 1990, s. 70. Zob. też – L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, s. 223-225; M. Trubas, *Ziemia Płocka w wojnach...*, s. 103; Całość rozmowy gen. W. Sikorskiego z gen. J. Hallerem i płk. W. Zagórskim - W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów 1928, s. 106-111 oraz – *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. I, dok. nr 16, s. 44-48.

<sup>201</sup> Ibidem, dok. nr 19, s. 52.

<sup>202</sup> Ibidem, dok. nr 56, s. 105; dok. nr 62, s. 115; L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska...*, t. 2, s. 175-176.

Bielsk – Kobierniki. Według meldunków wywiadowczych jej zadaniem było zajęcie Płocka. Na prawym skrzydle operowała 53 DStrz. Polscy sztabowcy podejrzewali, że także ona może zostać skierowana na Płock<sup>203</sup>.

Wobec narastania niebezpieczeństwa zaatakowania miasta 15 sierpnia do Płocka przyjechał dowódca Grupy Dolnej Wisły gen. Mikołaj Osikowski ze swoim sztabem. Dysponował wtedy siłami liczącymi prawie 2 tys. żołnierzy i oficerów. Jednak zapowiadany na 15 sierpnia 1920 r. atak wojsk rosyjskich na miasto nie nastąpił. Jak donosił tego dnia w meldunku sytuacyjnym szef sztabu Frontu Północnego płk Włodzimierz Zagórski „Projektowany przez bolszewików atak na Płock nie doszedł do skutku. 18 bryg. p. bolsz., z którą dow. grupy gen. Osikowskiego miało telefoniczną łączność, wydała rozkaz pospiesznego wycofania swoich oddziałów w kierunku na Raciąż. Dow. grupy gen. Osikowskiego zamierza w ciągu dnia dzisiejszego przejść do akcji zaczepnej na Bielsk i Drobin”<sup>204</sup>. Po stronie polskiej działania w kierunku północnym i północno-zachodnim miał też prowadzić skierowany z Sochaczewa przez Wyszogród do Płocka 211 p.uł. mjr. Władysława Dąmbrowskiego<sup>205</sup>.

Zmiana kierunku działania sił rosyjskich potwierdzana była także w innych meldunkach. Stawało się jasne, że jednostki IV Armii rosyjskiej zmierzały w kierunku Płońska, rezygnując na razie z ataku na Płock. Świadczyły o tym przejęte wieczorem 15 sierpnia rozkazy Dmitrija Szuwajewa dla 18 i 54 Dywizji Strzelców oraz obserwowany przez wywiad lotniczy ruch jednostek nieprzyjacielskich. Było to spowodowane sukcesami ofensywy polskiej 5 Armii i rozpoczęciem bitwy nad Wkrą. Sytuacja operacyjna armii gen. W. Sikorskiego stawała się dosyć groźna, bo jednostki 5 Armii atakowały na wschód i północny-wschód z linii rzeki Wkry, natomiast siły rosyjskiej IV Armii zbliżały się do Płońska od zachodu. W przypadku zdobycia Płońska nieprzyjaciel wszedłby na tyły 5 Armii, co mogło radykalnie zmienić sytuację wojenną na północnym Mazowszu. W tej sytuacji gen. W. Sikorski musiał najpierw rozstrzygnąć na polską korzyść starcie pod Nasielskiem, aby potem zwrócić się przeciwko siłom rosyjskim postępującym z zachodu<sup>206</sup>.

---

<sup>203</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, dok. nr 73, s. 125; dok. nr 74, s. 126.

<sup>204</sup> *Ibidem*, dok. nr 120, s. 192. Zob. też: dok. nr 194, s. 298.

<sup>205</sup> *Ibidem*, dok. nr 180, s. 280.

<sup>206</sup> *Ibidem*, dok. nr 118, s. 187-188, dok. nr 120, s. 192; dok. nr 121, s. 194; nr 227, s. 338; nr 229, s. 341; *O niepodległą i granice*, nr 711, s. 615; J.N. Siergiejew, *Od Dźwiny ku*

Rozpoczynając działania ofensywne, gen. W. Sikorski miał świadomość zagrożenia ze strony nieprzyjacielskiej IV Armii, D. Szuwajewa, która – jako jedyna – nie była związana walką i zachowała pełną swobodę działania i wyboru kierunku uderzenia. Jak pisał kilka lat później M. Tuchaczewski „zdawało się, że zguba 5 Armii przeciwnika jest nieuchronna; unicestwienie jej pociągnęłoby za sobą najdonioślejsze skutki w dalszym biegu wszystkich naszych działań. Jednakże Polakom dopisało szczęście”<sup>207</sup>.

Shczęście, o którym pisze M. Tuchaczewski związane było z wydarzeniem, jakie rozegrało się w Ciechanowie. 15 sierpnia 203 p.uł. mjr. Zygmunta Podhorskiego z VIII Brygady Jazdy gen. Aleksandra Karnickiego wykonał niespodziewany wypad na Ciechanów, gdzie w tym czasie znajdował się sztab 4 Armii. Zaskoczeni bolszewicy nie zdołali stawić skutecznego oporu i w pośpiechu uciekli do Mławy, tracąc radiostację i dokumenty operacyjne. Dla sił rosyjskich na północnym Mazowszu miało do katastrofalne skutki. D. Szuwajew pozbawiony łączności z dowódcą Frontu Zachodniego, zamiast wspomagać pozostałe armie rosyjskie walczące nad Wkrą, skierował swoją Armię w przeciwnym kierunku – na zachód i południowy-zachód, wykonując poprzednie zadanie, czyli odcięcie Polski od Gdańska i osiągnięcie Wisły z zamiarem jej sforsowania<sup>208</sup>.

Komentując tę sytuację M. Tuchaczewski pisał: „5 Armia przeciwnika była uratowana i zupełnie bezkarnie, mając na flance i tyłach naszą potężną armię [składającą się – G.G.] z czterech dywizji strzelców i dwóch dywizji jazdy, nacierała dalej na nasze 3 i 15. Takie położenie, wprost potworne i nie do pomyślenia, pomogło Polakom nie tylko zatrzymać ofensywę armii 3 i 15, ale jeszcze krok za krokiem wypierać ich oddziały w kierunku wschodnim”<sup>209</sup>.

---

*Wiśle*, z ros. przełożył J. Moszyński, Warszawa 1925, s. 116-117; W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, Lwów 1928, s. 144-146; Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 110-111; P. Piotrowski, *Walki o miasta Mazowsza Północnego podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, Poznań 2014, s. 173-176, 195-196.

<sup>207</sup> M. Tuchaczewski, op. cit., s. 211.

<sup>208</sup> G.D. Gaj, op. cit., s. 184-185; W. Sikorski, op. cit., s. 161-162; J. Szczepański, *Wojna 1920 ...*, s. 276; M. Trubas, *Ziemia Płocka w wojnach...*, s. 107-108; R. Juszkiewicz, *Działania militarne na Mazowszu Północnym i w korytarzu pomorskim. 1920 rok*, wyd. II-gie uzup. i rozsz., Mława 2011, s. 188-191.

<sup>209</sup> M. Tuchaczewski, op. cit., s. 211; zob. też: L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, s. 261-265.

15 sierpnia D. Szuwajew wprawdzie rzucił 18 i 54 DStrz. na Płońsk, ale pozostałe jednostki jego armii wykonywały poprzednie zadania. Natomiast atak na Płońsk okazał się nieudany, bo szczupłe siły polskie w ciężkich walkach 16 sierpnia zdołały utrzymać miasto. Sukces pod Płońskiem i rozdrobnienie IV Armii rosyjskiej pozwalały 5 Armii gen. Sikorskiego kontynuować skuteczne działania przeciwko XV i III armiom nieprzyjacielskim<sup>210</sup>.

Tak więc w połowie sierpnia 1920 r. wojna polsko-rosyjska wkraczała w decydujące stadium. Oprócz ciężkich walk na Wkrą trwały zacięte boje o Radzymin na przedmościu warszawskim.

#### **4. Sytuacja w rejonie Płocka 16-17 sierpnia 1920 r.**

Obawiając się wejścia jednostek IV Armii na tyły swojej Armii – zgodnie z rozkazem gen. J. Hallera o energicznych wypadach ofensywnych celem osłony lewej flanki 5 Armii - gen. W. Sikorski 16 sierpnia wydał gen. M. Osikowskiemu rozkaz rozpoczęcia działań zaczepnych z przedmości we Włocławku, Płocku i Wyszogrodzie: „Wobec częściowego oskrzydlenia nieprzyjaciela, który przesunął się w rejon na zachód od Wkry, należy rozpocząć natychmiast energiczną akcję ofensywną z przyczółków mostowych na Wiśle i atakować przy każdej sposobności zdemoralizowanego już przeciwnika. Oczekuję jak największej inicjatywy Pana Generała w wykonaniu powyższego rozkazu”<sup>211</sup>.

Po wyjaśnieniach gen. M. Osikowskiego, że aktualnie nie dysponuje odpowiednimi siłami do wykonania takiego zadania gen. W. Sikorski zmodyfikował swój rozkaz w następujący sposób: „Gen. Osikowski zabezpieczy przy współudziale ludności cywilnej, którą powoła w jak najszerszym stopniu do samoobrony mostu na Wiśle pod Płockiem i w okolicy Płocka i przygotuje się do ofensywy w kierunku na Bielsk – Sierpc. Już obecnie należy skierować w tym kierunku pułk jazdy pod dtwem doskonałego oficera z zadaniem przeprowadzenia dokładnych wywiadów i partyzanckiego szarpania nieprzyjaciela”.

---

<sup>210</sup> L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska...*, t. 2, s. 227-229; J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej...*, s. 321-323; R. Juszkiewicz, *Działania militarne...*, s. 208-216; P. Piotrowski, *Walki o miasta...*, s. 195-205.

<sup>211</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. I, dok. nr 224, s. 336; Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 110-111.

Uzupełnieniem tych działań miało być patrolowanie Wisły od Nieszawy do Kępy Polskiej przez statki i motorówki Flotyli Wiślanej w celu uniemożliwienia przeprawy przez rzekę oddziałów rosyjskich<sup>212</sup>.

W celu wzmocnienia przyczółka płockiego dowódca 5 Armii skierował tu I batalion 2 Kowieńskiego p.strz. i dwie baterie artylerii, które dotarły do Płocka 13 (1 bateria 4 dak) i 17 sierpnia (2 bateria 10 pac ze Skierniewic). Rano 16 sierpnia gen. M. Osikowski powiadomiony o atakach sił rosyjskich na Włocławek wyjechał, aby osobiście kierować jego obroną, przekazując dowodzenie swojemu szefowi sztabu ppłk. SG Mieczysławowi Wyżel-Ścieżyńskiemu.

16 sierpnia 1920 r. wieczorem rozpoczęły się ciężkie walki o Płońsk, atakowany od zachodu przez rosyjską 18 DStrz. Równocześnie polskie jednostki przystąpiły do odbijania Nasielska. Sytuacja była bardzo dynamiczna i trudno było być pewnym pozytywnego wyniku tych walk<sup>213</sup>.

W czasie, kiedy 18 i 54 Dywizje Strzelców atakowały Płońsk, pozostałe jednostki IV Armii rosyjskiej dalej wykonywały poprzednie zadania: III Korpus Konny i 53 Dywizja Strzelców próbowały zdobyć most we Włocławku. W tym czasie piechota sowiecka z 54 DStrz. zajęła podpłockie wsie Goślice, Rogozino, Brochocin, Trzepowo, na razie jednak nie kontynuując dalszej akcji zaczepnej. Napływające do sztabu Grupy Dolnej Wisły wiadomości o sukcesach polskich w bitwie nad Wkrą i pod Warszawą oraz meldunki zwiadu lotniczego z rejonu Bielska i Sierpca zostały zinterpretowane przez ppłk. SG M. Wyżel-Ścieżyńskiego jako początek zupełnej klęski Armii Czerwonej. Wobec tego jeszcze 16 sierpnia wysłał na przedpole oddział rozpoznawczy z zadaniem zdobycia Trzepowa i kontynuowania akcji na Bielsk, jednak silny ogień nieprzyjaciela powstrzymał Polaków. Przy stratach własnych 2 zabitych i 40 rannych oddział wrócił na pozycje wyjściowe, co nieco ostudziło optymizm ppłk. M. Wyżel-Ścieżyńskiego.

Równocześnie na polecenie dowództwa 5 Armii z Płocka do Droбина wysłano 3 parlamentariuszy, wśród których był por. Psarski z Tatarskiego p.uł., w celu nawiązania kontaktu z dowódcą IV Armii D. Szuwajewem. Natrafiwszy na sztab 18 Dywizji Strzelców przekazali

---

<sup>212</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. I, dok. nr 223, s. 335; Z. Bohusz-Szysko, op. cit., s. 111-112; M. Trubas, *Ziemia Płocka w wojnach...*, s. 108-109. Po jednym statku Flotyli miała pozostawić w Toruniu, Nieszawie, Włocławku i Płocku.

<sup>213</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. I, dok. nr 232, s. 344; nr 325, s. 462-463; J. Zajac, *Bitwa 5-tej Armii nad Wkrą, Bellona* 1925, t. XIX, z. 2, s. 224-226; P. Piotrowski, *Walki o miasta...*, s. 197-205, 308-313.



propozycję złożenia broni i poddania się w terminie do 18 sierpnia, ponieważ IV Armia znajdowała się już w okrążeniu. W przypadku odmowy z rejonu Torunia, Włocławka, Płocka, Płońska, Ciechanowa i Działdowa na Armię miało wyjść koncentryczne uderzenie w celu jej ostatecznego okrążenia i zniszczenia. Z podobnym żądaniem parlamentariusze dotarli do dowództwa 54 Brygady Strzelców w Bielsku. D. Szuwajew, słabo orientujący się w ogólnej sytuacji wojennej, potraktował polskie ultimatum jako zupełnie nieuzasadnione i nakazał dowódcy III Korpusu Konnego Gajowi Bżyszkianowi kontynuowanie natarcia na Włocławek w celu przejścia Wisły<sup>214</sup>.

Wobec niejasnej sytuacji w okolicy Płocka z miasta ciągle były wysyłane patrole dla określenia położenia sił nieprzyjaciela. Wieczorem 16 sierpnia z Płocka w kierunku Płońska wyruszył 6-osobowy patrol Tatarskiego p.uł. pod dowództwem por. Iskandera Achmatowicza, w celu nawiązania łączności z 211 p.uł. mjr. Władysława Dąmbrowskiego. Pułk odnaleziono w nocy 16/17 sierpnia w Blichowie i po wymianie informacji podjazd przed południem 17 sierpnia wrócił do Płocka, dołączając do 3 szwadronu dyslokowanego pod Trzepowem<sup>215</sup>.

Tegoż 16 sierpnia wieczorem gen. W. Sikorski telefonicznie ponowił żądanie uderzenia załogi przedmościa płockiego, mimo niepowodzenia poprzedniego wypadu i meldowania przez ppłk. SG M. Wyżeł-Ścieżyńskiego wątpliwości co do stanu oddziałów. Jednostki 5 Armii równocześnie broniły w tym czasie Płońska i atakowały Nasielsk i trudno się dziwić kategoryczności gen. W. Sikorskiego. Z dowództwem Grupy Dolnej Wisły postępował podobnie, jak gen. J. Haller postępował z nim żądając ofensywy 5 Armii 14 sierpnia. Pod naciskiem dowódcy 5 Armii szef sztabu Grupy Dolnej Wisły wydał rozkaz wykonania 17 sierpnia rano wypadu wspartego ogniem artylerii z lewego brzegu Wisły. Batalion zapasowy 6 pp Leg. miał uderzyć na Trzepowo – Goślice, a batalion zapasowy 37 pp na Rogozino.

Natarcie ruszyło 17 sierpnia o godz. 10.00. Batalion 6 pp Leg. dowodzony przez kpt. M. Głogowieckiego początkowo osiągnął powodzenie i odrzucił nieprzyjacielskie placówki na linii Chelpowo –

---

<sup>214</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. I, dok. nr 210, s. 321; G.D. Gaj, op. cit., s. 188-189; W. Sikorski, op. cit., s. 181; Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 112-113; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 360, *Encyklopedia wojskowa*, t. VI, pod red. O. Laskowskiego, Warszawa 1937, s. 446-447.

<sup>215</sup> I. Achmatowicz, *Obrona Płocka w roku 1920 (wspomnienia uczestnika)*, „Rocznik Tatarski” t. 1, Wilno 1932, s. 241-243.

Kostrogaj. Dalsze posuwanie się utrudniał skuteczny ogień nieprzyjaciela z rejonu Trzepowa i Brochocina. Wieś Trzepowo została zajęta, natomiast – mimo wsparcia artyleryjskiego – nie udało się zdobyć murowanych zabudowań folwarku Trzepowo, bronionego silnym ogniem ckm-ów.

Akcja dwóch kompanii 37 pp dowodzonych przez por. Karasińskiego również początkowo przyniosła sukces w postaci zajęcia Starego i Nowego Boryszewa, jednak dalsze postępy uniemożliwił ogień żołnierzy z 53 Dywizji Strzelców, obsadzających Rogozino i Stróżewko. Natarcie polskie na Rogozino – Ciółkowo o godz. 15.00 wsparł 211 p.uł., jednak nie spowodowało to przełomu, bowiem pułk skierował się do Drobina w celu odcięcia dwóch brygad sowieckich, znajdujących się w Bielsku. Z nastaniem zmroku działania zaczepne zostały zakończone i polskie pododdziały wróciły na pozycje wyjściowe przy stratach własnych 2 zabitych i 60 rannych. Straty nieprzyjaciela szacowano na 10 zabitych i 20 rannych.

Tak więc dwa nieudane wypadły kosztowały załogę przedmościa ponad 100 żołnierzy wyeliminowanych z walki. Niepowodzenia i straty zapewne wpłynęły negatywnie także na morale żołnierzy. Jediną korzyścią akcji był wniosek, że bolszewicy dążą do szerokiego wyjścia na linię dolnej Wisły<sup>216</sup>.

Mimo niepowodzeń na odcinku płockim ogólna sytuacja wojenna przedstawiała się znacznie lepiej. Polskie uderzenie z nad Wieprza nabierało rozmachu, w bitwie nad Wkrą także nastąpił korzystny przełom. W czasie kiedy do Płocka docierały pierwsze informacje o polskich sukcesach, dowódcy rosyjscy podejmowali decyzje, które wkrótce miały zaważyć na losach miasta.

M. Tuchaczewski widząc zbliżającą się klęskę wojsk rosyjskich nad Wkrą, 16 sierpnia o godz. 20.30 nakazał dowódcy IV Armii „zostawiając osłonę na kierunku zachodnim, głównymi siłami atakować przeciwnika w kierunku Sochocin – Zakroczym”. D. Szuwajew, który zupełnie nie orientował się w sytuacji III i XV Armii całkowicie zbagatelizował rozkaz dowódcy Frontu i - jak uszczypliwie skomentował później Gaj Bżyszkian - około godz. 23.00 przyjechał nad Wisłę pod Włocławkiem oglądać wielki pożar mostu, podpalonego przez obrońców<sup>217</sup>.

---

<sup>216</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. I, dok. nr 300, s. 431; cz. II (17-28 VIII), Warszawa 1996, dok. nr 372, s. 69; Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 114-115; G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, op. cit., s. 117; L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, s. 323-324; M. Trubas, *Ziemia Płocka w wojnach...*, s. 112-113.

<sup>217</sup> G.D. Gaj, op. cit., s. 196-197; S. Żukowski, op. cit., s. 67.

Wobec braku reakcji D. Szujew, M. Tuchaczewski 17 sierpnia o godz. 4.05 ponowił swój rozkaz, nakazując „wziąć stanowczy udział głównymi siłami w bojach na przedpolu Modlina, z zadaniem odcięcia drogi odwrotu przeciwnikowi, nacierającemu na XV i III Armie”<sup>218</sup>. Według L. Wyszczelskiego ten rozkaz M. Tuchaczewskiego wyraźnie świadczy o jego rezygnacji z planu szerokiego forsowania Wisły i okrążenia Warszawy na rzecz pobicia 5 Armii polskiej<sup>219</sup>.

17 sierpnia sytuacja III i – zwłaszcza – XV Armii ciągle się pogarszała. Jednostki 5 Armii gen. W. Sikorskiego praktycznie rozstrzygnęły na swoją korzyść boje o Płońsk i Nasielsk, utrzymując to pierwsze miasto i zdobywając to drugie. Nie dziwi więc, że D. Szujew otrzymał od dowódcy Frontu kolejne ponaglenie, nakazujące „rozbić modlińskie zgrupowanie przeciwnika, ściągając w tym celu do rejonu działań sił głównych także 3 Korpus Konny”<sup>220</sup>.

Dowódca IV Armii nie spieszył się z wykonaniem rozkazu M. Tuchaczewskiego. 17 sierpnia około godz. 17.00 wydał Gajowi Bżyszkianowi rozkaz przekazania odcinka Nieszawa–Włocławek 53 DStrz., wysłania 60 p.kaw. na Działdowo, a „pozostałymi siłami nacierać na Płock przez Drobín, gdyż położenie XV Armii jest b.ciężkie i konieczna jest pomoc”<sup>221</sup>. Na Płock miała też nacierać jedna brygada 18 DStrz. od strony Bielska.

Gaj Bżyszkian także nie spieszył się z wykonaniem rozkazu swego dowódcy, więc 17 sierpnia o godz. 23.40 D. Szujew ponaglił go kolejnym rozkazem: „Podległy Panu Korpus ma przeprowadzić jak najbardziej gwałtowne uderzenie w celu likwidacji przeciwnika na północnym brzegu Wisły pod Płockiem, po czym, nie tracąc ani chwili czasu, rzucić się na przeciwnika w ogólnym kierunku na Płońsk”<sup>222</sup>. Gaj po otrzymaniu tego rozkazu 18 sierpnia o świcie, o godz. 8.00 skoncentrował swój Korpus w rejonie Chełmicy – 6 km na północ od Włocławka – i ruszył w kierunku Płocka<sup>223</sup>.

Jak po roku wspominał - „do tej pory nie jest dla mnie jasnym, jaka przyczyna wywołała ten rozkaz dowódcy armii. Czy zamierzał on

---

<sup>218</sup> Cyt. za G.D. Gaj, op. cit., s. 199.

<sup>219</sup> L. Wyszczelski, op. cit., s. 331-332.

<sup>220</sup> Cyt. za G.D. Gaj, op. cit., s. 199.

<sup>221</sup> CAW, Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. I.341.1.225, k. 131 – rozkaz dla dowódcy III KK z 17 sierpnia 1920; zob. też – G.D. Gaj, op. cit., s. 199, W. Sikorski, op. cit., s. 182.

<sup>222</sup> Cyt. za – G.D. Gaj, op. cit., s. 201; zob. także – J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 286.

<sup>223</sup> G.D. Gaj, op. cit., s. 201.

demonstrować natarcie korpusu przez Płock na Warszawę, czy też miał zamiar uderzenia okrężną drogą na skrzydło i tyły przeciwnika, działającego przeciwko 15-ej armii, by tym sposobem osłabić jego nacisk na armię?<sup>224</sup>.

Jednak analiza rozkazów M. Tuchaczewskiego i D. Szuwajewa zdaje się jednoznacznie wskazywać na to, że celem uderzenia III KK była „likwidacja przeciwnika na północnym brzegu Wisły pod Płockiem”, a następnie – po wykonaniu tego zadania – uderzenie na Płońsk, aby przyjąć z pomocą XV Armii A. Korca. W rozkazie nie ma ani słowa o przekraczaniu Wisły i – tym bardziej – kontynuowaniu natarcia po drugiej stronie rzeki. Byłoby to wbrew idei rozkazu i prowadziło do straty czasu w sytuacji, kiedy położenie III i XV Armii pogarszało się wręcz z godziny na godzinę.

Tę opinię potwierdza rozmowa M. Tuchaczewskiego z Naczelnym Dowódcą Armii Czerwonej Siergiejem Kamieniem w nocy 17/18 sierpnia, w której M. Tuchaczewskiemu z trudem udało się przekonać swego rozmówcę do zmiany zadań IV Armii i rezygnacji z forsowania Wisły i nacierania na Warszawę od zachodu na rzecz uderzenia „na skrzydło i tyły przeciwnika atakującego III i XV armie i odrzucenia wszystkich [jego sił] znajdujących się na północ od Bugu za Wisłę”<sup>225</sup>.

Do podobnego wniosku doszedł w końcu i Gaj Bżyszkian pisząc, że „po zapoznaniu się z instrukcjami dowódcy zachodniego frontu z dnia 16 i 17 sierpnia [...] wyjaśnia się cel, dla którego skierowano uderzenie na Płock.

Sytuacja bojowa wymagała koniecznie uderzenia przez Płock oraz w ogólnym kierunku Płońsk – Zakroczym z zadaniem ulżenia 15-ej armii i prawemu skrzydłu 3-ej armii wobec uporczywie naciskającej modlińskiej grupy przeciwnika”, czyli polskiej 5 Armii<sup>226</sup>.

Według Michała Trubasa przynajmniej od rana 18 sierpnia 1920 r. Gaj Bżyszkian nie zamierzał przekraczać Wisły w celu zaatakowania Warszawy od zachodu: „Z każdego punktu widzenia byłby to absurd. [...] Zadaniem i zamiarem dowódcy Korpusu było zniszczenie sił polskich na prawym brzegu Wisły i przepraw przez nią. Rosjanie dokonali tego we

---

<sup>224</sup> Cyt. za: W. Sikorski, op. cit., s. 182.

<sup>225</sup> *Wybór dokumentów do bitwy warszawskiej*, oprac. M. Tarczyński, cz. VI, dokumenty rosyjskie, „WPH”, 1992, nr 3, dok. nr 264 – dyrektywa Naczelnego Dowództwa o zmianie zadań IV Armii z 18.08.1920, godz. 3.30, s. 208; zob. też – dok. nr 263, s. 207-208, W. Sikorski, op. cit., s. 178-180; G. Gołębiwski, *Obrona Płocka w 1920 r.*, „Pł. Roczn. Hist.-Arch.” 1995, t. 1, s. 22-24.

<sup>226</sup> Cyt. za – W. Sikorski, op. cit., s. 183; zob. też – Z. Bohusz-Szysko, op. cit., s. 116.

Włocławku i usiłovali – w Płocku”. Było to niezbędne do kontynuowania marszu na Płońsk i uderzenia na 5 Armię polską bez obawy o własne tyły<sup>227</sup>.

W czasie kiedy siły III Korpusu Konnego przegrupowywały się do marszu na Płock w mieście chyba nikt nie spodziewał się ataku bolszewickiego. Napływało coraz więcej wiadomości o polskich sukcesach w bitwie nad Wkrą i bitwie warszawskiej i generalnym odrocie Armii Czerwonej, choć z drugiej strony niepokój budziła ciągła obecność sił przeciwnika w bliskim sąsiedztwie miasta i nieudane próby jego odrzucenia 16 i 17 sierpnia. Mogło to świadczyć o przygotowaniach do ataku. Dlatego „Kurier Płocki” apelował do mieszkańców o zachowanie spokoju, mimo dochodzących do miasta odgłosów walk na przedpolu<sup>228</sup>.

Tymczasem 17 sierpnia gen. W. Sikorski w rozkazie dla dowódcy Grupy Dolnej Wisły przewidywał następujące zadanie: „Gen. Osikowski w najgorszym razie utrzymuje defensywnie linię Wisły, za wyjątkiem Płocka, z rejonu którego podjąć należy dnia 18 VIII o świcie energiczną akcję w ogólnym kierunku na Drobin – Bielsk”<sup>229</sup>.

Jak pisze Z. Bohusz-Szyszko „żądając ponownie od grupy operacyjnej dolnej Wisły natarcia, dowódca 5-ej armii nie liczył się z możliwością poważniejszych działań sowieckich na Płock. W położeniu, w jakim znajdowała się wówczas 4-a armia sowiecka, zdawało się to mało celowe”<sup>230</sup>.

Poza tym ani gen. W. Sikorski, ani gen. M. Osikowski, ani tym bardziej ppłk SG M. Wyżel-Ścieżyński i mjr J. Mościcki nie wiedzieli nic o zmianie rozkazów dla III KK. Komunikaty Naczelnego Dowództwa z 17 sierpnia, otrzymane w Płocku następnego dnia o godz. 4.30 potwierdzały odwrót Armii Czerwonej niemal na całym froncie. Także działania rozpoznawcze Flotyli Wiślanej z 17 sierpnia nie stwierdziły większych ruchów nieprzyjaciela na Płock. Dla zebrania informacji w dół rzeki wysłane zostało

---

<sup>227</sup> M. Trubas, *Ziemia Płocka w wojnach...*, s. 119-120. Podobnego zdania są inni historycy. J. Szczepański, pisze, że „sowieckie uderzenie na Płock miało być I fazą natarcia 4 Armii na skrzydło polskiej »grupy modlińskiej« celem ulżenia położeniu 15 Armii Korka” (J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 286). R. Juszkiewicz napisał, że „17 sierpnia 3 Korpus Konny otrzymał, z 4 Armii, rozkaz uderzenia na Płock i zdobycia go, a następnie miał on uderzyć na Płońsk, w celu ratowania ciężkiej sytuacji, w jakiej się tam znalazły oddziały sowieckie” (R. Juszkiewicz, *Działania militarne...*, s. 334). Podobnie wcześniej już pisali Z. Buhusz-Szyszko (op. cit., s. 116) i V.B. Jedigar (op. cit., s. 39).

<sup>228</sup> *Zachowajmy równowagę ducha*, „Kur. Pł.”, nr 193 z 17 sierpnia 1920, s. 2.

<sup>229</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. I, dok. nr 316 – rozkaz operacyjny dowódcy 5 Armii z 17.08.1920, s. 452.

<sup>230</sup> Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 114. Gen. W. Sikorski działanie III KK na Płock nazywa po prostu „nonsensem” (W. Sikorski, op. cit., s. 183).

rano 17 sierpnia zgrupowanie, składające się ze statku „Stefan Batory” i dwóch motorówek. W nadwiślańskiej wsi Wielkie Dęby marynarze statku „Stefan Batory” dowiedzieli się o kwaterowaniu w Dobrzyniu nad Wisłą bliżej nieokreślonego oddziału rosyjskiego z karabinem maszynowym. Mijając Dobrzyń statek ostrzelał zauważoną sowiecką placówkę szrapnelami. Po przebyciu 4 km zawrócił, zatrzymując się w Dobrzyniu, gdzie wysadzono na ląd dwie grupy patrolowe, liczące łącznie 9 marynarzy. Doszło do wymiany ognia ze słabymi placówkami bolszewickimi. Grupa dowodzona przez pchor. Kłodawskiego zauważyła uciekających żołnierzy rosyjskich, z których pchor. Kłodawski jednego zastrzelił, a drugiego ciężko ranił. Od miejscowej ludności uzyskano informacje o dużych taborach bolszewickich we wsi Płomiany i około 300 żołnierzach w Dyblinie. Wracając do Płocka zgrupowanie spotkało statek „Minister”, który wypłynął o godz. 15.00 z Płocka.

Po południu 3 motorówki Flotylli wykonały jeszcze rejs rozpoznawczy na odległość ok. 23 km w górę rzeki pod Zakrzewo koło Kepy Polskiej, ale żadnych sił nieprzyjaciela nie stwierdzono. Nie były to więc wiadomości skłaniające do niepokoju<sup>231</sup>.

Dlatego ppłk M. Wyżeł-Ścieżyński ponaglany przez dowódcę 5 Armii, mimo niepowodzenia poprzednich dwóch wypadów nakazał podjęcie o świcie 18 sierpnia kolejnego natarcia z przedmościa płockiego. Miał nim osobiście dowodzić mjr J. Mościcki, który już w nocy 17/18 sierpnia wydał następujący rozkaz: „Batalion 6-go pułku piechoty Legionów zaatakuje nieprzyjaciela w Trzepowie, które zajmie o godzinie 8, następnie posunie się naprzód w kierunku Goślice – Bielsk, zajmując je o godzinie 18. Dowodzi kapitan Głogowiecki.

Lewe skrzydło ubezpiecza szwadron jazdy tatarskiej rotmistrza Boryckiego; szwadron ten wyruszy z Płocka szosą dobrzyńską, dojdzie do Chełpowa, po czym zmieni kierunek wprost na północ, tak aby osłaniać lewe skrzydło batalionu 6-go pułku piechoty Legionów, prowadzić rozpoznanie w kierunku na Bielsk i rozpraszać znajdujące się tam niewielkie patroly bolszewickie.

Baterię artylerii konnej oddaje: dwa działa do dyspozycji kapitana Głogowieckiego, a dwa inne pozostaną przy batalionie alarmowym 37-go pułku piechoty, gdzie będą się znajdował<sup>232</sup>.

---

<sup>231</sup> Z. Bohusz-Szysko, op. cit., s. 117; K. Taube, O. Żukowski, op. cit., s. 67-68; J.W. Dyskant, *Wojenna Flotylla Wiślana...*, s. 229; idem, *Wojenne flotylle wiślane...*, s. 71; J. Przybylski, *Marynarka Wojenna w walce o granice i niepodległość Polski (1918-1920)*, Gdynia 1997, s. 139; L. Wyszczelski, op. cit., s. 340.

<sup>232</sup> Cyt. za: Z. Bohusz-Szysko, op. cit., s. 118.

Drugie uderzenie w tym samym kierunku – na Goślice – Bielsk – miało wyjść z prawego skrzydła przedmościa na Boryszewo – Rogozino. Nacierać miał batalion alarmowy 37 pp, wspierany przez kompanię alarmową 31 pp i 2 pluton 4 dywizjonu artylerii konnej. Tym odcinkiem dowodzić miał por. Karasiński.

Oslonę miasta od północy miała zapewnić kompania alarmowa 10 pp, nie biorąca udziału w natarciu. W odwodzie pozostawał I batalion 2 Kowieńskiego pułku strzelców, dyslokowany na Radziwiu i nie podlegający mjr. J. Mościckiemu.

Przybyły tymczasem do Płocka 211 pułk ułanów miał uderzyć na Trzepowo od północnego zachodu i w ten sposób ubezpieczać lewe skrzydło natarcia piechoty. W marszu na Płock znajdowały się I batalion 102 pułku strzelców podhalańskich i 212 pułk ułanów<sup>233</sup>.

Rozbudowywana sukcesywnie od kilku dni linia obronna przedmościa, zaprojektowana przez kpt. A. de Buré, o długości około 6 km biegła półkolem w odległości 1-1,5 km od miasta. Składała się z rowów strzeleckich, wykonanych w dużej mierze przez ludność cywilną oraz zasieków z drutu kolczastego. Drogi zamknięte były kozłami hiszpańskimi. Drugą linię obrony stanowiły zapory z drutu kolczastego, zamykające wyloty głównych dróg i ulic na skraju miasta oraz niektóre ulice i skrzyżowania w samym mieście. Trzecią linię obrony przygotowano na lewym brzegu Wisły, wykonując wzdłuż wału ziemnego kolejne okopy. Ich uzupełnieniem były umocnienia wylotu mostu po obu stronach rzeki. Prawdopodobnie most zaminowano na wypadek, gdyby nieprzyjaciół podjął próbę jego przejścia.

Od początku wartość tych pozycji obronnych – szczególnie pierwszej linii okopów – była poddawana w wątpliwość, i to zarówno przez żołnierzy, jak i pomagające im kobiety. Te opinie potwierdza Zygmunt Szyszko-Bohusz pisząc, że rowy strzeleckie nie były zamaskowane, w części północno-zachodniej zbyt płytkie, rowy łącznikowe niedokończone. Poza tym umocnienia nie uwzględniały warunków terenowych, zwłaszcza nad Wisłą, w pobliżu wąwozów, które w niedostatecznym stopniu były przykryte ogniem artylerii i ckm-ów<sup>234</sup>.

---

<sup>233</sup> Ibidem, s. 117-118; R. Juskiewicz, *Działania militarne ...*, s. 339.

<sup>234</sup> Muzeum Mazowieckie w Płocku (dalej – MMP), Dział Historii, relacja B. Jędrzejewskiego - *Walka o Płock i w Płocku. Wspomnienia z odległych dni*, sygn. MMP/H/29, msp, s. 5; DZS BZ TNP, relacja J. Śmieciuszewskiej, sygn. R – 537; *Obrona Płocka ... w listach M.Maciszyny*, cz. I, s. 36; Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 104; A.J. Papierowski, J. Stefański, op. cit., cz. I, s. 32-33.

Przedmoście płockie organizacyjnie podzielone było na 4 odcinki:

1. Od Wisły (na lewym skrzydle) do prochowni włącznie obsadzony przez pół batalionu alarmowego 37 pp i kompanię alarmową 31 pp pod dowództwem por. Karasińskiego.
2. Od prochowni wyłącznie do szosy Płock – Bielsk włącznie. Obsada – batalion zapasowy 6 pp Leg., dowódca – kpt. Mieczysław Głogowiecki.
3. Od szosy na Bielsk wyłącznie do polnej drogi biegnącej od cmentarza do wsi Chełpowo. Obsada – szwadron spieszony Tatarskiego p.uł., dowódca – rtm. Włodzimierz Rychter.
4. Od polnej drogi do Chełpowa wyłącznie do Wisły. Obsada – kompania alarmowa 10 pp, dowódca – ppor. Roman Hatała.

18 sierpnia w Płocku i w Radziwiu po lewej stronie Wisły dyslokowane były następujące oddziały:

Formacja wojskowa	Skład osobowy	
	Oficerowie	Szeregowi
- batalion zapasowy 6 pułku piechoty Leg.	6	536
- ½ batalionu alarmowego 37 pułku piechoty	3	290
- ½ batalionu alarmowego 10 pułku piechoty	2	310
- kompania alarmowa 31 pułku piechoty	1	165
- kompania alarmowa 28 pułku piechoty	1	165
- I batalion 2 Kowieńskiego pułku piechoty	13	408
- 211 ochotniczy pułk ułanów <sup>235</sup>	8	380
- Tatarski pułk ułanów	10	270
- 5 bateria 15 poznańskiego pułku artylerii ciężkiej	2	80
uzbrojenie – 4 armaty 75 mm	2	92
- 1 bateria 4 dywizjonu artylerii konnej		
uzbrojenie – 4 armaty 76 mm	2	84
- 2 bateria 10 Kaniowskiego pułku artylerii ciężkiej		
uzbrojenie – 4 armaty 155 mm	1	85
- 9 kompania telegraficzna jazdy	1	105
- pluton żandarmerii polowej	2	80

<sup>235</sup> Z. Bohusz-Szysko wykazuje 211 p.uł. w składzie załogi Płocka, jednak pułk operował na północ od miasta i w walkach 18 sierpnia nie wziął udziału.



Łącznie siły te liczyły 53 oficerów oraz 2 945 żołnierzy, w tym – 2 384 żołnierzy piechoty, 140 ułanów, 256 artylerzystów, 85 telegrafistów i 80 żandarmów<sup>236</sup>.

Ich uzupełnieniem była oddana 14 sierpnia do dyspozycji gen. M. Osikowskiego Flotylla Wiślana. W rejonie Płocka operował III dywizjon ciężkich statków uzbrojonych por. mar. Stanisława Nahorskiego, w skład którego wchodziły trzy statki opancerzone:

Nazwa statku	Oficerowie	Uzbrojenie
„Wawel”	Dca - por. S.Nahorski I oficer statku - ppor. mar. Henryk Sułkowski	2 armaty 80 mm 4 ckm-y
„Stefan Batory”	Dca - Ppor. mar. Stefan Kwiatkowski Oficer pokładowy – pchor. mar. Romuald Kłossowski	2 armaty 75 mm 4 ckm
„Minister”	Dca – por. mar. Stefan de Walden I oficer statku – Stanisław Kłodkowski	2 armaty 75 mm 4 ckm-y

Oprócz tego w skład sił operujących w rejonie Płocka wchodził IV dywizjon ppor. mar. Karola Taube, składający się z 7 motorówek, uzbrojonych w 1 lub 2 karabiny maszynowe i motorówka dowódcy nr 15, uzbrojona w 1 armatę 37 mm i 2 ckm-y. Ogółem liczebność obu dywizjonów można szacować na ponad 100 oficerów, podoficerów i marynarzy. Flotylla stanowiła znaczne wzmocnienie Grupy Dolnej Wisły pod względem siły ognia: dysponowała 2 armatami 80 mm, 4 armatami 75 mm, 1 armatą 37 mm i ok. 25 ckm-ami. Jej wartość obniżała niesprawność techniczna części motorówek. Natomiast oficerowie i marynarze Flotylli w dużej mierze mieli już za sobą działania bojowe w ramach Flotylli Pińskiej na Prypeci i Dniestrze<sup>237</sup>.

Wartość bojowa pozostałych oddziałów – zwłaszcza piechoty – zgodnie była oceniana jako bardzo niska. Zauważali to tak dowódcy,

<sup>236</sup> Wszystkie dane liczbowe w oparciu o opracowanie Z. Szyszko-Bohusza, op. cit., s. 12, 15, 104-105. Zob. też: V.B. Jedigar, op. cit., s. 37-38; R. Juszkiewicz, *Obrona Płocka*, „Kronika Warszawy” 1995, nr 2, s. 49; idem, *Działania militarne...*, s. 332-333; J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 283.

<sup>237</sup> K. Taube, O. Żukowski, *Zarys historii wojennej flotylli rzecznych*, Warszawa 1931, s. 64-65; J.W. Dyskant, *Wojenna Flotylla Wiślana Polskiej Marynarki Wojennej (grudzień 1918 r. – październik 1925 r.)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. XXXI, s. 227; idem, *Wojenne flotylle wiślane 1918-1920*, Warszawa 1997, s. 67-68; J. Przybylski, *Marynarze w walce o niepodległość Polski 1918-1920*, Warszawa 1999, s. 110, załącznik nr 26 – obsada stanowisk oficerskich Flotylli Wiślanej w sierpniu 1920 r., s. 194.

jak i ludność cywilna. Służyli w nich głównie rekruci niedawno wcieleni do wojska, bez należytego przeszkolenia i doświadczenia wojennego, żołnierze z różnych rozbitych oddziałów, bądź pełniący wcześniej służbę ordynansów. Oficerowie słabo znali swoich podkomendnych i mieli na nich mały wpływ. Oddziały wykazywały duże braki w zaopatrzeniu i umundurowaniu, brakowało środków łączności, map Płocka i okolicy, butów, bielizny i mundurów.

Najliczniejsza jednostka - batalion zapasowy 6 pp Leg. - składał się z rekrutów dopiero przechodzących proces szkolenia oraz ozdrowieńców, wracających do pełni sił. Wprawdzie Tatarski pułk ułanów miał za sobą walki na wschodzie, ale był mocno osłabiony doznanymi stratami, a żołnierze zmęczeni ciągłymi wypadami na przedpolu obrony. Z braku koni tylko dwa szwadrony były konne. Szwadron pieszy rtm. Romualda Boryckiego składał się ze szwadronu technicznego, trębaczy i taborytów. II dywizjon konny Tatarskiego p.uł. w składzie 3 szwadronu por. Iskandera Achmatowicza i 4 szwadronu por. Edwarda Antoniewskiego używany był przez mjr. J. Mościckiego do wypadów i patroli o charakterze zwiadowczym na przedpolu pozycji obronnych<sup>238</sup>.

Artyleria posiadała zużyty sprzęt i jej rzeczywista wartość bojowa była zagadką. Łączność funkcjonowała dosyć dobrze, początkowe braki w zaopatrzeniu w żywność zostały usunięte. Do dyspozycji żołnierzy był również szpital polowy w Ciechomicach, dwa szpitale miejskie i punkty opatrunkowe. Jednym z nich – w gimnazjum męskim – kierował znany w mieście lekarz Bronisław Mazowiecki. Poza tym dużą pomoc okazywała żołnierzom ludność cywilna, szczególnie członkinie Służby Narodowej Kobiet Polskich ze swoją komendantką Marceliną Rościszewską na czele, która na potrzeby organizacji oddała budynek I Gimnazjum Żeńskiego im. Hetmanowej Reginy Żółkiewskiej, gdzie była dyrektorką. Kobiety organizowały dostawy żywności, odzieży, pomagały kopać okopy itp.<sup>239</sup>.

---

<sup>238</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej – CAW), Oddział I Naczelnego Dowództwa, sygn. I.301.7.103 – sprawozdanie kpt. Br. Regulskiego dla szefa Oddziału I ND z 23 sierpnia 1920 r.; *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. I, dok. nr 55 – meldunek sytuacyjny oddziału I z 14 sierpnia 1920, s. 104; I. Achmatowicz, op. cit., s. 243; Z. Bohusz-Szysko, op. cit., s. 106; V.B. Jedigar, op. cit., s. 38;

<sup>239</sup> DZS BZ TNP, spuścizna M. Rościszewskiej, sygn. R – 537, *Służba Narodowa Kobiet Polskich w czasie obrony Płocka* (także – „Kur. Pl.”, nr 218 z 16 września 1920, s. 3), relacja J. Śmieciuszewskiej; *Obrona Płocka ... w listach M. Macieszyny*, s. 36; „Kur. Pl.”, nr 187 z 12 sierpnia 1920, s. 3; nr 193 z 17 sierpnia 1920, s. 2; Z. Bohusz-Szysko, op. cit., s. 106-107; S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, Londyn 1964, s. 43.

Artyleria rozmieszczona była częściowo w mieście i na jego przedpolu, a częściowo na lewym brzegu Wisły. 1 bateria 4 dywizjonu artylerii konnej por. Konstantego Hartingha blokowała drogi z Trzepowa, Rogozina i Cekanowa. Po drugiej stronie rzeki – 2 bateria 10 pułku artylerii ciężkiej por. Kazimierza Kozicza, ukryta za drzewami i krzakami, miała się wstrzelać w folwark Trzepowo, Rogozino i wąż na wschód od miasta. 5 bateria armat polowych 15 pułku artylerii ciężkiej por. Bronisława Wiktora Pinieckiego – ustawiona była na wprost jaru Brzeźnicy i miała uniemożliwić skryte podejście nieprzyjaciela od strony wążowu. Drugim zadaniem obu baterii była osłona wschodnich pozycji obronnych. Obserwatorzy kierujący ogniem artylerii znajdowali się w wieży gimnazjum im. Jagiełły, w wieży ciśnień i w zachodniej części okopów. Dowódca artylerii Grupy Dolnej Wisły mjr dr Gustaw Przychocki przebywał w sztabie Grupy w budynku starostwa przy pl. Floriańskim.

Z innych pododdziałów, jakimi dysponował dowódca przedmościa kompania alarmowa 28 pp obsadzała lewy brzeg Wisły powyżej Płocka, 9 kompania telegraficzna ppor. Zbigniewa Brodzińskiego zabezpieczała łączność, a zbiorczy pluton żandarmerii wojskowej por. Edwarda Czuruka i jego zastępcy por. Czesława Smoczyńskiego stał na straży bezpieczeństwa i dyscypliny. W odwodzie na Radziwiu dyslokowany był I batalion 2 Kowieńskiego pułku strzelców, dowodzony przez mjr. Zygmunta Bohusza-Szyszko. Uzupełnieniem sił wojskowych były formacje pomocnicze, takie jak policja (17 policjantów), Straż Obywatelska (183 członków), Służba Narodowa Kobiet Polskich, harcerze i inne, nie mające jednak realnej wartości bojowej.

Tak więc praktycznie cały skład osobowy przedmościa został zużyty do jego obrony i mjr J. Mościcki w mieście nie dysponował odwodami, które w sytuacji nagłego ataku nieprzyjaciela mogłyby wesprzeć obrońców. Jedyne odwód o realnej wartości - przybyły 17 sierpnia - I batalion Kowieńskiego p.strz. skierowany został na lewy brzeg Wisły, co potem okazało się niezbyt fortunne<sup>240</sup>.

---

<sup>240</sup> CAW, WBH, K. Kozicz, *2 bateria 10 Dyonu Kaniowskiego artylerii ciężkiej. Bitwa pod Płockiem*, msp. s. 2-3; G. Przychocki, *Artyleria w walkach o Płock w dn. 17-19 sierpnia 1920 r.*, „Bellona” 1920, z.10, s. 728-733; Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 107-108; A. Maciesza, op. cit., s. 171; J. Szczepański, *Wojna 1920 ...*, s. 285-286; R. Juszkiewicz, *Działania militarne...*, s. 333 - 334; W. Wysocki, *10 Pułk Piechoty 1918-1939*, Warszawa 1997, s. 38; M. Panek, *Bohaterscy artylerzyści. 3 bateria 4 dywizjonu artylerii konnej w obronie Płocka*, „Gaz. na Maz.”, nr 189 PLY z 14-15 sierpnia 1999, s. 6.



## ROZDZIAŁ IV

# OBRONA MIASTA W DNIACH 18-19 SIERPNI 1920 R.

### 1. Atak III Korpusu Konnego Gaja Bżyszkiana na Płock 18 sierpnia 1920 r.

18 sierpnia dziennikarz gazety w krótkim artykule pt. *Co nam przyniesie jutro?* uspokajająco pisał: „Mamy nadzieję, że niezadługo już nastąpi poranek, gdy usłyszymy w Płocku, iż po bolszewikach już tylko ślady zniszczenia pozostały – sami zaś czmychnęli lub na pobojowisku legli, o ile się nie poddali na łaskę zwycięzców”<sup>241</sup>.

Rzeczywistość była znacznie bardziej skomplikowana. Nastroje żołnierzy obsadzających okopy pod Płockiem nie były najlepsze. Jak zanotowała, pochodząca z Bobrujska, 16-letnia Janina Landsberg-Śmieciuszevska, która 18 sierpnia rano przyniosła żołnierzom świeżą bieliznę „[...] w okopach nie było wesoło. Wszyscy byli bardzo przygnębieni. Był to oddział spieszonej Jazdy Tatarskiej. Staralam się dodać im otuchy mówiąc, że wszystko będzie dobrze, choć sama nie bardzo w to wierzyłam. Bo i jak może być dobrze, jeśli np. przy karabinie maszynowym nie ma wiadra do wody. Cóż oni zrobią? Postukają trochę, karabin się rozgrzeje i – kaput! Także z mapami okropność. Pytali mnie oficerowie, czy nie mamy w naszej organizacji [SNKP – G.G.] mapy okolic Płocka. A i te okopy – pożał się Boże jakie – ledwie głowę w nich można schować, a w dodatku nie ma łączności, przerwy ogromne między

---

<sup>241</sup> „Kur. Pł.”, nr 194 z 18 sierpnia 1920, s. 2.

jednym odcinkiem a drugim. Trzeba się przebiegać gołym polem. I jak tu łączność utrzymać?”<sup>242</sup>.

Podobnie było na pozycji zajmowanej przez kompanię alarmową 10 pp. Jak pisze ta sama autorka „[...] nastrój żołnierzy był fatalny, byli zmęczeni, brakło tego zapału, który był dni poprzednich. Przestali wierzyć w swe siły, mówili, że ich za mało, że oni nic nie wiedzą co się dzieje z prawym skrzydłem [...], że nie mają amunicji”<sup>243</sup>.

Mimo takiego stanu morale żołnierzy o godz. 6.00 rano rozpoczęło się natarcie. Batalion alarmowy 37 pp łatwo zajął – już o godz. 7.00 – Stare i Nowe Boryszewo, spychając pułk z 54 Brygady 18 Dywizji Strzelców. Dalsze posuwanie się na Rogozino dość skutecznie hamował ogień ciężkich karabinów maszynowych przeciwnika. Dopiero wsparcie artylerii pozwoliło na zajęcie wsi około godz. 13.00. Bolszewicy wycofali się do Białkowa i Otolina. Mimo wolnego tempa natarcia, za batalionem 37 pp nie nadążała kompania alarmowa 31 pp, odsłaniając prawe skrzydło atakujących.

Okolo godz. 14.00 dowódca 2 plutonu 4 dywizjonu artylerii konnej por. Konstanty Hartingh zauważył zbliżające się od strony Kostrogaju i Trzepowa masy kawalerii bolszewickiej, które szybko odcięły polskim pododdziałom drogę odwrotu do miasta. Por. K. Hartingh zamierzał przebijać się do miasta, jednak por. Karasiński rozkazał wycofać się nad Wisłę do wąwozu koło Ośnicy z zamiarem przepłynięcia rzeki i powrotu do Płocka wzdłuż lewego brzegu. Na Wisłę miały ponoć znajdować się statki, których jednak nie zastano. Z powodu braku środków przeprawowych, por. Karasiński podjął decyzję przebicia się do Płocka z nastaniem zmroku. Nocny marsz bezdrożami nad urwistym brzegiem rzeki był szczególnie uciążliwy dla plutonu artylerii. Żołnierze z najwyższym trudem przetaczali działa po urwiskach i przez jary z płynącymi nimi strumieniami. Próba przebicia się do miasta batalionu 37 pp napotkała na silny ogień, wobec którego por. Karasiński wycofał się, rezygnując z zamiaru przebijania się do miasta<sup>244</sup>.

Por. K. Hartingh nie zamierzał rezygnować i po przeprowadzeniu rozpoznania przez pchor. Henryka Kleinerta, wykorzystał drogę do

---

<sup>242</sup> DZS BZ TNP, spuścizna po M. Rościszewskiej, sygn. R. 537, relacja J. Śmieciuszewskiej z 19 sierpnia; także - L. Szatkowska, *Szara legenda*, Płock 2000, s. 185.

<sup>243</sup> DZS BZ TNP, sygn.634, wyciąg z dziennika J. Rościszewskiej (Śmieciuszewskiej) z chwili najścia bolszewików na Płock, zapis z 18 sierpnia 1920 r.

<sup>244</sup> Batalion 37 pp por. Karasińskiego wrócił do Płocka dopiero wieczorem 19 sierpnia, a więc już po zakończeniu walk.

cmentarza garnizonowego, częściowo zasłoniętą dla nieprzyjaciela wysoką skarpą. Przy słabym ostrzale bolszewickim kan. Leon Wasilewski poprowadził pluton drogą koło cmentarza i dalej ul. Warszawską. W ten sposób dwie armaty plutonu nad ranem 19 sierpnia zażyły obrońców miasta<sup>245</sup>.

Tymczasem najważniejsze dla losów miasta wydarzenia rozgrywały się wzdłuż szosy bielskiej, pod Trzepowem, gdzie po ciężkich walkach batalion zapasowy 6 pp Leg. o godz. 10.00 zajął wieś Trzepowo, ale w posiadaniu nieprzyjaciela pozostał murowany folwark w Trzepowie. Ogień wspierającego natarcie 1 plutonu 4 dywizjonu artylerii konnej por. Zych-Płodowskiego i ppor. Tadeusza Stróżyńskiego okazał się nieskuteczny, podobnie jak ostrzał artylerii ciężkiej zza Wisły, który choć zburzył budynki folwarku, to nie pozbawił nieprzyjaciela osłony. W dodatku – wskutek pomyłki – ostrzelana została wieś Trzepowo, zajęta przez polską piechotę, co spowodowało spore zamieszanie w jej szeregach. Wreszcie – w południe przerwany został drut telegraficzny, łączący obserwatorów z bateriami, co bardzo osłabiło skuteczność ognia artylerii. W tych warunkach natarcie batalionu 6 pp Leg. straciło swój impet<sup>246</sup>.

Całkowicie nieskutecznie nacierał szwadron Tatarskiego p.uł. rtm. Romualda Boryckiego, liczący 60 szabel, który miał zająć wieś Chełpowo i kolonię Powsino. Po dotarciu do rogatek dobrzyńskich ułani zostali ostrzelani ogniem ckm-ów, wobec czego spieszyli się, wysyłając jedynie konne patrole zwiadowcze plut. Dębińskiego i por. I. Achmatowicza na przedpole. Rozpoznanie stwierdziło obecność w Maszewie i Chełpowie silnych oddziałów kawaleryjskich przeciwnika z dużą ilością taczanek. Dla rtm. R. Boryckiego było to dużym zaskoczeniem, bowiem nikt wcześniej go o tym nie informował. Wprawdzie we współdziałaniu z kompanią alarmową 10 pp ułani podjęli próbę natarcia i przyjscia z pomocą walczącym pod Trzepowem pododdziałom, ale wobec

---

<sup>245</sup> CAW, WBH, sygn. I.400.1038, relacja por. K. Hartingha, s. 2-7; *O uczniu żołnierzu*, oprac. K. Konarski, Warszawa – Lwów 1922, anonimowa relacja ucznia z Łęczycy, s. 97-98; *Wybór źródeł do bitwy warszawskiej*, cz. X, relacje, *Obrona Płocka w roku 1920*, relacja por. Markowskiego z 11 kompanii alarmowej, „WPH”, 1993, nr 3, s. 149-150 (w relacji podano daty o jeden dzień późniejsze); K. Hartingh, *Opis walk stoczonych w obronie Płocka przez 1 baterię 4 dyonu art. konnej w dniach 17-19 sierpnia 1920 r.*, „Notatki Płockie” 2010, nr 2, s. 35-37; W. Lubieński, *Zarys historii wojennej 4-go dywizjonu artylerii konnej*, Warszawa 1929, s. 23-25; Z. Bohusz-Szyszek, op. cit., s. 118-119.

<sup>246</sup> G. Przychocki, op. cit., s. 730-731; Z. Bohusz-Szyszek, op. cit., s. 119-121; V.B. Jedigar, op. cit., s. 40-41.

zdecydowanej przewagi nieprzyjaciela musieli przejść do obrony. Ze strony bolszewickiej wzrastał się ostrzał polskich pozycji.

Rtm R. Borycki z por. Lucjanem Nestorowiczem z balkonu domu na ul. Dobrzyńskiej obserwowali sytuację, dostrzegając oddziały jazdy z taczankami. Około godz. 11.00 ogień karabinów maszynowych i artylerii wzmożł się. Wprawdzie rtm. R. Borycki wysłał meldunek do dowództwa Grupy i mjr. J. Mościckiego, ale żadnej odpowiedzi, ani nowych rozkazów nie otrzymał. Tymczasem por. I. Achmatowicz meldował o posuwaniu się nieprzyjaciela wzdłuż Wisły w kierunku miasta. W tej sytuacji rtm. W. Borycki wydał rozkaz swoim ułanom cofnąć się do pierwszych barykad w mieście, bo widział, że kompania alarmowa 10 pp nie utrzyma pozycji, a por. L. Nestorowicza wysłał z ponownym meldunkiem do dowództwa Grupy i żądaniem rozkazów. Por. L. Nestorowicz wpadł do siedziby sztabu z okrzykiem – Do broni! Bolszewicy w mieście!

Zamiast alarmu i mobilizacji sił do obrony, na rozkaz ppłk. M. Wyżel-Ścieżyńskiego został aresztowany za szerzenie paniki. Spożywający obiad oficerowie zupełnie nie zdawali sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Wprawdzie już od rana 18 sierpnia z wieżyczki I Gimnazjum Męskiego, gdzie znajdował się obserwator artylerii, widać było kierujący się w stronę Płocka III Korpus Konny, jednak powszechne było przeświadczenie, że są to oddziały pobite, niezdolne do jakiegokolwiek akcji zaczepnej i zmierzające do granicy z Niemcami. Raczej nikt nie spodziewał się bezpośredniego uderzenia na Płock.

Dopiero pojawienie się w sztabie rtm. R. Boryckiego, który wycofał się z pierwszej linii ognia uświadomiło im grozę położenia. Teraz otrzymał rozkaz obsadzenia najbliższych barykad. Rtm. R. Borycki i por. L. Nestorowicz ściągnęli ułanów i obsadzili nimi rejon odwachu, starostwa na pl. Floriańskim i poczty na rogu ul. Misjonarskiej i Sienkiewicza. Sam sztab zaś pospiesznie „ewakuował się” za most.

W tym czasie w mieście trwała już panika i część ułanów tatarskich uległa jej, wbrew rozkazom dosiadając koni i uciekając przez most za Wisłę. Pozostali pod komendą rtm. R. Boryckiego, stawiali opór wkraczającym do miasta najeźdźcom<sup>247</sup>.

---

<sup>247</sup> CAW, WBH, sygn. I.400.715, R. Borycki, *Epizod z wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Płock, sierpień 1920 r.*, (także - „Notatki Płockie” 2010, nr 1, s. 27-28); W. Jedlina-Jacobson, op. cit., s. 173-174; H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi*, t. 1, 1892-1942, Londyn 1968, s. 137.



Płock atakowały główne siły III Korpusu Konnego Bzyszkiana, który ok. 13.30 10 Dywizję Kawalerii Nikołaja D. Tomina rzucił na Trzepowo, a 15 Dywizję Kawalerii Czugunowa bezpośrednio na Płock od północnego-zachodu.

Według polskich danych wywiadowczych na dzień 13 sierpnia III Korpus Konny liczył ok. 3 500 szabel, 88 karabinów maszynowych i 32 działa polowe<sup>248</sup>.

Natomiast według R. Juszkiewicza atakujący miasto Korpus liczył wtedy około 3 500-3 800 kawalerzystów, dysponujących co najmniej 40 ckm-ami i 12 armatami. Dodając do tego 54 Brygadę Strzelców i artylerię 18 Dywizji Strzelców, łącznie siły bolszewickie mogły liczyć około 6-7 tys. żołnierzy ze 100 ckm-ami i 30 armatami. Zapewniało to atakującym 2-krotną przewagę liczebną i kilkukrotną przewagę ogniową, zwłaszcza w ciężkich karabinach maszynowych.

Bolszewicy – zwłaszcza z III KK – górowali także nad obrońcami Płocka doświadczeniem i wartością bojową. Mieli za sobą długi i zwycięski szlak bojowy, wyróżniali się wysokim morale i zdecydowaniem w działaniu połączonym z okrucieństwem. Zapewne byli wśród nich ideowi komuniści, wierzący w słuszność ich celów wojennych, czyli przeniesienia rewolucji bolszewickiej na zachód<sup>249</sup>.

W czasie kiedy 15 Dywizja Kawalerii z III Korpusu Konnego atakowała bez większego powodzenia pozycje kompanii alarmowej 10 pp i dywizjonu Tatarskiego p.uł., 10 Dywizja Kawalerii zaatakowała odsłonięte skrzydło i tyły batalionu zapasowego 6 pp Leg. Wobec 10-krotnej przewagi nieprzyjaciela otoczeni żołnierze batalionu zostali w pół godziny wybici lub wzięci do niewoli. Dowódca – kpt. M. Głogowiecki – ranny, zmarł na polu walki<sup>250</sup>.

Wielką determinacją wykazał się sierż. (?) Władysław Nowicki, broniący się wspólnie z otoczonymi kolegami w rejonie „Stanisławówki”. Zastępując się karabinem przed uderzeniem szablą, stracił lewą dłoń, odrąbaną przez Kozaka. Wtedy zębami odbezpieczał granaty i rzucał je w zbliżających się bolszewików. Ranny i wyczerpany stracił przytomność. Obudziły go głosy kozaków i krzyki dobijanych bagnietami

---

<sup>248</sup> *Bitwa warszawska 1920 r. Dokumenty operacyjne*, t. 1, dok. nr 126, s. 200.

<sup>249</sup> G.D. Gaj, op. cit., s. 201-202; R. Juszkiewicz, *Obrona Płocka*, „Kronika Warszawy”, s. 53-54; idem, *Działania militarne...*, s. 338-339; J. Szczepański, *Wojna 1920 ...*, s. 287.

<sup>250</sup> *Ze złotej księgi bohaterów*, „Żołnierz Polski”, nr 21 z 23 kwietnia 1921, s. 4; Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 121.

ranych żołnierzy polskich. On sam uniknął podobnego losu, bo przechodzący obok zabójcy uznali go za martwego. W nocy znowu się ocknął, kiedy łasica spijała zakrzepłą krew z jego głowy. Z trudem doczołgał się do „Stanisławówki”, gdzie – mimo obecności bolszewików – zaopiekowały się nim siostry zakonne, opatrzyły rany i skutecznie ukryły. Według niego z pogromu ocalał tylko jeszcze jeden żołnierz<sup>251</sup>.

Podobny dramat stał się udziałem spieszonego szwadronu Tatarskiego p.uł. rtm. W. Rychtera. Szwadron wspierający natarcie batalionu kpt. M. Głogowieckiego napotkał silny ogień ckm-ów przeciwnika i zaległ. Około południa w rejonie Maszewa zaobserwowano niezidentyfikowane oddziały konne, które początkowo wzięto za własne szwadrony, jednak po wysłaniu patrolu plut. Dębińskiego niespodziewanie okazało się, że to kawaleria bolszewicka.

Jak pisze autor monografii pułku i uczestnik walk pod Płockiem rtm. Veli Bek Jedigar „jeszcze parę minut i cały horyzont pokrył się jeźdźcami przeciwnika. Artyleria jego rozpoczęła gwałtowny ogień – było to czoło III konnego korpusu czerwonych, idących na tyły naszego natarcia. Widząc ogromną przewagę przeciwnika, szwadron na rozkaz swego dowódcy rozpoczął odwrót wspólnie z batalionem 6-go pułku piechoty legionów. Skupiony dookoła podchorążego [Bolesława – G.G.] Skindera, unosząc ciężko rannego swego dowódcę, szwadron odchodził krok za krokiem, skutecznie odpierając liczne szarże czerwonego kozactwa. Położenie stawało się krytyczne – amunicja była już na wyczerpaniu, padł ostatni strzał i osaczony szwadron stoczył swą ostatnią rozpaczliwą walkę na kolby i bagnety. Padł zarąbany ranny porucznik [Michał – G.G.] Lisiecki, odebrał sobie życie ostatnim nabojem swego pistoletu podchorąży Skinder, szwadron zaś został prawie w całości zniesiony na szaszkach [szablach - G.G.] sowieckich. Do miasta, którego północna część już dawno była opanowana przez przeciwnika, zdołało się przedrzeć kilkunastu ułanów<sup>252</sup>.

Świadkami pogromu szwadronu był dowódca kompanii 6 pp Leg. kpt. Henryk Gruber i szef sztabu Grupy Dolnej Wisły ppłk M. Wyżel-Szczyński, który akurat przyjechał wizytować odcinek na lewym

---

<sup>251</sup> K. Bolesta-Modliński, *Obrona Płocka*, s. 75; L. Szatkowska, op. cit., s. 217-218.

<sup>252</sup> V.B. Jedigar, op. cit., s. 40-41; zob. też: *Tatarski pułk ułanów w obronie Płocka przed bolszewikami w sierpniu 1920 r. Zapomniane publikacje*, oprac. G. Gołębiowski, „Not. Pł.” 1995, nr 3, s. 18. Według Bolesława Jędrzejewskiego, który wtedy znajdował się w Radziwiu na lewy brzeg Wisły rtm. W. Rychter przyprowadził 38 ułanów (B. Jędrzejewski, *Płock w sierpniu 1920*, „Tygodnik Płocki”, nr 35 z 25 sierpnia 1992, s. 4).

skrzydle na szosie dobrzyńskiej. Jak pisał później H. Gruber - „Na szerokiej polanie ukazała się szarżująca jazda bolszewicka w szyku rozwiniętym i wdarła się na odcinek spieszonego oddziału jazdy tatarskiej. Jak na wojennym oleodruku widać było naszych żołnierzy, przykucających pod rozmachem szabel konnicy bolszewickiej, która siekąc wielokrotnie uderzała w próżnię. W pewnej chwili kilku jeźdźców bolszewickich, zobaczywszy z daleka nas dwóch stojących przy samochodzie, oderwało się od swej kolumny i galopem rwało ku nam”. Obaj oficerowie w ostatniej chwili zdołali wsiąść do samochodu i uciec galopującym jeźdźcom rosyjskim. Próba zatrzymania kawalerii w rejonie rogatek dobrzyńskich nie powiodła się i pozostali przy życiu żołnierze pospiesznie wycofali się do miasta<sup>253</sup>.

## **2. Wdarcie się III Korpusu Konnego do miasta i organizowanie polskiej obrony**

Po pogromie sił polskich pod Trzepowem 56 pułk Iwana Leszczewa z 10 Dywizji Kawalerii przez Chełpowo wyszedł na szosę bielską i poprzez nieobsadzone okopy około godz. 15-16.00 od północy wdarł się do Płocka. Na odgłos strzałów w mieście, zagrożona okrążeniem kompania alarmowa 10 pp opuściła pozycje obronne i pospiesznie wycofała się w kierunku mostu. Widząc lukę w polskim ugrupowaniu rtm. R. Borycki spieszył swoich ułanów, koniowodnych z końmi odesłał za most, a swoimi żołnierzami próbował zatrzymać kawalerzystów 15 DK, którzy ul. Dobrzyńską wpadli do miasta<sup>254</sup>.

Jak pisał w liście do rodziców Seweryn Koźmiński „Tu dopiero rozgorzała walka uliczna, odkrył się ogień huraganowy. Bolszewicy atakowali z wściekłością. Jednakże nasz dowódca z zimną krwią i rozwagą dawał rozporządzenia dotyczące się walki. Postawą swą i spokojem dodawał ducha naszym chłopcom do ciężkiej walki. Tak więc postanowił rotmistrz bronić mostu i części miasta przez bolszewików nieopanowanej do ostatniej kropli krwi”<sup>255</sup>.

---

<sup>253</sup> H. Gruber, op. cit., s. 138.

<sup>254</sup> R. Borycki, op. cit., s. 28.

<sup>255</sup> G. Gołębiewski, *Nieznane relacje na temat udziału Tatarskiego pułku ułanów w obronie Płocka w 1920 r.*, „Not. Pł.” 2010, nr 4, s. 30 (list Seweryna Koźmińskiego do rodziców z 6 września 1920 r., w posiadaniu p. Krystyny Koźmińskiej).

W walkach o powstrzymanie atakujących kawalerzystów Gaja Bżyszkiana brała udział także polska artyleria. W dramatycznie pogarszającej się sytuacji 1 pluton 4 dywizjonu artylerii konnej por. Zycha-Płodowskiego, wspierający wcześniej natarcie na Trzepowo, po uzupełnieniu amunicji otrzymał rozkaz zajęcia stanowisk koło rogatek dobrzyńskich i strzelania ogniem na wprost do nacierających kawalerzystów Bżyszkiana. Było to jednak niewykonalne wobec uciekających w popłochu polskich kawalerzystów, ocalałych z pogromu pod Trzepowem. Bateria została przez nich wprost porwana do miasta. Artylerzyści pospiesznie wycofali się przez most na Radziwie. Tam, po zajęciu stanowisk obok kościoła pluton wystrzelał całą posiadaną amunicję i odszedł do Gór na nocleg.

Na stanowisku na zachodnich rubieżach miasta pozostał obserwator baterii polowej por. Tadeusz Wachall, który jednak po wycofaniu się piechoty i zerwaniu przewodu telefonicznego został sam w okopie, do końca ostrzeliwując się wobec następujących żołnierzy bolszewickich. Trafiony 5 kulami zginął na miejscu. Dowódca baterii por. Wiktor Piniecki wraz z pchor. Zwierzyńskim zdołali przedrzeć się przez zaciskający się kordon żołnierzy nieprzyjacielskich, dotarli do Wisły, którą przepłynęli wpraw i doszli do stanowisk artylerii na Radziwie<sup>256</sup>.

Atak bolszewicki, a tym bardziej wtargnięcie kawalerii Gaja Bżyszkiana do miasta były zupełnym zaskoczeniem tak dla dowództwa wojskowego, jak i mieszkańców. Sztab Grupy Dolnej Wisły, utraciwszy możliwość dowodzenia podległymi mu jednostkami, które poszły w rozsypkę, w pośpiechu wycofał się za Wisłę. W mieście zapanowała niesłychana panika i zamieszanie. Ludność cywilna i żołnierze zaczęli w popłochu uciekać w kierunku mostu, chcąc przedostać się na drugą stronę rzeki. W krótkim czasie przeprawa została zablokowana przez stłoczonych ludzi, konie i wozy<sup>257</sup>.

Jak wspominała później Janina Landsberg-Śmieciuszewska „[...] widok roztaczający się przed moimi oczami napawał mnie rozpaczą i zdumieniem.

---

<sup>256</sup> CAW, akta odznaczeniowe K. Kozicza, sygn. KW 57/K – 3726; WBH, sygn. I.400.2381, K. Kozicz, 2 bateria 10 Dyonu Kaniowskiego artylerii ciężkiej. *Bitwa pod Płockiem*, mspis, s. 3-4; G. Przychocki, op. cit., s. 730-731; Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 124; M. Panek, *Bohaterzy artylerzyści*; R. Juszkiewicz, *Działania militarne...*, s. 343.

<sup>257</sup> Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 121; J. Szczepański, *Wojna 1920 ...*, s. 287-288; L. Wyszczelski, op. cit., s. 342-343.

Z Góry Płockiej rwał otmęt uchodzących, rozbitych na małe grupki żołnierzy. Różne bronie pomieszały się ze sobą. Szła piechota, na którą wpadający pojedynczo jeźdźcy odruchowo zadzierali konie. Nagle jak burza – przewaliły armaty.

Ktoś panikę starał się opanować, ktoś krzyczał, ale nad tym wszystkim górował huk armat i trzask karabinów maszynowych. Kule świstały już po moście<sup>258</sup>.

Przewodniczący OKOP-u na powiat płocki T. Świecki w momencie ataku bolszewickiego przypadkowo znalazł się z posłem K. Mierzejewskim nad Wisłą, więc także był świadkiem tych dramatycznych wydarzeń. Według jego relacji wyglądało to następująco: „Huk dział wstrząsnął powietrzem. W okolicach mostu i płynących pancerek padały granaty i rwały się szrapnele. Skierowaliśmy się do mego mieszkania. Po drodze uciekający wyrobnik przerażonym głosem zawołał do nas, że bolszewicy sforsowali okopy od strony Dobrzynia i są już w mieście. [...] Ulicą Mostową pędziła nasza artyleria, za nią uciekały inne oddziały za Wisłę. [...] od strony Grodzkiej wśród ochrypłych okrzyków »hurra« galopowała bolszewicka kawaleria; pędzili kozacy porządnie ubrani, a obok różnego rodzaju obdartusy w siermięgach lub marynarkach, w kapeluszach cywilnych, maciejówkach, naszych czapkach wojskowych przy różnorodnym uzbrojeniu – z wyciągniętymi karabinami lub tylko pałaszami, lub rewolwerami. Na przedzie oddziału powiewały niewielkie czerwone sztandary<sup>259</sup>”.

I jeszcze dla pełnego obrazu relacja dowódcy 3 szwadronu Tatarskiego pułku ułanów por. Iskandera Achmatowicza, który najpierw znajdował się na zachodnim odcinku obrony, w rejonie rogatek dobrzyńskich, a następnie razem z całym II dywizjonem rtm. R. Boryckiego wycofał się w kierunku mostu: „w mieście panuje straszny popłoch, wszystko dąży do mostu. Ostrzeliwując się wpadamy na plac Kanoniczny obok parku i kościoła, ostatni punkt oparcia, a tam dalej mała przestrzeń dzieli nas od mostu. Koniowodni i artyleria w galopie zjeżdżają do mostu, stwarza to jeszcze większy popłoch. Kozacy tymczasem są już na placu i z koni strzelają do nas. [...] Następnie wystawiają oni karabin maszynowy i ostrzeliwiają 9 kompanię telegraficzną, która pod

---

<sup>258</sup> *W rocznicę obrony Płocka. Jak spędzono bolszewików z Rynku Kanonicznego. Relacja Janiny Landsberg-Śmieciuszewskiej-Rościszewskiej, odznaczonej „Krzyżem Waleczności”, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1927, nr 7-8, s. 66.*

<sup>259</sup> *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu...*, s. 227; także: T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 361.

dowództwem por. Brodzińskiego bardzo spokojnie odchodzi do mostu. Skuteczny ogień karabinów maszynowych kozaków czyni straszne spustoszenie wśród ludzi i koni tej kompanii. Panika doprowadziła do tego, że poszczególne grupki żołnierzy strzelały omyłkowo do swoich [...] nie ma żadnego oddziału, który by stawiał opór bolszewikom. Rozgrywają się straszne sceny paniki. Widziałem oficera piechoty, który w ucieczce rzucił czapkę i zerwał szlify, a następnie zdjął mundur. Starałem się go zatrzymać, lecz bezskutecznie”<sup>260</sup>.

Wśród mieszkańców miasta zdumienie budził wygląd żołnierzy bolszewickich, mało przypominających regularne wojsko, często ubranych w cywilne ubrania, zdobyczne polskie mundury lub nawet bieliznę. Jak pisze abp A.J. Nowowiejski „żołnierz to był potworny w czerwonych koszulach i spodniach, w baranich czapach, rozczochrany, z obnażoną szablą w dłoni. Prawdziwi zbójce. [...] Lecąc przez ulice maruderów i zaskoczonych niespodzianie żołnierzy naszych zabijali i zaraz z ubrania obdzierali”<sup>261</sup>.

Czasami wyglądali dziwnie, wręcz komicznie, jak bolszewik którego dostrzegła córka dyrektora II Gimnazjum Męskiego Hanna Olszowska: „Był okryty cały ceratą ze stołu, na głowę wyciął dziurę, a pod szyją miał zawiązaną olbrzymią kokardę”<sup>262</sup>.

Tymczasem wydawało się, że nic już nie zdoła powstrzymać kawalerii Gaja Bżyszkiana. Jednak część żołnierzy nieprzyjacielskich zamiast dalej atakować i realizować zadania wojskowe, zajęła się plądrowaniem mieszkań i rabowaniem ludności cywilnej oraz wyłapywaniem żołnierzy polskich w zdobytej części miasta. Policjanci i żandarmi próbowali opanować sytuację na wjeździe do mostu i po jego drugiej stronie. Równocześnie – po ochłonięciu – pojedynczy oficerowie, żołnierze, cywile, a nawet kobiety i dzieci zaczęły organizować improwizowaną obronę wokół Rynku Kanonicznego oraz na kilku barykadach w głębi miasta. To zahamowało impet natarcia. Zaczęły się zaciekle walki uliczne, dopiero po jakimś czasie skoordynowane przez mjr. J. Mościckiego, a później gen. M. Osikowskiego.

Do pierwszych obrońców należeli: dowódca przedmościa mjr J. Mościcki, dowódca II dywizjonu Tatarskiego pułku ułanów

---

<sup>260</sup> I. Achmatowicz, *Obrona Płocka w roku 1920 (Wspomnienia uczestnika)*, „Rocznik Tatarski”, t. 1, Wilno 1932, s. 243-244; także – *Tatarski pułk ułanów ...*, s. 20-21.

<sup>261</sup> A.J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, wyd. II, Płock 1930, s. 170.

<sup>262</sup> *Płocki sierpień. Nieznany epizod najazdu bolszewickiego w 1920 r.*, oprac. ks. M.M. Grzybowski, „Tygodnik Płocki”, nr 34 z 26 sierpnia 1997, s. 14.

rtm. Romuald Borycki, dowódca plutonu żandarmerii polowej por. Edward Czuruk, adiutant dowódcy przedmościa por. Feliks Waluszewski, ppor. Dawid Wurtz z 37 pp oraz cytowani wyżej J. Landsberg-Śmieciuszevska i por. I. Achmatowicz. Wszyscy niezależnie od siebie powstrzymywali uciekających żołnierzy i kiedy zebrało się ich kilkunastu zaczęli stawiać zorganizowany opór w rejonie Rynku Kanonicznego, ostrzeliwując bolszewików podchodzących do ul. Mostowej. Według rtm. R. Boryckiego kluczową rolę w tej krytycznej sytuacji odegrał mjr J. Mościcki, wykazując wielką determinację w obronie podejścia do mostu<sup>263</sup>.

Jak relacjonował potem rtm. R. Borycki „rozkazałem podpor. Achmatowiczowi z plutonem (do 10-15 ułanów) i przygodnie spotkanymi uciekinierami i nawet jedną siostrą miłosierdzia (panna Landsbergówna) bronić katedry, obok położonego miejskiego parku i placyku przed odwachem. Sam z kilkoma ułanami i paru żandarmami podążyłem w kierunku szpitala i koszar artylerii obok wieży wodociągowej. Por. Czuruk z kilkoma żołnierzami podążył wprost w kierunku garnizonowego kościółka i starostwa [na pl. Floriańskim]”<sup>264</sup>.

Trzeba przyznać, że znaczna część żołnierzy uległa panice i albo uciekała w kierunku zbawczego mostu albo rzuciła broń, plecaki i pasy z nabojami i chowała się po domach. Wynikało to z braku doświadczenia w walce i słabej odporności psychicznej na atak nieprzyjaciela. W znacznej części byli to młodzi poborowi ledwo co wcieleni do wojska, bez należytego wyszkolenia i „ostrzelania” w boju. Ślady takiego zachowania żołnierzy znajdujemy w wielu relacjach mieszkańców. Niektórzy byli tak sparaliżowani strachem, że nawet nie byli w stanie uciekać, jak żołnierz z relacji Zambrzyckiej z ul. Tumskiej: „Tu pod naszym domem stał żołnierz. Jak bolszewicy wpadli stracił przytomność, przycisnął do siebie karabinek i z metr się nie ruszył. Zabili go na miejscu”<sup>265</sup>.

Doktorowa Zaleska, mieszkająca przy Rynku Kanonicznym wspominała: „Wpadł do nas młody żołnierz polski, prosząc, aby go ukryć. Przebrałam go w ubranie męża i schowałam za szafę. Gdy jednak zobaczyłam, że nasi zajęli Rynek Kanoniczny i we czterech walczą, przemówiłam do żołnierza, aby i on poszedł spełnić swój obowiązek.

---

<sup>263</sup> R. Borycki, op. cit., s. 28.

<sup>264</sup> G. Gołębiowski, *Muzułmanie w II Rzeczypospolitej. Tatarski Pułk Ułanów w obronie Płocka w 1920 r. (nieznane relacje)*, „Rocznik Muzułmański” 2011, nr 8, s. 55.

<sup>265</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku 18-19 sierpnia 1920 r. w relacjach mieszkańców*, przygot. do druku G. Gołębiowski, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 2, s. 118; także: P. Piotrowski, *Walki o miasto...*, s. 280-281.

Nie chciał wcale, tłumacząc się brakiem karabinu. – *To choć naboje będzie pan nosił. Dostyc tego uciekania przez całą Polskę. Weźcie się do jej obrony!* Wkrótce karabin się znalazł, bo do bramy ludzie nosili porzucone rzeczy i żołnierz, choć nierad, musiał iść do walki<sup>266</sup>.

Podobnej niechęci żołnierzy do walki doświadczył por. Matuszek ze sztabu Grupy Dolnej Wisły: „[...] wybiegł na środek ulicy Kolegialnej – *Do mnie! Do mnie!* – wołał do żołnierzy, którzy kryli się w bramach. Wychodzili potrosze, resztę zmuszał rewolwerem i utworzył obronę ulicy”<sup>267</sup>.

Część żołnierzy poddawała się dobrowolnie, nie podejmując walki. W tej sytuacji tym większą rolę odgrywali oficerowie i żołnierze, którzy nie ulegli panice, ale powstrzymywali uciekających i organizowali obronę. Często do zatrzymania ataku wystarczyło kilku żołnierzy ostrzeliwujących nieprzyjaciela lub obsadzających barykady.

Tymczasem po opanowaniu sytuacji w rejonie Rynku Kanonicznego J. Landsberg-Śmieciuszewska z garstką żołnierzy pobiegła w przeciwnym kierunku – ul. Gimnazjalną i Teatralną w stronę Starego Rynku. Zobaczywszy konny oddział z racji podobieństwa mundurów wzięła go za Tatarów, jednak po zbliżeniu się do nich domniemani Tatarzy oddali salwę. Okazało się, że byli to kawalerzyści Bżyszkiana, ubrani w mundury pozdierane z pozabijanych ułanów pułku tatarskiego.

Zaczęła się wzajemna wymiana ognia. Po jakimś czasie dzielna 16-lątka została tylko z dwoma żołnierzami, reszta wycofała się za budynek sądu. W pewnym momencie jeden z żołnierzy padł martwy, a drugi – Stanisław Jeziorański – został ranny w kolano. Nie tracąc zimnej krwi dziewczyna odpięła mu pas z ładownicami i razem z karabinem i legitymacją żołnierską wyrzuciła w krzaki. Bolszewików, którzy właśnie nadjechali, udało jej się przekonać, że to ranny robotnik, nie biorący udziału w walkach. Po ich odejściu dociągnęła rannego na Rynek Kanoniczny, gdzie żołnierzem zaopiekowali się mieszkańcy. Na Rynku samorzutną obroną kierował por. Edward Świstelnicki, który pomógł jej wyciągnąć spod kul następnego rannego<sup>268</sup>.

---

<sup>266</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja doktorowej Zaleskiej, s. 117; także: P. Piotrowski, op. cit., s. 283.

<sup>267</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja Br. Mosdorfa, s. 122.

<sup>268</sup> DZS BZ TNP, spuścizna po M. Rościszewskiej, sygn. R 537, relacja J. Landsberg-Śmieciuszewskiej; sygn. 634, *Wyciąg z dziennika Janiny Śmieciuszewskiej...*, zapis z 18 sierpnia 1920 r.; inna wersja - J. Śmieciuszewska-Rościszewska, *Kartka z dziennika (19 sierpnia 1920 r.)*; także – „Notatki Płockie” 2012, nr 4, s. 20-22.



Tymczasem dowódca przedmościa mjr J. Mościcki oraz kpt. A. de Buré przy pomocy żandarmów i policjantów powstrzymywali uciekających na most żołnierzy. Po zorganizowaniu obrony kpt. A. de Buré przejechał przez ostrzeliwany przez nieprzyjaciela most, aby sprowadzić posiłki. W czasie drogi powrotnej śmiertelnie ranny został towarzyszący mu inż. Stanisław Berezowski. Następnie kpt. A. de Buré na czele zebranej grupy żołnierzy przez ogrody skrycie podszedł pod odwach, odbijając go z rąk bolszewików. Prawdopodobnie pomógł mu w tym członek Straży Obywatelskiej kpt. rez. Piotr Augustynowicz, który mieszkał przy ul. Kościuszki. Przez ogrody pobiegł na ul. Mostową, skąd przyprowadził żołnierzy i zaatakował odwach. Według niektórych relacji kpt. A. de Buré uniemożliwił także wysadzenie mostu w powietrze, przecinając przewody do zapalnika. Na rogu ul. Tumskiej i Więziennej (dziś – Sienkiewicza) obronę organizował ochotnik Piotr Wrzecionkowski z Karwosiek<sup>269</sup>.

Ważną rolę w tych krytycznych chwilach odegrali też żandarmi, powiadomieni o wdarciu się nieprzyjaciela do miasta przez st. żandarma Józefa Szefczyka, który z ratusza zadzwonił do dyżurnego plutonu i pospiesznie wycofał się w kierunku Rynku Kanonicznego. Kawalerzystów Bżyszkiana, którzy wpadli na Rynek ostrzelali jego koledzy sprzed odwachu. Po zatrzymaniu impetu natarcia, żandarmi pod dowództwem por. E. Czuruka bronili Rynku Kanonicznego.

Po zorganizowaniu tego punktu oporu, kiedy zebrała się większa ilość żołnierzy, na rozkaz mjr. R. Boryckiego por. I. Achmatowicz z następnymi kilkunastoma ułanami ze swojego pułku obsadził skrzyżowanie ul. Warszawskiej i al. Kilińskiego, gdzie bronili się już żandarmi, którzy wycofali się ze wschodnich krańców miasta. Zbudowano prowizoryczną barykadę, w oparciu o którą powstrzymano nieprzyjaciela. Żandarmi bronili też barykad w rejonie ulic Dominikańskiej i Misjonarskiej oraz Gimnazjum Żeńskiego im. Hetmanowej Reginy Żółkiewskiej na ul. Kolegialnej.

---

<sup>269</sup> CAW, akta odznaczeniowe kpt. A. de Buré, sygn. VM – 96 – 9455, relacja kpt. A. de Buré; DZS BZ TNP, sygn. 633, relacje świadków wydarzeń w Płocku 18-19 sierpnia 1920 r. zebrane przez M. Macieszynę, relacje Teodora Szmitta, Betleyów i Staszewskich; *Echa krwawych walk*, „Kur. Pł.”, nr 200 z 26 sierpnia 1920, s. 3; I. Achmatowicz, op. cit., s. 244; *Ze złotej księgi bohaterów*, „Żołnierz Polski”, nr 21 z 23 kwietnia 1921, s. 4; A. Grzymała-Siedlecki, *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojennego*, Warszawa 1921, s. 137-143; B. Jędrzejewski, *Płock w sierpniu 1920*; Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 122-123; L. Szatkowska, op. cit., s. 187-191; G. Gołębiowski, *Kpt. inż. Albert de Buré – Francuz w obronie Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie” 2007 nr 4, s. 24.

W tych krytycznych chwilach przedzierając się przez most, zapełniony uciekających z miasta cywilami i żołnierzami, dotarła z Radziwia 3 kompania por. Leona Hellera z I batalionu 2 Kowieńskiego pułku strzelców. Żołnierze wzmocnili obronę Rynku Kanonicznego, obsadzili skrzyżowanie ulic Tumskiej i Kolegialnej oraz wyparli bolszewików z ul. Tumskiej i Grodzkiej<sup>270</sup>.

Wielką odwagą w walce wykazał się plut. żand. Piotr Słyszko. W czasie walk dowodzony przez niego pododdział musiał przedostać się na drugą stronę ulicy, ostrzeliwanej przez bolszewicki ciężki karabin maszynowy. Chcąc dać przykład żołnierzom P. Słyszko pod ogniem przeskoczył na drugą stronę ulicy. Ci jednak nie poszli w ślady swojego dowódcy, pozostając po drugiej stronie. W tej sytuacji wrócił do swoich żołnierzy, aby ich poderwać do przebiegnięcia niebezpiecznej ulicy. Żołnierze przebiegli, jednak tym razem P. Słyszko został śmiertelnie trafiony w brzuch serią nieprzyjacielskiego ckm-u. Ciężko rannego żołnierze wynieśli spod ognia, przekazując sanitariuszom<sup>271</sup>.

Prawdopodobnie to właśnie jego dotyczy fragment z dziennika Janiny Landsberg-Śmieciuszewskiej, która pisze, że ok. godz. 18.00 na rogu ul. Tumskiej i Warszawskiej został ranny dwoma kulami ckm-u, strzelającego z Nowego Rynku, plutonowy żandarmerii. J. Śmieciuszewska pod kulami przebiegła do niego zrobić opatrunek. Na jego prośbę została przy nim za słupkiem ogłoszeniowym, zresztą gęsty ogień nie pozwalał na powrót w bezpieczniejsze miejsce. Dopiero z nastaniem zmroku po rannego przybiegli por. E. Świstelnicki, por. L. Heller oraz żołnierz i ułan pułku tatarskiego i po ułożeniu rannego na kocu w czwórkę wynieśli go spod ostrzału pod opiekę pp. Rutskich<sup>272</sup>.

Natomiast odcięty od kolegów w ferworze walki, ranny wachm. żand. Aleksander Pokrzywnicki został zamordowany przez żołnierzy rosyjskich. Nieznanego z nazwiska rannego żandarma ukryli w swoim

---

<sup>270</sup> M. Borycki, op. cit., s. 28; Z. Szyszko-Bohusz, op. cit., s. 121; M. Trubas, op. cit., s. 29.

<sup>271</sup> G. Gołębiowski, *Plutonowy żandarmerii Piotr Słyszko (1898-1920) – nieznanый bohater obrony Płocka w 1920 r.*, „Nasze Korzenie” (wyd. Muzeum Mazowieckie w Płocku), 2014, nr 6, s. 80. P. Słyszko zmarł z odniesionych ran 6 września 1920 r. w szpitalu w Kutnie, dokąd został ewakuowany.

<sup>272</sup> DZS BZ TNP, spuścizna po M. Rościszewskiej, sygn. 634, *Wyciąg z dziennika Janiny Śmieciuszewskiej w chwili najścia bolszewików na Płock*, k. 15-17; J. Śmieciuszewska-Rościszewska, *Kartka z dziennika (19 sierpnia 1920 r.)*, przygot. do druku G. Gołębiowski, „Notatki Płockie” 2012, nr 4, s. 22; P. Piotrowski, *Walki o miasto...*, s. 291.

mieszkań przy ul. Kolegialnej Stefan i Halina Rutsy, podobnie żandarm Adam Siciński zdołał w ukryciu doczekać następnego dnia<sup>273</sup>.

Nad Wisłą obronę podejścia do mostu zorganizował dowódca portu por. Bogdan Hoff. Na czele 12 żołnierzy ze sztabu Grupy oraz rybaków i robotników portowych zatrzymał oddział bolszewicki zdążający do mostu. Mimo wsparcia spieszonych ułanów obrona była bardzo słaba i właśnie wtedy obrońców wsparł oddział Tatarskiego p. uł., brawurowo przeprowadzony przez ostrzeliwany most przez rtm. E. Antoniewskiego<sup>274</sup>.

Wielkim męstwem i zdecydowaniem wyróżniła się 9 kompania telegraficzna ppor. Zbigniewa Brodzińskiego, stacjonująca w koszarach przy pl. Dąbrowskiego na wschodnich krańcach miasta. Według ówczesnego ppłk. lek. Felicjana Sławoja-Składkowskiego kompania liczyła 105 oficerów i żołnierzy, dysponujących 9 wozami i 56 końmi. Nagły atak nieprzyjaciela odciął ją od mostu, jednak por. Zbigniew Brodziński nie stracił zimnej krwi. Rozkazał zamknąć bramy koszar, osiodłać konie i załadować wozy sprzętem telegraficznym. Po uformowaniu kolumny, przez nagle otwarte bramy wypadło 40 konnych, a za nimi wozy ze sprzętem i żołnierzami, pędząc ul. Warszawską, przez pl. Floriański i ul. Kościuszki do mostu. Zaskoczeni bolszewicy nie zdążyli nawet zareagować, a sprzed odwachu uciekła obsługa dwóch karabinów maszynowych.

Po dotarciu wozów do mostu żołnierze spieszyli się i po przebyciu stromego stoku od strony Wisły zaatakowali bolszewików na pl. Floriańskim w okolicach kościoła garnizonowego. Osiągnąwszy powodzenie kontynuowali natarcie ul. Dominikańską (1 Maja), docierając do poczty na rogu ul. Dominikańskiej i Więziennej, gdzie obsadzili barykadę. Znajdowali się wśród nich: sierż. Walerian Lisiecki, plut. Zdzisław Turalski, kpr. Jan Chyczewski i szeregowi: Edward Srebrzyński, Józef Tosiek, Jan Sawicki, Marian Nowak, Włodzimierz Thun, Marian Sass, Stanisław Matusiak, Adam Hetkowski, Witold Kowalski, Wacław Wysikowski, Władysław Jędrzejewski i inni. Wyróżnił się też członek Straży Obywatelskiej Wacław Dobiszewski.

Bolszewicy znajdowali się w rejonie ul. Królewieckiej obok Urzędu Monopolowego, skąd ostrzeliwali barykadę ogniem karabinu

---

<sup>273</sup> M. Trubas, op. cit., s. 29.

<sup>274</sup> CAW, akta odznaczeniowe por. Bogdana Hoffa, sygn. KW – 39/H – 540; W. Jedlina-Jacobson, op. cit., s. 172.

maszynowego. Aby zlikwidować to zagrożenie żołnierze pod dowództwem Adama Hetkowskiego przeprowadzili śmiały wypad. Piotr Rogoziński, dzierżawca ogrodu przy ul. Misjonarskiej, przeprowadził ich z barykady w taki sposób, że skrycie podeszli do stanowiska nieprzyjaciela. Od celnego strzału padł żołnierz przy ckm-ie, pozostali – ostrzeliwani przez Polaków – uciekli. W ogólnym zamieszaniu polscy żołnierze zdołali przyciągnąć karabin na barykadę. Dwukrotne ataki bolszewickie zostały powstrzymane ogniem zdobycznego ckm-u. Dopiero nad ranem bolszewicy zorientowali się, jak nieliczna jest obsada barykady i podciągnęli armatę, która zaczęła ostrzalać. Obrońcy – przy stracie jednego zabitego – skryli się w okolicznych domach lub wycofali na następną barykadę na rogu pl. Floriańskiego<sup>275</sup>.

Zostawiony przez nich karabin maszynowy przyciągnął do pl. Floriańskiego 12-letni harcerz Tadeusz Jeziorowski, który wcześniej donosił żołnierzom amunicję. Róg pl. Floriańskiego broniony był przez żołnierzy z Wojskowego Urzędu Gospodarczego, żandarmów i członków Straży Obywatelskiej. Dużą inicjatywę wykazał tu kierownik Wojskowego Urzędu Gospodarczego w Płocku por. Wojciech Wierzbowski, który ze swymi ludźmi przedarł się pod ogniem bolszewickim przez most i dowodził obroną barykady, odpierając ataki nieprzyjaciela. To prawdopodobnie obsada tej barykady ruszyła do kontrataku, ratując T. Jeziorowskiego i przejmując od niego karabin maszynowy.

Barykady przy Gimnazjum Żeńskim bronili żandarmi z oddziału por. Czesława Smoczyńskiego: plut. Adam Budzich, Gustaw Müller i Młynarz. Rejon szpitala św. Trójcy obsadzili żandarmi pod dowództwem por. E. Czuruka, przeprowadzając liczne kontrataki na pozycje przeciwnika<sup>276</sup>.

W najbardziej krytycznych chwilach bolszewickiego ataku polskie baterie, dyslokowane na Radziwiu, nie mogły prowadzić skutecznego ognia z powodu konieczności zmiany stanowisk oraz utraty łączności z obserwatorami w mieście. Bateria artylerii polowej pchor. Stankiewiczza zajmująca odkryte stanowiska, sama stała się obiektem ostrzału. Mimo to

---

<sup>275</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacje Teodora Szmitta i Przymanowskiego, s. 119-120.

<sup>276</sup> MMP, relacja B. Jędrzejewskiego; *Echa krwawych walk w Płocku*, „Kur. Pł.”, nr 199 z 25 sierpnia 1920, s. 2; nr 200 z 26 sierpnia 1920, s. 3; nr 202 z 28 sierpnia 1920, s. 4; F.S. Składkowski, *Płock*, „Żołnierz Polski”, nr 151 z 31 sierpnia 1920, s. 2-3; *Ze złotej księgi bohaterów*, „Żołnierz Polski”, nr 21 z 23 kwietnia 1921, s. 5-6; K. Bolesta-Modliński, *Obrona Płocka*, „Mazowsze Płockie i Kujawy”, 1930, nr 7-8, s. 74; R. Juszkievicz, *Obrona Płocka*, s. 59.

pod nieprzyjacielskim ogniem ostrzeliwała pozycje bolszewickiej artylerii i karabinu maszynowego w rejonie Winiar i jaru Brzeźnicy, ponosząc straty 2 armat uszkodzonych oraz 1 zabitego i 2 rannych. Bateria spełniła więc swoje zadanie ściągając nieprzyjacielski ogień na siebie i zmniejszając tym samym ostrzał mostu, po którym trwała ucieczka mieszkańców i wojska.

2 bateria 10 pułku artylerii ciężkiej por. Kazimierza Kozicza dopiero po zmianie stanowisk, co nie było łatwe z powodu piaszczystego i grząskiego gruntu, skutecznie ostrzeliwała bolszewicką baterię w rejonie Winiar oraz oddziały Bżyszkiana zbliżające się do miasta. Przez cały ten czas – do nocy, z powodu utraty łączności z piechotą w mieście, artylerzyści prowadzili ogień według własnego uznania do widocznych celów<sup>277</sup>.

Działania jednostek IV Armii, w tym akcja na Płock nie uszły uwadze polskiego Sztabu Generalnego. Marszałek J. Piłsudski, który 18 sierpnia wrócił z frontu do stolicy wspominał: „W Warszawie znalazłem nastrój nieco inny niż ten, którego się spodziewałem. Jeżeli była radość i pewne uczucie ulgi z powodu oswobodzenia Warszawy od bezpośredniego nacisku, to znowu istniał duży niepokój z powodu licznych ataków na miasta na dolnej Wiśle, jak Płock i Włocławek i posuwania się oddziałów nieprzyjacielskich dalej w tzw. korytarz gdański”<sup>278</sup>.

Tymczasem sytuacja w mieście zaczęła się stabilizować. Na Radziewie z Włocławka wrócił gen. M. Osikowski, który natychmiast przejął dowodzenie obroną. W mieście koordynacją oporu zajął się mjr J. Mościcki. Około godz. 17.00 do miasta wysłana została 4 kompania I batalionu 2 Kowieńskiego p.strz. Wobec silnego ognia żołnierze nie mieli odwagi wejść na most. W tej sytuacji osobistym przykładem pociągnął ich dowódca batalionu mjr Zygmunt Bohusz-Szyszko. Wprawdzie sam został ranny odłamkiem granatu w szczękę, jednak żołnierze już się nie zatrzymali. W gęstym ogniu pojedynczo przebiegli most, osiągając prawy brzeg przy stracie 4 zabitych i 12 rannych. Jednak natarcie na Stary Rynek podjęte wspólnie z 3 kompanią nie powiodło się. W silnym ogniu nieprzyjaciela żołnierze musieli zalec<sup>279</sup>.

---

<sup>277</sup> CAW, akta odznaczeniowe K. Kozicza, sygn. KW 57/K – 3726; WBH, sygn. 1.400.2381, K. Kozicz, *2 bateria 10 Dyonu Kaniowskiego artylerii ciężkiej. Bitwa pod Płockiem*, s. 4; G.Przychocki, op. cit., s. 730-731; Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 124; M. Panek, *Bohaterscy artylerzyści*; R. Juszkiewicz, *Działania militarne...*, s. 343.

<sup>278</sup> J. Piłsudski, op. cit., s. 129; zob. też: s. 139.

<sup>279</sup> Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 124-125; *Dowódcy II wojny światowej. Zygmunt Bohusz-Szyszko*, Warszawa 2013, s. 4, 7; S. Baron, op. cit., s. 21.

Równocześnie przez most przechodziły też inne posiłki. Mimo ostrzału, na rozkaz rtm. R. Boryckiego przeszli go ułani tatarscy, przyproawdzeni przez rtm. E. Antoniewskiego. Jeden pluton wzmocnił palcówkę por. I. Achmatowicza, a drugi wsparł żandarmów por. E. Czuruka. Prawdopodobnie wsparcie zza Wisły przyproawdził też kpt. H. Gruber. Obrona okrzepla. Największe niebezpieczeństwo minęło. Mimo ciągle dynamicznej sytuacji obrońcy poszczególnych barykad mieli ze sobą łączność. Przed wieczorem rozpoczął się silny ostrzał polskich stanowisk przez nieprzyjacielską artylerię i karabiny maszynowe, po czym nieprzyjaciel przypuścił atak na obsadzone przez obrońców barykady. Większych efektów jednak to nie dało, polskie placówki się utrzymały, a nawet zdobywały się na kontrataki, jak ułani tatarscy, którzy opanowali jedną z barykad i zdobyli karabin maszynowy. Jednak z zapadnięciem zmroku ogień zaczął stopniowo słabnąć<sup>280</sup>.

### **3. Udział Flotylli Wiślanej w obronie Płocka**

Jednostki Flotylli Wiślanej 18 sierpnia rano – podobnie jak poprzedniego dnia – na rozkaz dowództwa Grupy Dolnej Wisły wyszły na rozpoznanie w dół i w górę rzeki. W kierunku Dobrzyńnia popłynął zespół, złożony ze statków „Wawel” i „Stefan Batory” oraz motorówek nr 3 i 16. W kierunku Wyszogrodu – statek „Minister” z por. Stanisławem Nahorskim na pokładzie oraz motorówka nr 15 („Gerhardt”). Pozostałe 4 motorówki z powodu awarii silników pozostały w porcie.

Grupa pierwsza pod dowództwem ppor. mar. Henryka Sułkowskiego dopłynęła do Dobrzyńnia, gdzie wysadziła na ląd 12-osobowy patrol, dla zebrania wiadomości o nieprzyjacielu. Doszło do wymiany ognia patrolu z nieprzyjacielem. Pod osłoną ognia polskich jednostek rzecznych marynarze wrócili na statki. Zespół wdał się jeszcze w wymianę ognia z nieprzyjacielem, zajmującym Dobrzyń, po czym o godz. 14.30 zawrócił do Płocka.

W tym czasie statek „Minister”, dowodzony przez por. mar. Stanisława Nahorskiego i motorówka nr 15 dopłynęły do Wyszogrodu i nie napotkawszy nieprzyjaciela zawróciły do Płocka. O godz. 12.00 „Minister” przycumował powyżej mostu i zaczął ładować węgiel. W trakcie załadunku węgla na zachodnich krańcach miasta pojawiły się tyraliery żołnierzy rosyjskich.

---

<sup>280</sup> R. Borycki, op. cit., s. 28, H. Gruber, op. cit., s. 139; M. Gałęzowski, *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich*, Warszawa 2010, s. 295.

Pierwszy walkę z nieprzyjacielem podjął statek opancerzony „Minister” i motorówka nr 15 („Gerhardt”) ppor. mar. Karola Taubego. Obie jednostki około godz. 14.00 na rozkaz łącznika z dowództwa obrony miasta zaczęły ostrzeliwać bolszewicką piechotę, a następnie stanowiska artylerii i gniazda karabinów maszynowych w rejonie wąwozu koło Winiar. Motorówka nr 15 próbowała zwalczać nieprzyjacielskie punkty ogniowe i bolszewicką piechotę z bliższej odległości, jednak wobec gęstego ognia musiała się cofnąć w górę rzeki. „Minister” po przerwaniu załadunku węgla, zmienił stanowisko, odchodząc za most w górę rzeki. Tutaj w pobliżu lewego brzegu po rzuceniu kotwicy prowadził pojedynek artyleryjski z nieprzyjacielską baterią. Do piechoty nie strzelał, wobec trudności nawiązania łączności z cofającymi się pododdziałami Tatarskiego p.uł. i niemożności określenia pozycji własnych i nieprzyjaciela. Zresztą sytuacja była bardzo dynamiczna i szybko się zmieniała.

Sytuacja marynarzy na statku „Minister” była coraz trudniejsza, ponieważ statek skupiał na sobie ogień rosyjskiej baterii, ukrytej w wąwozie Winiary i nieprzyjacielskich karabinów maszynowych. Dzięki temu zmniejszał się ostrzał miasta i mostu, po którym uciekała ludność cywilna i żołnierze<sup>281</sup>.

W tym czasie, o godz. 16.10 z dołu rzeki – od strony Dobrzynia – nadpłynął wysłany tam wcześniej w celach rozpoznawczych zespół złożony ze statków „Wawel” i „Stefan Batory” oraz motorówek nr 3 i nr 16 pod dowództwem ppor. mar. Henryka Sułkowskiego. Zespół włączył się do walki, płynąc dalej w górę rzeki, za most. Próby dotarcia do zespołu przez wysłaną z rozkazami i informacjami o nieprzyjacielu motorówkę nr 15 z powodu silnego ognia zakończyły się niepowodzeniem. Z pola ostrzału bolszewickiej artylerii i karabinów maszynowych udało się przebić płynącemu z dużą szybkością statkowi „Wawel” - z pięcioma rannymi na pokładzie - oraz motorówkom, natomiast wolniejszy od nich „Stefan Batory” został kilkakrotnie trafiony pociskami armatnimi. Zginęli sternik mar. Michał Józwiak i dowódca działa 75 mm bosmanmat Wiktor Nitka, podmuch czwartego trafienia rzucił do wody st. mar. Józefa Kondrackiego, który utonął. Kilku dalszych marynarzy było rannych, a statek z rozbitym sterem osiadł na mieliźnie. Załoga próbowała jeszcze kontynuować walkę, ale 4 kolejne pociski trafiły

---

<sup>281</sup> K. Taube, *Udział Flotylli [Wiślanej] w obronie Wisły w 1920 r.*, „Morze”, 1930 z. 12, s. 12; K. Taube, O. Żukowski, op. cit., s. 69-70; J.W. Dyskant, *Wojenna Flotylla Wiślana...*, s. 229-230; idem, *Wojenne Flotylle Wiślane...*, s. 71-72; J. Przybylski, *Marynarze w walce...*, s. 117-118.

unieruchomiony statek, demolując maszyny parowe. Zginął marynarz Jan Bolesław Krawczyński, trzech kolejnych marynarzy było rannych. Mimo odniesionej rany mat Jan Myślisz prowadził ogień z armaty, jednak położenie ostrzeliwanego statku stawało się coraz gorsze. Unieruchomiony „Batory” był łatwym celem dla rosyjskiej artylerii.

W tej sytuacji dowódca statku ppor. mar. Stefan Kwiatkowski postanowił ewakuować załogę. Pod osłoną motorówki nr 3 marynarze zeszli na lewy brzeg, a ppor. S. Kwiatkowski i st. mar. Bronisław Michnowicz zdemontowali ze statku karabiny maszynowe i po ustawieniu ich na brzegu dalej prowadzili ostrzał nieprzyjaciela po drugiej stronie rzeki<sup>282</sup>.

Jego skuteczność była ograniczona przemieszaniem oddziałów polskich i bolszewickich oraz brakiem łączności z dowództwem obrony miasta i Grupy Dolnej Wisły. Mimo to dużą ofiarność wykazała załoga motorówki nr 15, na której znajdował się dowódca IV dywizjonu. Ppor. K. Taube prowadził ostrzał nieprzyjaciela z armatki 37 mm i karabinów maszynowych oraz - narażając się na ogień nieprzyjaciela - ewakuował polskich żołnierzy na lewy brzeg Wisły. Kiedy został ranny, przy armacie zastąpił go kpr. mar. Franciszek Musiał, który celnym strzałem wyeliminował nieprzyjacielski ckm. Dzięki temu przechodzący właśnie przez most pluton artylerii konnej zdołał cało ewakuować się i zająć nowe stanowiska ogniowe na Radziwiu.

Ponieważ oddziały rosyjskie znajdowały się również na wschodnich krańcach Płocka, ostrzeliwując jednostki rzeczne z dwóch stron, dowódca III dywizjonu por. S. Nahorski wydał rozkaz ewakuacji w górę rzeki. Po drodze statek opancerzony „Wawel” wziął na hol jednostki pływające z płockiego portu, aby nie dostały się w ręce przeciwnika. Po wypłynięciu ze strefy ostrzału, kilka kilometrów

---

<sup>282</sup> CAW, Kierownictwo Marynarki Wojennej, sygn. I.328.30.1 – rozkaz nr 65 szefa Dep. Spraw Morskich MSWojsk. kontradm. Porębskiego z 2 września 1920 r.; rozkaz dcy Flotylli Wiślanej nr 33 z 2 września 1920 r.; akta person. J. Myślisza, sygn. I.482.34 – 2576, wniosek odznaczeniowy na Virtuti Militari z 28 kwietnia 1921 r.; *Flotylla wiślana*, „Wiarus”, nr 43 z 7 września 1920, s. 624-625; *Ze złotej księgi bohaterów. Flotylla wiślana*, ibidem, s. 628-629; K. Taube, *Udział Flotylli [Wiślanej] w obronie Wisły w 1920 r.*, „Morze” 1930, z. 12, s. 12; K. Taube, O. Żukowski, op. cit., s. 69-72; J.W. Dyskant, *Wojenna Flotylla Wiślana...*, s. 229-230; idem, „Stefan Batory” pod ... Płockiem, „Tygodnik Płocki”, nr 34 z 20 sierpnia 1989, s. 1, 4; idem, *Wojenne flotyle...*, s. 71-73; J. Przybylski, *Marynarze w walce...*, s. 118-120; G. Gołębiowski, *Jan Myślisz (1895-1975) – latarnik helski, bohaterski obrońca Płocka w 1920 r. Zarys biografii*, „Zapiski Puckie” 2012/2013, nr 11/12, s. 148-151.



od Płocka por. S. Nahorski, przebywający na statku „Minister”, aby zorientować się w sytuacji wysłał patrol na zdobycznych koniach w kierunku miasta. Ponieważ do rana 19 sierpnia patrol nie powrócił, wobec wyczerpywania się węgla, „Minister” odpłynął do Wyszogrodu. Po drodze napotkano motorówkę „Bocian”, płynącą do Płocka, wobec czego za pośrednictwem jej dowódcy por. S. Nahorski przekazał meldunek do dowództwa Grupy Dolnej Wisły.

W ten sposób Flotylla zakończyła swój udział w walkach pod Płockiem. Wprawdzie w następnych dniach prowadziła jeszcze rozpoznanie wzdłuż Wisły, ale bez kontaktu z nieprzyjacielem. Jej rola polegała głównie na eliminowaniu oraz wiązaniu własnym ogniem bolszewickiej artylerii i karabinów maszynowych i zmniejszaniu w ten sposób ostrzału miasta i mostu. Poza wymienionymi już oficerami i marynarzami w boju pod Płockiem wyróżnili się: starszy oficer na statku pancernym „Minister” por. Stefan de Walden, st. mar. Mielczarski, st. mar. Nowakowski i mar. Suszyłło.

Straty Flotylli wynosiły: jeden statek poważnie uszkodzony („Stefan Batory”), 3 zabitych – plut. mar. Wiktor Nitka, ochotnik Jan Bolesław Krawczyński i mar. Michał Józwiak - 1 zaginiony - mar. Józef Kondracki – wszyscy z „Batorego” i 10 rannych: dowódca motorówki nr 15 („Gerhardt”) ppor. K. Taube, na statku „Stefan Batory” mat Jan Myślisz, mar. Skrzypczak, mar. Mosaken, och. Brzękalski, na statku „Wawel” kpr. Kaleta, kpr. Franciszek Płonka, st. mar. Mielczarek i 2 marynarzy o nieznanym nazwisku<sup>283</sup>.

#### **4. Udział ludności cywilnej w walkach**

Wielką pomoc i wsparcie obrońcom okazała ludność cywilna, w tym – kobiety i dzieci. Od początku do walki włączyli się członkowie Straży Obywatelskiej. Dyżurni znajdującej się w budynku Komendy

---

<sup>283</sup> CAW, Kierownictwo Marynarki Wojennej, sygn. I.328.30.1 – rozkaz dcy Flotylli Wiślanej nr 33 z 2 września 1920 r.; Księga zmarłych parafii św. Benedykta w Płocku - Radziwiu, rok 1920, nr 88, akt zgonu W. Nitki; *Flotylla wiślana*, „Wiarus”, nr 43 z 7 września 1920, s. 625-626; *Ze złotej księgi bohaterów*, „Wiarus”, nr 49 z 21 września 1920, s. 693-694; K. Taube, *Udział Flotylli...*, s. 12-13; K. Taube, O. Żukowski, op. cit., s. 71-73; J.W. Dyskant, *Wojenna Flotylla Wiślana...*, s. 230; idem, „Stefan Batory” pod ... Płockiem, s. 4; idem, *Flotylle wiślane...*, s. 73-75; J. Przybylski, *Marynarze w walce...*, s. 120-121, 201.

Straży przy ul. Kolegialnej 9 Stefan Rościszewski i Ludwik Szejer przy pomocy innych przez cały czas walk zaopatrywali żołnierzy w broń i amunicję z zapasów Straży<sup>284</sup>.

Jak potem wspominał K. Cygański „w komendzie naszej przy ulicy Kolegialnej utworzył się skład broni. Ale na nieszczęście, gdy karabiny były austriackie, naboje były rosyjskie i wciąż nie można było dojść do ładu”<sup>285</sup>.

W walkach wyróżniło się szczególnie czterech członków Straży Obywatelskiej: Jan Wichrowski, Stefan Zawidzki, Waclaw Dobiszewski i Jan Świtalski. Kiedy w czasie gwałtownych walk do Komendy Straży wbiegł por. Matuszek ze sztabu Grupy Dolnej Wisły i zażądał gońca do mjr. J. Mościckiego natychmiast zgłosił się 15-letni Jan Wichrowski. Pod silnym ogniem nieprzyjacielskim zaniósł nad Wisłę mjr. J. Mościckiemu pierwszą wiadomość o powstrzymaniu i odparciu żołnierzy bolszewickich na ulicy Kolegialnej. Następnie został wysłany przez ostrzeliwany most do dowódcy artylerii Grupy Dolnej Wisły mjr. Gustawa Przychockiego w Radziwiu, podając namiary dla polskiej artylerii. Wrócił do miasta o godz. 24.00, służąc jako przewodnik dla 2 kompanii strzelców podhalańskich, która z powodzeniem zaatakowała stanowiska bolszewickich karabinów maszynowych nękających most. W akcji zdobyto 3 karabiny maszynowe. Sam J. Wichrowski uczestniczył też w obronie jednej z barykad i jako łącznik na ul. Grodzkiej i Więziennej<sup>286</sup>.

37-letni krawiec Waclaw Dobiszewski z karabinem w rękę z wielką odwagą walczył od pierwszych chwil po wdarciu się kawalerii do miasta. Według opisu jego czynów „[...]” gdy pierwszy podjazd bolszewicki przejechał przez ulicę Kolegialną i cofnął się w ul. Szeroką, Dobiszewski z bronią w rękę z żołnierzami bronił dostępu wroga do ulicy Tumskiej. Po zajęciu barykad przez bolszewików na Tumskiej wycofał się na ulicę Kolegialną i tam, po chwilowym opuszczeniu barykad przez naszych żołnierzy, bronił barykad wraz z jednym porucznikiem.

---

<sup>284</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska, sygn. 1778, rozkazy dzienne Komendy Straży Obywatelskiej w Płocku - rozkaz kmdta SO Nr 12 z 21 sierpnia 1920 r.; *Obrona Państwa w 1920 roku*, op. cit., s. 281.

<sup>285</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, s. 122.

<sup>286</sup> CAW, akta odznaczeniowe J. Wichrowskiego, sygn. KW – 132/W – 1063. Wniosek na odznaczenie Krzyżem Walecznych wystawił 17 kwietnia 1921 r. w Modlinie dca 20 DP gen. M. Osikowski; DZS BZ TNP, Straż Obywatelska w Płocku, sygn. 1778, opis czynów najbardziej zasłużonych członków SO w Płocku, k.105; *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja B. Mosdorf, s. 122; *O uczniu – żołnierzu*, oprac. K. Konarski, Warszawa – Lwów 1922, s. 176-177.

Po przybyciu posiłków naszych do barykad, wycofał się do barykad na ulicę Dominikańską. Tam uderzony odłamkiem granatu stracił przytomność, ale po chwili znowu chwycił za broń. Wraz z kilkoma żołnierzami udało mu się zdemolować nieprzyjacielski kulomiot i już do końca walki wypierając bolszewików z ulicy Dominikańskiej, aż do okopów poza-miejskich, ani na chwilę nie wypuścił karabinu z ręki<sup>287</sup>.

Można tu dodać, że na ul. Dominikańskiej W. Dobiszewski razem z żołnierzami bronił newralgicznej barykady przy poczcie. A kiedy ci pod naporem nieprzyjaciela 19 sierpnia rano ją opuścili, sam ją obsadził, strzelając raz po raz, wydając głośnie komendy i stwarzając wrażenie, że placówka jest obsadzona przez liczny oddział. Tak dotrwał do nadejścia pomocy. Żołnierzom walczącym na barykadzie pomagał Teodor Szmitt, pod kulami donosząc im jedzenie<sup>288</sup>.

W trakcie walk zginęło dwóch członków Straży Obywatelskiej: 18 sierpnia 1920 r. o godz. 18.00 zabity został 15-letni uczeń I Gimnazjum Męskiego Stefan Zawidzki. Jak czytamy w relacji „O godzinie 12 w południe, wysłany był z Komendy S.O. jako pomocnik przy barykadach na ulicy Dobrzyńskiej. Gdy pierwsze podjazdy bolszewickie wtargnęły do miasta, wycofał się wraz z wojskiem z powierzonego mu stanowiska na Stary Rynek i tam zaraz dosięgła go kula wroga<sup>289</sup>”.

Według artykułu krakowskiej gazety „Czas” S. Zawidzki zginął w dramatycznych okolicznościach: „Piętnastoletni chłopczyk Zawidzki zaatakowany przez galopujących kozaków, schował się do jednej z bram i tu strzelał aż do ostatniego naboju, dopóki nie zakłuto go bagnietami<sup>290</sup>”.

Obie relacje się wzajemnie uzupełniają. Można jeszcze dodać, że według aktu zgonu miał zginąć na ulicy Kościuszki pod numerem 4<sup>291</sup>.

Drugim poległym członkiem Straży Obywatelskiej był 20-letni wyrobnik Jan Światalski. Według relacji „[...] walczył bohatersko

---

<sup>287</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska w Płocku, sygn. 1778, opis czynów najbardziej zasłużonych członków SO w Płocku, k.105 i verso k. 105.

<sup>288</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojennego*, Warszawa 1921, s. 156-157; *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja nieznaną z nazwiska właścicielki sklepu wiejskiego, s. 119, relacja Przymanowskiego, s. 120.

<sup>289</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska w Płocku, sygn. 1778, opis czynów najbardziej zasłużonych członków SO w Płocku, k. 105.

<sup>290</sup> *Obrona Płocka*, „Czas” 1920, nr 202 z 25 sierpnia, s. 3.

<sup>291</sup> Archiwum Diecezjalne w Płocku, księga zgonów parafii płockiej 1919-1922, akt zgonu S.Zawidzkiego, poz. nr 418; zob. też - DZS BZ TNP, spuścizna po T. Świeckim, sygn. 1550, sprawozdanie pełnomocnika OKOP na pow. płocki wg stanu do dnia 10.10.1920 r., verso k. 29; ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 79.

w obronie swego rodzinnego miasta, broniąc dostępu wrogowi do ulic Kolegialnej i Tumskiej. Przez całą noc zajmował placówkę przy zbiegu ulic Kolegialnej, Dominikańskiej i Warszawskiej. Nad ranem [19 sierpnia] udał się ulicą Kolegialną, Tumską na Rynek Kanoniczny w celu sprawdzenia łączników, po czym miał wrócić na dawne stanowisko, nie wrócił jednak, gdyż na Rynku Kanonicznym zginął<sup>292</sup>.

W obronie miasta mieli swój udział także pocztowcy. Wspólnie z telefonistami wojskowymi obsługiwali centralę telefoniczną. Przed atakiem bolszewickim Wojciech Rogulski wspólnie z technikiem Janem Łubieńskim podsłuchiwali rozmowy sztabów bolszewickich, przekazując zdobyte informacje do sztabu Grupy Dolnej Wisły. Technik Eugeniusz Bleicki już w trakcie walk przedarł się przez most i uruchomił połączenie telefoniczne stacji z dowództwem Grupy Dolnej Wisły w Radziwiu. Poza tym pracownicy stacji – Wojciech Rogulski, Sztonert, Ignacy Kurzawa i kierownik stacji Jan Łubieński – ukryli wyposażenie stacji, chroniąc je przed zniszczeniem lub rozkradzeniem. Poza tym obsługiwali stację do chwili ostrzelania barykady przez rosyjską armatę i zerwania połączenia przez pociski, przekazywali do sztabu Grupy Dolnej Wisły wiadomości o sytuacji w mieście. Jan Łubieński brał udział w obronie barykady przy poczcie, naprawiając zdobyty karabin maszynowy. Wojciech Rogulski również walczył na barykadzie oraz zaopatrywał obrońców w żywność<sup>293</sup>.

Pośród innych cywili podziw wszystkich wzbudzał nieznanymi z nazwiska starszy mężczyzna w al. Kilińskiego: „Ach! Jeden nasz starszy to się bił. Aż mu pot z czoła leciał. Wołał wciąż tylko o wodę. Podawali mu ją. To się chował w ogrodach, zwoływał młodszych, zachęcał ich i co i raz napadał na bolszewików<sup>294</sup>”.

Ok. 50-letni drukarz Antoni Gzowski „rozpakowywał naboje i roznosił na jedną i drugą stronę rynku Kanonicznego, jak również pilnował, żeby się bolszewicy nie dostali przez ogród na podwórzu<sup>295</sup>”.

---

<sup>292</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska w Płocku, sygn. 1778, opis czynów najbardziej zasłużonych członków SO w Płocku, k. 105; zob. także - DZS BZ TNP, spuścizna po T. Świeckim, sygn. 1550, sprawozdanie pełnomocnika OKOP na pow. płocki wg stanu do dnia 10.10.1920 r., verso k. 29; *Obrona Państwa w 1920 roku*, s. 281; ks. M.M. Grzybowski, op. cit., s. 79.

<sup>293</sup> DZS BZ TNP, Prośby i wnioski obrońców Płocka o przyznanie odznaczeń 1920-1921, sygn. 1779, k. 11-20, pismo J. Łubieńskiego do K. Cygańskiego z 6 kwietnia 1921 r. z dołączonymi wnioskami odznaczeniowymi dla wymienionych pocztowców.

<sup>294</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja dozorczeni ze szpitala dla chroników, aleja Kilińskiego, s. 118.

<sup>295</sup> Ibidem, relacja Żurowskiej, s. 117.

W rejonie pl. Floriańskiego dużą inicjatywą i zdecydowaniem wykazał się Władysław Konwicki, który – według relacji prasowej – „nosił na barykady amunicję, ukrył w swym domu i ogrodzie porzucony rower wojskowy, konia bez jeźdźca, schronił karetkę pogotowia ratunkowego, strażnika z więzienia, ukrył w piwnicy domu rannego w nogę p. Szałańskiego i opiekował się nim do rana, wskazał raz dogodną pozycję w swym ogrodzie 15 szeregowcom piechoty i 6 konnym, wreszcie zajął się przenoszeniem pozostawionego na pl. Floriańskim (przed kościołem garnizonowym) prowiantu do gospody żołnierskiej”<sup>296</sup>.

T. Świecki – przewodniczący płockiego OKOP-u – i radca Gustaw Cyprysiński, którzy znajdowali się w budynku Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ul. Kościuszki zamknęli drzwi i zamierzali ostrzeliwać bolszewików z okien. Nie mogli jednak zmusić do walki przebywających tam żołnierzy z oddziału zwiadowczego, którzy po przebraniu się w cywilne ubrania uciekli w kierunku mostu. Pozostawiona przez nich broń i amunicja została potem rozdysponowana na pobliskie barykady, w czym pomagał kilkunastoletni chłopiec Stanisław Dydecki<sup>297</sup>.

Władysław Banaszekiewicz ukrywał rannych żołnierzy polskich oraz tych, którzy porzucili broń, a także pomagał nosić amunicję na barykady<sup>298</sup>.

Pomoc cywili polegała na budowie prowizorycznych barykad, donoszeniu amunicji, jedzeniu, wody, opatrywaniu rannych, a w rejonach zajętych przez nieprzyjaciela – ukrywaniu polskich żołnierzy, za co groziła śmierć. Jak relacjonowała doktorowa Zaleska „ludność z naszego domu [przy Rynku Kanonicznym], a szczególnie dziewczęta pod kulami wykopali barykadę. Zebraliśmy co było worków w domu, ja dałam też swój do mąki, napełniliśmy ziemią, wzięliśmy ławki ze skweru, gałęzie i zrobiliśmy barykadę. Dziewczęta nosiły naboje, podawały wodę do picia, a gdy żołnierze już stać na nogach nie mogli, obmywały im nogi i opatrywały rany. Bolszewicy u nas nie byli dzięki tej bohaterkiej obronie i pomocy dziewcząt”<sup>299</sup>.

Maria Ignatienko, Florentyna Cichocka i Aniela Kopanowska (?) wśród gradu kul opatrywały rannych, ewakuując ich do punktu

---

<sup>296</sup> *Echa obrony Płocka*, „Kur. Pł.”, nr 231 z 1 października 1920, s. 3.

<sup>297</sup> T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 362.

<sup>298</sup> DZS BZ TNP, Służba sanitarna w czasie obrony Płocka przed bolszewikami, sygn. 1781, list K. Bolesty-Modlińskiego do „Pani Profesorowej” (Haliny Rutskiej - ?) z 30 czerwca 1925 r.

<sup>299</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja doktorowej Zaleskiej, s. 117.

opatrunkowego<sup>300</sup>. Róžańska wspominała, że „dla żołnierzy wciąż gotowa stała herbata i wszystko, co mieliśmy z jedzenia”<sup>301</sup>, Żurowska z Rynku Kanonicznego przekazała, że „p. Warda roznosiła jedzenie, p. [Zofia] Rozenkowska roznosiła owoce i jedzenie na jedną i druga stronę Rynku Kanonicznego. Żołnierz walczył z jednej, a dwóch z drugiej strony Rynku Kanonicznego. Mówili, żeby nie pomoc, nie dotrwaliby”<sup>302</sup>. Z kolei Budnicka z ul. Warszawskiej tak relacjonowała walki w rejonie szpitala św. Trójcy: „Obok szpitala św. Trójcy stały 3 armaty. Dzieci nosiły do nich kule z koszar [z pobliskiego pl. Dąbrowskiego]. Potem jedną armatę przeciągnęli przed dom p. Święcickiego i luzie sami pchali, bo nie było koni. Było może 70 naszych żołnierzy. Co którego ranili, szedł do szpitala, a drugi go zastępował. Ludzie ogromnie dopomagali żołnierzom, nosili jeść, nosili kule, naboje, pilnowali, czy bolszewicy przez ogród nie idą”<sup>303</sup>.

Wiele domów w rejonie walk zamieniło się w prowizoryczne punkty opatrunkowe. Tak było w rejonie Rynku Kanonicznego, np. w budynku Towarzystwa Naukowego Płockiego przy pl. Kanonicznym 8, którego okna zasłonięto plikami czasopism, aby uchronić przed zniszczeniem od kul zbiory oraz zamaskować obecność ludzi, a wśród nich wielu rannych<sup>304</sup>.

Stanisław i Zofia Betleyowie, mający księgarnię na ul. Tumskiej wspominali: „W bramie naszego domu uczynił się skład. Żołnierze uciekając, rzucali broń, plecaki, pasy z amunicją. To wszystko zbieraliśmy wraz z innymi, którzy się tu schronili i tu się następnie powracający dezertjerzy zbroili. Były 2 panny Jankowskie, córki ogrodnika, jakaś sanitariuszka<sup>305</sup>. Pochwyciliśmy z ulicy 3 naszych rannych i zanieśliśmy do łaźni Dobrowolskiego. Przyszedł dr [Ignacy] Feinberg. [Roman] Lewensztejn od [Bolesława] Włodkowskiego z apteki pod gradem kul nosił bandaże, jodynę i wodę utlenioną. Jeden ranny w piersi zażądał księdza i wkrótce zmarł na rękę p. [Zofii] Betleyowej. P. [imię] Jankowska miała białe pantofle i pończochy. Wkrótce stały się czerwone od krwi. Jedna z panien pochwyliła i przyprowadziła 3 konie bolszewickie”<sup>306</sup>.

---

<sup>300</sup> DZS BZ TNP, Służba sanitarna w czasie obrony Płocka przed bolszewikami sygn. 1781, k. 8, niepodpisana i niedatowana lista uczestników obrony Płocka.

<sup>301</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja Róžańskiej, s. 126.

<sup>302</sup> Ibidem, relacja Żurowskiej, s. 117.

<sup>303</sup> Ibidem, relacja Budnickiej, s. 126.

<sup>304</sup> E. Horodyska-Gizińska, op. cit., s. 27.

<sup>305</sup> Prawdopodobnie chodzi o J. Landberg-Śmieciuszewską.

<sup>306</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja St. i Z. Betleyów, s. 116-117.

Już z tych kilku przykładowych relacji widać, że mieszkańcy Płocka stanowili dla walczących nieocenione wsparcie. Bez ich pomocy żołnierze na pewno nie zdołaliby walczyć z takim natężeniem przez tyle godzin w sytuacji niemożności zluźnienia i odejścia na tyły.

Nie bez znaczenia było także wsparcie psychiczne, jakiego mieszkańcy udzielali walczącym. Żołnierze czuli się pewniej wiedząc, że mogą liczyć na pomoc. Było to ważne zwłaszcza w pierwszej fazie walk, kiedy siły obrońców były bardzo słabe. Wsparcie mieszkańców odegrało dużą rolę w utrzymaniu Rynku Kanonicznego. Wśród pomagających żołnierzom byli: 50-letni drukarz Antoni Gzowski, Zofia Rozenkowska, Zofia Schodowska, Wanda Rycharska, Janina Dominikówna, Warda, Stachowicz i wiele innych osób.

Swego rodzaju centrum zaopatrzenia dla walczących żołnierzy – dopóki nie zostało zajęte przez nieprzyjacielskich żołnierzy - stało się Gimnazjum Żeńskie im. hetmanowej R. Żółkiewskiej przy ul. Kolegialnej 23, siedziba SNKP, skąd komendantka M. Rościszewska kierowała dostarczaniem amunicji, ewakuacją i opatrywaniem rannych. Na barykadzie u zbiegu pl. Floriańskiego i ul. Kościuszki roznosiła broń i opatrywała rannych właścicielka pralni Maria Szymanowiczówna, która zginęła tam 18 sierpnia ok. godz. 23.00. Walczących na barykadach wspierała służąca Stanisława Sojkowska oraz Wiśniewska i inne nieznanne z nazwiska kobiety, nosząc żołnierzom jedzenie i amunicję. Na pierwszej linii walki były także płockie harcerki ze swoją komendantką Eugenią Grodzką, m.in. roznosząc na barykady wodę i oliwę do rozgrzanych karabinów. Jedna z trzech sióstr Mijakowskich w czasie przebiegania przez ul. Misjonarską została ciężko ranna w nogi odłamkiem granatu<sup>307</sup>.

M. Rościszewska, po ucieczce z zajętego przez nieprzyjaciela Gimnazjum (o czym dalej) włączyła się do organizowania obrony. Jak wspominała „Wszystko, co się ze mną zdarzyło później – splątało się w jeden wielki chaos. Wiem, że trafiła w pobliże jednej z naszych barykad przy ulicy Kościuszki, gdzie zażądano ode mnie amunicji, którą znaleźć miałam gdzieś w pobliżu mostu. Przedzierałam się do niej przez

---

<sup>307</sup> Archiwum Diecezjalne w Płocku, księga zgonów parafii płockiej 1919-1921, poz.417 – akt zgonu Marii Szymanowicz; Dział Zbiorów Specjalnych TNP, relacje świadków... , sygn. 633; Obrona Płocka, „Czas”, nr 202 z 25 sierpnia, s. 3; *Służba Narodowa Kobiet Polskich w czasie obrony Płocka*, „Kur. Pł.”, nr 218 z 16 września 1920, s. 3; A. Grzymała-Siedlecki, op. cit., s. 153-156; K. Bolesta-Modliński, op. cit., s. 75; ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 79; A.M. Stogowska, *Te dzielne płocczanki*, „Pł. Roczn. Hist. - Arch.”, t. 1, 1995, s. 65-67, 72-73; L. Szatkowska, op. cit., s. 156-157.

jakieś podwórza, kulałam się jak wóz sieczki z jakiejś straszliwie stromej pochyłości, kryłam się przed kulami wśród śmierdzących beczek po nawozach sztucznych. Pytałam, prosiłam, wymyślałam... Na czele bandy wyrostków, którym do tej zabawy szczyrzyły się zęby, taszczyłam wreszcie do mej barykady wymodlone niemal paczki z amunicją. Potem zapewne spałam gdzieś pod płótnem śmiertelnie znużona, przy kołysance baterii pana Przychockiego, gdyż nie wiem kiedy piosnka ich ucichła. Gdy się obudziła, mój Płock już był wolny<sup>308</sup>.

Wśród walczących w polu i na barykadach, roznoszących amunicję i rozkazy było również około 40 płockich harcerzy, najczęściej kilkunastoletnich chłopców, poniżej 17 roku życia, bowiem starsi mogli służyć w wojsku, z czego powszechnie korzystali. Młodszy mogli być używani do służby pomocniczej<sup>309</sup>.

W tragicznym natarciu batalionu zapasowego 6 pp Leg. na Trzepowo brał udział, donosząc amunicję i pełniąc służbę łącznikową, 14-letni Józef Kaczmarski. W czasie walki otrzymał dwie rany postrzałowe – w twarz i pierś – i dwie cięte – przez głowę i usta. Kiedy leżał ranny na pobojowisku wydawało się, że podzieli los innych rannych, dobijanych przez bolszewików bagnietami. Do nieprzytomnego podeszło dwóch żołnierzy, z których jeden uderzył go nahajką, sprawdzając, czy żyje. Kiedy pod wpływem bólu poruszył się, drugi z żołnierzy – sanitariusz – zaczął go opatrywać, na co usłyszał od swego towarzysza: „- Dobić by go raczej malczyszkę, szkodnika („złowrednego”) należało, nie zaś opatrywać.

Na to zaś ów sanitariusz, nie przerywając roboty, odpowiedział flegmatycznie, cedząc słowa: - Być może, że on i wrednyj, ale – bądź co bądź – gieroj („bohater”)<sup>310</sup>.

Mógł więc zatem J. Kaczmarski mówić o wyjątkowym szczęściu, trafił bowiem – co było rzadkością – na bolszewika, który zachował w sobie ludzkie uczucia i szacunek dla pokonanego przeciwnika. Dzięki niemu razem z innymi rannymi przewieziony został do szpitala w Sierpcu, tam doczekał ucieczki bolszewików i w końcu sierpnia wrócił do domu<sup>311</sup>.

<sup>308</sup> Muzeum Mazowieckie w Płocku, M. Rościszewska, *Pamiętnik*, s. 135.

<sup>309</sup> W. Nekrasz, *Harcerze w bojach 1914-1921*, cz. 2, Warszawa 1931, s. 64-66; B. Ostrowska, *Harcerska służba podczas obrony Płocka przed najazdem bolszewików w 1920 roku*, „Pł. Roczn. Hist.-Arch.” 1995, t. 1, s. 58-59; N. Wójtowicz, *Udział płockich harcerzy w wojnie 1920 roku*, „Not. Pł.” 1999, nr 4, s. 19.

<sup>310</sup> M. Grzymała-Siedlecki, *Drugi Lwów*, „Kur. Pł.”, nr 211 z 7 września 1920, s. 1-2; także: *O uczeniu żołnierzu*, s. 167; M. Olszowski, op. cit., s. 238-239.

<sup>311</sup> H. Piekarska, *Sierpecki epizod wojny obronnej 1920*, „Goniec Obywatelski”, nr 27 z 30 sierpnia 1990, s. 8.



Młodszy od niego o dwa lata Tadeusz Jeziorowski trafił do punktu sanitarno-amunicyjnego, mieszczącego się w Gimnazjum Żeńskim im. R. Żółkiewskiej akurat w czasie, kiedy bolszewicy wdarli się do miasta. Zjawił się w samą porę, bowiem przelożona Gimnazjum i komendantka SNKP M. Rościszewska, nie znając się na broni, nie potrafiła – wobec różnych jej typów – dobrać odpowiedniej amunicji. Widząc to mały Tadzio zaczął sobie z niej pokpiwać: „- A to ładna komendantka, co się nie zna na broni! Wstyd! Dawać tu karabiny i pasy z nabojami! Już ja będę wiedział, co podać!”. Jak dalej relacjonuje M. Rościszewska – „z miną skruszoną i zawstydzoną wynosiłam malcowi wszystko, co znalazłam. Ze wspaniałą dumą dobierał właściwe naboje, nabijał broń i podawał ją żołnierzom”<sup>312</sup>.

Następnie – według A. Grzymały-Siedleckiego – „z pełną pogardą dla świszczących wokół niego kul, bez najmniejszej trwogi, owszem: z zacietrzewieniem przez pięć godzin oblany potem, pędzi od barykady do magazynu amunicyjnego, z magazynu znowu na barykady i roznosi ładunki. Każda barykada ma inny kaliber broni, ta francuski, tamta austriacki, inna znowu – rosyjski. Nie myli to małego urwisa. Po kilku kursach tam i z powrotem, smyk Jeziorowski wężem „czerwonoskórego”, w którego jeszcze wcześniej może się bawił, rozpoznaje w mig wszelkie zawilości amunicyjne, umie na pamięć, co komu gdzie potrzeba i co chwilę zziajany, oblany potem, wpada do magazynu, jak do sklepu z obstalunkiem: tyle ładunków austriackich, tyle francuskich etc. i pędzi w podskokach, aby zdążyć na czas”<sup>313</sup>.

Rano 19 sierpnia – jak już wspomniano – znalazł się na opuszczonej właśnie przez żołnierzy barykadzie przy poczcie, gdzie zauważył pozostawiony karabin maszynowy na kółkach. Niewiele się namyślając wprzągnął się w rzemienie i, nie zważając na strzały bolszewickiego oddziału, który zbliżał się właśnie od strony cmentarza żydowskiego przy ul. Królewieckiej, zaciągnął karabin na pl. Floriański i oddał w ręce żołnierzy, którzy wybiegli mu na pomoc<sup>314</sup>.

Uczeń IV klasy gimnazjum Piotr Stefański, dowiedziawszy się o trzech koniach wojskowych pozostawionych w okolicy „Stanisławówki” podjął brawurową próbę ich odzyskania. Ostrzelany przez bolszewików

---

<sup>312</sup> Cyt. za - B. Ostrowska, op. cit., s. 60.

<sup>313</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *Drugi Lwów*.

<sup>314</sup> CAW, akta odznaczeniowe T. Jeziorowskiego, sygn. KW 45/J – 1352; U uczniu żołnierzu, s. 167-168; M. Olszowski, op. cit., s. 238-240; G. Gołębiowski, *Tadeusz Jeziorowski i Józef Kaczmarski – bohaterscy obrońcy Płocka w 1920 r.*, „Not. Pl.” 1998, nr 1, s. 24-28.

zabił jednego i cało wycofał się ku polskim pozycjom, by potem uczestniczyć w walkach w różnych punktach miasta. Inny uczeń Kazik Sieradzki w czasie obustronnej strzelaniny podkradł się na podwórko domu przy ul. Płońskiej i niepostrzeżenie wykradł nieprzyjacielskim żołnierzom worek amunicji karabinowej<sup>315</sup>.

Inni zasłużeni w obronie Płocka harcerze to druhowie z III drużyny harcerskiej:

- Jan Pankowski – 16 lat, II zastęp
- Zygmunt Łada – 15 lat, V zastęp
- Leon Śliwiński – 13 lat, III zastęp
- Wołowski – 14 lat, III zastęp
- Piórkowski – 15 lat, V zastęp<sup>316</sup>.

Niestety, na razie nie udało się odnaleźć w relacjach i dokumentach, na czym polegał ich wkład w obronę miasta.

Nie wszyscy mieli tyle szczęścia, co wymienieni chłopcy. W okopach na przedpolu Płocka zginął, zarabany szablami 14-letni Antoni Gradowski, roznoszący żołnierzom jedzenie, broń, amunicję i pełniący służbę sanitarną. Na ul. Kościuszki zginął inny harcerz, członek Straży Obywatelskiej – Stefan Zawidzki, o czym już było napisane wcześniej. Na Starym Rynku zamordowany został nieznan z nazwiska 15-17-letni chłopiec, który z dzwonnicy kościoła farnego ostrzeliwał wkraczających do miasta bolszewików. Ci, po zlokalizowaniu strzelca, ścignęli go, zaprowadzili na rynek i powiesili za nogi na gałęzi drzewa, a następnie szablą rozpruli mu brzuch, wyciągając wnętrzności<sup>317</sup>.

Także płoccy policjanci nie pozostali bierni w obliczu wroga. Jak już było wspomniane, w sytuacji paniki po wtargnięciu nieprzyjacielskiej kawalerii do miasta, pod ogniem próbowali zaprowadzić porządek na moście i w jego okolicy na obu brzegach. Byli to: starsi posterunkowi Jan Kłosiński, Władysław Kamiński, Józef Szondelmejer i przodownik Leon Jedwabny.

---

<sup>315</sup> B. Popławski, *Mali obrońcy Płocka*, „Żak” 1921, nr 1, s. 11-12.

<sup>316</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska, sygn. 1778, spis harcerzy, którzy przyczynili się do obrony Płocka (b.d.), k.161.

<sup>317</sup> Archiwum Diecezjalne w Płocku, księga zgonów parafii płockiej 1919-1921, poz. 437 – akt zgonu Antoniego Gradowskiego; *Obrona Płocka*, „Czas”, nr 202 z 25 sierpnia 1920 r., s. 3; W. Nekrasz, op. cit., s. 60-63; S. Fałat, *Miał wtedy 14 lat ...* [A. Gradowski], „Goniec Obywatelski”, nr 27 z 30 sierpnia 1990, s.8; ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 78-79; A.M. Stogowska, *Bohaterski chłopiec – Antolek Gradowski (1906-1920)*, „Pł. Roczn. Hist.-Arch.” 1995, t. 1, s. 169-171; N. Wójtowicz, op. cit., s. 19-21; L. Szatkowska, op. cit., s. 219-221, 225-226.

Część z policjantów bezpośrednio włączyła się do walki. Były podkomisarz policji wodnej Jan Szolc walczył nad Wisłą, przodownik Jan Czudiń walczył na ochotnika z bronią w ręku. Jan Kamiński, Władysław Karczewski, Kazimierz Wyczliński, Wincenty Piórkowski i Bolesław Maliszewski poszli na ochotnika 18 sierpnia z wojskiem na Trzepowo. Po rozbiciu polskich oddziałów w gradzie kul cofali się na Kostrogaj. B. Maliszewski dostał się do niewoli, ale po 3 dniach uciekł, J. Kamiński z W. Karczewskim wspólnie z A. Gradowskim opatrywali rannych. Posterunkowy Stanisław Markowski 18 sierpnia walczył w 5 baterii 15 pac. Znany już nam Jan Dzierżba po ucieczce z niewoli bolszewickiej, wrócił do Płocka i ponownie – stojąc na posterunku, dostał się do niewoli, z której znowu uciekł po paru dniach<sup>318</sup>.

Udział w obronie miasta wzięli także płoccy pocztowcy. Wprawdzie 14 sierpnia urząd pocztowo-telegraficzny został ewakuowany za Wisłę, ale na stanowiskach do ostatniej chwili zostało kilku pracowników, m.in. kierownik stacji Jan Łubieński, P. Sztonert, Ignacy Kurzawa, Wojciech Rogulski. Jeszcze przed atakiem bolszewickim na Płock dzięki „pewnym kombinacjom technicznym” wprowadzonym przez technika Jana Łubieńskiego można było podsłuchiwać rozmowy telefoniczne między dowództwami jednostek rosyjskich w rejonie Płocka. Ich treść przekazywano do sztabu Grupy Dolnej Wisły. Natomiast w czasie walk J. Łubieński przekazywał wiadomości o sytuacji w mieście do sztabu Grupy Dolnej Wisły, dyslokowanemu w Radziwiu. Po zniszczeniu linii telefonicznej brał czynny udział w obronie barykady przy poczcie, m.in. naprawiając zdobyczny karabin maszynowy. Poza tym przed opuszczeniem budynku poczty pochował narzędzia i urządzenia stacji<sup>319</sup>.

Eugeniusz Blekicky 18 sierpnia przeszedł przez ostrzeliwany przez nieprzyjaciela most i uruchomił w Radziwiu łączność sztabu Grupy

---

<sup>318</sup> DZS BZ TNP, Prośby i wnioski obrońców Płocka o przyznanie odznaczeń 1920-1921, sygn. 1779, k. 2,4 - pisma J. Kamińskiego i B. Maliszewskiego z 24 marca 1921 r. do kmdta Straży Obywatelskiej K. Cygańskiego; k. 9, wykaz funkcjonariuszy Policji Państwowej Starostwa Płockiego z 4 kwietnia 1921 r., którzy odznaczyli się podczas walki z bolszewikami w m-cu sierpniu 1920 r.; sygn. 1781, k. 7, niedatowany i niepodpisany wykaz wyróżniających się obrońców Płocka; *Wojskowa działalność policji*, „Gazeta Policji Państwowej”, nr 43 z 23 października 1920, s. 8.

<sup>319</sup> DZS BZ TNP, Prośby i wnioski obrońców Płocka o przyznanie odznaczeń 1920-1921, sygn. 1779, k. 13, pismo J. Łubieńskiego do K. Cygańskiego z 6 kwietnia 1921 r.; wniosek na odznaczenie J. Łubieńskiego, wystawiony 6 kwietnia 1921 r. przez Gumińskiego.

Dolnej Wisły ze stacją telefoniczną w Płocku, skąd do przerwania kabla wiadomości przekazywał J. Łubieński<sup>320</sup>.

Starszy monter Ignacy Kurzawa do ostatniej chwili obsługiwał stację telefoniczną. Wojciech Regulski wspólnie z technikiem J. Łubieńskim podsłuchiwał rozmowy telefoniczne sztabów rosyjskich, przekazując ich treść polskim dowództwom. Uzyskał też połączenie z dowództwem Frontu Północnego, skąd dowiedział się o sukcesach polskiej ofensywy, co bardzo podniosło na duchu obrońców. Po zerwaniu przewodów brał udział w obronie barykady oraz donosił walczącym jedzenie<sup>321</sup>.

Po wyparciu żołnierzy rosyjskich z miasta pocztowcy natychmiast przystąpili do uruchamiania łączności w mieście i w kierunku Sierpca dla polskich oddziałów ścigających nieprzyjaciela.

W walkach uczestniczył również jeden ze strażników więziennych – Marian Chruszcz. Wprawdzie po wkroczeniu do miasta żołnierze nieprzyjacielscy zajęli więzienie, biorąc pozostałych tam 5 strażników do niewoli, ale M. Chruszczowi udało się uciec. Od razu włączył się do obrony, pomagając w przenoszeniu amunicji z jednej barykady na drugą, a po wyparciu wojsk rosyjskich brał udział w oczyszczaniu miasta z pozostałych w nim maruderów Armii Czerwonej. Schwytał i rozbroił 3 bolszewików, którzy ukrywali się w jednym z mieszkań, i przekazał ich polskim żołnierzom<sup>322</sup>.

Jednak nie wszyscy zachowywali się podobnie. Zdarzały się przypadki zwykłego tchórzostwa, jak postawa prezesa Płockiego Towarzystwa Racjonalnego Polowania i jednocześnie właściciela apteki na rogu Rynku Kanonicznego u wylotu ul. Tumskiej i Grodzkiej Bolesława Włodkowskiego. W czasie rozgrywającej się wokół jego domu walki zwyczajnie schował się za kanapę, próbując przeczekać niebezpieczeństwo. A przecież jako myśliwy potrafił strzelać, ale widocznie odwagi starczyło mu tylko do zabijania zwierząt. Podobnie w obliczu walk zupełnie nie sprawdzili się osoby, sprawujące w mieście

---

<sup>320</sup> DZS BZ TNP, Prośby i wnioski obrońców Płocka o przyznanie odznaczeń 1920-1921, sygn. 1779, k.16, wniosek na odznaczenie dla E. Blekickiego z 6 kwietnia 1921 r.

<sup>321</sup> DZS BZ TNP, Prośby i wnioski obrońców Płocka o przyznanie odznaczeń 1920-1921, sygn. 1779, k. 11, 20, wnioski na odznaczenie I. Kurzawy i W. Rogulskiego z 6 kwietnia 1921 r.

<sup>322</sup> APP, Więzienie Karne w Płocku 1916-1939,teczka personalna M. Chruszcza, sygn. 515, życiorys z 16 maja 1938 r., k.130; zaświadczenie A. Sobocińskiego z 16 maja 1938 r., potwierdzające czyny Chruszcza, k. 127; G. Gołębiwski, *Więzienie płockie w sierpniu 1920 r.*, s. 24-25.

najważniejsze funkcje. Prezydent Antoni Michalski zamknął się w swoim mieszkaniu i przez cały czas walk nie odegrał żadnej roli. Jego nazwisko nie pojawiło się w żadnej relacji dotyczącej walk i pomocy żołnierzom<sup>323</sup>.

## **5. Zachowanie żołnierzy bolszewickich w opanowanej części miasta**

W czasie kiedy impet rosyjskiego uderzenia się wyczerpał, a polska obrona okrzepła i doprowadziła do stabilizacji sytuacji, mieszkańcy w części miasta zajętej przez żołnierzy Bżyszkiana przeżywali dramatyczne chwile. Czerwonoarmiści rzucili się do rabowania ludności i gwałcenia kobiet. Odbywało się to za zgodą, czy wręcz – zachętą dowódców i komisarzy politycznych i miało być formą nagrody za zajęcie miasta. Według przejętych przez polski wywiad dokumentów bolszewickich komisarze 18 Dywizji Strzelców, operującej w rejonie Płocka, otwarcie obiecywali, że po zajęciu miasta żołnierze dostaną pozwolenie na 2-dniowy rabunek. Bolesław Zdziarski, ziemianin spod Płocka, z rozmów z nimi dowiedział się, że rabunek był specjalnym przywilejem konnicy i komisarzy<sup>324</sup>.

Żołnierze Armii Czerwonej z reguły pod groźbą broni zabierali wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Oczywiście najchętniej brali pieniądze i kosztowności, ale nie gardzili też ubraniami, butami, bielizną, przedmiotami codziennego użytku. Zwykle po kilka razy wchodzili do mieszkań, za każdym razem rabując, bądź niszcząc to, co nie miało dla nich wartości użytkowej lub czego nie mogli zabrać. Rozbijali meble, darli książki, tłukli szklane przedmioty, itp. Odbywało się to w atmosferze zastraszania domowników, grożenia bronią, bicia i krzyków. Pastwą bandytów z czerwonymi gwiazdami na czapkach padli głównie mieszkańcy ulic: Dobrzyńskiej, Szerokiej (dziś – Kwiatka), Jerozolimskiej, Niecałej, Zduńskiej, Synagoidalnej, Warszawskiej. Z ich relacji wyłania się ponury obraz tego, co przeżyli po południu 18 i w nocy 18/19 sierpnia.

---

<sup>323</sup> DZS BZ TNP, spuścizna po M. Rościszewskiej, sygn. R-537, relacja J. Landsberg-Śmieciuszewskiej; J. Śmieciuszewska-Rościszewska, *Kartka z dziennika (19 sierpnia 1920 r.)*; także: „Notatki Płockie” 2012, nr 4, s. 22-23.

<sup>324</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, dok. nr 137-meldunek wywiadowczy nr 8 oddziału II dowództwa 5 Armii, s. 215; B. Zdziarski, *Pamiętnik Ziemi Płockiej*, Płock 1923, s. 7.

Murarz Krysicki, właściciel domu przy ul. 3 Maja przekazał: „bolszewicy chcieli mnie parę razy rozstrzelać, że niby z mojego domu padały strzały. Obrabowali mnie ze wszystkiego: zabrali mi 2 tys. marek, ubranie palto jesienne, buty, tak że z niczym zostałem”<sup>325</sup>.

Do mieszkania Marii Juchniewiczowej przy ul. Dobrzyńskiej 12 najpierw wpadło 3 kozaków i pod groźbą broni żądało wydania mieszkającego u niej oficera. Ponieważ go nie było, po przeszukaniu mieszkania ukradli obrączkę, dwa garnitury, buty i czapkę. Ale na tym się nie skończyło, „[...] po paru minutach wpadła nowa banda, po niej znowu inne bandy, które rabowały wszystko, co było pod ręką, bo nawet nie pozostawiono kromki chleba, kubków dziecinnych, grzebieni, ołówków itd. W ogóle zabrano mi rzeczy na ogólną sumę 26 700 mk. [...] zabierając rzeczy sypali kaskadami przekleństw. Mieszkanie pozostawiono w najwyższym nieładzie, nawet sadzę z pieców powyrzucali w poszukiwaniu ukrytych pieniędzy i biżuterii”<sup>326</sup>.

Mieszkanca domu przy al. Kilińskiego Witkowska relacjonowała Marii Macieszynie: „Niech pani patrzy, co porobili. Każdą szmatkę rozwiązali szukając złota. Wszystkie papiery podarli, porzucali. Męża chcieli zastrzelić, żeby im buty dał. Zabrali mu ubranie i buty. U mojej sąsiadki dziewczynce, co chodzi na pensję, podarli wszystkie książki w drobne kawałki”<sup>327</sup>.

W relacji komornika Leona Paprockiego, mieszkającego naprzeciwko więzienia czytamy: „Kilka partii bolszewików u nas było – Dawaj złoto! Dawaj dieńgi! – wołali. Bili mnie kolbami, przykładali rewolwer do głowy. Słyszałem jak kolba trzaskała mi po plecach i ramionach, ale nie czułem żadnego bólu. Dopiero na drugi dzień ruszyć się nie mogłem. Całe plecy i ramiona mam aż czarne”<sup>328</sup>.

W mieszkaniu właścicielki domu przy ul. Dobrzyńskiej 19 Marii Kowalskiej „plądrowali mieszkanie, żądali pieniędzy. Zabrano dwa pierścionki (złoty i srebrny). Zażądali jeść – chleb, mleko, owoce. W ogrodzie oberwali z drzew owoc, ustawili karabin maszynowy i przez całą noc strzelali za Wisłę. Zniszczyli parkan częściowo, bramę. Pootwierali wszystkie komórki, odbijając kłódki i zamki. Przez całą noc

---

<sup>325</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja Krysickiego, s. 121.

<sup>326</sup> APP, akta miasta Płocka, sygn. 25 173, straty moralne i materialne spowodowane najazdem bolszewików, a poniesione przez mieszkańców m. Płocka 18 ni 19 sierpnia 1920 r., relacje poszkodowanych.

<sup>327</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja Witkowskiej, s. 118.

<sup>328</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja Leona Paprockiego, s. 126.

toczyli wodę dla koni rozmieszczonych na Czarnym Dworze i podwórzu. Poodbijali kanały ogniowe w głównym kominie, szukając pieniędzy<sup>329</sup>.

W dużej mierze pastwą rabusiów padła ludność żydowska. Z mieszkania 50-letniej gospodyni żydowskiej kuchni ludowej Heleny Lichtenstein (ul. Dobrzyńska 19) oraz jej córki Lei zrabowano 15 tys. marek i następujące przedmioty: „2 kołdry pluszowe, obrus pluszowy, 2 poduszki, 2 prześcieradła, 2 serwety, 4 ręczniki, czarną sukienną spódniczkę, złotą bransoletkę z perełkami, złoty pierścionek z monogramem H.L., biały szal gazowy, mydło toaletowe, perfumy, wodę kolońską, papier listowy z literami H.L. [...?..], ½ tuzina batystowych chusteczek, 2 pary białych pończoch, 2 pary czarnych, skórzane rękawiczki granatowe, nożyczki duże i małe, szczypce do drutu, 2 łyżki platerowane, 4 łyżeczki srebrne małe. W pokoju było wszystko powyrywane i porozrzucane. [...] Wartość straty – 30 tys. marek”<sup>330</sup>.

Jak zeznawał Jakob Abram Szwarz zamieszkały przy ul. Jerolimskiej 12 „bolszewicy wpadłszy do korytarza wyrwali żonie kolczyki z uszu i pierścionki i przyłożywszy jeszcze rewolwer do piersi, wyciągnęli zegarek z dewizką”, wszystko o wartości 4 tys. marek.

Z mieszkania Abrama Harszkowicza (ul. Jerolimaska 16) po wyłamaniu drzwi zrabowano: „1 marynarkę na wacie, 1 ubranie cajtrowe, 3 pary spodni cajtrowych, 3 pary spodni kortowych, 3 bluzy cajtrowe, 1 bluzę płócienną, 2 ubranka średnie, 7 metrów cajtgu, 2 szpulki nici – wszystko wartości 7 370 marek”.

W domu Abrama Chaima Altyna przy ul. Jerolimskiej 18 złodzieje bolszewicy zagarnęli obfitą zdobycz: Joela Staszniaka obrabowali na niemal 73 tys. mk pl. (zrabowali różne rodzaje butów, 5 złotych pierścionków, srebrny zegarek męski, 2 pary złotych kolczyków, koszule, kalesony, prześcieradło, ręcznik, spodnie, 300 rubli i 6 rubli srebrnych), Dawida Apfelbauma obrabowali na sumę 15 900 mk pl. (złoty zegarek damski z dewizką, 5 par złotych kolczyków, złota broszka, spodnie kortowe), Juda Moszek Płockier stracił 15 par spodni cajtrowych, 2 pary spodni kortowych i srebrny damski łańcuszek, wszystko o wartości 5 225 mk pl.

Poza mieszkaniami bolszewicy chętnie plądrowali liczne sklepy z obuwiami i ubraniami. Żonę Dawida Kaftana, po przystawieniu rewolweru do piersi, zmusili do otwarcia sklepu przy ul. Niecałej 2

---

<sup>329</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 25 173, straty moralne i materialne..., relacja M. Kowalskiej.

<sup>330</sup> Ibidem.

i zrabowali 32 męskie ubrania kortowe i 36 par spodni, razem o wartości 45 200 marek polskich. Ze sklepu obuwniczego przy ul. Jeruzolimskiej 20, prowadzonego przez 40-letnią wdowę Itę Warszawiak, mającą na utrzymaniu 6 nieletnich dzieci, po wyłamaniu drzwi, zrabowano 12 par butów z cholewami, 6 par kamaszy męskich i 50 par różnych butów damskich i dziecięcych na łączną sumę 50 tys. mk. Oprócz tego ze sklepu K. Blumerta w tym samym domu skradziono herbatę, kawę, zapalki, świece, stalówki, zeszyty, cukierki, gruszki, jabłka, 10 butelek lemoniady, pieprz i masło za 1 539 marek polskich.

Straty Bera Tauba, prowadzącego sklep z obuwiem wyniosły 60 tys. mk, a prowadzący podobny sklep Aron Szmidt został obrabowany na 80 tys. mk pl. Do sklepu odzieżowego Josefa Kitaja bolszewicy rabusie dostali się po wyłamaniu drzwi i okien i zrabowali ubrania o wartości 160 tys. marek polskich. Jozef Szacher, prowadzący sklep z czapkami stracił towaru za 10 tys. mk, a jego żona Estera została pobita nahajką.

Wyjątkowo obfitą zdobycz zagarnęli w sklepie Komitetu Żydowskiego przy ul. Zduńskiej 5, gdzie swoje produkty przechowywały żydowskie instytucje dobroczynne. Ze sklepu zabrano towarów za 33 tys. mk, żydowski wydział wsparć stracił produktów i materiałów na 60 tys. mk, sekcja kropli mleka przy Żydowskim Towarzystwie Dobroczynnym – produkty za 100 tys. mk, gmina żydowska straciła przechowywane dary amerykańskie o wartości 200 tys. mk. Ich wykaz jest dosyć długi: 300 par pończoch dla dorosłych, 190 par pończoch dzieciennych, 100 sandałów, 225 funtów mydła, 190 marynarek i spodni, 190 sukien i bluzek damskich, 75 par obuwia, 22 worki mąki po 100 funtów. Łączne straty Komitetu sięgały niemal 400 tys. marek polskich<sup>331</sup>.

Oprócz tego obrabowano także mieszkańców tego domu. Kasjerka Teofila Dancygierówna straciła bieliznę pościelową i przedmioty codziennego użytku za 2 tys. mk, a nauczyciel szkoły „Talmud – Tora” Chiel Majer Krawec – kosztowności, ubrania, bieliznę i pościel za 40 600 mk.

Ofiarami rabunków i przemocy były zarówno osoby zamożne, jak i biedne. W mieszkaniu p. Grzybowskiej (ul. Dobrzyńska 7) po wyłamaniu drzwi „splądrowali dom, zabrali 10 rubli rosyjskich papierami, 1 rb srebrny, rozpruli pościel, wysypali pierze, porozrywali książki do

---

<sup>331</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 24 705, straty wojenne 1918-1920, straty Komitetu Żydowskiego wskutek grabieży, k. 62; akta m. Płocka, sygn. 25 173, Straty moralne i materialne...



nabożeństwa, odbili zamek od kufierka, zrabowali cukier, 3 funty słoniny, mąkę i 3 koszule”. Straty wyniosły 300 marek. Przy ul. Jerozolimskiej 3 pod nieobecność Elstery Kufelman, kobiety bardzo biednej, bolszewicy – po wyłamaniu drzwi – zrabowali nici o wartości 200 marek.

W brutalny sposób napastnicy potraktowali plockich księży, zarówno katolickich, jak i mariawickich. Na klasztor mariawicki napadli w czasie odprawiania nabożeństwa. Jak relacjonował potem ks. prefekt Filip Feldman wobec groźby użycia broni, duchowni spod ołtarza musieli przyjść do drzwi wejściowych, gdzie „[...] przeklinając i bluźniąc zrewidowali oni biskupa mariawickiego księdza Kowalskiego, jego koadiutora księdza biskupa Próchniewskiego i księdza prefekta Filipa Feldmana i niby poszukując broni, zrabowali im dwa zegarki i pusty pugilares”. Ks. F. Feldmana kozacy wyprowadzili z kościoła i kazali wskazać mieszkania polskich oficerów, a wobec odmowy, grozili mu zastrzeleniem. Zwolnili go dopiero na polecenie napotkanego dowódcy. Przez całą noc klasztor był kilkakrotnie nachodzony przez grupy pijanych żołnierzy, plądrujących pomieszczenia. Jak dalej zeznawał ks. F. Feldman „W nocy dwa razy napadnięto na klasztor. Siostry wszystkie przez całą noc były zgromadzone w świątyni na modlitwie. W gmachu klasztornym pozostały tylko dzieci z internatu z księdzem prefektem. Pijane kozactwo domagało się sióstr do zniesławienia, lecz płacz dzieci i prośby księdza odniosły ten skutek, że zaniechali swego zamiaru. U braci zakonnych zamieszkujących sąsiednia posesję, robiono również rewizję i zabrano dwa zegarki i brzytwę”<sup>332</sup>.

Dalej na trasie ich marszu znalazł się kościół farny z plebanią. Proboszcz parafii św. Bartłomieja ks. kan. Adolf Modzelewski widząc atakujących bolszewików na koniach wraz z kościelnym i około 30 osobami schronił się do kościoła. Po zamknięciu go od wewnątrz wszyscy - modląc się i oczekując odsieczy – przesiadzieli w środku do ucieczki bolszewików z miasta.

Do kościoła bolszewicy się nie dobijali, koncentrując się na ostrzeliwaniu z ckm-ów mostu i Radziwia oraz plądrując okoliczne domy. Z mieszkań księży i organisty Ignacego Pukasa zrabowano pieniądze, ubrania i przedmioty codziennego użytku na sumę 64 750 marek polskich, a gospodyni musiała im gotować jedzenie. Księża wikariusze Władysław

---

<sup>332</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 25 173, Straty moralne i materialne...; 24 705, straty wojenne 1918-1920 r., k. 62-63; A.M. Stogowska, *Materiały dotyczące obrony Płocka w Archiwum Państwowym w Płocku*, „Pł. Roczn. Hist.-Arch.” 1995, t. 1, s. 114-115.

Smoleński i Henryk Lipka zdołali zbiec do katedry, natomiast chwile pełne grozy przeżył wikary ks. Franciszek Gowor, który schronił się w piwnicy sąsiedniego domu. Ponieważ bolszewicy znaleźli tam czapkę kapelana policji i naboje do rewolweru, zmusili go do oddania ukrytego rewolweru, a następnie zaczęli się nad nim znęcać<sup>333</sup>.

Jak pisał po tygodniu „2 razy wyprowadzono mnie na cmentarz przy kościele parafialnym i pokazywano mi trupy naszych żołnierzy zamordowanych, przy tym jakiś komisarz przystawił mi rewolwer do głowy i wygrażał mi, że gdy nie powiem, gdzie jest schowane złoto, broń i polscy żołnierze, to w tej chwili zabiją mnie. 2 razy rozbierano mnie z ubrania niby w celu dokonania rewizji. 3 razy kazano mi stawać przy ścianie do rozstrzelania, kiedy już byłem całkowicie okradziony. W mieszkaniu powaliło mnie na ziemi 4 żołdaków, [...] znęcali się nade mną, [...] przystawiono mi karabin do piersi i [jeden z nich – G.G.] kopnął mnie nogą, wreszcie prosiłem owego komisarza, aby mi pozwolił się przygotować na śmierć, wówczas wyciągnął kindżał kozacki i wymierzył mi prosto w usta”. Podobne sceny rozgrywały się następnego dnia, co jakiś czas przychodziły bandy od 5 do 8 żołnierzy, szukających złota, grożących bronią i rozstrzelaniem<sup>334</sup>.

Rajem dla bolszewickich rabusiów było płockie Seminarium Duchowne, gdzie 18 sierpnia znajdowało się 11 księży z rektorem ks. prof. Piotrem Bornińskim, 5 alumnów, 7 osób służby i około 200 osób cywilnych, głównie kobiet i dzieci, szukających w Seminarium schronienia. Pierwsi bolszewicy zjawili się w budynku o godz. 16.00 18 sierpnia i zapowiedzieli, że wkrótce przeprowadzą rewizję. Jak wspominał potem ks. P. Borniński - „to było początkiem nieustannego nachodzenia bolszewików w celach rabunku i wywołania terroru straszliwego”. Dwie godziny później zostali obrabowani księża P. Borniński, L. Wetmański i Kłobukowski. Po pół godzinie inna grupa weszła do refektarza, gdzie akurat spożywano kolację. „Tu nastąpił moment jeden ze straszniejszych bolszewickiego znęcania się i terroru, tak iż kobiety mdlały – pisał ks. P. Borniński – wpadła bowiem zorganizowana banda bolszewicka do sali jadalnej, a jeden z nich krzyżąc – Nie ruszać się z miejsca! Ręce do góry! – zamyka drzwi na klucz i wśród przekleństw

---

<sup>333</sup> Ks. M.M. Grzybowski, *Bolszewicy w Płocku. Relacja proboszcza farnego*, „Tygodnik Płocki”, nr 33 z 13 sierpnia 1996, s. 5. W artykule przekreślono nazwisko ks. F. Gowora na – Gower. Także: APP, sygn. 25 173.

<sup>334</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 25 173, *Straty moralne i materialne ...*; zob. także: ks. M.M. Grzybowski, *Bolszewicy w Płocku*.

krzyczy – Pieniądze na stół! Kto zostawi u siebie choć kopiejkę, ten jak pies marny zginie!, - dodając za każdym razem tysiące przekleństw i przezwisk [...] I groził wciąż rewolwerem, a jego towarzysze karabinami.

Następnie po obrabowaniu z pieniędzy, z większym jeszcze szałem i z groźbą odebrania życia wpada nowa szajka bandytów, z których jeden żąda zegarków, pierścionków i złota, grożąc śmiercią, jeśli ktoś będzie chciał który z wymienionych przedmiotów zatrzymać”.

Po jakimś czasie wpadli znowu, zmuszając ks. rektora do oprowadzania się po mieszkaniach profesorów i służby w celach rabunkowych, żądając ciągle złota, zegarków i kosztowności. W tym czasie zgromadzona w Seminarium ludność wraz z księżmi gorąco się modliła o ocalenie lub kryła się w piwnicach. Płądrowanie i rabunek mieszkań i innych pomieszczeń, łącznie z kuchnią, kościołem i kaplicą liceum trwały do rana 19 sierpnia.

Największe straty poniósł proboszcz parafii Czerwin z ziemi łomżyńskiej, ks. Jan Nadratowski, który szukał w Płocku schronienia przed bolszewikami. Obrabowano go na 174 tys. mk, z czego największą wartość miały 2 rasowe klacze i wóz konny z wyposażeniem. Lista strat rektora Seminarium ks. P. Bornińskiego liczyła 49 pozycji, od pieniędzy, zegarka, ubrań i bielizny po 200 wizytówek. Łączna wartość - 96 906 marek polskich. Straty pozostałych księży wynosiły zwykle od 20 do 40 tys. marek. Poza pieniędzmi, zegarkami i kosztownościami bolszewicy rabowali ubrania, buty, kołdry, walizki, sztucce, scyzoryki, grzebienie, stalówki, szczoteczki do zębów, ołówki itp. Ich łupem padły nawet alby, komże, sutanny i instrumenty muzyczne. Ks. prof. Janowi Szydłowskiemu skradziono gitarę, a ks. prof. Leonowi Wetmańskiemu – skrzypce z futerałem.

Łączne straty Seminarium w postaci uszkodzonych murów, dachów i wybitych szyb od ostrzału artyleryjskiego oraz wskutek zniszczeń i rabunków wyniosły 648 575 marek polskich, 2 500 rubli w papierach wartościowych, 179 rubli w banknotach i 100 dolarów USA<sup>335</sup>.

Bardzo duże straty – szacowane na 1 544 971 marek polskich – poniósł płocki Magistrat oraz majątek miejski. Był to wynik toczonych na ulicach miasta walk, zwłaszcza ostrzału artyleryjskiego. Drugą przyczyną strat były rabunki, dokonywane przez żołnierzy bolszewickich, głównie

---

<sup>335</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 25 173, *Straty moralne i materialne ...*; ks. P. Borniński, *Straty materialne i krzywdy moralne, wyrządzone przez najazd bolszewików w Seminarium Duchownym Płockim*, „Kur. Pł.”, nr 207 z 2 września 1920, s. 2; ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska ...*, s. 42-43.

artykułów spożywczych z miejskich magazynów i młyna: mąki, kaszy, zbóż, cukru oraz wyposażenia biurowego i szpitalnego. Stoły, biurka, szafy i skrzynie, których nie dało się zabrać były niszczone i rozbijane. Pastwą rabusiów padło także 19 koni oraz 194 tys. marek polskich ze skarbcza miejskiego. Zrabowane mienie żołnierze ładowali na wozy podstawione w Alejach Miejskich i wysyłali na zaplecze poza miasto<sup>336</sup>.

Ponieważ w Armii Czerwonej praktycznie nie funkcjonowało zaopatrzenie, wygłodniali żołnierze bolszewicy żywili się kosztem ludności cywilnej. Wszędzie gdzie weszli, żądali jedzenia, często alkoholu, a po zaspokojeniu głodu przystępowali do rabunków. Ogołocone zostały także płockie ogrody i ogródki warzywne.

W mieszkaniu Franciszki Zaleskiej przy ul. Dobrzyńskiej 7 „wybrali z garnków gotowaną kolację”, oraz „zabrali obrączkę i broszkę. Domagali się pokazania bogatych, gdzie mają pieniądze i gdzie ukryte”. Inna kobieta musiała im przez całą noc smażyć bliny. Przy ul. Dobrzyńskiej 3 „u p. Butkiewicza poszukiwali spirytusu, grożąc rewolwerem. Przynieśli wódkę z drugiego domu, gospodarz musiał zaświadczyć, że to nie jest trucizna, dać zakąskę i po wypiciu wołali jeszcze za wódką. Szukali ubrania, nie wzięli tylko dlatego, że było stare, a pieniędzy, że za mało. Przychodziło kilka band i prowadziła rewizję. Grozili zarabaniem i rozstrzelaniem, ponieważ w podwórzu padały kule, od których zostali ranieni”<sup>337</sup>.

Według zeznań Izzydora Krzyżanowskiego z ul. Dobrzyńskiej 16 „19 VIII 20 r. o godz. 3.00 w nocy weszło dwóch kozaków i zażądali, aby im dano jeść. Jedzenia jednak nie otrzymali. Poczem wyszli. Wpadały potem jeszcze rozmaite bandy, żądając jedzenia i wódki, wreszcie ostatni przyszli dwaj również kozacy, z których jeden rzucił się na mnie z bronią w rękę, schwytał za kieszeń i wyciągnął 2 450 marek. [...] Śpiącą dziewczynkę zrzucił z łóżka i sam się położył”.

W mieszkaniu p. Piotrowskiego przy ul. Dobrzyńskiej 15 „jedli, żądając od gospodarzy chleba, cukru, herbaty, kolacji. Dniem widzieli w domu młode kobiety, na noc kobiety pochowały się do piwnic, o których wiedzieć nie mogli. Wieczorem przynieśli wódki i gdy się

---

<sup>336</sup> *Wykaz strat poniesionych przez Magistrat m. Płocka podczas najścia bolszewików w dniu 18 sierpnia 1829 roku*, „Dziennik Zarządu m. Płocka”, nr 3 z 10 stycznia 1921, s. 21-25 (także: APP, akta m. Płocka, sygn. 22 524); *Obrona Płocka ... w listach Marii Macieszyny*, cz. I, s. 38.

<sup>337</sup> APP, Akta m. Płocka, sygn. 25 173, *Straty moralne i materialne...; Gdy bolszewicy Płock zdobywali...*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1928, nr 8, s. 1

popili, żądali od p. Piotrowskiego papierosów, wódki, ogórków i kobiet, grożąc p. Piotrowskiemu rozsiekaniem. P. Piotrowski został pobity<sup>338</sup>.

Podobne wydarzenia rozgrywały się w ochronce dla dzieci, popularnej „Stanisławówce”, kierowanej przez ks. Ignacego Lasockiego. Po pokonaniu polskich żołnierzy, broniących się w pobliskich okopach, kozacy wpadli do zabudowań „Stanisławówki”. Już sam ich wygląd zapowiadał czego można się było po nich spodziewać. Jak wspominał ks. I. Lasocki: „Wchodzi 5 kozaków, za nimi 6 cywilny w kapelusiku [...]. Na ich czele chłop jak dąb, pierścienie na wszystkich palcach, złoty łańcuch na szyi, czapa pod sufit, buziuchna przemiła. Nie podobają mi się nieco te w ich łapach – knuty...”<sup>339</sup>.

Najpierw zażądali jedzenia, wódki i wina, a kiedy się najedli zaczęli płądrować pomieszczenia „Stanisławówki” oraz okradać jej mieszkańców. Do mieszkania ks. prałata wchodzili 7-krotnie, zabierając pieniądze i co cenniejsze przedmioty. Podobnie ograbiona została służba i wyposażenie folwarku: konie, wozy itp. Łączne straty oszacowano na 380 tys. marek polskich<sup>340</sup>. Napaści i rabunki miały miejsce jeszcze rano 19 sierpnia. O godz. 5.30 bolszewicy po wyłamaniu drzwi wdarli się do mieszkania Abrama Herszkowicza, zabierając mu następujące przedmioty: „1 marynarka na wacie, 1 ubranie cąjgowe, 3 pary spodni cąjgowych, 3 pary spodni kortowych, 3 bluzy cąjgowe, 1 bluza płócienna, 2 ubranka 3 bluzy cąjgowe, 2 ubranka średnie, 7 metrów cąju, 2 szpulki nici wartości wszystko 7 370 marek”.

Według relacji Jakóbowicza z ul. Jerozolimskiej „przybyło 3 bolszewików i po przeprowadzeniu osobistej rewizji u Majera Frenkla zabrali gotówkę i rzeczy. Żonę Frenkla Chasię uderzyli, gdy protestowała z powodu zabrania jej pierścionka ślubnego. Chłopca czternastoletniego Jakuba Frenkla, ucznia 2 klasy Gimnazjum Żydowskiego chcieli bolszewicy zabić, mówiąc, że to jest żołnierz polski. Frenkiel stwierdza, że bolszewicy kazali rodzicom wyjść z pokoju, owdładnęli piętnastoletnią córeczkę Sarę, usiłując ją zgwałcić. Matka kolbą dostała przy obronie. Dzięki tylko interwencji inlig. bolszewika zostawili ją w spokoju”<sup>341</sup>.

---

<sup>338</sup> APP, Akta m. Płocka, sygn. 25 173, *Straty moralne i materialne...*, zeznanie J. Ziółkowskiego.

<sup>339</sup> Ks. I. Lasocki, „Stanisławówka” wobec najazdu bolszewickiego, „Kur. Pł.”, nr 225 z 24 września 1920, s. 3.

<sup>340</sup> Ibidem; ks. M.M. Grzybowski, op. cit., s. 43.

<sup>341</sup> APP, Akta m. Płocka, sygn. 25 173, *Straty moralne i materialne...*, relacja Jakóbowicza; także: A.M. Stogowska, *Materiały dotyczące obrony Płocka w Archiwum Państwowym w Płocku*, „Pł. Roczn. Hist.-Arch.” 1995, t. 1, s. 115.

Większość ludności doskonale wiedziała, czym grozi obecność bolszewików w mieście, jednak zdarzały się przypadki zupełnej nieświadomości, wręcz naiwności w stosunku do żołnierzy bolszewickich. Władysława Chądzyńska, mieszkająca przy Starym Rynku wspominała, że kiedy ich zobaczyła, spodziewała się, „że wejdą, żeby zająć kwaterę. Jakoś około 2 w nocy weszli w kilku. Spytałam na ilu trzeba kwaterę. Ale oni wyjęli rewolwer i krzyczeli: - „Dawaj złoto! Dawaj srebro!“. Tak, cóż to za ordynarni ludzie. – „Ubju! Dawaj!“ – Zabrali mi całą pensję, kilka pierścionków, zegarek. Zostałam bez grosza. Ciągłe wołali o złoto. [...] Jeden siedział na łóżku. To hołota!”<sup>342</sup>.

Czasami taka niefrasobliwość kończyła się znacznie gorzej. Cytowany już komornik Leon Paprocki, wspominał: „Obok w sąsiednim mieszkaniu mieszka żona ochotnika, kuzyna doktora [Jana] Gołębiowskiego. Miała iść na imieniny do doktora i ustroiła się w białą suknię, głęboko wyciętą. Powiadam do niej „- Niech pani ubierze się jak najgorzej, bo może panią spotkać nieszczęście”. Nie posłuchała, a wyglądała na korytarz, co się dzieje. I stało się. Pięć razy do niej wchodzili. Słyszałem krzyki, ale cóż miałem robić? Stary jestem. Potem przyszła do nas i nic nie mówiąc rzuciła się na łóżko i leżała jak martwa. O nic się nie pytałem”<sup>343</sup>.

Według szacunkowych – i zapewne niepełnych - danych żołnierze bolszewicy dopuścili się w Płocku 52 gwałtów na kobietach oraz ok. 30 uśmiałek gwałtu. Pijane bandy chodziły od domu do domu, szukając kobiet. Według relacji kobiet z ul. Płońskiej „żadnej kobiecie nie przepuścili. - Gdzie kurwy? – wołali”. Rzucali się na kobiety w obecności rodziny – mężów, matek, dzieci – terroryzując swoje ofiary i innych domowników bronią. Stawiany opór czasami zniechęcał napastników, zwłaszcza pojedynczych. Gorzej było, gdy występowali w grupie, terroryzując bronią i obezwładniając swoje ofiary. Próby występowania w ich obronie przez rodzinę odnosiły różny skutek, bywało, że kończyły się tragicznie, np. w jednym z domów przy ul. Płońskiej ojciec, który bronił córek został przez żołdaków bolszewickich ciężko ranny i zmarł w szpitalu”<sup>344</sup>.

---

<sup>342</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja Władysławy Chądzyńskiej, s. 119.

<sup>343</sup> Ibidem, relacja L. Paprockiego. s. 126-127.

<sup>344</sup> Ibidem, s. 119; *Krzywydy wyrządzone przez bolszewików w Płocku i okolicy*, „Kur. Pł.” 1920, nr 220 z 18 września, s. 3.

Młoda Żydówka wspominał potem „- Ledwieśmy z życiem uszli... A co oni tam porobili – gwałcili wszystkie dziewczęta, bili, rabowali, wciąż powtarzając: »jebut’ twoja mat’!«”<sup>345</sup>

W napastowaniu kobiet żołnierze bolszewicy nie mieli żadnych zahamowań. Jak pisał cytowany już ks. F. Feldman „dwaj kozacy kubańscy domagali się bezpośrednio ode mnie wydania im dwu sióstr do zniesławienia, wyrażając swe chęci w najordynarniejszy sposób. Użyłem wtedy pretekstu i krzyknąłem, że konie ich, które stały na podwórzu, uciekają. Kozacy wybiegli i więcej nie wrócili. Żądanie swe stawiali w obecności dzieci i sióstr”<sup>346</sup>.

Większość kobiet i dziewcząt była świadoma grożącego im niebezpieczeństwa i jeżeli nie udało im się wcześniej uciec, próbowały się schować albo w inny sposób uchronić przed napastnikami. Np. niejaka Frankowa „usmolila się, żeby jej nie zaczepiali”. Na niewiele się to zdało, bo „jeden bolszewik przyłożył jej rewolwer, dał kawałek mydła i powiada „- Umywaj się”. Jak się umyła zaraz zaczął się nad nią pastwić”. Taki sam los spotkał jej 13-letnią córkę<sup>347</sup>.

Nieco więcej szczęścia miała niejaka Merlowa ze szpitala dla chronicznie chorych. Według jej słów „jak tylko weszli bolszewicy około godziny 13/2 zaraz wdarli się do szpitala. Zapytali się kto ja jestem. Odpowiedziałam, że jestem służącą. Jeden powiada: „- Pojti so mnój”, i zaprowadził mnie do pokoju. Tu kazał mi się rozebrać, grożąc rewolwerem. „-Skolko tiebie let?” – spytał – „Ja już jestem stara, mam pięćdziesiąt lat”. I dał mi spokój. Ogromnie byłam wystraszona i chcąc się zabezpieczyć usmarowałam się węglem i położyłam się do łóżka, udając chorą. Gdy przyszli inni, świecili wszystkim w oczy świecą, szukając „choziajki”. Gdy poszli, wówczas boso, w podartej spódnicy i kaftanie, pod kulami uciekłam przez most do Gąbina”. 4 młode służące próbowały się ukryć przed przeszukującymi budynek żołdakami, jednak wydała je jedna z pacjentek szpitala, żebraczka bez ręki<sup>348</sup>.

---

<sup>345</sup> „H. Jakobowicz” (Róża Rozenberg), *Inwazja bolszewicka w Płocku w 1920 r.*, w: *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku*, oprac. i wstępem opatrzyła A. Cała, Warszawa 2003, s. 129.

<sup>346</sup> Ibidem.

<sup>347</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacje kobiet z ul. Płońskiej, s. 119.

<sup>348</sup> Ibidem, relacja Merlowej, s. 124-125; zob. też: *Z przeżytych chwil*, „Kur. Pł.”, nr 200 z 26 sierpnia 1920, s. 4.

Jak relacjonowała Sieradzka ze szpitala św. Aleksego przy ul. Misjonarskiej „Schowaliśmy się do piwnicy, bo spod Szpitala św. Trójcy waliła nasza armata, aż nam wszystkie szyby wypadły i ściana z domu Pocięchy. Obok nas znów stała armata bolszewicka i waliła na Szpital św. Trójcy.

Chore dziewczęta też się pochowały do piwnic. Ale bolszewiki znaleźli piwnice i zaraz rzucili się do dziewcząt. Nic się nie pytają, tylko jak stoją, zaraz się biorą. Jedni za drugimi przychodzili”<sup>349</sup>.

Dantejskie sceny rozgrywały się w Gimnazjum Żeńskim, gdzie – jak już wspomniano – znajdowała się siedziba SNKP. Jak relacjonowała potem M. Rościszewska „Wtem gwizd gęstych kul, rechot karabinów maszynowych, szczęk bitych szyb złowieszcze »hurra« i jakiś krzyk rozpaczy: »bolszewicy już w mieście, bolszewicy przy naszej barykadzie«... Zgiełk, krzyk, piekło...

Kule z brzękiem os opadają na mury, kłują je, ranią aż do czerwieńi cegieł... jeszcze chwila – a baranie czapy i dzikie twarze są już na podwórzu szkolnym... już w szatni... ciągną karabin maszynowy na piętro, inni grabią, grożą, znęcają się moralnie”<sup>350</sup>.

W ferworze walki M. Rościszewska nie zauważyła jak na teren Gimnazjum wpadło kilku żołnierzy bolszewickich: „- Dwóch złapało mnie za ręce, trzeci przyłożył rewolwer do skroni i wrzasnął:

- Strzelałaś sobaka! Strzelałaś do nas przez okno!

Krótką chwilą lęku, który natychmiast przerodził się w pasję:

- Kłamiesz! Nie strzelałam. Gdybym umiała strzelać, to byś już gryzł ziemię. Odczepcie się ode mnie!...

Czy moja zimna krew im zaimponowała, czy mój język rosyjski, który rdzenni Rosjanie zawsze podziwiali, nie wiem. Dość, że mnie puścili i z lufą karabinu między łopatkami kazali się prowadzić do wnętrza mieszkania”<sup>351</sup>.

Zaczęli plądrować mieszkanie, bijąc się o tombakowy łańcuch, bo myśleli, że jest złoty. Wprawdzie przepędził ich bolszewicki dowódca, ale łańcuch szybko znalazł się w jego kieszeni. Dalej – w poszukiwaniu mężczyzn - pod groźbą rewolweru kazali prowadzić się do piwnicy.

---

<sup>349</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja Sieradzkiej, s. 118.

<sup>350</sup> M.R.[ościszewska], *Gimnazjum Żeńskie im. hetm. Reginy Żółkiewskiej w Płocku w dniach najazdu bolszewickiego*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 11, s. 78

<sup>351</sup> Muzeum Mazowieckie w Płocku, Dział Historii, sygn. MMP/H/194, M. Rościszewska, *Pamiętnik*, s. 132.



Ukrywały się tam kobiety pracujące na potrzeby żołnierzy, sanitariuszki, harcerki oraz – grupa kleryków, znosząca do Gimnazjum rannych żołnierzy. Bolszewicy natychmiast przystąpili do rabunku, zabierając kobietom obrączki, pierścionki, zegarki. Znaleźli też ukryty woreczek ze złotymi dziesięciorubłówkami – oszczędności życia dwóch szkolnych woźnych, teścia i zięcia. Według sporządzonego później wykazu M. Rościszewska straciła 700 mk, 5 złotych rubli, 3 łyżki srebrne, 3 sztuczce Frageta, broszkę, złotą agrafkę, bieliznę, zapasy mąki i cukru. Nauczycielce Mirosławskiej zabrano złoty zegarek, złotą obrączkę i 7000 mk, Małgorzacie Jurkiewicz – złoty pierścionek i srebrny zegarek, woźny Pakulski stracił zegarek, a stróże Weresińscy 10 000 rubli i 600 mk<sup>352</sup>.

Groźnie zrobiło się, kiedy bolszewicy znaleźli kleryków. Natychmiast wyprowadzili ich na zewnątrz i – razem z dyrektorką – ustawili pod ścianą, mierząc do nich z rewolwerów. Dali się jednak przekonać, że to nie są żołnierze i skończyło się na zabranii butów.

Wtedy jeden z nich przemówił do M. Rościszewskiej takimi słowami:

„- Nu chto?... Ispugałaś? [Przestraszyłaś się?] – roześmiał się do mnie starszyna, chowając pistolet. Nie bojsia! S babami nie wojujem... Z babami lubimy się bawić, ale tu są młodsze, możesz być spokojna. S nimi pogulajem...”<sup>353</sup>.

M. Rościszewska wspominała, że wykorzystując ostrzał budynku przez polską artylerię z Radziwia i zamieszanie temu towarzyszące, kazała wszystkim opuścić gmach szkoły, ale udało się to tylko części z przebywającej tam kobiet, pozostałe padły ofiarą napaści bolszewików. Sanitariuszka Janina Wąsowiczówna relacjonowała potem: „Bolszewicy ciągle wschodzili na Pensję, jedli, pili, zabierali z szaf, rąbali szafy, rozbijali wszystko i niszczyli. Ja z kilkoma osobami byłyśmy w ambulatorium, tj. w sali koncertowej, gdzie leżało kilku naszych żołnierzy, dopiero co przyniesionych z ulicy. Niektórzy chcieli ich rozstrzelać, ale inni ich powstrzymali.

Około [godziny] 9 wieczorem weszła ich jedna partia i zabrali Walunię Mosakowską do „komandira”. Inni zaś zaczęli zbliżać się do nas z zamiarami, któreśmy od razu zrozumiały. Za chwilę usłyszałyśmy straszny, zwierzęcy wprost krzyk Waluni gdzieś na korytarzu.

---

<sup>352</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 25 173, Straty moralne i materialne..., pismo M. Rościszewskiej z sierpnia 1920 r.

<sup>353</sup> Muzeum Mazowieckie w Płocku, Dział Historii, sygn. MMP/H/194, M. Rościszewska, *Pamiętnik*, s. 134.

Niemожność przyjścia jej z pomocą napęłniła mię rozpaczą. Schowałyśmy się za firanką na estradzie. Otworzyłam okno i wyskoczyłam na ulicę. Wołałam zginąć od strzału”.

J. Wąsowiczówna zdołała uciec i ukryć się w oficynie pobliskiego domu, natomiast Walentyna Mossakowska opowiadała później, że „bolszewik zaciągnął ją do jednego z zaułków [...] i krzyczał „- Łożis!” [kładź się!], a gdy nie usłuchała, przycisnął ją do ściany i chciał przewrócić. „- Łożis, a to ubju kak sobaku! [Kładź się, bo zabiję jak psa!] – Zabij, ale wprzód się pomodłę”. Ukłękła i zaczęła się modlić, a bolszewik kopnął ją nogą i zawołał – „Ubirajsia w czortu! [Idź do diabła!]”<sup>354</sup>.

Według relacji ok. 30-letniej mieszkanki domu przy ul. Dobrzyńskiej 12, przekazanej przez cytowaną już Marię Juchniewiczową „[...] jeden z przybyłych kozaków usiłował wtrącić ją do mieszkania jej własnego pod nieobecność męża, celem dokonania na niej gwałtu. Kobieta ta oparła się jednak temu, wtedy rozwścieczony kozak pogroził jej pięścią i oddalił się, wymyślając w okropny sposób”<sup>355</sup>.

Jak zeznawał Adam Olewczyński z domu przy ul. Kolegialnej 33 „bolszewicy wchodząc do naszego miasta dopuścili się w moim domu zbrodniczego postępowania, obrabowali moją żonę z pieniędzy, również lokatora mojego Ignacego Kowalskiego i Mariannie Kowalskiej oraz chcieli się dopuścić zbrodnicznych gwałtów, ale dużo było dzieci i ludzi, to ledwie się kobiety od gwałtów obroniły”. Skończyło się na zrabowaniu butów, pieniędzy, zegarków i innych przedmiotów na sumę 22 800 mk pl.

Inne kobiety i dziewczyny nie miały tyle szczęścia. Jak pisała 23 sierpnia M. Macieszyna w liście do męża „Przecież nie będzie się mówić o tym, co było... Pani Rościszewska... Dzielnie się broniła p. Mosakowska. Pani Merlowa w łachmanach i boso po przeniesieniu męczarni uciekła nie wiadomo dokąd. Żony wojskowych, różne znajome panienki – po 10 lub 20 bolszewików gwałciło. Po całym mieście wieści straszne. Stare siwe kobiety padały pastwą. Nigdy się nie wykryje, co się stało tej nocy. Któż by chciał się przyznać?”<sup>356</sup>.

---

<sup>354</sup> DZS TNP, sygn. 633, Relacje świadków...; także – APP, Akta m. Płocka, sygn. 25 173, *Relacje poszkodowanych...*; A. Grzymała-Siedlecki, op. cit., s. 162-163; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 363.

<sup>355</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 25 173, Straty moralne i materialne..., relacja M. Juchniewiczowej.

<sup>356</sup> *Obrona Płocka ... w listach Marii Macieszyny*, cz. I, s. 37.

Skutkiem ubocznym gwałtów był zanotowany wkrótce potem znaczny wzrost zachorowań na choroby weneryczne, ponieważ większość żołnierzy bolszewickich była syfilytami<sup>357</sup>.

Natomiast nie udało się bolszewikom wtargnąć do budynku Żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego przy ul. Kolegialnej 19, gdzie mieściła się gospoda żołnierska im. J. Piłsudskiego. Znajdujące się tam kobiety uratował woźny Szulc, który w ostatniej chwili schował szyld gospody i zatarasował wszystkie wejścia. Bolszewicy wprawdzie dobijali się do drzwi, ale nie mogąc ich otworzyć zniecierpliwieni poszli dalej. Personel gospody szczęśliwie przesiedział w środku do ich ucieczki z miasta następnego dnia<sup>358</sup>.

Szczególnie tragiczny los stał się udziałem sanitariuszek i rannych żołnierzy ze szpitala garnizonowego, do którego wpadli kozacy z 1 Kubańskiego pułku kawalerii. Znajdowało się tam wtedy 22 chorych żołnierzy, felczer, 5 sanitariuszek i 2 żołnierzy. Najeźdźcy najpierw zdewastowali i rozkradli wyposażenie szpitala, a potem wypędzili wszystkich z budynku. Sanitariuszki zabrały do domu za rogatkami płońskimi, gdzie były gwałcone, natomiast żołnierzy i sanitariuszy popędzono w stronę pobliskich okopów. Tam wszyscy zostali zamordowani w bestialski sposób: zbrodniarze najpierw strzelali do nich z karabinu maszynowego w nogi, a następnie zarąbali ich szablami. Ocalał tylko felczer, który w nocy ukrył się w piwnicy sąsiedniego domu<sup>359</sup>.

W tym samym miejscu zamordowani zostali polscy żołnierze, otoczeni i wzięci do niewoli w trakcie popołudniowych walk 18 sierpnia. Mordowano także schwytych żołnierzy, próbujących się ukryć. Taki los spotkał szer. – ochotnika 26-letniego Adolfa (Abrahama) Narwę, który z kilkoma kolegami został zaskoczony przez bolszewików w biurach Wojskowego Urzędu Gospodarczego przy Starym Rynku. Nie posiadający broni żołnierze ukryli się w piwnicy jednego z sąsiednich domów i tam przebrali w cywilne ubrania. Nie zdążył tego zrobić jedynie A. Narwa. Po znalezieniu ukrywających się mężczyzn, na prośby kobiet - „cywili” kozacy puścili, a A. Narwę zamordowali w bestialski sposób przed pobliskim kościołem farnym<sup>360</sup>.

---

<sup>357</sup> „Kur. Pł.”, nr 228 z 28 września 1920, s. 3.

<sup>358</sup> J. Kisielewska, op. cit. s. 96.

<sup>359</sup> DZS TNP, sygn. 633, *Relacje świadków...; Krzywdy wyrządzone przez bolszewików...*, „Kur. Pł.”, nr 219 z 17 września 1920, s. 1, ks. M.M. Grzybowski, op. cit., s. 47-48.

<sup>360</sup> „Kur. Pł.”, nr 202 z 28 sierpnia 1920, s. 4; *Gdy bolszewicy Płock zdobywali*, s. 97; ks. M.M. Grzybowski, op. cit., s. 75-76.

Postępując w ten sposób bolszewicy całkowicie jawnie, wręcz demonstracyjnie, lekceważyli konwencje międzynarodowe o ochronie jeńców wojennych. W ich mniemaniu każdy, kto stawiał im opór, a więc czynnie przeciwstawiał się przeniesieniu na zachód idei komunizmu bolszewickiego, zasługiwał na karę śmierci. Z zabitych w walce lub zamordowanych zwykle zdzierali mundury i buty, ponieważ często była to jedyna możliwość ich zdobycia. Stąd z obu stron zdarzały się pomyłki, bo z daleka trudno było odróżnić żołnierzy obu armii.

Wyjątkowo rzadko zdarzali się bolszewicy, którzy nie ulegli wojennemu zdziczeniu i propagandzie nienawiści klasowej, i w tym bezmiarze barbarzyństwa zachowali ludzkie odruchy. Do takich należał – wspomniany już – sanitariusz, który uratował od śmierci i opatrzył J. Kaczmarek, czy oficer Aleksiej Mikołajewicz Kierszkowski, który wyprowadził i ukrył przed gwałtem 27-letnią Marię Zielińską, gospodynię na folwarku A. Okinińskiego. Niestety, dwie inne kobiety zostały tam zgwałcone<sup>361</sup>.

Jedna z mieszkanek dzielnicy żydowskiej wspominała: „Było ich tutaj sześciu. Jedli, pili, sprawowali się dobrze i wciąż mówili »błagodarim« i »spasibo«, nic nam nie zabrali. Pukali do naszej sąsiadki, a ta bała się im otworzyć, stłukli więc szybę i weszli przez okno. Ale jej nic nie zrobili, szukali mężczyzn, a gdy ich nie znaleźli, to przeprosili grzecznie i odeszli”<sup>362</sup>.

Interesujący epizod tego typu przekazał dyrektor Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Roman Jarocki, zamieszkały przy ul. Piekarskiej. Otóż, kiedy 19 sierpnia nad ranem zrezygnowany siedział w fotelu w doszczętnie ograbionym mieszkaniu, w drzwiach pojawił się kolejny obdarty bolszewik, który – ku jego zdumieniu – nie wrzeszczał, nie wymyślał, ani nie groził, ale powiedział: - Otiec, [...] okradli cię porządnie, ale nie myśl, że wszyscy nasi to złodzieje, są między nami i uczciwi. Na to ludzkie powiedzenie takiego obdartusa – wspominał dalej R. Jarocki – rzekłem mu: - Wejdz i weź sobie, co ci potrzeba. – Nie otiec, ja nie jestem złodziejem, ja ci nic nie wezmę, daj mi tylko kawałek chleba... – Dałem mu go, ale widząc jego nędzę, prosiłem go żeby sobie coś z bielizny wziął. Nie chciał za nic w świecie tego uczynić, mówiąc: - Ciebie i tak skrzywdzili. Dałem mu koszulę i parę kałesonów

---

<sup>361</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 25 173, *Relacje świadków...*; J. Szczepański, *Wojna 1920 ...*, s. 290.

<sup>362</sup> „H. Jakubowicz” (Róża Rozenberg), op. cit., s. 130.

i poprosiłem, żeby mi zrobił przyjemność i ubrał się w nie, co też po pewnym czasie uczynił, dziękując mi za wspaniały dar<sup>363</sup>.

Niestety, takie przypadki należały do rzadkości i w przytłaczającej większości żołnierze bolszewicy zachowywali się jak barbarzyńcy - wyjątkowo okrutnie i brutalnie, siejąc wszędzie postrach, śmierć i zniszczenie.

## 6. Wyparcie sił rosyjskich z miasta 19 sierpnia 1920 r.

W czasie kiedy ludność cywilna przeżywała tragiczne chwile, gen. M. Osikowski przygotowywał przeciwnatarcie na pozycje nieprzyjacielskie. O godz. 24.00 18/19 sierpnia z Łowicza do Radziwia dotarł I batalion 102 pułku strzelców podhalańskich, skierowany około godz. 2.00 do miasta, na barykady na pl. Kanonicznym i w ul. Kolegialnej. Przez ostrzeliwany przez nieprzyjaciela most przeszły kolejne posiłki: dwie kompanie Słuckiego p.strz., przywiezione do Płocka warszawskimi autobusami i 2 kompania Kowieńskiego p.strz. Żołnierze wzmocnili obsadę barykad na ul. Misjonarskiej i Warszawskiej, gdzie zluzowali zmęczonych ułanów pułku tatarskiego<sup>364</sup>.

Mimo zmroku walki nie ustawały. Na ulicy Warszawskiej wyróżnił się kpr. Antoni Młynarczyk ze 102 pułku, z grupką żołnierzy atakując z flanki nieprzyjacielską barykadę. Pozorując dysponowanie siłami całego batalionu, poprzez wydawanie komend dla wymyślonych kompanii, kpr. A. Młynarczyk spowodował, że - obawiając się okrażenia - żołnierze rosyjscy opuścili barykadę, oddając ją w polskie ręce<sup>365</sup>.

Tymczasem artyleria na Radziwiu zajęła nowe pozycje ogniowe, a po nawiązaniu łączności z obserwatorami w mieście, wzięła na celowniki pozycje bolszewickie. Zanim rozpoczęło się polskie przeciwnatarcie 2 pluton 4 dak-u por. K. Hartingha, który niepostrzeżenie wrócił do miasta teraz wziął aktywny udział w zwalczaniu stanowisk nieprzyjacielskich. Artylerzyści podchodząc skrycie kolejno rozbili obsadzone przez bolszewików barykady w al. Kilińskiego i ul. Misjonarskiej, gdzie zdobyto 4 karabiny maszynowe. Dużą pomoc artylerzystom okazała ludność

---

<sup>363</sup> APP, Akta m. Płocka, sygn. 25 173, *Relacje świadków...*, s. 130.

<sup>364</sup> Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 125.

<sup>365</sup> CAW, akta odznaczeniowe kpr. A. Młynarczyka, sygn. I.482.96-9451, wniosek odznaczeniowy na Virtuti Militari z 6 września 1920 r.

cywilna, informując w położeniu nieprzyjaciela oraz żywiąc zmęczonych żołnierzy. Dzięki informacjom ludności zdobyto też znaczną ilość amunicji.

O świcie rozpoczęło się polskie przeciwnatarcie. Początkowo bolszewicy stawiali silny opór, strzelając ogniem na wprost z armat ustawionych na ulicach i próbując kontratakować. Mimo tego siły polskie zaczęły stopniowo odzyskiwać teren i spychać przeciwnika na obrzeża miasta. Do godz. 7.00 rano 19 sierpnia bataliony kowieński i podhalański wyparły nieprzyjaciela z ulic Bielskiej i Sienkiewicza, a do godz. 9.00 – z Szerokiej (Kwiatka) i Królewieckiej. Nacierające pododdziały korzystały ze skutecznego wsparcia artyleryjskiego<sup>366</sup>.

Na kierunku północno-wschodnim atakowały przeciwnika dwie kompanie Słuckiego p. strz. i Tatarski p. uł., wspierane plutonem por. K. Hartingha, który nawiązał łączność z mjr. J. Mościckim. Na jego rozkaz artylerzyści ostrzeliwali wskazane cele w al. Kilińskiego. Potem działą przetoczono na róg ul. Dominikańskiej i pl. Floriańskiego, niszcząc ogniem na wprost barykadę przy poczcie, o którą wcześniej toczyły się tak ciężkie boje. W dalszej kolejności ostrzeliwali budynki zajęte jeszcze przez bolszewików. Próba ponownego zajęcia przez nieprzyjaciela ul. Misjonarskiej została udaremniona przez pchor. Kączkowskiego. W tym czasie por. K. Hartingh ze swoim działonem torował drogę piechocie w ul. Dominikańskiej. Bolszewicy pozbawieni osłony i naciskani przez polskie pododdziały zaczęli się wycofywać. Po godz. 10.00 ich opór znacznie osłabł, ograniczając się do osłony odwrotu. 2 bateria 4 dak w pościgu za nieprzyjacielem nie wzięła już udziału z powodu ogromnego zmęczenia ludzi i – przede wszystkim – uszkodzenia obu armat, w których lufach utkwiły pociski<sup>367</sup>.

Około godz. 10.00 wycofujących się bolszewików zaatakowały polskie samoloty z 13 eskadry myśliwskiej, skupiając się na zwalczaniu nieprzyjacielskiej artylerii i gniazd karabinów maszynowych. Skutecznością w niszczeniu tych celów wykazał się ppor. Władysław Zdunik. W trakcie walk zestrzelony został samolot sierż. Ludwika

---

<sup>366</sup> MMP, relacja B. Jędrzejewskiego; R. Borycki, op. cit., s. 28; K. Hartingh, op. cit., s. 37; G. Przychocki, op. cit., s. 733; A. Grzymała-Siedlecki, *Cud Wisły*, s. 141-142; *Ze złotej księgi bohaterów*, „Żołnierz Polski”, nr 21 z 23 kwietnia 1920, s. 4-6; T. Świecki, *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu...*, s. 277; W. Łubieński, op. cit., s. 26; Z. Bohusz-Szyszko, op. cit. s. 125-126.

<sup>367</sup> K. Hartingh, op. cit., s. 37-38; W. Łubieński, op. cit., s. 26-27; *Księga Pamiątkowa Dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 239-240.

Patalasa, jednak pilot zdołał wylądować tuż za liniami własnych oddziałów. Polscy lotnicy wykonywali też loty rozpoznawcze. O godz. 11.00 oddziały polskie wyszły na linię okopów przedmościa. III Korpus Konny pospiesznie skierował się na północ i północny-wschód, w kierunku Bielska i Góry<sup>368</sup>.

Świadcami zmiany sytuacji w Płocku byli m.in. komendant Policji Państwowej na woj. warszawskie Henryk Wardęski, wojewoda warszawski Stanisław Sołtan, komendant Straży Obywatelskiej na woj. warszawskie Władysław Froelich oraz naczelnik wydziału aprowizacyjnego Straży - Dąbrowski. Wszyscy czterej wizytowali tereny walk z wojskami bolszewickimi. 17 sierpnia 1920 r. byli we Włocławku, 19 sierpnia rano dotarli do Radziwia. Na zakręcie szosy w Górach spotkali komendanta płockiej policji Zygmunta Tołpyho, który zdał im raport sytuacyjny. Pod Radziwem z kolei, przy pozycjach polskiej artylerii, natknęli się na starostę płockiego Franciszka K. Morawskiego, starostę gostynińskiego Antoniego Pinakiewicza i komendanta policji gostynińskiej Doroszkiewicza<sup>369</sup>. Był tam również kpt. A. de Buré. Na szosie i moście były usypane z ziemi i darni barykady, artyleria strzelała do nieprzyjaciela, który odwzajemniał się ostrzałem mostu z karabinów maszynowych.

Mimo nieprzyjacielskiego ognia przez most przedarł się jeździec Tatarskiego p. uł., który w biegu tylko zdążył krzyknąć, że bolszewicy opuszczają miasto i na rozkaz dowództwa pędzi po ułanów w celu ścigania nieprzyjaciela. Mimo ciągle jeszcze świszczących kul delegaci z Warszawy, uzbrojeni w karabiny, przeszli przez most do miasta<sup>370</sup>.

Żołnierze bolszewicy – zanim opuścili Płock – dopuścili się kolejnych aktów barbarzyństwa, wykazując przy tym wyjątkowy cynizm, brak zasad i poszanowania jakichkolwiek wartości. Według słów mieszkanki domu przy ul. Nowej, 19 sierpnia rano, kiedy już przygotowywali się do ucieczki „ułożyli swoich rannych na stołkach, a że im się [...] już spieszyło, pozabijali ich, zdarli z nich wszystko i rzucili na wóz z innymi swoimi trupami. Jak na to ich okrucieństwo

---

<sup>368</sup> Z. Bohusz-Szysko, op. cit., s. 126; K.A. Tarkowski, *Działania lotnictwa polskiego w bitwie warszawskiej w sierpniu 1920 r.*, „WPH”, 1990, nr 1-2, s. 55, T.J. Kopański, *16 (39-a) eskadra wywiadowcza 1919-1920*, Warszawa 1994, s. 69.

<sup>369</sup> W 1920 r. Radziwie należało jeszcze do powiatu gostynińskiego, stąd ich obecność w rejonie Płocka.

<sup>370</sup> H. Wardęski, *Moje wspomnienia policyjne*, Warszawa 1926, s. 322-324.

wołałyśmy - O Boże!, to powiedzieli - Nie ma już waszego Boga bośmy go zabili! – i śmiali się<sup>371</sup>.

Wspomniany już ks. A. Modzelewski, po wyjściu z kościoła, na przykościelnym cmentarzu zobaczył dwóch zabitych: „[...] Żydka jednego, obrabowanego, nagiego, zakłutego sztyletem w gardle, jak prosiaka, zawiniętego w moje prześcieradło, a drugiego zdaje się z ulicy [...] tu przywleczonego koło dzwonnicy<sup>372</sup>.

Uciekając uprowadzili także z sobą zakładników, zamordowanych potem 21 sierpnia 1920 r. w Wieczfni koło Mławy, blisko granicy z Prusami Wschodnimi. W bestialski sposób, po wcześniejszym okaleczeniu zginęli: właściciel majątku Srebrna Konstanty Zieliński, gorzelany ze Srebrnej Bolesław Bocheński, rządcą majątku Jan Glonek, karbowy Błażej Majewski oraz właściciel majątków Bądkowo i Winnica Stefan Różycki<sup>373</sup>.

Ucieczka III Korpusu Konnego z miasta była tyleż rezultatem siły polskiego przeciwnatarcia, co skutkiem ogólnej sytuacji wojennej i klęski XV i III Armii rosyjskich nad Wkrą. Dowódca IV Armii D.Szuwajew w końcu zrozumiał powagę swojego położenia i wieczorem 18 sierpnia wydał Gajowi Bżyszkianowi następujący rozkaz: „Jest już godzina 21, Korpus do tego czasu tkwi gdzieś pod Płockiem, a dowódca 54 brygady melduje, że jego natarcie nie jest przez Pana podtrzymywane. Dowódca armii żąda jak najenergiczniejszych działań Korpusu w celu zajęcia Płocka i dalszego posuwania się na Płońsk<sup>374</sup>.

Gaj, który otrzymał rozkaz o północy 18/19 sierpnia za pośrednictwem dyslokowanego w Drobinie sztabu 18 DStrz., niewiele mógł zrobić, aby zwiększyć nacisk na Płock, ponieważ wszystkie siły jego Korpusu były zaangażowane w walkę. Zatem, mimo tego ponaglenia, walki w mieście przeciągały się. Zniecierpliwiony D.Szuwajew o godz. 4.00 rano – znowu przez sztab 18 DStrz. – wezwał Gaja do Goślic w celu bezpośredniej rozmowy telefonicznej. Tam o godz. 7.30 dowódca III Korpusu przez telefon usłyszał od dowódcy IV Armii: „Położenie XV Armii wybitnie się pogorszyło. Natychmiast przekazać miasto Płock brygadzie 18 dywizji, a Korpusem, posuwając się przez Goślice – Górę, nacierać na Płońsk”.

---

<sup>371</sup> DZS BZ TNP, sygn. 633, *Relacje świadków*.

<sup>372</sup> Ks. M.M. Grzybowski, *Bolszewicy w Płocku. Relacja proboszcza farnego*.

<sup>373</sup> „Kur. Pł.”, nr 211 z 7 września 1920, s. 4; K.B. Modliński, *Obrona Płocka*, s. 75; ks. M.M. Grzybowski, op. cit., s. 77-79.

<sup>374</sup> G.D. Gaj, op. cit., s. 203.



Na oświadczenie Gaja, że w Goślicach nie ma Brygady 18 DStrz., Korpus jest całkowicie związany walką w mieście i nie może niepostrzeżenie oderwać się od przeciwnika, a w zapasie pozostało zaledwie 300 pocisków artyleryjskich, D.Szuwajew rozkazał: „Nie czekając podejścia brygady porzucić miasto [Płock - G.G.] i natychmiast nacierać na Płońsk”<sup>375</sup>.

Po dotarciu do Płocka Gaj zarządził naradę swoich dowódców, przedstawił sytuację XV Armii i przekazał rozkaz D.Szuwajewa. Wśród obecnych zapanowała konsternacja. Jak potem wspominał dowódca III Korpusu na wątpliwości swoich podwładnych „[...] z czego będziemy strzelać – nie ma pocisków, nie ma ładunków, nie ma map, drugą dobę ludzie i konie nie jedli, nie spali, konie ledwo się poruszają ...” – krótko i zdecydowanie odpowiedział – „pójdziemy pieszo, a bić się będziemy szablami”<sup>376</sup>.

Zgodnie z otrzymanym rozkazem od godz. 10.00 19 sierpnia Korpus zaczął wycofywać się z Płocka i po skoncentrowaniu się w Goślicach, o godz. 13.00 ruszył wreszcie przez Górę na Płońsk. Jednak ponieważ marsz w tym kierunku został zablokowany przez polskie oddziały, a dowódca IV Armii opuścił ją i uciekł, Gaj ze swoim Korpusem i niedobitkami Armii po krótkim starciu pod Górą z polskim 4 pułkiem ułanów Zaniemeńskich, ruszył na Mławę. Jego zamiarem było przejście na wschód wzdłuż granicy z Prusami Wschodnimi. W czasie odwrotu kawalerzyści bolszewicy wykazali się wielką determinacją i jednocześnie okrucieństwem, przebijając się przez kolejne oddziały polskie i mordując wziętych do niewoli jeńców<sup>377</sup>.

W tej sytuacji gen. W. Sikorski wydał rozkaz, aby w odwecie za te zbrodnie „oraz za gwałty popełnione na ludności cywilnej przy ataku na Płock”, nie brać jeńców, co miało dotyczyć zwłaszcza kozaków kubańskich, którzy na trasie swego marszu popełnili kolejną zbrodnię. Pod Lemanem koło Myszyńca wymordowali 45 polskich żołnierzy

---

<sup>375</sup> Ibidem, s. 206; S. Żukowski, op. cit., s. 68; Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 126. Także – CAW, WBH, I.341.1.225 – rozkazy A. Szuwajewa dla III KK z 19 sierpnia 1920 r.

<sup>376</sup> G.D. Gaj, op. cit., s. 206-207.

<sup>377</sup> Ibidem; J. Szczepański, *Wojna 1920 r.*..., s. 322-325; B. Skaradziński, op. cit., s. 315-320; L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, s. 385-389, 395-399, 409-411; R. Juskiewicz, *Działania militarne...*, s. 348-349; M. Trubas, *Ziemia Płocka w walkach...*, s. 116-118. Pod Szydłowem koło Mławy kawalerzyści Gaja zarębali 92 szeregowych i 7 oficerów, a pod Chorzelami w podobny sposób zmasakrowali 73 żołnierzy i jednego oficera z 2 pułku Brygady Syberyjskiej.

z 1 syberyjskiego pp. W odwecie za te zbrodnie 200 wziętych do niewoli pod Kolnem kozaków kubańskich zostało pod Szydłowem rozstrzelanych przez żołnierzy 49 pp – kolegów zamordowanych w tym samym miejscu przez bolszewików. 24 sierpnia III KK został wreszcie osaczony pod Kolnem przez polską 14 DP gen. Daniela Konarzewskiego. Po wyczerpaniu amunicji i bez jakichkolwiek szans na przebicie się Korpus Gaja Bżyszkiana przeszedł do Prus Wschodnich, gdzie po rozbrojeniu został internowany<sup>378</sup>.

Tymczasem zagrożenie bolszewickie Płocka minęło. Jednak dla ludności i części wojska sytuacja nie była jeszcze do końca wyjaśniona i obawiano ponownienia ataku nieprzyjaciela. Henryk Wardęski wspominał, że 19 sierpnia po południu i zwłaszcza wieczorem tego dnia jakieś oddziały bolszewickie ostrzeliwały miasto, pociski znowu rozrywały się na ulicach. W odpowiedzi strzelała też polska artyleria zza Wisły. Stwarzało to wrażenie ponownego ataku i wywoływało panikę ludności cywilnej<sup>379</sup>.

Prawdopodobnie taki domniemany atak wywołał panikę 19 sierpnia około godz. 14.00. Kilkudziesięciu jeźdźców z Tatarskiego p. uł. galopowało ulicami w kierunku mostu, pociągając za sobą ludność cywilną. Był to jednak bardziej skutek panującej jeszcze psychozy możliwego powrotu bolszewików i wspomnień niedawnych wydarzeń, niż rzeczywistego zagrożenia, choć zabłąkane rozbite oddziały Armii Czerwonej podchodziły pod miasto jeszcze 23 sierpnia<sup>380</sup>.

Jednak na wszelki wypadek jeszcze przez kilka następnych dni stawiano w Płocku nowe barykady, które aż do początków września utrudniały poruszanie się po mieście oraz stwarzały atmosferę ciągłego zagrożenia. Nowy dowódca Grupy Dolnej Wisły gen. Józef Lasocki jeszcze 26 sierpnia wzywał mieszkańców do pomocy w wyłapywaniu

---

<sup>378</sup> J. Szczepański, *Wojna 1920 r...*, s. 325-326; B. Skaradziński, op. cit., s. 322-325; L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, s. 415-420; idem, *Wojna polsko-rosyjska...*, t. 2, s. 310-316, 322-326.

<sup>379</sup> H. Wardęski, op. cit., s. 326-327.

<sup>380</sup> *Wybór dokumentów do bitwy warszawskiej*, oprac. M. Tarczyński, cz. III, działania 22-25.08.1920 r., dok. nr 155 – meldunek sytuacyjny dowództwa Frontu Północnego z 23 sierpnia 1920 r., „WPH”, 1991, nr 3-4, s. 188; J. Szczepański, *Płock podczas wojny...*, s. 18; G. Gołębiowski, *Nieznany epizod z sierpnia 1920 roku w Płocku. Niechlubny epilog udziału Tatarskiego pułku ułanów w obronie Płocka*, „Not. Pł.” 1996, nr 2, s. 26-29; L. Wyszczelski, op. cit., s. 361.

grup maruderów z rozbitych oddziałów oraz ochrony połączeń telefonicznych i telegraficznych<sup>381</sup>.

Niewątpliwie uspokajająco na sytuację w mieście wpływała ciągła obecność biskupa A.J. Nowowiejskiego, który nie opuścił Płocka nawet wtedy, kiedy walki trwały pod oknami jego siedziby. 29 sierpnia biskup odprawił w katedrze uroczyste nabożeństwo dziękczynne, w którym uczestniczyły tysiące płocczan, w tym przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych<sup>382</sup>.

---

<sup>381</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 22 513, pismo prezydenta miasta A. Michalskiego z 23 sierpnia 1920 r. do dowództwa wojskowego w Płocku i pisma z 3 września 1920 r. do komendy placu i do Prezydium Rady Miejskiej; *Do ludności miasta Płocka i okolicy*, „Kur. Pł.”, nr 200 z 26 sierpnia 1920, s. 1.

<sup>382</sup> Ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. ...*, s. 58.



## ROZDZIAŁ VI

# BILANS WALK I ICH ZNACZENIE

### 1. Bilans strat, rabunków i zniszczeń

Podsumowując walki w Płocku szef sztabu Frontu Północnego płk SG Włodzimierz Zagórski w meldunku z 20 sierpnia napisał: „o godzinie 11 dnia 19 bm. nieprzyjaciel został całkowicie wyparty. Wzięto około 100 jeńców z 54 bryg. Piech. i 15 dyw. Jazdy oraz zdobyto 9 km z amunicją. Piechota nasza w pościgu za nieprzyjacielem dotarła do linii Stróżewko – Trzepowo. Na szczególne wyróżnienie zasługują dow. przyczółka mostowego mjr Mościcki [...], jak też i ludność cywilna, która z całym poświęceniem w ciągu nocy i dnia brała udział w walkach ulicznych, ponosząc znaczne straty. Straty własne wynoszą około 200 rannych i 70 zabitych oraz około 500 dostało się do niewoli. Stracono również 2 karabiny masz. Stwierdzono po odwróceniu bolszewików nieludzkie znęcanie się nad jeńcami i ludnością cywilną, a zwłaszcza kobietami, których zgwałcono w mieście kilkanaście (z nich 4 sanitariuszki)”<sup>383</sup>.

W rzeczywistości straty polskie były znacznie większe. Zginęło ok. 300 obrońców i kilka osób spośród ludności cywilnej. Rannych miało być ok. 300-400, a wziętych do niewoli i uprowadzonych ponad 300. Po stronie bolszewickiej było ok. 40 zabitych<sup>384</sup>.

---

<sup>383</sup> *Wybór dokumentów do bitwy warszawskiej. Działania 13-21.08.1920 r.*, cz. II, oprac. M. Tarczyński, dok. nr 76 – meldunek sytuacyjny dowództwa Frontu Północnego z 20 sierpnia 1920 r., „WPH”, 1991, nr 2, s. 126; zob. też – dok. nr 95 – komunikat operacyjny Naczelnego Dowództwa z 20 sierpnia 1920 r., ibidem, s. 142.

<sup>384</sup> CAW, Oddział I ND, sygn. I.301.7.103 – sprawozdanie kpt. Br. Regulskiego dla Oddziału I ND z 23 sierpnia 1920 r.; *Głos Mazow.* 1934, nr 128 z 7 czerwca, s. 1;

Po ustąpieniu bolszewików w mieście zapanowała powszechna radość, tak opisywana przez M. Macieszynę w liście do męża: „Naraz usłyszeliśmy głosy kobiece i dziecięce. Wyglądam ... Na rogu „Zgody” nasi! Wybiegliśmy przed dom, niosąc dla żołnierzy co było z jedzenia. Pozostali również. Płaczący z radości. Nie wiemy co robić z radości i ze szczęścia. Każdy coś opowiada, nikt nie słucha, żołnierze dobrodusznie na nas patrzą. Straszna noc przeszła. Wszyscy wyglądają brudni z zapadłymi oczami i potarganymi głowami. Bolszewicy poszli. - Wygnali ich podhalańcy – to nasze chłopcy, piją kozie mleko – powiadają żołnierze”.

Jak wspominał Henryk Wardęski, który wraz z wojewodą i komendantem wojewódzkim Straży Obywatelskiej dotarł do miasta bezpośrednio po ustąpieniu nieprzyjaciela „Smutny widok przedstawiało miasto. Wszędzie w murach nadbrzeżnych domów uwięzły roje kul, na ulicach grubo leżało szkło z potłuczonych okien; drzwi i okna sklepów i magazynów rozbite, wszędzie widać było ślady rabunku i zniszczenia.

Na ulicach leżały trupy bolszewickie i naszych bohaterów, trupy koni, połamane wozy, porozrzucane skrzynie z amunicją i bronią.

Z piwnic i różnych kryjówek powychodzili ludzie, ujrawszy polskich żołnierzy. Na twarzach ich ślady przerażenia malowały się przejrzysto, szczególnie u kobiet.

Ci ludzie, którzy jeszcze niedawno byli obojętni dla naszych bosych i obdartych żołnierzyków, teraz rzucali im się na szyję, dzielili się ostatnim kawałkiem chleba. Kobiety i mężczyźni szlochali głośno, nie mogąc powstrzymać wzruszenia po tej okropnej nocy<sup>385</sup>.

Jednak nie wszystkim dane było się cieszyć tego dnia. Ucieczka żołnierzy bolszewickich zaczęła ukazywać bezmiar ludzkich tragedii i nieszczęść: „W te okrzyki radości wpada straszny jęk i płacz. – pisała M. Macieszyna do męża – Idzie szereg dziewcząt łamiąc ręce, rycząc. - Co wy? – O, Boże! Schowałyśmy się na Zduńskiej do piwnicy. Co jedni wyszli, to drudzy wchodzili! O, Jezu! Co chcieli, to robili z nami. Małe dziewczynki, stare kobiety, wszystkie nas, wszystkie mężczyli. - Dziewczęta były czerwono-sine, oczy miały na wierzchu, ubranie porozrywane. Zrozumieliśmy. Wracały ich całe szeregi, zawodząc i łkając<sup>386</sup>.

---

„Dziennik Płocki” 1934, nr 129 z 8 czerwca, s. 4; A.J. Nowowiejski, op. cit., s. 171; Z. Bohusz-Szysko, op. cit., s. 125; T. Chrostowski, *Obrona Płocka 1920*, Płock 1990, s. 33-34; J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 291; R. Juskiewicz, *Działania militarne ...*, s. 307; J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej...*, s. 321;

<sup>385</sup> H. Wardęski, op. cit., s. 324-325.

<sup>386</sup> *Obrona Płocka ... w listach M. Macieszyny*, cz. I, s. 37.

Świadkiem podobnych scen już wcześniej była Gacparska z ul. Kolegialnej: „Gdy się już ściemniło [18 sierpnia], przybyły z Pensji Udziałowej do naszego mieszkania do oficyny panny i panienki, które pracowały w szwalni, gospodzie i miały zajęcia dla żołnierzy. [...] Nie mówię o tym, ich się nie pytało, co się działo na Pensji Udziałowej. Ale panie i panienki przedstawiały obraz bezgranicznej rozpacz. Mdały, płakały, spazmowały. Pani [Teodozja] Kostrzewiła uspokajała je i pocieszała. Swoim obejściem kojąco na nie oddziaływała i skłoniła do wspólnej modlitwy, co je w tej strasznej niedoli pokrzepiło”<sup>387</sup>.

Ponieważ w płockich szpitalach brakowało miejsc, rannych ewakuowano przez Gostynin do Kutna. Pierwszych lekko rannych z Płocka przywieziono tu już w nocy 16/17 sierpnia. Kilku obrońców Płocka zmarło w Gostyninie, gdzie w Gimnazjum Żeńskim zorganizowany był szpital dla ciężko rannych, których nie można było wieźć dalej. Zmarł tam m.in. ochotnik, warszawski harcerz 18-letni Antoni Łukaszewski. W Kutnie 6 września 1920 r. zmarł pochodzący z Podlasia plut. żand. Piotr Słyszko. Prawdopodobnie rannych wieziono też dalej – do Aleksandrowa Kujawskiego, gdzie znajdował się duży szpital wojskowy<sup>388</sup>.

W prasie pojawiły się ogłoszenia rodzin poszukujących swoich bliskich zaginionych w trakcie walk. Czasami, jak w przypadku 14-letniego J. Kaczmareckiego kończyło się to szczęśliwie, jednak częściej okazywało się, że poszukiwany nie żyje. Już dwa dni po ucieczce bolszewików odbyły się zbiorowe pogrzeby zabitych i pomordowanych, których uroczyscie pochowano na cmentarzu garnizonowym i w tzw. Bratniej Mogile na polu Władysława i Marii Robakiewiczów na północnych krańcach miasta. Część zabitych pochowano także na cmentarzu rzymsko-katolickim w Płocku oraz w Trzepowie i na Radziwiu. Tylko nieliczni mieli imienne groby<sup>389</sup>.

Dla dokładniejszego zbadania i określenia ilości gwałtów bolszewickich na ludności cywilnej powołana została specjalna komisja,

---

<sup>387</sup> *Żołnierze sowieccy w Płocku...*, relacja Gacparskiej, s. 118.

<sup>388</sup> E. Walczak, op. cit., s. 371; J. Saramonowicz, *Życie społeczno-polityczne Kutna 1918-1939, w: Kutno poprzez wieki*, t. I, do 1939 r., pod red. J. Szymczaka, Kutno – Łódź 2011, s. 517; T. Chrostowski, *Uzupełnienie listy poległych obrońców Płocka*, „Not. Pł.” 1994, nr 4, s. 22-23; G. Gołębiowski, *Lista poległych w obronie Płocka 18-19 sierpnia 1920 r. oraz zmarłych z ran w późniejszym czasie*, „Not. Pł.” 2013, nr 3, s. 28, 32-34.

<sup>389</sup> M. Macieszyna, A. Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, Płock 1922, s. 30; T. Chrostowski, *Obrona Płocka 1920*, Płock 1990, s. 33-36; Ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. ...*, s. 44, 74-75.

w skład której weszli m.in. starosta Franciszek K. Morawski, posłowie Karol Mierzejewski i Antoni Zaleski. Zeznania przed komisją były obowiązkowe i za niestawienie się groziły sankcje karne. Poza prokuraturą płocką podobne zeznania zbierała ekspozytura Oddziału II (wywiadowczego) Dowództwa Okręgu Generalnego w Warszawie<sup>390</sup>.

Korespondent dziennika „Naród”, który odwiedził miasto po zakończeniu walk relacjonował: „Po odejściu bolszewików Płock przedstawia rozpaczliwy widok. Druty telefoniczne i oświetleniowe pozrywane, wierzchołki drzew pościanane kulami. W ścianach domów setki znaków od kul karabinowych, szyby pobite i w kilku miejscach powyrywany bruk od granatów<sup>391</sup>. Bolszewicy pytali się o bogatych, ale mordowali biednych. U jednego z obywateli zobaczyli złote zęby i zamordowali go, aby je wyjąć. Podczas 10-dniowej gospodarki w Płockiem kierowali się bolszewicy czterema hasłami – domagali się wszędzie złota, pieniędzy, wódki i dziewcząt. Ponadto rabowali bezwzględnie konie, wozy, ubrania, bieliznę, buty. Według pobieżnego zestawienia zabrali w powiecie płockim 4 tys. koni, 1 tys. szt. bydła, 1 tys. szt. trzody chlewnej, 1,5 tys. wozów, 3 tys. kompletów uprząży, około 10 tys. cetnarów metrycznych zboża [...]”<sup>392</sup>.

W wyniku walk i grabieży uszkodzonych zostało około 800 rodzin, z których 20% wymagało choć doraźnej pomocy finansowej i materialnej. Łączne straty mieszkańców komisja wyceniła na 16 168 822 marki polskie, 19 743 ruble i 200 dolarów USA. Do tego dochodziły podane już straty Magistratu. Wydaje się, że są to dane zaniżone, ponieważ jeszcze do końca grudnia 1920 r. komisja miejska dokonywała oględzin uszkodzonych budynków i wyceniała koszt prac remontowych. Np. w fabryce Marguliesa wybitych było ponad 300 szyb, w II Gimnazjum naliczono potłuczonych szyb 494 za 52 tys. mk, poza tym od pocisków armatnich i karabinowych potrząskane były dachówki, zniszczone ściany zewnętrzne. Łączny koszt remontu II Gimnazjum oszacowano na 82 500 marek polskich. Największe straty i zniszczenia, będące wynikiem toczonych walk odnotowano w rejonie ulic: Kościuszki, Kolegialnej, Więziennej, Grodzkiej, Warszawskiej, Misjonarskiej, Płońskiej i Teatralnej. Łączna wartość strat budowlanych według wykazu

---

<sup>390</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 22 513, obwieszczenie Magistratu z 24 sierpnia 1920 r.; „Kur. Pł.”, nr 199 z 25 sierpnia 1920, s. 2; nr 202 z 28 sierpnia 1920, s. 4.

<sup>391</sup> Podobny obraz miasta przekazała Halina Rutska w liście do Hieronima i Marii Bronisławy Kondratowiczów. Zob. – E. Horodyska-Gizińska, op. cit., s. 27.

<sup>392</sup> Cyt. za – G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, op. cit., s. 132-133. Oczywiście, podane liczby strat trudno dziś zweryfikować.



budowniczego miasta A.Wysockiego wynosiła 1 335 907 mk pl. Gwoli prawdy trzeba dodać, że pewne straty i zniszczenia, np. w żydowskim Gimnazjum Humanistycznym, czy w lokalu Towarzystwa Wioślarskiego były także wynikiem kwaterowania oddziałów polskich<sup>393</sup>.

Także sprawcami rabunków byli nie tylko żołnierze bolszewicy. W czasie kiedy część ludności miasta wspierała walczących żołnierzy i uczestniczyła w walkach, inni - wykorzystując zamieszanie - przystąpili do plądrowania opuszczonych domów i grabieży majątku publicznego. Z goryczą pisał o tym dziennikarz „Kuriera Płockiego”: „I widziano kobiety, jak chyłkiem z tłumoczkami, pełnymi cudzego dobra, spieszyły pod własne dachy; widziano jak inne i inni, korzystając z nieobecności dozorców, wynosili mąkę z młynów miejskich, jak rozbierali drzewo nad Wisłą i wynosili rozmaite rzeczy z magazynów rządowych, tam się znajdujących. Nie bez bólu też i wstrętu wspomnieć tu musimy o tych podłych jednostkach bez sumienia, co najuboższych z ubogich – Stanisławówkę kradły, zabierając kapustę, groch, marchew itp. produkty.

Mówią też po mieście, że wiele z tych rzeczy porabowanych przez bolszewików, znajduje się w mieście... Hańba im! Męty istne, męty okropne! Kiedy to wszystko sobie uprzytomnimy, trwoga nas bierze... Dokąd żeśmy to zasłi?”<sup>394</sup>.

Potwierdzono zwłaszcza fakty uczestnictwa mieszkańców miasta w rabunkach majątku miejskiego – zwłaszcza kaszy, mąki i zboża z młyna miejskiego. W związku z tym Magistrat zwrócił się do komendanta policji w Płocku Z.Tołpyho o przeprowadzenie śledztwa. W raporcie z dochodzenia przeprowadzonego przez wywiadowcę policyjnego Władysława Karczewskiego czytamy, że po rozpoczęciu śledztwa przez policję ludność sama poprzynosiła skradzioną żywność. Należy wątpić, że odzyskano wszystko. Tak jak – mimo sprawdzenia paserów i złodziei - nie udało się zlokalizować skradzionej maszyny do pisania i mikroskopu, więc W.Karczewski sugerował, że musieli to ukraść bolszewicy<sup>395</sup>.

---

<sup>393</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 25 705 – straty wojenne 1920 r., k. 211-214; 24 727 - protokoły oględzin nieruchomości prywatnych w związku z najściem bolszewików; protokół z 30 sierpnia 1920 r.; *Krzywdy wyrządzone przez bolszewików...*, „Kur. Pł.”, nr 219 z 17 września 1920, s. 1, nr 220 z 18 września 1920, s. 3.

<sup>394</sup> Męty, „Kur. Pł.”, nr 205 z 31 sierpnia, s. 1. Zob. też: Halcicz., *W rocznicę „Cudu nad Wisłą”*, „Dziennik Płocki”, nr 183 z 14 sierpnia 1920 r., s. 2-3.

<sup>395</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 22 513 – pismo prezydenta Płocka A. Michalskiego z 25 sierpnia 1920 r. do kmdta policji w Płocku, pismo kierownika Urzędu Śledczego z 9 października 1920 r. z załączonymi wynikami dochodzenia.

Jednak sytuacja daleka była od normy. Jeszcze 21 sierpnia komendantka Służby Narodowej Kobiet Polskich Marcelina Rościszewska w pilnym meldunku zawiadamiała płocką komendę Straży Obywatelskiej, że „tłum grabi rzeczy wojskowe zdadne do użytku z koszar aryl.[aryjskich] za szpitalem Św. Trójcy.

Prosimy natychmiast wysłać wartę z dwóch ludzi – po południu rzeczy będą zabrane przez Sł.N.K.P.”<sup>396</sup>. Z obawy przed kradzieżami M. Rościszewska wniosowała też o codzienne wystawianie w koszarach przy ul. Warszawskiej posterunku na noc<sup>397</sup>.

## **2. Wzrost nastrojów antyżydowskich i ich tragiczne konsekwencje**

Po policzeniu strat i zniszczeń mieszkańcy Płocka zaczęli się zastanawiać i otwarcie stawiać pytania o przyczyny tak łatwego wdarcia się bolszewików do miasta, mimo czynionych wcześniej przygotowań obronnych. Pierwszym odruchem było poszukiwanie zdrajców, którzy wskazali drogę kozakom Bżyszkiana i okazywali im pomoc. Pojawiły się pogłoski, że w czasie walk w mieście Żydzi oblewali polskich żołnierzy gorącą wodą i strzelali do nich z okien. Ich źródłem byli głównie uciekinierzy, którzy po ustąpieniu bolszewików wracali do miasta. Rozpuszczał je m.in. komendant garnizonu płockiego ppłk Florentyn Zapaśnik opowiadając, że w czasie jego ewakuacji z miasta z domu Lewensteina (na rogu ul. Tumskiej i Kościuszki) Żydzi strzelali do jego samochodu. Wprawdzie fakty były zupełnie inne, bowiem z domu Lewensteina ostrzeliwali się polscy żołnierze, a sam właściciel pomagał rannym, ale nikt nie chciał słuchać wyjaśnień. Podobne pogłoski rozpuszczali znani w mieści rejent Antoni Tyc i sędzia Witold Krzętowski.

W efekcie rosnących nastrojów antyżydowskich żołnierze zaczęli płądrować żydowskie domy i mieszkania, szukając jakoby ukrywających się żołnierzy bolszewickich. Mieszkańcy byli oskarżani o sprzyjanie bolszewikom i bici. Ponoć do jednej z piwnic żołnierz wrzucił nawet granat, raniąc ukrywających się tam ludzi. Aby zapobiec ewentualnemu pogromowi ławnik Alfred Blay, którego zresztą też bezpodstawnie

---

<sup>396</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska w Płocku, sygn. 1776, meldunek M. Rościszewskiej z 21 sierpnia 1920 r., k. 24.

<sup>397</sup> DZS BZ TNP, sygn. 1776, pismo M. Rościszewskiej do kmdy Straży Obywatelskiej z 21 sierpnia 1920 r., k. 69.

oskarżono o strzelanie do żołnierzy, zwrócił się do przebywającego właśnie w Płocku wojewody warszawskiego W. Sołtana o podjęcie działań na rzecz uspokojenia nastrojów<sup>398</sup>.

Jeszcze tego samego dnia dowódca Grupy Dolnej Wisły gen. M. Osikowski, starosta F.K. Morawski i prezydent Płocka A. Michalski wydali odezwę, w której wzywali mieszkańców do „powrotu do swoich zajęć” oraz „zachowania spokoju i poszanowania cudzego mienia”. Jednocześnie „wszelkie przekroczenia przeciw porządkowi publicznemu, jak również rabunek, grabież, bez względu na to, kto je popełnił” miały być karane z całą surowością prawa<sup>399</sup>.

W ślad za odezwą w całej dzielnicy żydowskiej pojawiły się patrole żandarmerii, aresztujące rabujących żołnierzy. W rezultacie jeden z nich, szer. Franciszek Bielski - za ograbienie Jakuba Szenwitza – wyrokiem wojskowego sądu doraźnego podanego do wiadomości publicznej został skazany na karę śmierci. Los mocno doświadczył J. Szenwitza, bo nie dość, że w czasie walk w Płocku stracił syna Jakuba, służącego w wojsku, to jeszcze został ograbiony. Prawdopodobnie w sprawie rabunków zapadły też wyroki więzienia, ale na razie nie znamy szczegółów<sup>400</sup>.

21 sierpnia gen. J. Haller wezwał ludność do zgłaszania władzom wojskowym przypadków zdrady i współpracy z bolszewikami. Na tej podstawie w Płocku nastąpiło kilka aresztowań. 24 sierpnia – na podstawie donosu – aresztowany został rabin Chaim Szapiro, oskarżony o to, że 18 sierpnia z balkonu swojego domu na rogu ul. Tumskiej dawał bolszewikom znaki i przekazywał, gdzie znajduje się polska barykada. Po krótkiej rozprawie przed wojskowym sądem doraźnym 27 sierpnia rabin, ojciec ośmiorga dzieci, został uznany winnym zdrady i przez sędziego płk. H. Peplowskiego skazany na karę śmierci. Mimo wysiłków działaczy żydowskich o odroczenie wykonania wyroku, Ch. Szapiro został rozstrzelany jeszcze tego samego dnia koło rogatek dobrzyńskich.

---

<sup>398</sup> *Inwazja bolszewicka a Żydzi*, s. 45-47; *Obrona Płocka ... w listach M. Macieszyny*, cz. II, „Not. Pł.”, 1997, nr 3, s. 10-11; „H. Jakubowicz” (Róża Rozenberg), op. cit., s. 129; W. Koński, „Sprawa żydowska” podczas obrony Płocka w 1920 roku, „Pł. Roczn. Hist.-Arch.” 1995, t. 1, s. 82.

<sup>399</sup> „Kur. Pł.”, nr 196 z 21 sierpnia 1920, s. 1.

<sup>400</sup> „Kur. Pł.”, nr 257 z 31 października, s. 2; *Inwazja bolszewicka a Żydzi*, op. cit., s. 51. Informację zawdzięczam Michałowi Sokolnickiemu. Wyrok na szer. F. Bielskim był jednym z 13, jakie zapadły na żołnierzy polskich, okradających Żydów w różnych miastach Polski. Tylko w jednym przypadku J. Piłsudski - jako naczelnik państwa - skorzystał z prawa łaski.

Skazanie niewinnego rabina dopełniło miary goryczy, jaką odczuwali płoccy Żydzi w związku z niesprawiedliwym traktowaniem ich przez Polaków i posądzeniem o współpracę z bolszewikami w sytuacji, kiedy większość z nich była traktowana równie brutalnie, jak Polacy<sup>401</sup>. Jaki rabin miałby cel pomagać bezbożnym bolszewikom i Rosjanom, którzy zabili jego ojca w 1915 r.?

Żydzi płoccy ocenili rozstrzelanie swojego rabina jako wielką krzywdę i niesprawiedliwość. Jak zapisała młoda mieszkanka dzielnicy żydowskiej Róża Rozenberg w prowadzonym przez siebie dzienniku „Ból mego Ojca, wierzącego Żyda, nie fanatyka i nie zwolennika cadyków – jest tak wielki, jak wielką jest niedola żydowska. [...]”

I nie zapomnę nigdy tego rozpaczliwego obrazu bólu, płaczu, westchnień i jęków, które rozlegały się z bóżnicy [...]. Żydzi w kitlach i tałasach, bez butów, płakali i bili się w piersi, rzucali się na ziemię, tłukli głową o podłogę, a cienie długich jom-kipurowych świec chwiały się w takt ich ekstatycznych ciał<sup>402</sup>.

Sprawa rabina Ch. Szapiry stała się znana nie tylko w Polsce i przez środowiska żydowskie podawana jako przykład polskiego antysemityzmu. Nieco inaczej widział to prowadzący proces rehabilitacyjny Apolinary Hartglas, który w swoich wspomnieniach napisał: „[...] rehabilitując pamięć rabina Szapiry, uważam za swój obowiązek moralny zrehabilitować też pamięć sędziego, który skazał Szapirę na śmierć i nakazał wykonanie wyroku, pułkownika Peplowskiego [...]. Twierdzę stanowczo, że gdybym sam był wówczas sędzią i dysponował tym materiałem, jaki w warunkach sądu doraźnego wojenno-polowego można było wtedy zdobyć, wydałbym taki sam wyrok bez wahania, a wobec przepisu o wykonaniu wyroku w ciągu 24 godzin, musiałbym sam przypilnować wykonania wyroku. Nie było tu zbrodni sądowej, lecz jeden ze smutnych skutków prowadzenia wojny i niesłusznie ciskano kamieniami w Peplowskiego, pomawiając go o krwiożerczy antysemityzm i o stroniczy wyrok. Miał on dużo innych wad, ale tych wad nie miał<sup>403</sup>.

Być może z formalnego punktu widzenia A. Hartglas miał rację, jednak odczucia płockich Żydów były zupełnie inne i w wyroku trudno

---

<sup>401</sup> S. Grinszpan, *Żydzi w Płocku*, przełożył z jęz. jidisz i hebrajskiego A. Pakentreger, Nowy Jork 1960, (msps w BZ TNP), s. 151-155; W. Koński, op. cit., s. 87-89; J. Szczepański, *Spolecność żydowska Mazowsza...*, s. 243.

<sup>402</sup> „H. Jakubowicz” (R. Rozenberg), op. cit., s. 138.

<sup>403</sup> A. Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, wstęp i oprac. J. Żyndul, Warszawa 1996, s. 131-132 (informację zawdzięczam M. Sokolnickiemu).

nie zauważyć nieprzyjaznego stosunku do Żydów. Por. Henryk Gruber w swoich wspomnieniach komentując rozstrzelanie Ch. Szapiry napisał, że „był to zupełny nonsens”<sup>404</sup>. „Kurier Płocki” wydrukował komunikat o rozstrzelaniu cadyka zanim sąd wydał wyrok. Z uwagi na towarzyszący jej rozgłos, sprawa niewątpliwie negatywnie zaciążyła na relacjach polsko-żydowskich nie tylko w Płocku.

W ciągu następnych kilku lat politycy żydowscy, a szczególnie pochodzący z Płocka poseł Izaak Grünbaum oraz poseł i znany adwokat Apolinary Hartglas, doprowadzili do rozprawy rewizyjnej najpierw w 1923 r., a następnie w 1925 r. Druga rozprawa dowiodła, że feralnego 18 sierpnia 1920 r. Ch. Szapiro odprawiał rytualne modły w obliczu nieprzyjaciela, a nie – jak mu zarzucano – wskazywał bolszewikom barykadę obrońców. A. Hartglas był pewien rehabilitacji, do której jednak nie doszło, ponieważ w 1926 r. po przewrocie majowym akta sprawy ponoć zaginęły. W 1933 r. z inicjatywy A. Hartgłasa miała być wznowiona kolejna rozprawa rewizyjna, jednak nie znamy jej wyniku<sup>405</sup>.

Mimo przedsięwziętych środków nastroje antyżydowskie jednak nie opadały. Ich ofiarą padło 4 Żydów – Dawid Elbaum, Liebson, Szezynger i Tatarski – którzy stawili się do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Łącku. Tam grupa żołnierzy i chłopów ograbiła ich i brutalnie pobiła, w wyniku czego D. Elbaum zmarł na miejscu, a Tatarski, którego dogorywającego znalazła w szpitalu jego matka z Raciąża – po 10 dniach<sup>406</sup>.

Tymczasem kwestia oskarżeń wobec płockich Żydów przedostała się do prasy centralnej. Stało się to za sprawą wizyty w Płocku 28 sierpnia 1920 r. premiera Wincentego Witosa i ministra spraw wewnętrznych Leopolda Skulskiego. W komunikacie Polskiej Agencji Telegraficznej o ich pobycie powtórzono pogłoski o oblewaniu polskich żołnierzy przez Żydów gorącą wodą i sympatyzowaniu z bolszewikami. W odpowiedzi na to płocka Rada Miejska na posiedzeniu 31 sierpnia 1920 r. jednogłośnie uchwaliła oświadczenie, że „ogół ludności żydowskiej zachowywał się wobec naszych żołnierzy lojalnie i nie okazywał sympatii bolszewikom, którzy rabowali jego mienie i znęcali się nad nim, zarówno, jak nad ludnością chrześcijańską.

---

<sup>404</sup> H. Gruber, op. cit., s. 139.

<sup>405</sup> „Kur. Pł.”, nr 201 z 27 sierpnia 1920, s. 3; nr 203 z 29 sierpnia 1920, s. 3; „Dz. Pł.”, nr 37 z 14 lutego 1933, s. 1, nr 267 z 17 listopada 1933, s. 3; „Głos Mazow.” nr 262 z 17 listopada 1933, s. 1; A. Hartglas, op. cit., s. 131-133; *Inwazja bolszewicka a Żydzi*, s. 48-49; 60-64; S. Grinszpan, op. cit., s. 155-159; ks. M.M. Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 64-66; Szerzej nt. sprawy Ch. Szapiry : W. Koński, op. cit., s. 86-96.

<sup>406</sup> „H. Jakubowicz” (Róża Rozenberg), op. cit., s. 133; *Inwazja bolszewicka a Żydzi*, s. 47.

Aby zaś fakty oblewania wrzącą wodą naszych żołnierzy i porozumiewania się z bolszewikami za pomocą podziemnego telefonu miały być dokonane przez Żydów, dotąd wedle zasięgniętych miarodajnych informacji u nas nie ustalono<sup>407</sup>.

Głos w tej sprawie zabrali także komendantka SNKP M. Rościszewska i przewodniczący zarządu plockiego Czerwonego Krzyża Romuald Borszewski. W swoim oświadczeniu napisali, że „przez jedyny punkt opatrunkowy, z którego ranni byli odsyłani do szpitali, nie przeszedł ani jeden, czy to z żołnierzy, czy z ludności cywilnej z raną od oparzenia”<sup>408</sup>.

Mimo tych oświadczeń „Kurier Płocki” dalej uparcie powtarzał informacje o czynnej pomocy Żydów dla bolszewików, co niewątpliwie nie sprzyjało wyciszeniu nastrojów antysemickich i normalizacji sytuacji w mieście<sup>409</sup>.

Nastroje żydowskie utrzymywały się w Płocku jeszcze przez jakiś czas. Straż Obywatelska 22 i 23 sierpnia wyznaczała Żydów do ciężkich prac przy porządkowaniu miasta, w tym - zakopywaniu zabitych koni<sup>410</sup>. I może nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie atmosfera temu towarzysząca. Izaak Grünbaum pisze, że 4 września przechodnie obrzucali idących Żydów wyzwiskami i obelgami, a żandarmi zmuszali ich do wykrzykiwania poniżających dla nich okrzyków, np. „Niech żyje Haller!”<sup>411</sup>, „Niech zdechnie rabin”, bądź mieli witać każdego napotkanego Polaka okrzykiem „Niech żyje!”<sup>412</sup>. W meldunku członka Straży Obywatelskiej Hermana Gesterkorna z 10 września 1920 r. czytamy, że „w dniu wczorajszym między godzinami 12 – 3 po południu Żydzi, udający się za interesami do Banku Przemysłowego, byli brutalnie zaczepiani i wyśmiewani przez licznie zebranych członków S.O. młodszej generacji”<sup>413</sup>. Sytuacja więc daleka była od normalnej.

---

<sup>407</sup> APP, Akta m. Płocka, sygn. 22 086, XL posiedzenie RM z 31 sierpnia 1920 r.; „Dziennik Zarządu m. Płocka”, nr 2 z 22 listopada 1920, s. 5; zob. też – „H. Jakubowicz” (Róża Rozenberg), op. cit., s. 135-136.

<sup>408</sup> „Kur. Pł.”, nr 219 z 17 września 1920, s. 3; W. Koński, op. cit., s. 84; J. Szczepański, *Spoleczność żydowska Mazowsza...*, s. 243.

<sup>409</sup> *Smutna prawda*, „Kur. Pł.”, nr 221 z 19 września 1920, s. 1.

<sup>410</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska w Płocku, sygn. 1775, imienne zaświadczenia o pracy przy zakopywaniu zabitych koni, k. 44, 46, 47, 49, 58, 59, 73, sygn. 1776, pismo zarządu gminy żydowskiej do kmtdta Straży Obywatelskiej z 22 sierpnia 1920 r. z listą 19 Żydów, k. 60.

<sup>411</sup> Gen. J. Haller znany był ze swojego co najmniej niechętnego stosunku do Żydów, a żołnierze jego Armii dopuszczali się ekscesów antyżydowskich.

<sup>412</sup> *Inwazja bolszewicka a Żydzi*, op. cit., s. 51.

<sup>413</sup> DZS BZ TNP, Straż Obywatelska w Płocku, meldunek nr 338 z 10 września 1920 r., verso k. 112.

### 3. Przypadki zdrady i zaniedbania obowiązków

Jeżeli przypadek Ch. Szapiry można nazwać tragiczną pomyłką sądową, to wątpliwości nie pozostawiało zachowanie Jana Wienckiewicza, który 19 sierpnia mimo próśb ukrywających się u niego sanitariuszek, wydał je bolszewikom, wskutek czego zostały obrabowane i zgwałcone. Za ten czyn J. Wienckiewicz został skazany na karę śmierci i wyrok wykonano 6 września 1920 r. Równie surowy wyrok kary śmierci otrzymał Michał Tłuchowski z Płonczyna, który w Dobrzyniu nad Wisłą wskazywał bolszewikom sklepy do obrabowania<sup>414</sup>.

Natomiast niesłusznie został aresztowany i wkrótce zwolniony lakiernik z Płocka Adam Zamorski. Oskarżono go o bezprawne posługiwanie się opaską Straży Obywatelskiej. Według zeznań świadków oskarżony otrzymał opaskę od przygodnie spotkanego chłopca i założył ją, aby nie być w ferworze walki wziętym za bolszewika. Podniósł także znaleziony karabin i ostrzeliwał bolszewików z rowu w Alejach Miejskich (dziś – Jachowicza)<sup>415</sup>.

W związku z wymordowaniem przez bolszewików rannych i chorych żołnierzy ze szpitala garnizonowego, pojawiły się pytania, dlaczego szpital nie został wcześniej ewakuowany za Wisłę, o co usilnie zabiegała Helena Wagnerowa. O zaniedbanie swoich obowiązków oskarżony został komendant szpitala mjr dr Tadeusz Mejer. W trakcie dochodzenia tłumaczył się, zwracał się w tej sprawie do gen. M. Osikowskiego, ten jednak uznał, że nie ma potrzeby ewakuacji. W tej sytuacji mjr. T. Mejera uniewinniono<sup>416</sup>.

Maria Macieszyna jego postępowanie określiła jednoznacznie: „Haniebnie spisał się doktor Meyer. Wagnerowa z wielkim trudem zdobyła dwie podwozy i błagała go prawie na kolanach, aby wywiózł rannych. Powiedział, że nie ma rozkazu, [więc] wyjednała mu rozkazy. Powiedział, że nic nie znaczą. A sam przy pojawieniu się bolszewików uciekł przez Plac Niemiecki [...]”, gdzie koło kościoła ewangelickiego spotkała go J. Landsberg - Śmieciuszewska<sup>417</sup>.

---

<sup>414</sup> „Kur. Pł.”, nr 205 31 sierpnia 1920, s. 3; nr 213 z 10 września 1920, s. 3; ks. M.M.Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska...*, 66-67.

<sup>415</sup> „Kur. Pł.”, nr 217 z 15 września 1920, s. 3.

<sup>416</sup> MMP, B. Jędrzejewski, *Walka o Płock i w Płocku*, sygn. MMP/H/29; także – idem, Płock w sierpniu 1920 roku, „Tygodnik Płocki”, nr 35 z 25 sierpnia 1992, s. 4; J. Kisielewska, *Z żalobnej karty* [wspomnienie o H.Wagnerowej], „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1928, nr 3 i 4, s. 48.

<sup>417</sup> *Obrona Płocka ... w listach Marii Macieszyny*, cz. II, „Not. Pł.” 1997, nr 3, s. 13.

Według jej relacji nastąpiło to w następujących okolicznościach: „pobiegłam [...] z kilkoma maruderami w stronę kościoła ewangelickiego, przy którym spotkałam doktora Mejera, zbiegającego z Gór Niemieckich. Na moje zapytania, gdzie biegnie, powiedział, że do szpitala. Nie znając miasta myślałam, że może to jakaś nieznana mi droga tam prowadzi, ale naraz, gdy drzewa przestały zasłaniać, ujrzałam Wisłę i most. Zrozumiałam, pan major też uciekał”. Obserwując panikę zobaczyła, jak „[...] major Mejer i niektórzy oficerowie pięściami i szablami torowali sobie drogę na most”<sup>418</sup>.

Być może mjr dr T. Mejer rzeczywiście nie był winien śmierci swoich pacjentów, jednak jego zachowanie 18 sierpnia 1920 r. chłuby mu nie przynosi. Świadomie opuścił powierzone mu stanowisko i swoich podopiecznych, przedkładając własne bezpieczeństwo nad opiekę nad nimi, co nosiło znamiona zwykłej dezercji.

Wojskowy sąd doraźny urzędował w Płocku do 8 września 1920 r., po czym opuścił miasto, zabierając ze sobą 68 osób podejrzanych o współpracę z wrogiem. Sprawy dotyczyły jednak nie tylko Płocka, ale i okolicznych miejscowości, gdzie bolszewicy przebywali dłużej, często angażując miejscową ludność do współpracy<sup>419</sup>.

W styczniu 1924 r. opinię publiczną zbulwersowała sprawa pchor. Jakuba Magalifa, który w sierpniu 1920 r. był kierownikiem punktu opatrunkowego w Płocku. Otóż, w prowadzonym przeciwko niemu śledztwie okazało się, że okradł plut. Edmunda Goebelta, który zmarł w jego punkcie opatrunkowym z upływu krwi, zanim mu udzielono pomocy. Podobnie zakończył życie inż. Stanisław Berezowski, który towarzyszył kpt. A. de Buré w czasie przejazdu przez most ostrzeliwany przez bolszewików. Ranny trafił w ręce pchor. J. Magalifa i wykrwawił się z braku pomocy. Jak na ironię J. Magalif został wymieniony wśród najbardziej zasłużonych obrońców miasta w poźegnalnym rozkazie

---

<sup>418</sup> Dział Rękopisów TNP, sygn. 634, *Wyciąg z dziennika Janiny Śmieciuszewskiej z chwili najścia bolszewików na Płock*, zapis pod datą 18 VIII 1920. W innej wersji tej relacji autorka pisze – nie podając nazwiska - o „znajomym doktorze wojskowym” (Dział Rękopisów TNP, spuścizna po M. Rościszewskiej, sygn. R-534, Karta z dziennika odpisana przez J. Śmieciuszewską). Trzecia wersja relacji została opublikowana w 1927 r. J. Śmieciuszewska pisze tam o „znajomym”, jednak cały kontekst sytuacyjny jednoznacznie wskazuje na mjr. dr. T. Mejera (K.B.M., *W rocznicę obrony Płocka. Jak spędzono bolszewików z Rynku Kanonicznego. Relacja Janiny Landsberg-Śmieciuszewskiej-Rościszewskiej, odznaczonej „Krzyżem Waleczności”, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1927*, nr 7 i 8, s. 66).

<sup>419</sup> „Kur. Pł.”, nr 213 z 10 września 1920, s. 4; ks. M.M. Grzybowski, op. cit., s. 66-67.



mjr. J. Mościckiego. Za swoje czyny J. Magalif został skazany na rok więzienia i wydalenie z wojska<sup>420</sup>.

Kilka lat po wojnie ukazała się broszurka Grzegorza Skwary, który - powołując się na krążące po mieście w sierpniu 1920 r. wiadomości - oskarżał płockich mariawitów o sprzyjanie bolszewikom, witanie ich chlebem i solą oraz wspólne ucztowanie. Były to oczywiste wymysły i chodziło raczej o zdyskredytowanie nie lubianych przez katolików mariawitów, niż o fakty<sup>421</sup>.

#### 4. Przyczyny słabości obrony 18 sierpnia 1920 r.

Inną grupą – poza Żydami i zdrajcami – jaką obciążano winą za słabą obronę Płocka byli dowódcy wojskowi. Biskup A.J. Nowowiejski, którego 19 sierpnia odwiedzili wojewoda W. Sołtan, komendant H. Wardęski i komendant W. Froelich, zwrócił się do nich: „Panowie – mówił drżącym głosem pasterz – cześć i chwała wojsku polskiemu, że wyparło wroga, ale jak można było oddać ludność miasta na łup tej bandy rozbójników, tych łupieżców, jak można było pozwolić, aby nas w tę straszną noc męczono, aby bezczeszczono kobiety i dzieci, aby mordowano bezbronych; to okropności, od których skóra cierpień!”<sup>422</sup>.

M. Macieszyna w liście do męża, odzwierciedlając opinie krążące wśród jej znajomych, pisała, że „wszyscy jesteście zdania, że nic nie było przygotowane do obrony Płocka, że cała robota była przygodna i bez planu, że całe dowództwo grosza nie warte i że wszystkie szarże wojskowe to nieuki, głupcy, zarozumiałcy, bezobowiązkowe łotry i hulaki. Gdyby oni byli na miejscu, to i żołnierz by nie umykał. A ten generał fafel, o którym pisał Grzymała, dlaczego wart nie postawił? Dlaczego nie wiedział, gdzie się nieprzyjaciół znajduje i dał się nabrać na kawał, złapawszy się na fałszywy atak pod Trzepowem?”<sup>423</sup>.

---

<sup>420</sup> „Rzeczpospolita”, nr 4 z 4 stycznia 1924, s. 6; „Dziennik Płocki”, nr 6 z 7 stycznia 1924, s. 3; G. Gołębiowski, *Stanisław Berezowski (1888-1920) – tragiczna ofiara ataku bolszewickiego na Płock*, „Notatki Płockie” 2008, nr 2, s. 36-38.

<sup>421</sup> G. Skwara, *Mariawici – szkic historyczny ruchu mariawickiego w Polsce*, Płock 1925, s. 20.

<sup>422</sup> H. Wardęski, op. cit., s. 325.

<sup>423</sup> *Obrona Płocka ...w listach M. Macieszyny*, cz. II, s. 13.

Tak postawione pytanie miało bardzo emocjonalny charakter, choć zawierało też zasadne wątpliwości co do wartości obrony. W pierwszych chwilach po odparciu nieprzyjaciela nawet gen. W. Sikorski dał się ponieść emocjom i 19 sierpnia wysłał do gen. M. Osikowskiego następujący rozkaz: „Uznając energiczną działalność Dtwą w obronie Płocka, nakazuję oddać natychmiast pod sąd doraźny oficerów i szeregowych, którzy opuścili pozycje pod Płockiem. Winnych i zasądzonych rozstrzelać publicznie na rynku w Płocku. Specjalnie zasłużonych podać do odznaczenia”<sup>424</sup>.

Na szczęście gen. M. Osikowski okazał się bardziej wstrzemięźliwy w ferowaniu wyroków i do sądenia dezertków nie doszło, co byłoby zresztą trudne, bo często ci sami oficerowie i żołnierze, którzy najpierw uciekali, potem ofiarnie walczyli z najeźdźcą.

Niewątpliwie natomiast na negatywny wynik starcia pod Płockiem wpłynęło słabe rozpoznanie sił i zamiarów przeciwnika operującego w rejonie Płocka i Włocławka, co obciąża głównie gen. W. Sikorskiego. W swojej pracy „Nad Wisłą i Wkrą” pisze, że 18 sierpnia nad ranem pewny już rosyjskiej klęski zastanawiał się ze swoim sztabem nad drogami odwrotu wojsk rosyjskich znad dolnej Wisły. Zakładano 4 warianty:

- 1) najprostszy - ale jednocześnie niemal niewykonalny z powodu konieczności rozbicia polskiej 5 Armii, wiódł po osi Płońsk – Nasielsk – Serock – Wyszaków
- 2) Płońsk – Pułtusk – Wyszaków lub Ostrołęka
- 3) Raciąż – Ciechanów – Maków
- 4) Sierpc – Mława – Chorzele na Kolno Grajewo.

Ostatecznie po dyskusji sztabowcy 5 Armii przyjęli jako najbardziej prawdopodobny wariant ostatni, bowiem według nich 4 Armia cofałaby się po linii swego pierwotnego marszu, biegnąc wzdłuż granicy pruskiej zabezpieczała lewą flankę, a w przypadku silnego nacisku ze strony polskiej, co rzeczywiście miało miejsce, zawsze można było przekroczyć granicę niemiecką. Wszystko to wydawało się bardzo logiczne i dlatego gen. W. Sikorski nie zakładał ataku rosyjskiego na Płock, przewidując, że do bitwy z wycofującą się 4 Armią dojdzie w rejonie Mławy. Przy takich założeniach od Grupy Dolnej Wisły oczekiwał aktywności w spychaniu jednostek nieprzyjaciela na północ<sup>425</sup>.

---

<sup>424</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. II, dok. nr 463, s. 222.

<sup>425</sup> W. Sikorski, op. cit., s. 188-189.

Wprawdzie 18 sierpnia przed południem dowódca 5 Armii posiadał informacje od gen. M. Osikowskiego o przesunięciu się większych sił rosyjskich z Lipna i Włocławka na Dobrzyń, a z rozpoznania lotniczego – o marszu kolumn nieprzyjacielskich na Sierpc, ale błędnie je zinterpretował jako początek odwrotu IV Armii na wschód<sup>426</sup>. W meldunku sytuacyjnym Frontu Północnego z godz.12.30 czytamy, że „Wywiad lotniczy stwierdził, że oddziały nieprzyjacielskie wycofują się od Lipna, Płocka i Raciąża w kierunku na Sierpc”<sup>427</sup>.

Taka ocena sytuacji znalazła wyraz w rozkazie dowództwa 5 Armii z godz. 15.00, gdzie na początku czytamy: „Nieprzyjaciel w ogólnym odwrocie. [...] Grupa zachodnia, skoncentrowana w rejonie Sierpc – Lipno, według obserwacji lotników rozpoczyna w ciągu dnia dzisiejszego odwrót na Sierpc i dążyć prawdopodobnie będzie do przebiccia się przez Mławę”<sup>428</sup>.

Sam gen. W. Sikorski potem pisał: „Sytuacja nieprzyjacielska w tym rejonie nie była dla nas jasna, gdyż wiadomości o losach i zamiarach 4-ej armii sowieckiej brzmiały w dalszym ciągu sprzecznie. Jedne z nich mówiły o ponowieniu przez bolszewickie wojsko prób sforsowania Wisły i o zamierzonym przez nie, mimo wszystko, pochodzie na Warszawę od zachodu, drugie o przygotowywanym rzekomo w rejonie Sierpca odwrocie.

By wyjaśnić położenie, zarządziłem wypad załogi Płocka na Bielsk [...]. Wysłane [...] z Płocka dwa bataliony piechoty, idąc zbyt pewnie naprzód, natknęły się nieoczekiwanie pod Trzepowem na większe skupienie rosyjskiej kawalerii i uległy rozgromieniu. Czerwona kawaleria, ścigając wspólnie z towarzyszącą jej piechotą rozbitków wymienionego detachment [oddziału wydzielonego - G.G.], zaatakowała następnie Płock i zajęła późnym wieczorem, po ciężkiej walce, północną część miasta”<sup>429</sup>.

A więc według gen. W. Sikorskiego to obrońcy – „idąc zbyt pewnie naprzód” – doprowadzili do wtargnięcia nieprzyjaciela do miasta. Być może ppłk M. Wyżel-Ścieżyński, zastępujący dowodzącego obroną Włocławka gen. M. Osikowskiego, popełnił pewne błędy, np. nie przepro-

---

<sup>426</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. II, dok. nr 379, s.85; nr 394, s. 108; L. Wyszczelski, op. cit., s. 348-349.

<sup>427</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. II, dok. nr 381, s. 88.

<sup>428</sup> Cyt. za: W. Sikorski, op. cit., s. 189.

<sup>429</sup> *Ibidem*, s. 193.

wadził należytego rozpoznania, jednak wykonywał ściśle rozkaz dowódcy 5 Armii. Wprawdzie R. Juszkiewicz uważa, że gdyby na miejscu był gen. M. Osikowski, zapadłyby nieco inne decyzje, ale są to tylko przypuszczenia<sup>430</sup>.

Płk M. Wyżel-Ścieżyński potwierdził to w liście do Wojskowego Biura Historycznego z 1931 r.: „rozkaz wykonania natarcia z Płocka w dniu 17.8.20 r. w kierunku na Bielsk, nastąpił na rozkaz dowództwa V armii, który mi został telefonicznie przekazany pod nieobecność gen. Osikowskiego. Byłem przeciwny temu natarciu, gdyż wojska, wchodzące w skład grupy płockiej były technicznie zupełnie niezdolne do wykonania jakiegokolwiek poważniejszej akcji innej, aniżeli obronnej.

Wobec tego [...] rozmówiłem się telefonicznie ze sztabem V armii w Modlinie, czy też w Nowym Dworze, a mianowicie z ppłk. Wolikowskim, względnie z ppłk. Rostworowskim, przedstawiając moje wątpliwości w tym kierunku. Mimo to, rozkaz natarcia, jako konieczny ze względów demonstracyjnych, potrzebnych V armii, został utrzymany. Generał Osikowski nie mógł być powiadomionym przeze mnie natychmiast o zarządzeniach do natarcia, gdyż był wtedy w Płocku [...] nieobecny”<sup>431</sup>.

Pozostaje faktem, że w wyniku wykonania niefortunnego rozkazu gen. W. Sikorskiego miasto zostało pozbawione skutecznej obrony i narażone na bezpośrednie niebezpieczeństwo, a pozostałe w nim siły nie były w stanie spełnić swego zadania. W. Sikorskiego tłumaczy jednak to, że jego rozkaz wynikał z szerszej analizy sytuacji w bitwie nad Wkrą i ogólnego położenia wojsk po sukcesach ofensywy znad Wieprza. Dowódca 5 Armii, mimo pomyślnego przebiegu bitwy nad Wkrą, obawiał się ewentualnego uderzenia IV Armii A. Szuwajewa, która – jako jedyna na północnym Mazowszu – zachowała swobodę działania i mogła zaatakować lewe skrzydło i tyły polskiej 5 Armii, walczącej z XV Armią rosyjską. Mogłoby to spowodować trudne do przewidzenia niekorzystne konsekwencje w skali operacyjnej, a nawet strategicznej. Dlatego rozkaz natarcia, wydany przedmościom (także włocławskiemu i wyszogrodzkiemu) miał swoje uzasadnienie. Gen. W. Sikorski chciał związać maksymalnie duże siły IV Armii, aby ograniczyć jej swobodę manewru i uniemożliwić lub przynajmniej opóźnić wzięcie udziału w bitwie nad Wkrą, a następnie pozbawić ją możliwości odwrotu i zniszczyć.

---

<sup>430</sup> R. Juszkiewicz, *Obrona Płocka*, s. 53.

<sup>431</sup> CAW, WBH, relacje, sygn. I.400.1380, list płk. dypl. M. Wyżel-Ścieżyńskiego do WBH z 5 września 1931 r.

W kontekście ogólnej sytuacji, jaka ukształtowała się 17-18 sierpnia nie brał pod uwagę silnego ataku nieprzyjaciela na Płock, uważając go za nonsensowny. Jeżeli nawet taki wariant rozpatrywał, to z wojskowego punktu widzenia znacznie ważniejsze było rozbitcie IV Armii rosyjskiej, niż los Płocka. Jego zdobycie w końcu drugiej dekady sierpnia nie dawało już IV Armii żadnych korzyści, a paradoksalnie – prowadziło do jej nieuchronnej klęski wskutek przegranej Armii Czerwonej pod Warszawą i na północnym Mazowszu oraz fatalnej sytuacji strategicznej.

Gen. W. Sikorskiego usprawiedliwia także to, że gdyby D. Szuwajew działał zgodnie z zasadami sztuki wojennej i adekwatnie do sytuacji, to rzeczywiście nie powinien był atakować linii Wisły, Włocławka i Płocka, i rozpraszać swoich sił, ale powinien zmontować uderzenie na lewą flankę polskiej 5 Armii. Tymczasem wskutek utraty łączności z dowódcą Frontu Zachodniego początkowo realizował wcześniejszy plan zdobycia przepraw przez Wisłę, a potem zupełnie niepotrzebnie atakował Płock<sup>432</sup>.

Dlatego dowódca 5 Armii nie brał poważnie pod uwagę takiej ewentualności, a do tego zupełnie się nie orientował w sytuacji pod Płockiem, o czym świadczy jego rozkaz dla gen. M. Osikowskiego z godz.15.00 18 sierpnia, w którym nakazywał dowódcy Grupy Dolnej Wisły przy użyciu 2 Brygady Jazdy atakować 19 sierpnia przed południem z rejonu Góry na Drobin, a resztą oddziałów uderzyć z Płocka w celu zajęcia Bielska, co oczywiście było zupełnie niewykonalne, bo dokładnie w tym czasie korpus Bżyszkiana zaczynał atakować Płock<sup>433</sup>.

A kiedy dowiedział się już o walkach w Płocku chciał „aczkolwiek z ciężkim sercem, opóźnić przesłanie do Płocka odsieczy przynajmniej o 24 godziny”, ponieważ uważał, że „wcześniejsza odsiecz ułatwi armii bolszewickiej wymknięcie się z oskrzydlenia”<sup>434</sup>.

Zlekceważono też pewne sygnały pochodzące od uchodźców. Ks. I. Lasocki, kierujący „Stanisławówką”, wspominał, że na dwa dni przed atakiem jakaś kobieta z Bożewa utrzymywała, że „na środe [tj. 18 sierpnia - G.G.] bolszewicy do Płocka się wybierają”. Ks. I. Lasocki przekazał tę wiadomość oficerom, którzy jednak się nią nie zainteresowali oświadczając, że jest to wykluczone. W podobnym tonie 18 sierpnia przed

---

<sup>432</sup> W. Sikorski, op. cit., s. 183-184.

<sup>433</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. II, dok. nr 394, s. 109; W. Sikorski, op. cit., s. 191; L. Wyszczelski, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, s. 346.

<sup>434</sup> Opinia gen. W. Sikorskiego wyrażona w rozmowie z T. Świeckim w czasie uroczystości 10 kwietnia 1921 r. w Płocku. Cyt. za – T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 364.

południem rozmawiali oficerowie ze sztabu Grupy Dolnej Wisły z T. Świeckim, postem K. Mierzejewskim, M. Rościszewską i H. Rutką. Optymistycznie oceniali, że natarcie podjęte z Płocka 18 sierpnia rano odniesie sukces i miasto nie będzie atakowane<sup>435</sup>.

Z kolei odnosząc się do oceny roli i jakości dowodzenia przez gen. M. Osikowskiego, którego M. Macieszyna dosadnie nazwała „fąflem” wydaje się, że jej opinia jest zbyt surowa. W chwili ataku bolszewickiego na Płock gen. M. Osikowskiego nie było w mieście, bowiem 16 sierpnia rano pojechał na najbardziej wtedy zagrożony odcinek Grupy Dolnej Wisły – przedmieście włocławskie i tam kierował jego obroną. Wrócił do Płocka 18 sierpnia około godz. 17.00 i od razu przejął dowodzenie, ściągając odwody i posiłki. Jego rolę w Płocku pozytywnie ocenił bezpośredni przełożony gen. W. Sikorski, nadając mu Krzyż Walecznych. W uzasadnieniu napisał: „podczas ataku bolszewickiego na Płock kierował gen. Osikowski osobiście akcją obronną, udając się do pierwszych linii, gdzie zachęcał żołnierzy do wytrwania”<sup>436</sup>.

Podobnego zdania jest współczesny historyk Andrzej Suchcitz. W oparciu o archiwum Instytutu gen. W. Sikorskiego w Londynie napisał, że gen. M. Osikowski „w Płocku uratował sytuację, gdy oddziały III korpusu kawalerii sow. wdarły się do miasta. Powstało zamieszanie. Panikę opanowało przybycie gen. Osikowskiego. Objął dowództwo w mieście, wydając rozkazy obsadzenia lewobrzeżnych okopów i zabezpieczenia wylotu mostu. Nastąpiły zaciekle walki uliczne. Zahamowano nieprzyjaciela i po przybyciu nowych posiłków 19 VIII gen. Osikowski przeszedł do ogólnego przeciwuderzenia na przedmieściu Płocka. Nieprzyjaciela wyrzucono z miasta”<sup>437</sup>.

Tym nie mniej także w środowisku wojskowych winą za wtargnięcie bolszewików do miasta obciążano gen. M. Osikowskiego i oficerów jego sztabu. Według rtm. R. Boryckiego wysłanie parlamentarzysty do dowództwa IV Armii rosyjskiej z żądaniem poddania się było bezcelowe i świadczyło o niezajomości sytuacji. Uderzenie na przedpole było skutkiem zlekceważenia sił przeciwnika w rejonie Płocka i doprowadziło do osłabienia załogi przedmieścia. Jak napisał - „D-two

---

<sup>435</sup> Ks. I. Lasocki, op. cit.; *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu...*, s. 276.

<sup>436</sup> CAW, akta odznaczeniowe gen. M. Osikowskiego, sygn. KW – 89/O - 648. KW nadany po raz pierwszy 10 marca 1921 r. rozkazem nr 3 dowództwa 3 Armii, którą wtedy dowodził gen. W. Sikorski.

<sup>437</sup> A. Suchcitz, *Generałowie wojny polsko-sowieckiej 1919-1920. Mały słownik biograficzny*, Białystok 1993, s. 53-54.

Grupy gen. Osikowskiego absolutnie zlekceważyło większe ugrupowanie nieprzyjaciela tuż pod Płockiem od strony Dobrzynia. Energicznym natarciem bolszewicy, po krótkiej walce, wyrąbali i rozproszyli pozostałą załogę »Przyczółka mostowego« i zajęli większą część Płocka.

W tym czasie grupy wypadowe z bojem i znacznymi stratami posuwali się naprzód, oddalając się od Płocka, dopóki grupa w kierunku na Bielsk (6 pp Leg.) nie została całkowicie zniszczoną, a grupa na Bodzanów – Płońsk odcięta od miasta. Takim sposobem w najkrytyczniejszej chwili obrony Płock pozostał bez załogi i nieprzyjaciel bez strat zajął miasto<sup>438</sup>.

Oczywiście rtm. R. Borycki ma rację, choć w tym przypadku mógł nie wiedzieć, że akcja na przedpolu została wykonana na kategoriyczny rozkaz gen. W. Sikorskiego.

Sztab Grupy Dolnej Wisły można jedynie obciążać za brak elastyczności i kontynuowanie poprzedniego zadania w sytuacji, kiedy od zachodu obserwowano ruch III Korpusu Konnego na Płock, co już 18 sierpnia rano widział kpt. H. Gruber z wieży I Gimnazjum Męskiego. W tej sytuacji należało przerwać natarcie, zawrócić oddziały do miasta i skupić się na jego obronie. Wtedy jej przebieg byłby zupełnie inny. Odpowiedzialność za to spada nie tyle na gen. M. Osikowskiego, którego wtedy w Płocku nie było, co na jego szefa sztabu ppłk. M. Wyżel-Ścieżyńskiego, choć można zastanawiać się nad wykonalnością takiego wariantu.

W sytuacji bezpośredniego już zagrożenia miasta 18 sierpnia ppłk M. Wyżel-Ścieżyńskiego zupełnie nie reagował nawet na docierające do niego alarmujące meldunki o przedarciu się kozaków Bżyszkiana przez okopy na ul. Dobrzyńskiej. Wiadomości takie – na podstawie meldunku wywiadowcy policyjnego Władysława Karczewskiego - przekazał mu komendant policji Z. Tołpyho. Podobnie zlekceważył meldunek por. L. Nesterowicza z Tatarskiego p. ul. Oficerowie sztabu Grupy Dolnej Wisły uznali go defetystę i najspokojniej kontynuowali spożywanie obiadu.

Tak więc wina raczej nie leżała po stronie gen. M. Osikowskiego, który przecież przeciwstawiał się rozkazowi gen. W. Sikorskiego wykonania ataku z przedmościa płockiego uważając, że nie dysponuje wystarczającymi siłami. Można go jedynie obciążać częściową odpowiedzialnością za nierozpoznanie zamiarów przeciwnika, mimo prowadzenia pewnych działań rozpoznawczych. Ale za rozpoznanie odpowiedzialny był również gen. W. Sikorski, który dysponował znacznie większymi możliwościami, np. samolotami.

---

<sup>438</sup> R. Borycki, op. cit., s. 28-29.

Także organizacja obrony miała swoje wady. Według Z. Szyszko-Bohusza były one następujące:

- a) kordonowy system obrony, składający się z pojedynczych linii okopów, nie posiadających pozycji ryglowych powodował, że przerwanie przez nieprzyjaciela linii obronnych w jakimkolwiek miejscu od razu stawiało załogę w krytycznym położeniu. Poza tym w momencie ataku bolszewickiego część okopów nie była w ogóle obsadzona, bo oddziały je broniące rzucono do walki. Z kolei przeciwnik odznaczał się dużą ruchliwością, zdecydowaniem i nie dawał czasu na stworzenie nowych pozycji obronnych.
- b) brak ruchomych odwodów – przybywające do Płocka nowe pododdziały kierowane były na pierwszą linię i nie utworzono z nich żadnego odwodu dyspozycyjnego podległego dowódcy przedmościa. I batalion 2 Kowieńskiego p. strz. – znajdujący się na Radziwiu – był zbyt oddalony od przewidywanego pola walki i w krytycznym momencie nie mógł wziąć udziału w obronie miasta, a rzucanie go do walki pojedynczymi kompaniami nie dało większego efektu. Przechodzenie mostu pod nieprzyjacielskim ostrzałem okazało się zadaniem niezwykle trudnym.
- c) wadliwa organizacja dowództwa przedmościa, ponieważ na barkach jego dowódcy spoczywały jednocześnie sprawy organizacyjne, administracyjne i operacyjne, przy braku jednoznacznie uregulowanej kwestii podległości służbowej. Dowódca przedmościa otrzymywał równocześnie rozkazy z DOG Łódź, Ministerstwa Spraw Wojskowych, od dowódcy Frontu Północnego, dowódcy 5 Armii i oczywiście dowódcy Grupy Dolnej Wisły, którego sztab często wkraczał w jego kompetencje, wydając oddziałom rozkazy z pominięciem dowódcy przedmościa.

Ponieważ mjr J. Mościcki nie posiadał własnego sztabu, musiał korzystać z pomocy przypadkowych i nie zawsze kompetentnych oficerów. Jak na ironię w Płocku i w jego pobliżu sztabów nie brakowało. Były to: w Płocku sztab gen. M. Osikowskiego, przewidzianego na dowódcę 20 DP, w Radziwiu – sztab Brygady Litewsko-Białoruskiej (z 2 Dyw. Lit.-Biał.) i 2 Kowieńskiego p. strz., a w pobliskim Łącku – sztab Grupy Dolnej Wisły z gen. J. Lasockim, który miał objąć dowodzenie Grupą. W konsekwencji nie została ustalona jednolita podległość wojska znajdującego się w okolicach Płocka, co znacznie utrudniało dowodzenie.



d) niska wartość bojowa stanu osobowego przedmościa, składającego się w większości z niewykształconych rekrutów oraz oddziałów tyłowych i zapasowych, bez doświadczenia bojowego, z nowymi oficerami, nie znającymi jeszcze swoich podwładnych i o słabym na nich wpływie. Przy zetknięciu z przeciwnikiem działającym zdecydowanie i posiadającym duże doświadczenie wojenne ujawniło się niskie morale żołnierzy, co fatalnie wpłynęło na skuteczność obrony<sup>439</sup>.

Należy przy tym pamiętać, że najbardziej wartościowy zespół poborowych zgłosił się do wojska już wcześniej i walczył na innych odcinkach frontu. Zarządzona zaś 14 sierpnia ewakuacja mężczyzn na lewy brzeg Wisły spowodowała, że w mieście pozostały właściwie kobiety i dzieci, stąd tak liczny ich udział w późniejszych walkach.

e) kilkukrotna przewaga liczebna i ogniowa przeciwnika, zwłaszcza w artylerii i broni maszynowej<sup>440</sup>.

Wymieniając niedostatki polskiej obrony za gen. Lucjanem Żeligowskim można jeszcze dodać, że „piechota nasza była bardzo słabo wyszkolona strzelecko. Nie mieliśmy na to wyszkolenie ani czasu, ani odpowiednich warunków. Broń różnych armii, różnych czasów i różnych wartości nie zachęcała do ćwiczeń strzeleckich, a brak własnych fabryk, brak amunicji nie sprzyjał szkoleniu naszych rekrutów. [...] Brak wyszkolenia strzeleckiego odbił się ujemnie na psychice naszej piechoty. Było to ładne wojsko, elegancko maszerujące w zwartych szykach, jednolicie trzymające karabiny, lecz nie sementowane poczuciem własnej siły, jaką daje pewność swojej broni”<sup>441</sup>.

Na tym tle pozytywnie wypadli artylerzyści, mimo, że często znajdowali się po raz pierwszy w boju. Walczyli ofiarnie, wykazując się często dużą determinacją i skutecznością. Podobnie wielkim męstwem wykazali się marynarze Flotylli Wiślanej, którzy w większości uczestniczyli już w walkach Flotylli Pińskiej na Prypeci i Dnieprze. Zaprawieni w bojach byli także ułani Tatarskiego pułku ułanów,

---

<sup>439</sup> Wysokie morale i zapał do walki nie gwarantowały jednak skuteczności w walce z nieprzyjacielem. Przykładem są ogromne straty III batalionu 205 ochotn. pp w walkach pod Nowogrodem nad Narwią 1 sierpnia 1920 r. (J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920*, Warszawa 2004, s. 286).

<sup>440</sup> Z. Bohusz-Szyszko, op. cit., s. 127-129; zob. też: CAW, raport kpt. B. Regulskiego; R. Juszkiwicz, *Działania militarne...*, s. 339, 349.

<sup>441</sup> L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920, Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990, s. 108.

choć zachowywali się w sposób mocno zróżnicowany: od ulegania panice po twardą obronę zajmowanych pozycji. Natomiast niewątpliwie w boju sprawdzili się oficerowie pułku.

Dlaczego zatem, mimo wymienionych słabości i błędów, po początkowej panice i zamieszaniu, kiedy wydawało się, że żadna siła nie zatrzyma czerwonej kawalerii, obrońcy zdołali powstrzymać natarcie przeciwnika i następnego dnia wyprzeć go z miasta? Wydaje się, że na niepowodzenie bolszewików wpłynęły w równej mierze następujące czynniki:

- a) determinacja obrońców, którzy po otrząśnięciu się z zaskoczenia, opanowaniu paniki i zamieszania, przystąpili do stawiania oporu. Główne zasługi miało tu wąskie grono wymienionych już oficerów: mjr J. Mościcki, kpt. A. de Buré, por. I. Achmatowicz, rtm. R. Borycki, por. E. Czuruk, por. Z. Brodziński. Stopniowo w kolejnych fazach walki dołączali następni, np. artylerzyści z 4. dak-u z por. K. Hartinghem.
- b) wsparcie dla walczących ze strony mieszkańców miasta. Polegało ono na czynnym angażowaniu się w walkę. Przykładem są J. Landsberg-Śmieciuszewska, M. Rościszewska, W. Dobiszewski, harcerze A. Gradowski, T. Jeziorowski, członkowie Straży Obywatelskiej, jak J. Świtalski, J. Wichrowski, czy S. Zawidzki. Duże znaczenie miała pomoc cywili w donoszeniu walczącym broni i amunicji, ewakuacji i opatrywaniu rannych, dostarczaniu jedzenia i picia. Na morale żołnierzy wpływała też obecność cywili wśród walczących na barykadach.
- c) nieprzydatność kawalerii do walk ulicznych. Konie, które w polu zapewniały dużą ruchliwość i szybkość działania, w mieście były tylko balastem, ponieważ walki uliczne mają swoją specyfikę i wymagają spieszności kawalerii<sup>442</sup>.
- d) demoralizacja żołnierzy bolszewickich, którzy po wdarciu się do miasta zrezygnowali z celów wojskowych i skupili się na rabunkach i gwałtach na bezbronnej ludności cywilnej.
- e) brak rezerw ze strony oddziałów bolszewickich, w przeciwieństwie do strony polskiej, która mogła liczyć na napływające zza Wisły posiłki. Dzięki temu rano 19 sierpnia stosunek sił był już zupełnie

---

<sup>442</sup> S. Rowecki, *Zasady tłumienia rozruchów i walki w mieście*, „Przegląd Wojskowy” 1926, z. 9-10, s. 100; idem, *Walki uliczne*, Warszawa 1928, s. XVII; B. Skaradziński, *Polskie lata 1919-1920*, t. 2, *Sąd Boży*, Warszawa 1993, s. 257; L. Wyszczelski, op. cit., s. 245.

inny, niż dzień wcześniej. Niezależnie od tych okoliczności wyrzucenie sił nieprzyjacielskich z Płocka było spowodowane tyleż natarciem wzmocnionych polskich sił, co rozkazem D. Szuwajewa dla Gaja Bżyszkiana z 19 sierpnia posuwania się na Płońsk oraz brakiem wsparcia dla sił rosyjskich walczących w mieście, które odczuwały już trudy walki.

## 5. Uznanie dla obrońców i ich uhonorowanie

Obrona Płocka od początku spotkała się z uznaniem czynników wojskowych. Już 19 sierpnia gen. W. Sikorski za pośrednictwem gen. M. Osikowskiego przekazał do ogłoszenia w mieście odezwę o treści: „Bohaterskiej ludności miasta Płocka przesyłam żołnierskie uznanie za okazany hart i męstwo w obronie zagrożonej Ojczyzny. Jeszcze kilka dni wytrwania, a z bolszewickich hord, które śmiały się przedrzeć na nasze tyły, nie ujdzie żywa noga, wszystkie zaś krzywdy zostaną krwawo pomśczone”<sup>443</sup>.

Także gen. M. Osikowski, który 20 sierpnia 1920 r. obejmował dowództwo 2 Dywizji Litewsko-Białoruskiej (20 DP) wydał pożegnalny rozkaz, w którym zwracał się do żołnierzy i ludności cywilnej – obrońców Włocławka i Płocka. Czytamy w nim m.in.: „Żołnierze! [...] W pełnym poczuciu twardego żołnierskiego obowiązku stawialiście skutecznie czoło kilkakrotnie liczniejszemu wrogowi, odnosząc szereg zwycięstw i zadając nieprzyjacielowi straty.

W bitwach pod Włocławkiem, Nowym Duninowem, Dobrzyniem i Płockiem złożyliście przed całym światem świadectwo, jak polski żołnierz potrafi bronić Ojczyzny.

Poczuwam się do obowiązku wyrazić w imieniu służby uznanie, podziękowanie [...] ppułk. szt. gen. Ścieżyńskiemu, szefowi sztabu Grupy, majorowi Przychockiemu, dowódcy artylerii, majorowi Mościckiemu, dowódcy odcinka Płock i kpt. de Buré, którzy dzięki swej żelaznej energii, męstwu i doskonałemu kierownictwu przyczynili się głównie do odniesionych zwycięstw.

Bezprzykładne męstwo cywilnej ludności Płocka i Włocławka, która osobiście brała udział w walkach i wspierała wszelkimi środkami

---

<sup>443</sup> *Bitwa warszawska. Dokumenty operacyjne*, cz. II, dok. nr 464 – rozkaz do dowództwa Grupy gen. Osikowskiego, s. 223.

żołnierzy, zasługuje na specjalne wyróżnienie. Za to w imieniu polskiego żołnierza składam im serdeczne „Bóg zapłać”.

Oddając dowództwo w ręce generała Lasockiego, pozostaję nadal z Wami i jestem głęboko przekonany, że Wasz krwawy trud doprowadzi do całkowitego oczyszczenia Ojczyzny od bolszewickiej nawały, przyniesie nam honorowy pokój. Najwyższą nagrodą dla Was będzie wdzięczność przyszłych pokoleń<sup>444</sup>.

Ponieważ zagrożenie bolszewickie Płocka bezpowrotnie minęło, władze wojskowe podjęły decyzję likwidacji przyczółka mostowego. Na tę okoliczność mjr J. Mościcki wydał 25 sierpnia 1920 r. pożegnalny rozkaz. Wymienił w nim wszystkich, którzy według niego zasłużyli się w czasie obrony Płocka. Czytamy w nim m.in.: „W pierwszym [...] rzędzie dziękuję swojemu adiutantowi, porucznikowi Feliksowi Waluszewskiemu, za jego wzorową pomoc w pracy organizacyjnej i bojowej, za jego szczerą koleżeńską i poświęcenie. Z wdzięcznością i podziwem wspominam bohaterskie zachowanie się oddziałów bojowych, przeznaczonych pierwotnie do obrony Płocka, a mianowicie baonu 6 pp Leg. z jego dzielnym prawym dowódcą, śp. porucznikiem Mieczysławem Głogowieckim, baonu 37 pp z porucznikiem Karasińskim, baonu 10 pp z porucznikiem Hatałą oraz spieszonego szwadronu jazdy tatarskiej z rotmistrzem Richterem na czele. Za śmiałe i zdecydowane stanowisko, jakie zajęły wyżej wymienione oddziały wraz ze swymi oficerami w krwawych walkach pod Trzepowem w dniach 17 i 18 sierpnia rb. z przeważającą masą bolszewickiej jazdy, wyrażam swoją cześć i składam podziękowanie w imieniu Najwyższej Służby. Bolesnym sercem wspominam ofiary tych rycerskich zmagañ z najeźdźcą, ofiary miłości Ojczyzny, obowiązku i poświęcenia.

Za przygotowanie terenu fortyfikacyjnego dokoła miasta i w samym mieście należy się podzięka p. kpt. de Buré, za jego energiczne i sumienne zajęcie się taką ważną sprawą. Dziękuję również w imieniu służb dowódcy jazdy tatarskiej, rotmistrzowi Roznatowskiemu, który nie tylko służył mi swoją radą i doświadczeniem, ale za pomocą umiejętnie rozlokowanych placówek i podjazdów chronił prawe skrzydło mojego frontu na szerokiej przestrzeni od Wyszogrodu do Dobrzynia.

A kiedy w dniu 18 sierpnia rozszalała [się - G.G.] w Płocku walka uliczna, nie zabrakło u mego boku wielu dzielnych pomocników i inicjatorów w stawieniu oporu nieprzyjacielowi. Nazwiska oficerów, którzy nie

---

<sup>444</sup> „Kur. Pł.”, nr 197 z 22 sierpnia 1920, s. 1.

ułekli się przemocy, lecz chwytając karabin, zajęli barykady i placówki wewnątrz miasta z garścią wiernych świętej sprawie żołnierzy, niechaj będą ku chwale Ojczyzny wymienione: por. żand. połowej Smoczyński Czesław, porucznik żandarmerii wojskowej Czuruk Edward, porucznik sztabu Grupy gen. Osikowskiego, Matuszek, porucznik i dowódca 9 kompanii telegraficznej Zawisza Brodziński, rotmistrz jazdy tatarskiej Romuald Borycki, porucznik jazdy tatarskiej Achmatowicz, porucznik – adiutant F. Waluszewski, porucznik Świstelnicki i w[ielu] i[nnych]. Specjalną podziękę wyrażam za ochronę milionowej wartości dobra państwowego, ppor. Wierzbowskiemu, kierownikowi WUG, dalej za pracę pomocniczą por. Przyłuskiemu, komendantowi placu i podchor. Nagórnemu. Za zorganizowanie zaś i udzielenie pierwszej pomocy rannym podch. sanit. Magalifowi, za troskliwą opiekę nad rannymi w szpitalu księżom i klerikom, siostrom miłosierdzia i kapelanowi wojsk. Słonickiemu. Cześć swoją wyrażam podoficerom i żołnierzom różnych formacji, którzy nie cofnęli się z terenu walk, lecz odważnie wytrwali do końca na stanowisku.

Obok pomocy czysto bojowej, do której prócz oficerów i żołnierzy stawili się także dzielni mieszkańcy Płocka, zwłaszcza zorganizowani w kadrach Straży Obywatelskiej, pod komendą ob. Cygańskiego, Mosdorfa i Buchowskiego, zaszczytnie wymienić muszę osoby, które swoją pracą szlachetną niosły pomoc materialną i moralną żołnierzowi w okopach i w gospodzie żołnierskiej pod przewodnictwem p. Rościszewskiej i p. Rutkiej wraz z całym personelem pracownic i pracowników. Praca społeczna podjęta przez instytucje przychylne żołnierzowi, a zestrojona w ogólnym, wysoce szlachetnym tonie z działalnością miejscowej prasy, reprezentowanej przez redakcję „Kuriera Płockiego” w osobach ks. Figielskiego i p. Modlińskiego, wydała właśnie tę kartę chlubną obrony Płocka. Szczerze dziękuję komendantowi policji miejscowej p. Zygm. Tołpyho za utrzymanie ładu i porządku w mieście do ostatniej chwili oraz jego funkcjonariuszom za udzielanie cennych wiadomości o ruchach nieprzyjaciela w powiecie. W pochwałę swej nie mogę pominąć pracownic stacji telefonicznej za wytrwanie na stanowisku i za podawanie podsłuchanych bolszewickich rozmów telefonicznych do wiadomości Dowództwa. Podzięką należy się także niezwykle dzielnej sanitariuszce Jadwidze [błąd – Janinie – G.G.] Landsberg-Śmieciuszewskiej, która w gradzie kul ratowała rannych i zachęcała żołnierzy do oporu i walki.

W końcu niech mi wolno będzie wyrazić podziękowanie w imieniu służby oddziałom i ich dowódcom, którzy pierwsi pospieszyli na odsiecz Płocka z lewego brzegu Wisły, a w szczególności baonowi kowieńskiemu,

strzelcom podhalańskim i kompanii słuckiej, jak również artylerii, która swoimi celnymi strzałami wypłoszyła nieprzyjaciela z miasta.

Wszystkim, którzy biorąc udział w obronie Płocka, czy to w linii bojowej, w okopach, czy wewnątrz miasta, przyczynili się śmiercią bohaterską, krwią i ranami do utrzymania przyczółka mostowego w naszych rękach, wszystkim żołnierzom i oficerom, oraz wszystkim tym cichym i bezimiennym obrońcom z różnych warstw społecznych i różnego wieku, składam, jako były dowódca przyczółka mostowego w niniejszym rozkazie podziękowanie i uznanie, ponieważ działali w imię tych ideałów, które stanowią treść duszy polskiej i zadatek świetnej przyszłości Narodu.

Wspomnienie chwil przeżytych w Płocku pozostanie mi jako cenny dar na resztę życia<sup>445</sup>.

Osobne podziękowanie od nowego dowódcy Grupy Dolnej Wisły gen. J. Lasockiego dla Służby Narodowej Kobiet Polskich otrzymała M. Rościszewska. Czytamy w nim: „Służba Narodowa Kobiet Polskich ze swoją komendantką Panią Marceliną Rościszewską pracowała prawdziwie po bohatersku i oddała niepomierne usługi przy obronie Płocka.

Z wdzięcznością i pełnym uznaniem w imieniu Najwyższej Służby dla Ojczyzny, czuję się w obowiązku zaznaczyć tę patriotyczną działalność i zasługi Służby Narodowej Kobiet w Płocku<sup>446</sup>.

30 sierpnia 1920 r. por. E. Czuruk wysłał do dowództwa I Dywizjonu Żandarmerii Wojskowej w Warszawie krótki raport, dotyczący zachowania płockiej policji: „Policja Powiatu Płockiego na czele z komendantem Zygmuntem Tołpyho przez cały czas trwania stanu wojennego w powiecie płockim, dzielnie spełniała swoje obowiązki służbowe. Posterunki Policji tak w mieście, jak i w powiecie pozostawały na miejscu do ostatniej chwili, pełniąc służbę bezpieczeństwa. W chwili zajęcia miasta przez bolszewików część Policji przeszedłszy most zajęła kordony wraz z Żandarmerią, reszta wraz z komendantem obok Żandarmerii wstrzymywała uciekających przez most, będąc ciągle pod ogniem karabinów i artylerii bolszewickiej. Po wypędzeniu bolszewików Policja również od razu zajęła swoje posterunki i z energią przystąpiła do czynności służbowych. [...]”<sup>447</sup>.

---

<sup>445</sup> „Kur. Pł.”, nr 205 z 31 sierpnia 1920, s. 1-2; ks. M.M. Grzybowski, op. cit. s. 69-71.

<sup>446</sup> CAW, akta odznaczeniowe M. Rościszewskiej na Medal Niepodległości (bez sygn.), podziękowanie z 27 sierpnia 1920 r.; ks. M.M. Grzybowski, op. cit., s. 71-72; A.M. Stogowska, *Znakomite Płocczanki*, s. 77-79.

<sup>447</sup> DZS BZ TNP, sygn. 1779, k. 10.

Postawę plockich policjantów docenił minister spraw wewnętrznych Leopold Skulski, który na wniosek komendanta głównego Policji Państwowej Władysława Henszela udzielił pochwały policjantom z powiatów plockiego, płońskiego, rypińskiego i włocławskiego oraz ich komendantom powiatowym. W osobnym rozkazie pochwalnym czyny plockich policjantów wymienił komendant okręgu warszawskiego policji Henryk Wardęski<sup>448</sup>.

W końcu sierpnia 1920 r. Grupa Dolnej Wisły została zlikwidowana i gen. J. Lasocki musiał opuścić Płock. Z tego powodu w imieniu dowódcy Frontu Północnego gen. J. Hallera podziękował na ręce starosty plockiego F.K. Morawskiego „[...] ogółowi tej ludności, która energicznym, szlachetnym i mężnym współdziałaniem z wojskami przyczyniła się do skutecznego odparcia inwazji bolszewickiej – oraz tym wszystkim osobom spośród ludności cywilnej, które wyróżniły się podczas akcji obronnej”<sup>449</sup>.

Nie zapomniał o podziękowaniach również dzielny ppor. Z. Brodziński, publikując je w miejscowej prasie. Czytamy tam: „W imieniu 9-tej kompanii telegraficznej jazdy, opuszczając Płock odkomenderowany na inne miejsce przeznaczenia, składam na tej drodze jak najserdeczniejsze podziękowanie za dowody opieki, szczególnie w czasie walki ulicznej z dnia 18 i 19-go bm. wszystkim mieszkańcom Płocka, a w szczególności bohaterskim płocczankom. Unosząc wspomnienia z dni minionych ze sobą, 9 komp. telegr. jazdy w „chrzcie ognia” na ulicach Płocka otrzymanego, krwią swoją łączność serdeczną z miastem nawiązała. Cześć Płockowi!”<sup>450</sup>.

Dostrzeżone też zostały zasługi artylerii. W zaświadczeniu z 21 września 1920 r. dowódca artylerii Grupy Dolnej Wisły mjr G. Przychocki podkreślił zasługi 2 baterii 10 Kaniowskiego pułku artylerii ciężkiej, która „[...] wzięła wybitny udział w walkach pod Płockiem. Dnia 18.VIII. wspomagała znakomicie swym celnym ogniem akcję piechoty na Trzepowo i Rogozino, a po wtargnięciu bolszewików do miasta, jednym plutonem ustawionym na szosie, wiodącej do mostu, ostrzeliwała bardzo skutecznie bolszewicka baterię i nieprzyjacielskie oddziały, zbliżające się ku miastu, przez co przyczyniła się w znacznym stopniu do utrzymania mostu w naszych rękach. Dnia 19.VIII. brała udział w ostrzeliwaniu części miasta, zajętych przez bolszewików, powodując wraz z innymi dwiema bateriami ucieczkę

---

<sup>448</sup> „Gazeta Policji Państwowej” 1920, nr 40 z 2 października, s. 11; nr 41 z 9 października, s. 8.

<sup>449</sup> „Kur. Pł.”, nr 203 z 29 sierpnia 1920, s. 3.

<sup>450</sup> „Kur. Pł.”, nr 207 z 2 września 1920, s. 3.

nieprzyjaciela z miasta. Por. Kozicz, jako dowódca baterii odznaczył się wzorowym spokojem i pewnością w użyciu swej dzielnej baterii”<sup>451</sup>.

Z pewnym opóźnieniem w liście skierowanym do ministra spraw wojskowych gen. Kazimierza Sosnkowskiego przedstawiciele plockich organizacji dziękowali mjr. G. Przychockiemu i artylerzystom z 15 pap, 4 dak i 10 dac „[...] za bohaterską obronę miasta przed dziczą bolszewicką. Jeżeli most na Wiśle nie został sforsowany, jeżeli ocalały nasze rodziny, świątynie, szkoły, warsztaty pracy, zasługa to poważna męskiej inicjatywy bojowej Dowódcy i wiernej Mu garści godnych Jego współtowarzyszów, którzy stali się przykładem i bodźcem do dalszej walki obronnej. Cześć Im! Czołem przed Nimi! Płock na zawsze wdzięczny Im zostanie”<sup>452</sup>.

Wiadomości o wydarzeniach w Płocku szybko dotarły do władz państwowych. Już 20 sierpnia przyjechał wojewoda warszawski Władysław Sołtan, aby na miejscu zbadać sytuację miasta i jego mieszkańców. Obiecał wsparcie finansowe i materialne dla poszkodowanych. W podobnym celu 28 sierpnia przyjechali do Płocka premier Wincenty Witos i minister spraw wewnętrznych Leopold Skulski, spotykając się ze starostą i prezydentem miasta. Ponieważ wizycie towarzyszyli dziennikarze prasy krajowej wkrótce informacje o obronie Płocka pojawiły się w wielu gazetach i czasopismach<sup>453</sup>.

Sytuacją w mieście interesowali się także inni dostojnicy państwowi i kościelni. 22 sierpnia biskup plocki otrzymał telegram od nuncjusza papieskiego Achille Ratiego, który prosił go o informacje z Płocka. Biskup odpowiedział następnego dnia depeszą, w której napisał: „Łaska Boga najlepszego utrzymała nas jeszcze przy życiu. Kler w części obrabowany i znieważony, ludność złupiona, niewiasty przez zdziczałą horde pohańbione, nie brak ofiar w ludziach. Oby Bóg miłosierny zmiłował się nad nami [...]”<sup>454</sup>.

---

<sup>451</sup> CAW, WBH, sygn. I.400.2381, K. Kozicz, 2 bateria 10 Dyonu Kaniowskiego artylerii ciężkiej. Bitwa pod Płockiem, msp, s. 6.

<sup>452</sup> Ibidem, s. 7. List podpisali M. Rościszewska - SNKP, R. Borszewski - Czerw. Krzyż, K. Cygański – Straż Obywat., W. Apfelbaum – ZOO.

<sup>453</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 22 086, protokół XL posiedzenia Rady Miejskiej z 31 sierpnia 1920 r.; „Kur. Pł.”, nr 196 z 21 sierpnia 1920, s. 1, nr 203 z 29 sierpnia 1920, s. 3; nr 207 z 2 września 1920, s. 3; *Płock pod rządami bolszewików*, „Robotnik”, nr 236 z 30 sierpnia 1920, s. 1; *Jak zachowywali się bolszewicy w Płocku*, „Wiarus”, nr 41 z 1 września 1920, s. 616; W. Koński, *Echa obrony Płocka w sierpniu 1920 r. w ówczesnej prasie*, „Pł. Roczn. Hist.-Arch.” 1995, t. I, s. 42-43.

<sup>454</sup> „Kur. Pł.”, nr 198 z 24 sierpnia 1920, s.1; ks. M.M.Grzybowski, *Wojna polsko-rosyjska 1920 r. ...*, s. 58.



10 września 1920 r. statkiem przyplłynął minister robót publicznych Gabriel Narutowicz w towarzystwie kilku inżynierów. Wprawdzie ich podróż Wisłą była związana z planami regulacji rzeki, jednak nie omieszkali wstąpić do miasta i na miejscu przekonać się o skali walk oraz poniesionych stratach i zniszczeniach<sup>455</sup>.

Kilka dni później – 14 września – do Płocka zawitali metropolita warszawski kardynał Aleksander Kakowski w towarzystwie biskupa polowego Wojska Polskiego Stanisława Galla. Wizyta była częścią podróży obu biskupów po miejscach niedawnych walk. Wcześniej byli m.in. w Radzyminie, Ostrołęce, Różanie i Ciechanowie. Po spotkaniu z biskupem A.J. Nowowiejskim i duchowieństwem płockim 15 września odjechali do Włocławka<sup>456</sup>.

Jednak najwięcej dla rozświetlenia Płocka zrobił literat Adam Grzymała-Siedlecki, który przebywał w mieście 25 i 26 sierpnia wspólnie z wybitnym polskim fotografikiem Janem Bułhakiem oraz malarzem i grafikim prof. Ferdynandem Ruszczycem w towarzystwie por. Tadeusza Karazińskiego. Grupa przyjechała do Płocka na polecenie Oddziału III Inspektoratu Generalnego Armii Ochotniczej i miała udokumentować walki 18-19 sierpnia<sup>457</sup>.

Jak później wspominał Jan Bułhak „[...] w kilka dni po zwycięstwie pod Radzyminem oddelegowano nas obu [z F.Ruszczycem] i Adama Grzymałę-Siedleckiego do Płocka, byśmy słowem, ołówkiem i aparatem zobrazowali stan miasta po oczyszczeniu od bolszewików. W Płocku nie było ani jednej całej szyby i nocowaliśmy mimo chłodu przy otwartych oknach. Na ulicy piętrzyły się jeszcze barykady, a domy były popstrzone ołowianą ospą. Ruszczyc rysował, ja fotografowałem. Adam Siedlecki konferował z Płocczanami i pisał”<sup>458</sup>.

Plonem ich pobytu były artykuły w „Rzeczypospolitej” i „Tygodniku Ilustrowanym”, przedrukowywane potem przez różne gazety, także – „Kurier Płocki”. Rok później relację ze swojego pobytu w Płocku A. Grzymała-Siedlecki włączył jako osobny rozdział do zbioru

---

<sup>455</sup> „Kur. Pł.”, nr 215 z 12 września 1920, s. 3.

<sup>456</sup> „Kur. Pł.”, nr 218 z 16 września 1920, s.3; *Wizyta J. Eminencji kardynała Kakowskiego*, „Miesięcznik Pasterski Płocki”, 1920, nr 9-10, s. 142.

<sup>457</sup> *Obrona Płocka ... w listach M.Macieszyny*, cz. II, s.11; W. Koński, *Echa obrony Płocka...*, s. 44-45.

<sup>458</sup> J. Bułhak, *Wiek męski Ferdynanda Ruszczyca*, w: *Ferdynand Ruszczyc. Życie i dzieło. Księga zbiorowa*, Wilno 1939, s. 225.

artykułów wojennych pt. „Cud Wisły”. Według niego o obronie Płocka pisały nawet gazety francuskie, angielskie i włoskie<sup>459</sup>.

O Płocku pamiętał też Lwów, który w dramatycznych dniach walk o miasto w 1918 i 1919 r. dzięki inicjatywie Marceliny Rościszewskiej uzyskał pomoc płocczan. Rada Miejska Lwowa we wrześniu 1920 r. podjęła okolicznościową uchwałę wyrażającą uznanie ludności Płocka, przesłaną na początku października 1920 r. do Płocka. Czytamy w niej: „Wzorem bohaterskiego oddania się sprawie zagrożonej Ojczyzny stało się miasto Płock, którego dzielna ludność wspólnie z garstką żołnierzy ofiarnie broniła prastarego grodu. Ową chwilę ciężką, a jakiej znalazło się wasze miasto i wielkie poświęcenie jego Obywateli podziwiamy, ile że ludność tutejszego grodu [czyli Lwowa] przeżyła podobne wypadki w r. 1918 i 1919 w czasie najazdu ukraińskiego, kiedy wyczekując odsieczy z zachodnich dzielnic Państwa, witała radośnie Wasz ochotniczy oddział spieszący na pomoc naszemu kresowemu grodowi.

Pomna w chwilach opresji zadziergniętych węzłów Rada miejska na posiedzeniu odbytym 16 września 1920 r. uchwaliła przesłać na ręce Rady miejskiej miasta Płocka wyrazy hołdu i najszczerzego uznania bohaterskiej ludności Waszego miasta<sup>460</sup>.

Po pochwałach i podziękowaniach przyszła kolej na odznaczenia i awanse. Pierwsi zostali odznaczeni marynarze Flotylli Wiślanej. Uroczystość odbyła się 1 września 1920 r. w Toruniu na pokładzie „Stefana Batorego” z udziałem m.in. szefa Sztabu Generalnego gen. T. Rozwadowskiego, gen. J. Hallera i dowódcy obrony rzecznej wiceadmirała Kazimierza Porębskiego. W rozkazie do marynarzy gen. J. Haller powiedział: „[...] flotylla rzeczna, pilnująca szarych fal Wisły, stanęła zupełnie na wysokości zadania. W gwałtownym ogniu nieprzyjacielskim ostrzeliwała dzielnie pozycje wroga, współdziałając znakomicie z akcją bojową piechoty.

Podnoszę znakomitą działalność statków „Batory”, „Moniuszko”, „Wawel” pod Płockiem i Wyszogrodem, zwłaszcza bohaterska załoga statku „Batory” zasługuje na wyróżnienie.

---

<sup>459</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *Z pielgrzymki do Płocka*, „Tyg. Ilustr.”, nr 39 z 25 września 1920; *Obrona Płocka*, nr 40 z 2 października 1920; idem, *Obroncy Płocka*, „Kur. Pł.”, nr 210 z 5 września 1920, s. 2-3; idem, *Bohaterski Płock*, „Żołnierz Polski”, nr 21 z 23 kwietnia 1921, s. 2; idem, *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojennego*, Warszawa 1921, s. 137-171.

<sup>460</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 22 084, k. 133-134, pismo Prezydium Magistratu m. Lwowa z 24 września 1920 r. do Rady Miejskiej w Płocku, podpisane przez prezydenta Lwowa Józefa Neumanna.

Wszystkim oficerom i żołnierzom dzielnego baonu morskiego i flotylli rzecznej wyrażam uznanie i pochwałę za męstwo ich, żmudne i krwawe trudy i szlachetną w boju wytrwałość<sup>461</sup>.

Spośród walczących pod Płockiem Orderami *Virtuti Militari* odznaczeni zostali: dowódca 3 dywizjonu statków opancerzonych por. mar. Stanisław Nahorski, dowódca 4 dywizjonu ppor. mar. Karol Taube, p.o dowódcy statku „Minister” por. mar. Stefan de Walden, dowódca statku opancerzonego „Stefan Batory”, ppor. mar. Stefan Kwiatkowski, starszy oficer na statku „Wawel” ppor. mar. Henryk Sułkowski, pośmiertnie bosman Wiktor Nitka ze „Stefana Batorego”, mat Jan Myślisz ze „Stefana Batorego”, dowódca łodzi motorowej nr 15 kpr. mar. Franciszek Musiał, marynarz ze statku „Stefan Batory” kpr. mar. Bronisław Michnowicz, kpr. mar. Franciszek Płonka z „Wawela”. Czterech podchorążych ze „Stefana Batorego”: Daniel Jaroszewicz, Zdzisław Boczkowski, Stanisław Kłodawski i Romuald Kosowski na podstawie tego samego rozkazu otrzymało awanse do stopnia podporucznika marynarki, kpr. Franciszek Musiał awansowany został na sierżanta, a marynarze Stanisław Kalinowski i Bronisław Michnowicz zostali awansowani do stopnia kaprała<sup>462</sup>.

16 września 1920 r. minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski w specjalnym rozkazie wyróżnił i przedstawił do odznaczeń saperów z Grupy Fortyfikacyjnej nr 10, broniących Włocławka i Płocka. Znaleźli się wśród nich kpt. A. de Buré, przedstawiony do *Virtuti Militari* i pośmiertnie – do Krzyża Walecznych inż. S. Berezowski<sup>463</sup>.

W uzasadnieniu wniosku ich bezpośredni przełożony – kierownik Grupy Fortyfikacyjnej Nr 10 mjr inż. J.R. Ożyński napisał: „Podczas

---

<sup>461</sup> *Rozkaz gen. Hallera do marynarzy*, „Żołnierz Polski”, nr 155 z 11 września 1920, s. 6; „Kur. Pł.”, nr 224 z 23 września 1920, s. 4; K. Taube, O. Żukowski, op. cit., s. 74.

<sup>462</sup> CAW, Kierownictwo Marynarki Wojennej, sygn. I.328.30.1, rozkaz dzienny Nr 33 Dowództwa Flotylli Wiślanej z 2 września 1920 r.; „Dziennik Personalny MSWojsk.” 1922, nr 1 z 26 stycznia, s.10-11; *Chwała Ziemi Naszej*, „Kurier Płocki” 1920, nr 208 z 3 września, s.2; *Flotylla Wiślana*, „Wiarus” 1920, nr 43 z 7 września, s. 626; *Ze złotej księgi bohaterów. Flotylla Wiślana*, ibidem, s. 628-629; nr 49 z 21 września, s. 693-694; *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Słownik biograficzny*, t. II (1914-1921), cz. 1, pod red. nauk. B. Polaka, Koszalin 1991, biogram W.Nitki autorstwa G. Łukomskiego, s. 105; J.W.Dyskant, „Stefan Batory” pod ...Płockiem, „Tygodnik Płocki” 1989, nr 34 z 20 sierpnia, s. 4; T. Chrostowski, op. cit., s. 24.

<sup>463</sup> CAW, akta odznaczeniowe kpt. A.de Buré, sygn. VM – 96 – 9455, rozkaz dzienny nr 218 MSWojsk. z 16 września 1920 r.; także – *Ze złotej księgi bohaterów*, „Wiarus”, nr 49 z 21 września 1920, s. 692-693; *Chwała ziemi płockiej*, „Kur. Pł.”, nr 223 z 22 września 1920, s. 3.

całego czasu ciężkich walk o Płock kpt. de Buré spełniał nie tylko swój obowiązek, ale swym dzielnym i pełnym poświęcenia zachowaniem się przyczynił się do uratowania miasta.

Przejeżdżając samochodem przez most pod ogniem, udając się do taktycznego dowódcy odcinka z prośbą o posiłki. Wracając samochodem przez most wśród bardzo silnego ognia traci obok siedzącego inżyniera Berezowskiego, który zostaje śmiertelnie ranny. W czasie ciemności udaje mu się przeprowadzić posiłki i uwolnić dostęp do mostu.

Generał Osikowski przekonawszy się o dzielności i nadzwyczajnej energii kpt. de Buré dziękuje mu wobec wszystkich i wyraża swoje uznanie w rozkazie [...] <sup>464</sup>.

Po inspekcji specjalnej komisji ministra spraw wewnętrznych L. Skulskiego i komendanta Głównego Policji Władysława Henszela Państwowej wyróżnieni zostali płoccy policjanci. Komendant Z. Tołpyho znalazł się wśród wyróżnionych przez ministra spraw wewnętrznych komendantów powiatowych „za gorliwość i energię” <sup>465</sup>, a płoccy policjanci ze swoim przełożonym zostali wymienieni w rozkazie pochwalnym komendanta Policji Państwowej Okręgu Warszawskiego Henryka Wardęskiego z 18 września 1920 r.: „Komendant powiatu komisarz Tołpyho wytrwał podczas całej akcji najazdu bolszewickiego na swym stanowisku, krzepiąc swym spokojem podwładnych mu funkcjonariuszy. Na wyszczególnienie zasługują funkcjonariusze posterunków: Lelice, Starożeby, Drobin i Raciąż (pow. sierpecki). Posterunek Lelice ustępował, staczając potyczki z podjazdami bolszewickimi, ratując mienie obywateli. W potyczkach został zabity jeden kozak i jeden koń ranny.

Funkcjonariusze poster. Starożeby, Drobin i Raciąż, połączywszy się staczali potyczki z bolszewikami, przy czym kilku z policjantów dostało się do niewoli. Część ich zdołała zbiec, część została odbita z powrotem przez wojsko.

Na wyróżnienie zasługują posterunkowi: [Jan] Dzierba (dwukrotnie brany do niewoli), Jeżewski, [Julian] Ferszt, [Władysław] Bednarski, [Franciszek] Pejta i przodownik [Jan] Bielski.

Funkcjonariusze urzędu śledczego: [Bolesław] Maliszewski, [Jan] Kamiński, [Kazimierz] Wyczliński i [Wincenty] Piórkowski odznaczyli

---

<sup>464</sup> CAW, akta odznaczeniowe kpt. A. de Buré, sygn. VM – 96 – 9455, wniosek mjr. inż. Ożyńskiego z 25 sierpnia 1920 r. o odznaczenie kpt. A. de Buré VM i awans do stopnia mjr.

<sup>465</sup> *Wojskowa działalność policji. Pochwała*, „Gazeta Policji Państwowej” 1920, nr 41 z 9 października, s. 8.

się odwagą, sprytem i poświęceniem, czyniąc wywiady o ruchach nieprzyjacielskich i donosząc o nich władzom wojskowym.

Wywiadowca Karczewski i inni funkcjonariusze zbierali rannych z pola walki wśród gradu kul. Męstwem i gorliwą służbą odznaczył się również st. przodownik Kłosiński, tworząc samorzutnie kordon policji i wstrzymując popłoch podczas wtargnięcia bolszewików do Płocka.

Policja wodna Płocka i Nieszawy pełniła służbę w okopach, będąc pod ogniem nieprzyjacielskim, przy czym posterunkowy Skandaj został ranny odłamkiem granatu w głowę<sup>466</sup>.

Na przełomie września i października 1920 r. rozkazem komendanta głównego Stanisława Popowskiego i komendanta wojewódzkiego Władysława Froelicha została rozwiązana Straż Obywatelska. Dotyczyło to także Płocka. Na tę okoliczność jej komendant Ksawery Cygański wydał pożegnalny rozkaz, dziękując jej członkom i wymieniając najbardziej zasłużonych. Czytamy tam m.in. „[...] Początki naszej służby polegały na ćwiczeniach, lecz niedługo czekaliśmy na faktyczne wzięcie się do pracy. W dniu 12 sierpnia z polecenia Naczelnego Dowództwa została w Płocku nakazana ewakuacja wszelkich urzędów państwowych, co siłą faktu zniewoliło naszą Organizację do objęcia funkcji administracyjnych, politycznych i pomocniczo wojskowych, a dzień 18 sierpnia wprowadził Straż Obywatelską w bój z wrogiem – najeźdźcą. Walka ta nie obeszła się bez ofiar – zginęli na polu chwały członkowie naszej organizacji, obywatele: Świtalski, Zawidzki. Cześć ich jasnej pamięci! W tym miejscu muszę wyróżnić bohaterów, którym dozwolone było przeżyć ten bój – członków Straży – obywateli: Dobiszewskiego i Wichrowskiego.

Krótko, bo zaledwie dwa miesiące trwająca, wspólna praca nasza nie poszła na marne i za to składam dzięki Najwyższemu.

Jako Komendant, składam wszystkim podległym mi plutonom serdeczne i gorące podziękowanie. Organizacja nasza spełniła nakazy obowiązku względem Ojczyzny i naszego miasta!

Wspólna praca zespoliła nas. Zew Wodzów zgromadzi nas zawsze w karne szeregi, gdyby zaszła taka potrzeba.

W zakończeniu składam serdeczne podziękowanie moim najbliższym pomocnikom, a mianowicie: mojemu zastępcy p. inżynierowi Mosdorfowi, Kapelanowi ks. Godlewskiemu, szefowi sanitarnemu p. Dr. Zaleskiemu, adiutantowi p. Janowi Buchowskiemu, p. Konstantemu

---

<sup>466</sup> Ibidem, s. 9; G. Gołębiowski, *Policjanci i pocztowcy w obronie Płocka w 1920 r.*, „Not. Pł.” 2015, nr 2.

Modlińskiemu, komendantom kompanii pp. Augustynowi, Dobrowolskiemu i Perkowskiemu, komendantom plutonów pp. Sztembartowi Władysławowi, Kieniewskiemu Bronisławowi, Sadzińskiemu Janowi, Szejerowi Ludwikowi, Wiśniewskiemu Kazimierzowi, Rościszewskiemu Bronisławowi, Łazickiemu Bronisławowi, Kopciowi Julianowi, sekretarce p. Helenie Rosiakównie i Władysławie Kruszyńskiej, członkom żandarmerii naszej organizacji pp. Antoniemu Gościckiemu, Stefanowi Betleyowi, Dobiszewskiemu Janowi<sup>467</sup> i Majewskiemu Józefowi, jak również wszystkim dyżurnym podoficerom, sekcijnym i członkom Straży Obywatelskiej. Cześć!”<sup>468</sup>

Rok później 68 członków płockiej Straży Obywatelskiej otrzymało „Odznaki Ofiarnych OKOP 1920 r.”<sup>469</sup>

W marcu 1921 r. gen. M. Osikowski nadał Krzyż Walecznych dowódcy portu w Płocku por. Bogdanowi Hoffowi, który „nie zważając na grożące niebezpieczeństwo zawsze znajdował się tam, gdzie obecność jego była potrzebną, dając oddziałom wskazówki, jak również przesyłając cenne meldunki do dtwa grupy”<sup>470</sup>.

Spośród innych obrońców Płocka ordery *Virtuti Militari* otrzymali: dowódca 5 baterii 15 pac por. Bronisław Wiktor Piniecki „za męstwo w czasie walk pod Płockiem”, nagrodzony także w październiku 1920 r. awansem do stopnia kapitana oraz por. pil. Władysław Zdunik, za loty bojowe w okolicach Nasielska, Pułtuska i Płocka i „szczególne zasługi i dokonania podczas tych lotów”<sup>471</sup>.

W 1921 r. odbyły się dwie duże uroczystości nadania miastu i jego obrońcom odznaczeń wojskowych. Pierwsza miała miejsce 20 marca 1921 r. Do Płocka przyjechali członkowie kapituły Krzyża za Męstwo i Odwagę, ustanowionego przez dowództwo 206 ochotniczego pułku piechoty. Według statutu „Krzyż powyższy otrzymują jednorazowo

---

<sup>467</sup> Pomyłka, powinno być - Waclawowi.

<sup>468</sup> *Rozwiązanie płockiej Straży Obywatelskiej*, „Kurier Płocki” 1920, nr 253 z 27 października, s. 3.

<sup>469</sup> DZS BZ TNP, spuścizna po T. Świeckim, sygn. 1550, k.24-30, korespondencja K. Cygańskiego z Komitetem Obywatelskim Wykonawczym ROP z marca i października 1921 r.

<sup>470</sup> CAW, akta odznaczeniowe B. Hoffa, sygn. KW 39/H – 540, wniosek odznaczeniowy wystawiony przez gen. M. Osikowskiego 7 marca 1921 r., KW przyznany po raz pierwszy 26 marca 1921 r.

<sup>471</sup> *Kawalerowie Virtuti Militari*, biogram B. W. Pinieckiego autorstwa B. Polaka, s.117-118; biogram W. Zdunika autorstwa E. Tomkowiaka, s. 164.

osoby, które bądź wyróżniły się czynem męstwa i odwagi w boju na odcinku b. D-twa Dolnej Wisły [...], bądź też w wyraźny i wybitny sposób z nimi współdziałały<sup>472</sup>.

Zgodnie z tymi zasadami kapituła w składzie płk J. Lewszecki, kpt. H. Bigoszt, K. Cygański, mjr J. Mościcki i rtm. E. Czuruk przyznała 42 krzyże. Pierwsze otrzymali najwyżsi dowódcy wojskowi z 1920 r., a kolejne m.in. członkowie kapituły i obrońcy Płocka – wojskowi: kpt. M. Przyłuski, kpt. F. Waluszewski, kpt. W. Wierzbowski, pchor. Z. Majorkowski, sierż. W. Lisiecki, plut. Hedke, pośmiertnie kpt. M. Głogowiecki, żandarmi: rtm. C. Smoczyński, chor. Władysław Drzymulski, plut. Ignacy Nowogórski, harcerze: K. Jędrzejewski, J. Kaczmarski, T. Jeziorowski, J. Wichrowski i pośmiertnie S. Zawidzki, członkowie Straży Obywatelskiej: W. Dobiszewski, inż. B. Mosdorf, Bronisław Rościszewski, Jan Buchowski, Aleksander Majewski, pośmiertnie Jan Świtalski, kobiety: M. Rościszewska i J. Landsberg-Smieciuszewska.

Przyznano także kilka zbiorowych krzyży. Otrzymali je: miasto Płock, płocki oddział PCK, II Gimnazjum Męskie i 5 bateria 15 pułku artylerii ciężkiej. Uroczystość wręczenia Krzyży odbyła się w ratuszu w obecności radnych, w kaplicy II Gimnazjum Męskiego, w I Gimnazjum Żeńskim i w starostwie<sup>473</sup>.

Już na początku września 1920 r. w prasie pojawiła się informacja o staraniach gen. W. Sikorskiego, aby miastu Płock za postawę 18-19 sierpnia nadać order Virtuti Militari. Ostatecznie jednak gen. J. Haller wystąpił do Naczelnego Dowództwa z wnioskiem o Krzyż Walecznych. Ponoć swój udział w przyznaniu miastu wysokiego odznaczenia miał ówczesny adiutant J. Piłsudskiego, a prywatnie brat Aleksandra Macieszy – mjr Adolf Maciesza<sup>474</sup>.

Można przypuszczać, że przeciwko przyznaniu Virtuti Militari przemawiała panika, do jakiej doszło w pierwszej fazie ataku bolszewickiego, co nieco deprecjonowało obrońców. Tym nie mniej było

---

<sup>472</sup> *Chwała Mazowska Płockiego. Rozdanie „Krzyża za męstwo i odwagę”*, „Kur. Pł.”, nr 69 z 25 marca 1921, s. 2.

<sup>473</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 22 087, protokół posiedzenia Rady Miejskiej 20 marca 1921 r.; „Kur. Pł.”, nr 68 z 24 marca 1921, s. 2; *Chwała Mazowska Płockiego. Rozdanie „Krzyża...”, „Kur. Pł.”*, nr 69 z 25 marca 1921, s. 1-2; K.J.Waluś, J.H.Waluś, *Krzyż za Męstwo i Odwagę*, „Not. Pł.” 2010, nr 1, s. 31-33.

<sup>474</sup> „Kur. Pł.”, nr 207 z 2 września 1920, s.3; *Obrona Płocka*, „Żołnierz Polski”, nr 21 z 23 kwietnia 1921, s.6.

to wielkie wyróżnienie, bowiem z polskich miast tylko Lwów – za obronę przed Ukraińcami w 1918 r. – otrzymał *Virtuti Militari*. Z tego powodu Płock zaczął być nazywany „drugim Lwowem”<sup>475</sup>.

Według pierwszych informacji prasowych na uroczystość nadania miastu Krzyża Walecznych oraz odznaczenia jego obrońców miał przyjechać były szef sztabu Naczelnego Wodza gen. T. Rozwadowski, jednak ostatecznie nadeszła z Warszawy wiadomość, że 10 kwietnia 1921 r. przyjedzie sam marszałek J. Piłsudski, co znacznie podnosiło rangę ceremonii. Aby godnie przyjąć pierwszą osobę w państwie 8 kwietnia płocka Rada Miejska jednogłośnie uchwaliła przyznanie J. Piłsudskiemu tytuł Honorowego Obywatela miasta Płocka<sup>476</sup>.

W czasie ceremonii w obecności tysięcy mieszkańców zgromadzonych na placu Floriańskim Marszałek oświadczył: „Za zachowanie męstwa i siły woli w ciężkich i nadzwyczajnych okolicznościach, w jakich się znalazło miasto, za męstwo i waleczność – mianuję miasto Płock kawalerem Krzyża Walecznych”, po czym przypiął krzyż do specjalnie wykonanej przez miejscowego plastyka Czesława Idźkiewicza poduszki z herbem Płocka<sup>477</sup>.

Formalne potwierdzenie odznaczenia Płocka nastąpiło miesiąc później rozkazem ministra spraw wojskowych gen. Józefa Leśniewskiego z 13 maja 1921 r. i ogłoszone zostało w „Dzienniku Personalnym MSWojsk.” nr 22 z 4 czerwca 1921 r. Czytamy tam: „Wódz Naczelny i Pierwszy Marszałek Polski, w uznaniu bohaterstwa wykazanego przez ludność cywilną miasta Płocka w dniach 18-ego i 19-ego sierpnia 1920 r., podczas najazdu bolszewików, w dniu 10-ym kwietnia odznaczył miasto Płock Krzyżem Walecznych”<sup>478</sup>.

Tymczasem Naczelny Wódz przystąpił do dekoracji obrońców miasta. Ordery *Virtuti Militari* otrzymali: mjr J. Mościcki, mjr A. de Buré, mjr. Z. Bohusz-Szyszko, kpt. W. Wierzbowski, pośmiertnie kpt. M. Głogo-

---

<sup>475</sup> K. Filipow, *Order Virtuti Militari 1792-1945*, Warszawa 1990, s. 113-114. Drugim miastem posiadającym VM było francuskie Verdun, odznaczone 6 lutego 1921 r., w czasie wizyty J. Piłsudskiego we Francji, ibidem, s. 114-115.

<sup>476</sup> APP, akta m. Płocka, sygn. 22 086, protokół LVIII posiedzenia Rady Miejskiej z 8 kwietnia 1921 r.; „Kur. Pł.”, nr 66 z 22 marca 1921, s. 3; nr 75 z 2 kwietnia 1921, s. 3; nr 78 z 7 kwietnia 1921, s. 1; nr 80 z 9 kwietnia 1921, s. 1.

<sup>477</sup> *Naczelnik Państwa w Płocku*, „Kur. Pł.”, nr 82 z 12 kwietnia 1921, s. 2, T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 377; A.M. Stogowska, *Pobył Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego w Płocku – 10 kwietnia 1921 r.*, „Not. Pł.”, 1994, nr 1, s. 20.

<sup>478</sup> „Dziennik Personalny MSWojsk.” 1921, nr 22 z 4 czerwca, poz. 899, s. 1022. Dyplom nr 25 102.



wiecki, kpt. Henryk Bigoszt, rtm. C. Smoczyński, rtm. E. Czuruk, por. K. Hartingh, ppor. Z. Brodziński, pchor. H. Kleinert, sierż. W. Lisiecki, kpr. A. Młynarczyk, szer. J. Tosiek, szer. E. Srebrzyński, kanonier Leon Wasilewski i – chyba nieobecny w Płocku – mjr rez. dr G. Przychocki.

Wśród 64 osób odznaczonych Krzyżami Walecznych znaleźli się: M. Rościszewska, J. Landsberg-Śmieciuszewska, gen. M. Osikowski, płk J. Lewszecki, mjr J. Mościcki, kpt. F. Waluszewski, kpt. H. Gruber, por. I. Achmatowicz, por. B. Hoff, chor. Jan Sekunda, kpr. Hatała, T. Świecki, K. Mierzejewski, Tadeusz Włoczkowski z Sierpca, Wacław Dobiszewski, sierż. W. Nowicki, plut. mar. Antoni Sikorski, żandarmi Stefczyk, plut. I. Nowogórski i Bednaruk, artylerzyści por. K. Kozicz, bomb. Pośpieszył, kan. Bargielski oraz harcerze J. Kaczmarek i T. Jeziorowski<sup>479</sup>.

W czasie uroczystego obiadu w Hotelu Warszawskim Marszałek, odpowiadając na toasty na swoją cześć powiedział: „Dziś, gdy mianowałem miasto Płock żołnierzem, gdy pasowałem Płock na rycerza – dziękuję wam i za obronę i za spełnienie mych usilnych dążeń. Wierzę, że już tak będzie zawsze i wznoszę toast na cześć miasta Płocka, nowego kawalera Krzyża Walecznych”<sup>480</sup>.

10 kwietnia 1921 r., czyli w dniu wizyty J. Piłsudskiego, komendantka żeńskich drużyn Hufca płockiego ZHP Julia Kisielewska wydała rozkaz pochwalny, w którym podkreśliła zasługi swoich podkomendnych: „Za prawdziwie harcerskie postępowanie oraz gorliwą, pełną oddania służbę udziela się pochwały drużnie Helenie Mijakowskiej, która w czasie najazdu bolszewickiego ciężko ranna z wielką siłą charakteru umiała znosić cierpienia, a pracowitością i zamiłowaniem do nauki przezwyciężyła znaczne trudności i zrównała się z kursem w przygotowaniu do matury.

Za wzorowe spełnianie obowiązków harcerskich udziela się pochwały wszystkim drużnom z drużyn żeńskich, które brały czynny

---

<sup>479</sup> *Naczelnik Państwa w Płocku*, s. 2; T. Chrostowski, *Obrona Płocka 1920*, s. 39-40. Formalne ogłoszenie przyznania VM nastąpiło dopiero w grudniu 1921 r. na podstawie wcześniejszych dekrétów Naczelnego Wodza (zwykle z czerwca 1921 r.), zob. – „Dziennik Personalny MSWojsk.”, nr 41 z 6 grudnia 1921 r., s. 1609. Do czasu ceremonii niektórzy oficerowie otrzymali także awanse na wyższy stopień, np. A. de Buré (mjr), E. Czuruk (rtm.), F. Waluszewski (kpt.) – „Dz. Pers. MSWojsk.”, nr 33 z 1 września 1920, poz. 792, s. 799.

<sup>480</sup> *Naczelnik Państwa w Płocku*, s. 2; T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 383; A.M. Stogowska, op. cit., s. 26; G. Gołębiowski, *Wizyty dostojników państwowych, wojskowych i kościelnych w Płocku 1918-1939*, Płock 2008, s. 72.

udział w pracy podczas lata współdziałającej z wojskiem w obronie kraju, w szczególności zaś drużynie Janinie Kąkolewskiej za pełne odwagi i przytomności umysłu zachowanie w obliczu wroga podczas najazdu bolszewickiego Płocku<sup>481</sup>.

Ponad miesiąc po wizycie J. Piłsudskiego odbyło się symboliczne odznaczenie poległych w obronie Płocka dwu harcerzy. Nastąpiło to w czasie obchodów 10-lecia płockiego harcerstwa w połowie maja 1921 r. W poniedziałek 16 maja 1921 r. rano po mszy w katedrze harcerze udali się na cmentarz parafialny, aby uczcić poległych w czasie obrony Płocka w 1920 r. Antoniego Gradowskiego i Stefana Zawidzkiego. Aktu dekoracji grobów Krzyżami Walecznych dokonał przedstawiciel Naczelnictwa ZHP Władysław Nekrasz<sup>482</sup>.

Analizując biogramy uczestników obrony Płocka, zwłaszcza tych, którzy zgłosili się do wojska ochotniczo, można zauważyć, że w Płocku spotkali się ludzie i formacje wojskowe, pochodzący z najróżniejszych części Polski. Poza miejscowymi rekrutami reprezentowane były Kresy Wschodnie, Wielkopolska, Podlasie, Wileńszczyzna, Podkarpacie, Lwów, Pomorze. Płocka bronili ludzie różnych narodowości i wyznań, tak Polacy, jak i Tatarzy, Żydzi, Kaszubi, a nawet Francuz. Reprezentowali najprzeróżniejsze profesje i pochodzili z różnych grup społecznych.

Wśród ochotników znalazł się niemłody już (ur. 1864) Bogdan Hoff – artysta malarz, pochodzący z Krakowa, razem z ojcem Bogumiłem propagujący walory letniskowe Wisły w Beskidach. Prof. dr. Gustawowi Przychockiemu – wybitnemu znawcy literatury łacińskiej i wykładowcy na Uniwersytecie Warszawskim, obowiązek wobec zagrożonej ojczyzny nakazał zgłoszenie się do pułku artylerii, z którym dotarł do Płocka. Podobnie postąpił spolonizowany Żyd por. rez. Henryk Gruber, zajmujący odpowiedzialną funkcję w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W sytuacji zagrożenia niepodległości natychmiast zgłosił się do swojego macierzystego 6 pp Leg., z którym przeszedł cały szlak bitewny w latach I wojny światowej. Ochotnikiem był polski Tatar z Wileńszczyzny por. Iskander Achmatowicz, którego ojciec był kolegą szkolnym Józefa Piłsudskiego, a w II RP – senatorem.

Do wojska zgłosili się także: Kaszub z Wielkiej Wsi Jan Myśliż, pochodzący z podlaskiego Zaliszcza student Piotr Słyszko oraz miejscowi

---

<sup>481</sup> Cyt. za B. Ostrowska, *Harcerska służba podczas obrony Płocka przed najazdem bolszewików w 1920 roku*, „Pł. Roczn. Hist.-Arch.” 1995, t. 1, s. 55.

<sup>482</sup> *Święto Harcerzy*, „Kurier Płocki” 1921, nr 110 z 18 maja, s. 2-3.

uczniowie i harcerze: Józef Kaczmarek, Tadeusz Jeziorowski, Jan Wichrowski, Antoni Gradowski, Stefan Zawadzki. Część z nich swoje poświęcenie przypłaciła życiem.

## **6. Znaczenie obrony Płocka**

Na koniec należy odpowiedzieć na pytanie, na czym polegało znaczenie obrony Płocka? Niewątpliwie było to jedno z ogniw w długim łańcuchu oporu, jakie stawiały siły polskie na północnym Mazowszu, opóźniając i powstrzymując posuwanie się armii bolszewickich i uniemożliwiając lub przynajmniej utrudniając im realizację wyznaczonych celów wojennych. Obok Płocka podobną rolę odegrał Włocławek, czy Łomża, aczkolwiek tylko w Płocku walki przybrały tak gwałtowny charakter, tylko w Płocku tak liczny był udział ludności cywilnej, i tylko w Płocku poniosła ona tak duże straty i ofiary.

Pod względem wojskowym walka o Płock posiadała znaczenie taktyczno-operacyjne. Jej rola polegała przede wszystkim na wiązaniu i absorbowaniu sił III Korpusu Konnego, co opóźniło wykonanie rozkazu jego marszu na Płońsk. W ten sposób IV Armia i III Korpus Konny straciły bezcenny czas i zamiast wspomagać XV i III Armie rosyjskie i przebijać się na wschód – Korpus Gaja zaangażował się w walki o Płock, trwające prawie dobę. Przez ten czas sytuacja wojsk rosyjskich – nie tylko na północnym Mazowszu – znacznie się pogorszyła i odwrót przebiegał w daleko trudniejszych warunkach. 4 Armia została w większości rozbita, a III KK musiał przejść granicę niemiecką w Prusach. Cytowani już G. Bżyszkian, M. Tuczaczewski i gen. W. Sikorski winą za to zgodnie obciążają dowódcę 4 Armii D. Szuwajewa, który zbyt późno zrozumiał groźbę położenia własnej armii.

Według gen. W. Sikorskiego, z którym należy się zgodzić „[...] to nielogiczne zarządzenie [czyli atak na Płock – G.G.] było niecelowym i bardzo szkodliwym, gdyż odciągnęło siły [bolszewickie – G.G.] od głównego teatru operacyjnego, który leżał podówczas na polach Płońska. Za kapryśne i niedojrzałe zarządzenie dowódcy 4-ej armii, nie zdającego sobie widocznie z jego następstw sprawy, za awanturnicze,

a ciężkie walki, które miały miejsce 18 sierpnia na ulicach Płocka, zapłacił później Gaj-chan pod Kolnem”<sup>483</sup>.

W ten sposób obrońcy Płocka przyczynili się do zniszczenia IV Armii i bardzo dużych strat III Korpusu Konnego w czasie przebijania się ku granicy pruskiej. Autorzy encyklopedii wojskowej walki w obronie Włocławka i Płocka podsumowali w ten sposób: „[...] działania nad dolną Wisłą, a zwłaszcza walki pod Włocławkiem i Płockiem – mimo swego 2-rzędowego charakteru – spełniły swoje zadania. Bowiem z 1. strony uniemożliwiły przeciwnikowi sforsowanie Wisły<sup>484</sup>, z 2. zaś strony związały część sił 4. armii sow., których zabrakło w chwilach rozstrzygających o wyniku bitwy warszawskiej”<sup>485</sup>.

Tak więc choć obrona Płocka nie należała do decydujących fragmentów wojny, to jednak miała swoje znaczenie wojskowe i przyczyniła się do zwycięstwa w bitwie nad Wkrą i w ślad za tym - w bitwie warszawskiej. Dla mieszkańców miasta miała duże znaczenia moralne i psychologiczne, stanowiąc powód do autentycznej dumy. Obrona w sierpniu 1920 r. jest do dzisiaj jednym z najchlubniejszych wydarzeń w historii miasta. Na trwałe zapisała się w pamięci zbiorowej płocczan, którzy czynem i krwią udowodnili swe przywiązanie do niepodległości i gotowość obrony własnych domów. Tę determinację i prawdziwe bohaterstwo docenili dowódcy wojskowi z marszałkiem J. Piłsudskim na czele.

W późniejszych latach – do 1939 r. – rocznica obrony obchodzona była tak uroczyście, jak święta państwowe. Spajała miejscowe społeczeństwo i pozytywnie wpływała na jego poczucie własnej wartości i postawę obywatelską, pozwalając na patriotyczne wychowanie młodzieży na bliskim jej przykładzie obrony rodzinnego miasta przed wrogiem<sup>486</sup>. Natomiast – mimo wielu inicjatyw i propozycji – nie udało się doprowadzić do powstania pomnika obrońców Płocka w 1920 r. Poprzestano na mniej kosztownym upamiętnieniu obrońców poprzez usypanie kopca nazywanego Bratnią Mogiłą, ufundowanie płyty Nieznanego Żołnierza i tablicy pamiątkowej na ścianie ratusza.

---

<sup>483</sup> W. Sikorski, op. cit., s. 187.

<sup>484</sup> Autorzy hasła powielają obiegowy pogląd, jakoby celem wojsk rosyjskich w Płocku było opanowanie mostu i sforsowanie Wisły. Na podstawie analizy rozkazów dla III KK wiemy, że było inaczej.

<sup>485</sup> *Encyklopedia wojskowa*, t. 6, pod red. O. Laskowskiego, Warszawa 1937, s. 448.

<sup>486</sup> G. Gołębiewski, *Obchody rocznicy obrony Płocka w 1920 r. w latach 1921-1939*, „Notatki Płockie” 2013, nr 2, s. 21-32.

## ANEKS

### **Lista poległych w obronie Płocka 18-19 sierpnia 1920 r. i zmarłych z ran w późniejszym czasie**

1. **Assante Izaak (?)**<sup>487</sup> – brak danych
2. **Bajankiewicz Władysław**, sierż., Wojskowy Urząd Gospodarczy w Płocku, lat 22, zginął na Starym Rynku
3. **Berezowski Stanisław** - inżynier, zmarł z ran, odniesionych w czasie przejazdu przez most, towarzysząc kpt. Albertowi de Buré
4. **Bielawski Józef** – sierż., 6 pp Leg.
5. **Braciszewski Wincenty**, kpr., 6 pp Leg.
6. **Brodziński Lucjan (?)** – brak danych
6. **Brucherek Ignacy** – szer., przydział nieznany, zamordowany w szpitalu załogi Płocka
7. **Cacak [?] Konstanty** – szer., przydział nieznany, zamordowany w szpitalu załogi Płocka
8. **Chorażewicz Stanisław** – szer., szpital załogi Płocka
9. **Detrych Franciszek** – cywil, lat 74, zginął przy ul. Kościuszki 4 o godz. 17.00 18.08.1920 r.
10. **Dutkiewicz Franciszek (?)** – brak danych
11. **Fuksiński Jan (?)** – brak danych

---

<sup>487</sup> Znakiem zapytania oznaczono osoby, co do których brak wiarygodnego potwierdzenia o śmierci w obronie Płocka, a jedynym źródłem jest lista sporządzona w latach 30. i opublikowana w *Jednodniówce* płockiego oddziału Związku Legionistów Polskich.

12. **Głogowiecki Mieczysław** (11.10.1889-18.08.1920), pochodził z Kolbuszowej na Rzeszowszczyźnie, kpt., 6 pp Leg., dowódca batalionu zapasowego 6 pułku piechoty Leg., zginął pod Trzepowem, odpierając natarcie 14 szwadronów nieprzyjacielskiej kawalerii z III Korpusu Konnego
13. **Głowacki Leon** (?) – brak danych
14. **Goebelt Edmund** – 9 kompania telegraficzna jazdy
15. **Gołubowicz Józef** – plut., tatarski pułk ułanów
16. **Gorczyca Leon** – szer., 6 pp Leg.
17. **Gradowski Antoni** – harcerz, uczeń IV klasy Gimnazjum im. Władysława Jagiełły, lat 14, według aktu zgonu zginął 18 sierpnia 1920 r. o godz. 12.00 „przy okopach w Płocku”
18. **Gródkowski Jan** - szer., 6 pp Leg.
19. **Gwiazda Władysław** – szer. 6 pp Leg.
20. **Hammer Chaim** (?) – brak danych
21. **Januchta Jacek** – szer. 6 pp Leg.
22. **Jeziński Walerian** – szer., 6 pp Leg.
23. **Jędrzejek Józef** (?) – szer, przydział nieznan, zmarł z ran 20.08.1920 r. w szpitalu w Kutnie
24. **Józwiak Kazimierz** – szer., 6 pp Leg.
25. **Józwiak Michał** – marynarz Flotylli Wiślanej, sternik na statku „Stefan Batory”, zginął w wyniku ostrzału artyleryjskiego
26. **Kondracki Józef** – starszy marynarz, Flotylla Wiślana, służył na statku „Stefan Batory”, utonął w czasie ostrzału artyleryjskiego
27. **Konojadzki Jan** – szer. 6 pp Leg.
28. **Korpeta Józef** – kpr., sanitariusz szpitala załogi Płocka, zamordowany
29. **Kozłowski Bolesław** (?) – brak danych
30. **Krawczyński Bolesław Jan** – marynarz, Flotylla Wiślana, lat 26, zginął na statku „Stefan Batory” na Wiśle od pocisku armatniego
31. **Kulesza Bolesław** – ułan, tatarski pułku ułanów
32. **Lewandowski Stanisław** – szer., 6 pp Leg.
33. **Lewandowski Zdzisław** – lat 18, zmarł z ran 20 sierpnia 1920 r. w Gostyninie
34. **Lewicki Bronisław** – szer., 6 pp Leg.
35. **Lisiecki Michał** (12.09.1894-18.08.1920) – por., tatarski pułk ułanów

36. **Ludowski Franciszek** – szer., 101 pp, poległ 19 sierpnia 1920 r.
37. **Lupor Grzegorz** – szer., stopień i przydział nieznany, zamordowany w szpitalu załogi Płocka
38. **Łukaszewski Antoni** – harcerz, szer., 201 pp, lat 18, zmarł z ran 21 lub 22 sierpnia 1920 r. w Gostyninie, pochowany na miejscowym cmentarzu
39. **Maciejowski Antoni (?)** – brak danych
40. **Malewski Władysław** – kpr., sztab 2 Dywizji Litewsko-Białoruskiej, poległ 19.08.1920
41. **Maszczyński Radzoń** – szer., sztab 2 Dywizji Litewsko-Białoruskiej, poległ 19.08.1920
42. **Matysiak Kazimierz (?)** – brak danych
43. **Matysiak Tadeusz** – szer., 10 pp
44. **Mialgas** – plut., przydział nieznany, zamordowany w szpitalu 6 pp Leg.
45. **Michalak Stanisław** – st. szer., zakłady 2 Dywizji Litewsko-Białoruskiej
46. **Mieszczyński Adam** – lat 18, ur. w Dobrzyniu nad Drwęcą, syn Antoniego i Marianny z Karolewskich, małżonków Mieszczyńskich, zamieszkały w Sierpcu, przydział wojskowy nieznany, zmarł z ran 24 sierpnia 1920 r. w Sierpcu
47. **Narel Emil** – ułan, tatarski pułku ułanów
48. **Narwa Abraham** – 26-letni ochotnik, schwytany i zamordowany przez żołnierzy rosyjskich na Starym Rynku przed kościołem farnym
49. **Nitka Wiktor** – bosmanmat (plut. mar.), Flotylla Wiślana, lat 23, ur. we Lwowie 24 lutego 1898 r., zginął w czasie ostrzału statku „Stefan Batory”, pochowany na cmentarzu w Radziwiu
50. **Nordenberg Ber (?)** – brak danych
51. **Nowakowski Jan** – szer., 6 pp Leg.
52. **Ogman Chaim** – szer., 10 pp, poległ 19 sierpnia 1920 r.
53. **Olszanowski Józef** – stopień i przydział nieustalony
54. **Ostrowski Józef** – stopień nieustalony, 4 batalion saperów
55. **Pankowski Kazimierz** - lat 25, zmarł z ran 20 sierpnia 1920 r. w Gostyninie
56. **Petreszyn Piotr** – szer., przydział nieznany, zamordowany w szpitalu batalionu 6 pp Leg.
57. **Piotrowski Franciszek** – plut., 101 pułk piechoty, zmarł z ran 21 sierpnia 1920 r. w Płocku

58. **Piotrowski Kazimierz** – ułan, tatarski pułk ułanów
59. **Piotrowski Stanisław** – plut., 1 pułk strzelców podhalańskich
60. **Plaga Ignacy** – szer., szpital załogi Płocka
61. **Pokrzywnicki Leon** – były uczeń Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku, plut., 6 pp Leg., ranny w walkach pod Trzepowem, popełnił samobójstwo
62. **Pokrzywnicki Aleksander** – wachmistrz, pluton żandarmerii wojskowej, ranny w czasie walki, został dobity przez żołnierzy rosyjskich
63. **Prokopowicz Zofia** – sierż., 6 pp Leg., zmarła z ran w Warszawie
64. **Ragina Wacław (?)** – brak danych
65. **Rajkowski Stanisław** – lat 17, przydział nieustalony, zmarł z ran 27 sierpnia 1920 r. w Gostyninie
66. **Rotenberg Uszer (?)** – brak danych
67. **Różycki Adam** - stopień i przydział nieustalony
68. **Samsel Ignacy** – sanitariusz szpitala załogi Płocka
69. **Sawicki Antoni** – kpr., 13 pp, lat 21, zmarł 18 sierpnia 1920 r. w szpitalu w Gostyninie
70. **Sawicki Jan** – 9 kompania telegraficzna jazdy, zmarł z ran 10 września 1920 r. w Kutnie
71. **Skierski Franciszek** – szer. 6 pp Leg., ur. w 1901 r. w Kobiernikach pod Płockiem
72. **Skinder Bolesław** – pchor., tatarski pułk ułanów
73. **Skudlarek Józef** – szer., 6 pp Leg.
74. **Słyszko Piotr** (21.06.1898 – 6.09.1920) - plut., żandarmeria wojskowa, zmarł z ran w szpitalu w Kutnie 6 września 1920 r. i tam został pochowany
75. **Stanicki Józef** – szer., 6 pp Leg.
76. **Stasiak Józef** – szer., 37 pp, żołnierz zamordowany w szpitalu załogi Płocka
77. **Sternal Jan** – szer., 12 pp, poległ 19 sierpnia 1920 r.
78. **Szenwic Dawid** – prawdopodobnie pracował w Wojskowym Urzędzie Gospodarczym, był synem znanego płockiego bankiera żydowskiego Jakuba Szenwica
79. **Szenuże Dawid** – szer., szpital załogi Płocka
80. **Szklarski Aleksander** – szer., 6 pp Leg.



81. **Szymanowicz Maria**, osoba cywilna, lat 40, zginęła 18 sierpnia 1920 r. o godz. 23.00 na ul. Kościuszki przed kinem „Nowości”, w czasie donoszenia amunicji walczącym żołnierzom
82. **Szymański Izidor (?)** – brak danych
83. **Śliwowski Ignacy (?)** – brak danych
84. **Świerczewski Stanisław** – szer., 6 pp Leg., ranny w starciu pod Trzepowem 18 sierpnia 1920 r., zmarł z ran 19 sierpnia 1920 r. w szpitalu polowym nr 604 w Płocku
85. **Świeżyński Czesław (?)** – brak danych
86. **Świtalski Jan** – członek Straży Obywatelskiej
87. **Terkan Daniel** – stopień i przydział nieustalony, zamordowany w szpitalu załogi Płocka
88. **Topolewski Józef** – szer., przydział nieustalony, zamordowany w szpitalu załogi Płocka
89. **Turka Wasyl** – szer., przydział nieustalony, zamordowany w szpitalu załogi Płocka
90. **Ulicki Stanisław (?)** – brak danych
91. **Wachall Tadeusz** (15.11.1896-18.08.1920) ppor., 15 pułk artylerii ciężkiej, 18 sierpnia 1920 r. był obserwatorem baterii na prawym brzegu, zginął w walce na zachodnim skrzydle obrony po ucieczce kompanii 10 pp i II Dyonu Tatarskiego p. uł.
92. **Waluszewski Kazimierz** – ppor., 6 pp Leg., zginął w czasie natarcia pod Trzepowem
93. **Więcek Konstanty** – szer., szpital załogi Płocka
94. **Wileski Stanisław** – szer., przydział nieustalony
95. **Wilkowski Szymon**, strz., kowieński pułk strzelców
96. **Wiwatowski (?)** – brak danych
97. **Wnęk Jan** – szer., 102 pp
98. **Wojnowski Walenty** – szer., przydział nieustalony, zamordowany w szpitalu załogi Płocka
99. **Wolejko Piotr** – szer., sztab 2 Dywizji Litewsko-Białoruskiej, poległ 19.08.1920
100. **Zawidzki Stefan**, harcerz, uczeń IV klasy I Gimnazjum Męskiego, lat 14, członek Straży Obywatelskiej, zginął w domu przy ul. Kościuszki 4-18 sierpnia 1920 r. o godzinie 18.00
101. **Zieliński Stanisław** – st. szer., 6 pp Leg.

102. **Ziembicki Franciszek** (?) – brak danych
103. **Ziółkowski Czesław** – szer., przydział nieznan, zmarł z ran 20 sierpnia 1920 w Kutnie
104. **Zych Tadeusz** (?) – brak danych
105. **Żarnoch Konstanty** – szer., szpital załogi Płocka
106. **NN** – 15-17-letni chłopiec, ostrzeliwujący 18 sierpnia 1920 r. żołnierzy rosyjskich z wieży kościoła farnego, schwytany i zamordowany przez nich na Starym Rynku
107. **NN** – kucharz szpitala załogi Płocka, pochodzący ze wsi Walkowa
108. **NN** – kobieta, przywieziona do szpitala św. Trójcy w Płocku, zginęła 19 sierpnia 1920 r.
109. **NN** – mężczyzna z domu przy ul. Płońskiej, śmiertelnie postrzelony w czasie obrony swoich córek przed gwałtem
110. **NN** – zabity żołnierz znaleziony 27 sierpnia 1920 r. „na Działkach” i tamże pogrzebany<sup>488</sup>

---

<sup>488</sup> Dokładne omówienie źródeł, na podstawie których sporządzono listę, zob.: G. Gołębiowski, *Lista poległych w obronie Płocka 18-19 sierpnia 1920 r. oraz zmarłych z ran w późniejszym czasie*, „Not. Pł.” 2013, nr 3, s. 25-38.

## WYKAZ SKRÓTÓW

APP	– Archiwum Państwowe w Płocku
baon	– batalion
bdw.	– brak daty wydania
BZ	– Biblioteka im. Zielińskich
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
ckm	– ciężki karabin maszynowy
cyt.	– cytat
dak	– dywizjon artylerii konnej
DOG	– Dowództwo Okręgu Generalnego
DP	– Dywizja Piechoty
DStrz.	– Dywizja Strzelców
dtwo	– dowództwo
Dyw. Lit. Biał.	– Dywizja Litewsko-Białoruska
DZS	– Dział Zbiorów Specjalnych
„Gaz. na Maz.”	– „Gazeta na Mazowszu”
gen.	– generał
inż.	– inżynier
kan.	– kanonik
KK	– Korpus Konny
km	– karabin maszynowy
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
kpr.	– kapral
kpr. mar.	– kapral marynarki
KPRP	– Komunistyczna Partia Robotnicza Polski

kpt.	– kapitan
ks.	– ksiądz
„Kur. Pł.”	– „Kurier Płocki”
KW	– Krzyż Walecznych
lek.	– lekarz
m.	– miasto
mjr	– major
mjr rez.	– major rezerwy
mk pl.	– marek polskich
MMP	– Muzeum Mazowieckie w Płocku
MSWojsk.	– Ministerstwo Spraw Wojskowych
ND	– Naczelne Dowództwo
„Not. Pł.”	– „Notatki Płockie”
OKOP	– Obywatelski Komitet Obrony Państwa
OKR	– Okręgowy Komitet Robotniczy
OLK	– Ochotnicza Legia Kobiet
p. kaw.	– pułk kawalerii
p. strz.	– pułk strzelców
p. szwol.	– pułk szwoleżerów
p. uł.	– pułk ułanów
pac	– pułk artylerii ciężkiej
plut. mar.	– plutonowy marynarki
„Pł. Roczn. Hist.-Arch.”	– „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny”
por.	– porucznik
por. mar.	– porucznik marynarki
por. pil.	– porucznik pilot
pp	– pułk piechoty
pp Leg.	– pułk piechoty Legionów
ppłk	– podpułkownik
ppor.	– podporucznik
ppor. mar.	– podporucznik marynarki
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
RM	– Rada Miejska

ROP	– Rada Obrony Państwa
rtn.	– rotmistrz
SG	– Sztab Generalny
sierż	– sierżant
SNKP	– Służba Narodowa Kobiet Polskich
SO	– Straż Obywatelska
sygn.	– sygnatura
szer.	– szeregowy
TNP	– Towarzystwo Naukowe Płockie
VM	– Virtuti Militari
wachm.	– wachmistrz
„WPH”	– „Wojskowy Przegląd Historyczny”
ZOO	– Związek Obrony Ojczyzny



# BIBLIOGRAFIA

## I. Źródła archiwalne

### - Archiwum Diecezjalne w Płocku

Księga zgonów parafii płockiej 1919-1921

Księga zgonów parafii w Radziwiu za 1920 r.

### - Archiwum Państwowe w Płocku

Akta miasta Płocka

sygn. 21 638 – różna korespondencja 1917 - 1920

sygn. 21 652 – posiedzenia Magistratu od 11.1918 do 03.1919

sygn. 21 699 – uchwały w sprawach narodowych i obchodów.  
Sprawa obrony Górnego Śląska

sygn. 21 714 – sprawy wojskowe 1919 - 1922

sygn. 22 086 – protokoły posiedzeń Rady m. Płocka od 18 lutego  
1920 do 23 grudnia 1920 r.

sygn. 22 087 – księga protokołów posiedzeń Rady m. Płocka 1921 r.

sygn. 22 513 – rozporządzenia władz wskutek najazdu bolszewików

sygn. 22 523 – zasiłki wypłacane rodzinom rezerwistów powołanych  
do służby czynnej w 1920 r.

sygn. 22 524 – rozliczenia za straty budowlane uczynione przez  
bolszewików w 1920 r.

sygn. 22 525 – prośby o zwolnienie z wojska w 1920 r.

sygn. 22 727 – protokoły oględzin nieruchomości prywatnych  
po najściu bolszewików

sygn. 22 794 – sprawy aprowizacji miasta w 1920 r.

- sygn. 22 827 – różne sprawy dotyczące kwater dla wojska
- sygn. 24 705 – straty wojenne 1918-1920
- sygn. 24 727 – protokoły oględzin nieruchomości po najściu bolszewików
- sygn. 24 732 – rozliczenia za straty budowlane uczynione przez bolszewików w 1920 r.
- sygn. 25 173 – straty moralne i materialne spowodowane najazdem bolszewików, a poniesione przez mieszkańców miasta Płocka 18 i 19 sierpnia 1920 r.

#### Więzienie Karne w Płocku 1916-1939

- akta personalne Mariana Chruszcza, sygn. 515
- akta personalne więźnia Heleny Bronisławy Żuchlińskiej, sygn. 109

#### - **Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie**

Oddział I Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego,  
sygn. I.301.7.103

Kierownictwo Marynarki Wojennej, sygn. I.328.30.1

Tatarski Pułk Ułanów, sygn. I.301.7.106

Wojskowe Biuro Historyczne, sygn. I.341.1.225

Relacje i wspomnienia:

- relacja rtm. Romualda Boryckiego z 15 stycznia 1923 r.,  
sygn. I.400.715
- relacja kpt. Konstantego Hartingha z 5 kwietnia 1921 r.,  
sygn. I.400.103
- relacja por. Kazimierza Kozicza nt. walk 2 baterii 2 Kaniowskiego  
Dyonu Artylerii Ciężkiej, sygn. I.400.2381
- relacja płk. dypl. w st. spocz. Mieczysława Ścieżyńskiego  
z 5 września 1931 r., sygn. I.400.1380

Akta personalne i odznaczeniowe:

Albert de Buré, sygn. VM – 96 - 9455

Bogdan Hoff, sygn. KW 39/H - 540

Tadeusz Jeziorowski, sygn. KW 45/J - 1352

Kazimierz Kozicz, sygn. KW 57/K – 3726



Antoni Młynarczyk, sygn. I.482.96-9451  
Mikołaj Osikowski, sygn. KW 89/O – 648  
Gustaw Przychocki, sygn. I.482.96 – 9443  
Jan Wichrowski, sygn. 132/W – 1063  
Marcelina Rościszewska, akta odznaczeniowe na Medal  
Niepodległości

**- Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich  
Towarzystwa Naukowego Płockiego**

- Protokoły posiedzeń m. Płocka od 21 kwietnia do 23 grudnia 1920 r., sygn. 259
- Spuścizna po Marcelinie Rościszewskiej, sygn. R – 537, 634
- Spuścizna po Tadeuszu Świeckim, sygn. 1550, 1775, 1776, 1778, 1779, 1781
- Spuścizna po Aleksandrze Macieszy, sygn. 403 - relacje świadków wydarzeń w Płocku 18-19 sierpnia 1920 r., spisane przez Marię Macieszynę, sygn. 633

**- Muzeum Mazowieckie w Płocku, Dział Historii**

- Pamiętnik Marceliny Rościszewskiej, msp, sygn. MMP/H/194
- Relacja Bolesława Jędrzejewskiego, Walka o Płock i w Płocku. Wspomnienia z odległych dni, sygn.. MMP/H/29

**- Zbiory prywatne**

- listy Seweryna Koźmińskiego do rodziców z 1920 r. w posiadaniu p. Krystyny Koźmińskiej
- archiwum rodzinne p. Grażyny Mościckiej-Nowak
- archiwum rodzinne p. Danuty Czerniak dotyczące maty Jana Myślisza

## **II. Źródła drukowane**

- *Bitwa warszawska 13-28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, oprac. zespół pod red. Marka Tarczyńskiego, cz. I (13-17 VIII), Warszawa 1995, cz. II (17-28 VIII), Warszawa 1996.

- Dzik Tomasz, Gruszczyńska Marianna, *Sierpień 1920 roku we Włocławku w świetle źródeł archiwalnych*, Włocławek 2000.
- *Inwazja bolszewicka a Żydzi. Zbiór dokumentów*, z. 1, Warszawa 1921.
- *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnie 1918-1920*, Warszawa 1934.
- *O niepodległą i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919-1921*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku Marek Jabłonowski, Adam Koseski, Warszawa – Pułtusk 1999.
- *Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na powiat płocki*, w: *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, pod red. Władysława Ścibor-Rylskiego, Warszawa 1923.
- *Wybór dokumentów do bitwy warszawskiej*, oprac. Marek Tarczyński, cz. I, działania 13-21.8.1920, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1991, nr 1, s. 112-186, cz. II, działania 13-21.8.1920, nr 2, s. 102-170, cz. III, działania 22-25.08.1920, nr 3-4, s. 164-226, cz. VI, dokumenty rosyjskie, 1992, nr 3, s. 196-232, cz. X, relacje, 1993, nr 3, s. 149-150.

### III. Prasa

- „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” – 1920, 1921, 1922
- „Dziennik Zarządu miasta Płocka” – 1920, 1921, 1922
- „Gazeta Policji Państwowej” – 1920
- „Harcerz” – 1920
- „Kurier Płocki” – 1919, 1920
- „Miesięcznik Pasterski Płocki” – 1920
- „Robotnik” – 1920
- „Tygodnik Ilustrowany” – 1920
- „Wiarus” – 1920
- „Żołnierz Polski” – 1920, 1921, 1925

#### IV. Pamiętniki i wspomnienia

- *A gdy bolszewicy Płock zdobywali...*, „Miesięcznik Ilustrowany Mazowsze Płockie i Kujawy” 1928, nr 8, s. 97.
- Achmatowicz Iskander, *Obrona Płocka w roku 1920 (wspomnienia uczestnika)*, „Rocznik Tatarski”, t. 1, Wilno 1932, s. 241-246.
- Borycki Romuald, *Epizod z wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Płock, sierpień 1920 r.*, przygot. do druku G. Gołębiwski, „Notatki Płockie” 2010, nr 1, s. 26-29.
- Bulhak Jan, *Wiek męski Ferdynanda Ruszczyca*, w: *Ferdynand Ruszczyk. Życie i dzieło. Księga zbiorowa*, Wilno 1939, s. 47-327.
- Cholewiński Karol, *Podolszyce – tu wracałem*, Płock [bdw.].
- Fałat Stanisława, *Miał wtedy 14 lat...* [A. Gradowski], „Goniec Obywatelski”, nr 27 z 30 sierpnia 1990, s. 8.
- Gaj Gaja Dymitriewicz, *Na Warszawę! Dejstwiya 3 Konnogo Korpusa na zapadnom fronte. Ijul – awgust 1920 g.*, Moskwa 1928.
- *Gdy bolszewicy Płock zdobywali...*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1928, nr 8, s. 1.
- Gołębiwski Grzegorz, *Nieznane relacje na temat udziału Tatarskiego pułku ułanów w obronie Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie” 2010, nr 4, s. 27-31.
- Gruber Henryk, *Wspomnienia i uwagi*, t. 1, 1892-1942, Londyn [1968].
- Ks. Grzybowski Michał Marian, *Bolszewicy w Płocku. Relacja proboszcza farnego*, „Tygodnik Płocki”, nr 33 z 13 sierpnia 1996, s. 5.
- Grzymała-Siedlecki Adam, *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojennego*, Warszawa 1921.
- Haller Józef, *Pamiętniki z wyborem zdjęć i dokumentów*, Łomianki 2014.
- Hartglas Apolinary, *Na pograniczu dwóch światów*, wstęp i oprac. Jolanta Żyndul, Warszawa 1996.
- Hartingh Konstanty, *Opis walk stoczonych w obronie Płocka przez 1 baterię 4 dyonu art. konnej w dniach 17-19 sierpnia 1920 r.*, przygot. do druku G. Gołębiwski, „Notatki Płockie” 2010, nr 2, s. 35-39.

- Horodyska-Gizińska Ewa, *Sierpień 1920 roku w korespondencji Haliny Rutskiej*, „Notatki Płockie” 2011, nr 4, s. 25-30.
- Jedlina-Jacobson Wojciech, *Z ludem wielkopolskim przeciw zaborcom. Wspomnienia*, Toruń 1936.
- Jędrzejewski Bolesław, *Zdobyczna maszynka (Ze wspomnień o „Obronie Płocka”)*, „Dziennik Płocki”, nr 188 z 18 sierpnia 1927, s. 2-3.
- Jędrzejewski Bolesław, *Zdobyczna maszynka*, w: *Jednodniówka Związku Ochotników Wojennych W.P. Oddział w Płocku*, Płock, listopad 1937, s. 51-53.
- Jędrzejewski Bolesław, *Płock w sierpniu 1920*, „Tygodnik Płocki”, nr 34 z 18 sierpnia 1992, s. 1, 3; nr 35 z 25 sierpnia 1992, s. 4.
- K.B.M. [Konstanty Bolesta-Modliński], *W rocznicę obrony Płocka. Jak spędzono bolszewików z Rynku Kanonicznego. Relacja Janiny Landsberg-Śmieciuszewskiej-Rościszewskiej, odznaczonej „Krzyżem Waleczności”*, „Miesięcznik Ilustrowany Mazowsze Płockie i Kujawy” 1927, nr 7-8, s. 65-67.
- „Jakubowicz Hanna” (Róża Rozenberg), *Inwazja bolszewicka w Płocku w 1920 r.*, w: *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku*, opracowała i wstępem opatrzyła Alina Cała, Warszawa 2003, s. 127-146.
- Kisielewska Julia, *Nasza sala seminaryjna*, „Życie Mazowsza” 1936, nr 4-5, s. 95-98.
- Kozanecki Zygmunt, *Wiek walki o dwie wolności*, oprac. Wiesław Koński, Andrzej Papierowski i Jerzy Stefański, Płock 2001.
- Krzemiński Stanisław, *Pożegnanie w:*, *Jednodniówka Związku Ochotników Wojennych W.P. Oddział w Płocku*, Płock 1937, s. 25-26.
- Kwasiebski Stanisław, *Od Płocka do Korostenia. Wspomnienia służby ochotniczej w 201 p. szwoleżerów*, „Głos Mazowiecki”, nr 34 z 11 lutego 1936, s. 2, nr 35 z 12 lutego 1936, s. 2, nr 36 z 13 lutego 1936, s. 2.
- M.R. [Marcelina Rościszewska], *Gimnazjum Żeńskie im. hetm. Reginy Żółkiewskiej w Płocku w dniach najazdu bolszewickiego*, „Miesięcznik Ilustrowany Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 11, s. 77-78.

- *Obrona Płocka w sierpniu 1920 roku w listach Marii Macieszyny*, oprac. Grzegorz Gołębiowski, cz.I, „Notatki Płockie” 1997, nr 2, s. 34-39, cz. II, nr 3, s. 10-14.
- Olszowski Mieczysław, *Ruch ochotniczy 1920 roku wśród młodzieży 2-go Gimnazjum Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 8, s. 210-215, nr 9 i 10 s. 233-241.
- Piekarska Henryka, *Sierpecki epizod wojny obronnej 1920* [rozmowa z Ireną Kulasińską], „Goniec Obywatelski”, nr 27 z 30 sierpnia 1990, s. 8.
- Piłsudski Józef, *Rok 1920*, w: *Pisma zbiorowe*, t. VII, Warszawa 1937, s. 9-165.
- *Płocki sierpień. Nieznany epizod najazdu bolszewickiego w 1920 r.*, oprac. ks. Michał M.Grzybowski, „Tygodnik Płocki”, nr 34 z 26 sierpnia 1997, s. 14.
- Poszwa Alojzy, *Ze wspomnień kleryka – ochotnika*, w: *Jednodniówka Związku Ochotników Wojennych W.P. Oddział w Płocku*, Płock 1937, s. 54-57.
- Składkowski Sławoj, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, Londyn 1964.
- Śmieciuszewska-Rościszewska Janina, *Kartka z dziennika (19 sierpnia 1920 r.)*, przygot. do druku G.Gołębiowski, „Notatki Płockie” 2012, nr 4, s. 20-23.
- Ks. Świdorski Leonard, *Odmieni się jako orłowa młodość twoja. Pamiętników część pierwsza*, Warszawa 1968.
- Świecki Jan, *Wspomnienie o Tadeuszu Świeckim w 50 rocznicę śmierci*, „Notatki Płockie” 1995, nr 4, s. 27-29; także: „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 161-167.
- Tuchaczewski Michał, *Pochód za Wisłę*, przełożył do druku mjr Antoni Bogusławski, w: Piłsudski Józef, *Pisma zbiorowe*, t. VII, Warszawa 1937, s. 170-217.
- Wardęski Henryk, *Moje wspomnienia policyjne*, Warszawa 1926.
- Zdziarski Bolesław, *Pamiętnik Ziemi Płockiej*, Płock 1923.
- Żeligowski Lucjan, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990.
- *Żołnierze sowieccy w Płocku 18-19 sierpnia 1920 r. w relacjach mieszkańców*, przygot. do druku G.Gołębiowski, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 2, s. 113-130.

## V. Opracowania

- Baron Szymon, *Zarys historii wojennej 77-go pułku piechoty*, Warszawa 1929.
- Bohusz-Szyszek Zygmunt, *Działania wojenne nad dolną Wisłą w 1920 r.*, Warszawa 1931.
- Chrostowski Tadeusz, *Obrona Płocka 1920*, Płock 1990.
- Chudzyński Marian, *Dr Aleksander Maciesza. Zasłużony prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1907-1945*, Płock 2000.
- Chudzyński Marian, *Płock w okresie walk o wyzwolenie narodowe (1793-1918)*, w: *Dzieje Płocka*, t. II, *Dzieje miasta w latach 1793-1945*, praca zbiorowa pod red. Mirosława Krajewskiego, Płock 2006.
- Cygan Wiktor Krzysztof, *Oficerowie Legionów Polskich. Słownik biograficzny*, t. 2, Warszawa 2006.
- Dąbrowski Otto, *Zarys historii wojennej 3-go pułku strzelców podhalańskich*, Warszawa 1929.
- Dymek Benon, *W latach drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje Płocka*, wyd. drugie popr. i uzupeł., Płock 1978.
- Dyskant Józef Wiesław, *Wojenne flotyle wiślane 1918-1939*, Warszawa 1997.
- *Dzieje harcerstwa płockiego 1912-2012. Studia i materiały*, pod red. Benedykta Sandomierskiego i Michała Kacprzaka, Płock 2013.
- *Dzieje Mazowsza - lata 1918-1939*, t. IV, praca zbiorowa pod redakcją Janusza Szczepańskiego, Pułtusk 2010.
- *Encyklopedia wojskowa*, t. 6, pod red. Ottona Laskowskiego, Warszawa 1937.
- Filipow Krzysztof, *Order Virtuti Militari 1792-1945*, Warszawa 1990.
- Gałęzowski Marek, *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich*, Warszawa 2010.
- Gnauck Gerhardt, *Marcel Reich-Ranicki. Polskie lata*, Warszawa 2009.
- Gołębiowski Grzegorz, *Obrona Płocka przed bolszewikami 18-19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2004.
- Gołębiowski Grzegorz, *Wizyty dostojników państwowych, wojskowych i kościelnych w Płocku 1918-1939*, Płock 2008.

- ks. Gretkowski Andrzej, Krydziński Paweł, *Dzieje więziennictwa w Płocku w latach 1803-1991*, Płock 2012.
- Grinszpan Szlomo, *Żydzi w Płocku*, przełożył z jęz. żydowskiego (jidysz) i hebrajskiego Aleksander Pakentreger, Nowy Jork 1960 (msps w BZ TNP).
- ks. Michał Marian Grzybowski, *Z dziejów więziennictwa płockiego. Studium historyczne*, Płock 1991.
- Ks. Grzybowski Michał Marian, *Wojna polsko - rosyjska 1920 r. w Płocku i na Mazowszu. Studium historyczno-pastoralne*, Płock 1990.
- Jakubowski Filip, *Wojna 1920 roku na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 2003.
- Jedigar Veli Bek, *Zarys historii wojennej Tatarskiego Pułku Ułanów imieniem Pułkownika Mustafy Achmatowicza*, Warszawa 1933.
- *Jednodniówka „Dnia Legionowego” w Płocku*, 8.IV.1934, Płock 1934.
- Juskiewicz Ryszard, *Działania militarne na Mazowszu Północnym i w korytarzu pomorskim. 1920 rok*, Warszawa 1997, wyd. II uzup. i rozsz., Mława 2011.
- *Kawalwerowie Virtuti Militari 1792-1945. Słownik biograficzny*, red. nauk. Bogusław Polak, t. II (1914-1921), cz. 1, Koszalin 1991.
- Kłosowski Franciszek, *Zarys historii wojennej 10-go pułku piechoty*, Warszawa 1929.
- Kopański Tomasz Jan, *16 (39a) eskadra wywiadowcza 1919-1920*, Warszawa 1994.
- *Księga Pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930.
- Łopatyński Igor, *Płocka Rada Delegatów Robotniczych 1918-1919*, Płock 1970.
- Łossowski Piotr, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*, Warszawa 1986.
- Łubiński Władysław, *Zarys historii wojennej 4-go dywizjonu artylerii konnej*, Warszawa 1929.
- Łukomski Grzegorz, Polak Bogusław, Wrzosek Mieczysław, *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920. Działania bojowe. Kalendarium*, t. I-II, Koszalin 1990.
- Maciesza Aleksander, *Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku 1906-1931*, Płock 1931.
- Macieszyna Maria, Maciesza Aleksander, *Przewodnik po Płocku*, Płock 1922.

- Moś Wojciech, *3 pułk strzelców podhalańskich*, Pruszków 1992.
- Nekrasz Władysław, *Harcerze w bojach 1914-1921*, t. II, Warszawa 1931.
- Nowowiejski Antoni Julian, *Płock. Monografia historyczna*, wyd. 2, Płock 1930.
- *O uczniu żołnierzu*, oprac. Kazimierz Konarski, Warszawa – Łódź 1922.
- Odziemkowski Janusz, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920*, Warszawa 2004.
- Olechowski Marcin, *Płock w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku*, Warszawa 2011.
- *Pamięć musi trwać. W 80 rocznicę obrony Płocka*, oprac. Bożena Strzelecka, Maria Zalewska-Mikulska, Ewa Luma, Płock 2000.
- *Pamięć musi trwać. Jan Betley i jego rodzina*, oprac. Bożena Strzelecka i Ewa Luma, Płock 2001.
- Piekarski Tomasz, *Ziemiaństwo Mazowsza Płockiego w latach 1918-1939*, Poznań 2013.
- *Pierwsze ćwierćwiecze harcerstwa żeńskiego. Materiały do historii*, cz. IV, oprac. Ewa Grodecka, Warszawa 1938.
- Piotrowski Paweł, *Walki o miasta Mazowsza Północnego podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, Poznań 2014.
- Przybylski Jerzy, *Marynarka Wojenna w walce o granice i niepodległość Polski*, Gdynia 1997.
- Przybylski Jerzy, *Marynarze w walce o niepodległość Polski 1918-1920*, Warszawa 1999.
- Rowecki Stefan, *Walki uliczne*, Warszawa 1928.
- Rutska Halina, *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830, 1907-1928. Notatka historyczna*, Płock 1929.
- Saramonowicz Jacek, *Życie społeczno-polityczne Kutna 1918-1939, w: Kutno poprzez wieki*, t. I – do 1939 r., pod red. Jana Szymczaka, Kutno – Łódź 2011.
- Sergiejew Jewgienij, *Od Dźwiny ku Wiśle*, z rosyjskiego przełożył J. Moszyński, Warszawa 1925.
- Sikorski Władysław, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów 1928.
- Skaradziński Bohdan, *Polskie lata 1919-1920*, t. 2 – *Sąd Boży*, Warszawa 1993.



- Skwara Grzegorz, *Mariawici – szkic historyczny ruchu mariawickiego w Polsce*, Płock 1925.
- Stogowska Anna Maria, *Obrona Płocka w 1920 roku – katalog wystawy*, Płock 1995.
- Stogowska Anna Maria, *W służbie ludzi i ojczyzny. Aleksander Maciesza (1875-1945)*, Płock 2013.
- Stogowska Anna Maria, *Znakomite Płocczanki*, Płock 2010.
- Suchcitz Andrzej, *Generalowie wojny polsko-sowieckiej 1919-1920. Mały słownik biograficzny*, Białystok 1993.
- Supeł Cezary, *Płock 1920*, Warszawa 2010.
- Szatkowska Lena, *Szara legenda*, wyd. 2, Płock 2010.
- Szczepański Janusz, *Spoleczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa – Pułtusk 2000.
- Szczepański Janusz, *Spoleczność żydowska Mazowska w XIX – XX w.*, Pułtusk 2005.
- Szczepański Janusz, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa – Pułtusk 1995.
- Szczepański Janusz, *Życie polityczne Płocka w okresie międzywojennym*, w: *Dzieje Płocka*, t. II, *Dzieje miasta w latach 1793-1945*, praca zbiorowa pod red. Mirosława Krajewskiego, Płock 2006.
- Świecki Tadeusz, Wybult Franciszek, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania Państwa Polskiego*, Toruń 1932.
- Tarczyński Marek, *Cud nad Wisłą. Bitwa warszawska 1920 r.*, Warszawa 1990.
- Taube Karol, Żukowski Olgierd, *Zarys historii wojennej flotylli rzecznych*, Warszawa 1931.
- Trubas Michał, *Płocki garnizon Wojska Polskiego w latach 1918-1939*, Warszawa 2008.
- Trubas Michał, *Ziemia Płocka w wojnach XIX i XX w.*, Warszawa 2006.
- *Udział Policji w wojnie polsko-radzieckiej 1919-1920. Materiały pokonferencyjne*, pod red. Andrzeja Misiuka, Szczytno 1999.
- *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920. Materiały z konferencji naukowej 30 XI – 1 XII 1995 r. i uroczystości w dniu 20 sierpnia 1995 r. pod Pomnikiem Poległych Obrońców Wisły 1920 roku*, Włocławek 1997.

- Walczak Ewa, *Gostynin w latach międzywojennych (1918-1939)*, w: *Dzieje Gostynina od XI do XXI wieku*, pod red. Barbary Konarskiej-Pabiniak, Gostynin 2010.
- *Wojna polsko-bolszewicka 1920 roku na Mazowszu. Materiały konferencji naukowej z 18 sierpnia 1995 r.*, pod red. Adama Koseskiego i Janusza Szczepańskiego, Pułtusk 1996.
- Wysocki Wiesław, *10 Pułk Piechoty 1918-1939*, Warszawa 1997.
- Wyszczelski Lech, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000.
- Wyszczelski Lech, *Polska sztuka wojenna w latach 1918-1921*, Toruń 2004.
- Wyszczelski Lech, *Warszawa 1920*, wyd. IV, Warszawa 2010.
- Wyszczelski Lech, *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, t. 1-2, Warszawa 2010.
- *Z walk KPP w Płocku*, przygot. do druku Bronisław Syzdek i Jan Wańkiewicz, Płock 1960.
- Żukowski Stanisław, *Działania 3 Konnego Korpusu Gaja*, Warszawa (bdw.)

## VI. Artykuły

- Bolesta-Modliński Konstanty, *Obrona Płocka*, „Miesięcznik Ilustrowany Mazowsze Płockie i Kujawy”, 1930, nr 11, s. 71-75.
- Chrostowski Tadeusz, *Uzupełnienie listy poległych obrońców Płocka w 1920 roku*, „Notatki Płockie” 1994, nr 4, s. 22-23.
- Chrzanowski Stanisław, *Bez przepustki do historii*, „Tygodnik Płocki”, nr 34 z 20 sierpnia 1989, s. 4.
- Dorobek Franciszek, *Pierwsze w niepodległej Polsce wybory samorządowe do Rady Miejskiej w Płocku*, w: *60 lat niepodległej Polski 1918-1978. Sesja naukowa Uniwersytetu Warszawskiego i Towarzystwa Naukowego Płockiego*, Płock 1980, s. 31-62.
- Dyskant Józef Wiesław, „Stefan Batory” pod ... Płockiem, „Tygodnik Płocki”, nr 34 z 20 sierpnia 1989, s. 1, 4.
- Dyskant Józef Wiesław, *Wojenna Flotylla Wiślana Polskiej Marynarki Wojennej (grudzień 1918 r. – październik 1925 r.)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. XXXI, s. 203-231.

- Gołębiowski Grzegorz, *Hallerczycy w Płocku w 1919 r.*, „Notatki Płockie” 2003, nr 3, s. 23-28.
- Gołębiowski Grzegorz, *Jan Myślisz (1895-1975) – latarnik helski, bohaterski obrońca Płocka w 1920 r. Zarys biografii*, „Zapiski Puckie” 2012/2013, nr 11/12, s. 139-162.
- Gołębiowski Grzegorz, *Kpt. inż. Albert de Buré – Francuz w obronie Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie” 2007, nr 4, s. 23-27.
- Gołębiowski Grzegorz, *Lista poległych w obronie Płocka 18-19 sierpnia 1920 r. oraz zmarłych z ran w późniejszym czasie*, „Notatki Płockie” 2013, nr 3, s. 25-38.
- Gołębiowski Grzegorz, *Nieznany epizod z sierpnia 1920 roku w Płocku. Niechlubny epilog udziału Tatarskiego pułku ułanów w obronie Płocka*, „Notatki Płockie” 1996, nr 2, s. 26-29.
- Gołębiowski Grzegorz, *Obchody rocznicy obrony Płocka 1920 r. w latach 1921-1939*, „Notatki Płockie” 2013, nr 2, s. 21-32.
- Gołębiowski Grzegorz, *Obraz Stanisława Kaczor-Batowskiego „Obrońcom Płocka z sierpnia 1920 r.” i jego bohaterowie*, „Znad Kamiennej. Studia i Materiały”, Rocznik Muzeum im. Orła Białego w Skarżysku-Kamiennej 2012, t. V, s. 5-22.
- Gołębiowski Grzegorz, *Obrona Płocka w 1920 r.*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 9-29.
- Gołębiowski Grzegorz, *Obrońcom Płocka z sierpnia 1920 roku. Nieznany obraz Stanisława Batowskiego*, „Notatki Płockie” 2003, nr 2, s. 32-34.
- Gołębiowski Grzegorz, *Plutonowy żandarmerii Piotr Słyszko (1898-1920) – nieznany bohater obrony Płocka w 1920 r.*, „Nasze Korzenie” (wyd. Muzeum Mazowieckie w Płocku) 2014, nr 6, s. 77-82.
- Gołębiowski Grzegorz, *Podpułkownik Janusz Mościcki – oficer WP (1920-1922) i LWP (1945-1948)*, „Notatki Płockie” 2007, nr 3, s. 27-35.
- Gołębiowski Grzegorz, *Policjanci i pocztowcy w obronie Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie” 2015, nr 2.
- Gołębiowski Grzegorz, *Por. Iskander Achmatowicz-Tatar w obronie Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie” 2008, nr 1, s. 23-27; także – „Rocznik Muzułmański” 2009, nr 7, s. 33-41.
- Gołębiowski Grzegorz, *Służba wojskowa Józefa Kaczmareckiego w latach 1929-1938*, „Notatki Płockie” 2006, nr 3, s. 22-25.

- Gołębiowski Grzegorz, *Służba wojskowa Władysława Broniewskiego „Orlika” w latach 1918-1921*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 4, s. 7-42.
- Gołębiowski Grzegorz, *Spod czerwonej gwiazdy. 77 rocznica obrony Płocka przed bolszewikami*, „Gazeta na Mazowszu”, nr 191 z 18 sierpnia 1997, s. 3.
- Gołębiowski Grzegorz, *Stanisław Berezowski (1888-1920) – tragiczna ofiara ataku bolszewickiego na Płock*, „Notatki Płockie” 2008, nr 2, s. 36-38.
- Gołębiowski Grzegorz, *Tadeusz Jeziorowski i Józef Kaczmarek – bohaterzy obrony Płocka w 1920 r.*, „Notatki Płockie” 1998, nr 1, s. 24-28.
- Gołębiowski Grzegorz, *Tatarski pułk ulanów w obronie Płocka przed bolszewikami w sierpniu 1920 r. Zapomniane publikacje*, „Notatki Płockie” 1995, nr 3, s. 17-21.
- Gołębiowski Grzegorz, *Więzenie płockie w sierpniu 1920 r.*, „Notatki Płockie” 2015, nr 1, s. 21-25.
- Gołębiowski Grzegorz, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1919 r. w Płocku i okręgu płockim*, „Notatki Płockie” 1999, cz.I, nr 2, s. 23-33, cz.II, nr 3, s. 23-29.
- Ks. Grzybowski Michał Marian, *Wpływ duchowieństwa na morale obrońców w wojnie 1920 r.*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 47-54.
- Juskiewicz Ryszard, *Obrona Płocka w 1920 r.*, „Tygodnik Płocki”, nr 16 z 16 kwietnia 1989, s. 1, 4, 9.
- Juskiewicz Ryszard, *Obrona Płocka w 1920 roku*, „Zapiski Ciechanowskie” 1992, z. 8, s. 114-125.
- Juskiewicz Ryszard, *Obrona Płocka*, „Kronika Warszawy” 1995, nr 2, s. 43-72.
- Kałużyński Stanisław, *Szkoła Rolnicza Męska w Niegłosach*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 10, s. 247-252.
- Kazimierski Józef, *Manifestacje robotnicze w Płocku w 1919 roku w świetle raportów policyjnych*, „Notatki Płockie” 1967, nr 3-4, s. 16-18.
- Konarska-Pabiniak Barbara, *Edward Stanisław Czuruk – bohater obrony Płocka w 1920 r. Nieznany losy rodziny*, „Notatki Płockie” 2011, nr 3, s. 7-12.

- Koński Wiesław, „*Sprawa żydowska*” podczas obrony Płocka w 1920 roku, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 79-96.
- Koński Wiesław, *Echa obrony Płocka w sierpniu 1920 r. w ówczesnej prasie*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 31-45.
- *Obrona Płocka 1920 r. Zestawienie bibliograficzne w wyborze*, oprac. Elżbieta Dobroń, „Bibliotekarz Płocki”, 2001, nr 1, s. 18-26.
- Olszowski Mieczysław, *Ruch ochotniczy 1920 roku wśród młodzieży 2-go Gimnazjum Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Płocku*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 8, s. 209-215, nr 9 i 10, s. 233-241.
- Ostrowska Bożenna, *Harcerska służba podczas obrony Płocka przed najazdem bolszewików w 1920 roku*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 55-63.
- Panek Mariusz, „*Batory*” bronił Płocka. Flotylla Wiślana w 1920 r., „Gazeta na Mazowszu”, nr 265 PLY z 13-14 listopada 1999, s. 5.
- Panek Mariusz, *Bohaterscy artylerzyści. 3 bateria 4 dywizjonu artylerii konnej w obronie Płocka w 1920 r.*, „Gazeta na Mazowszu”, nr 189 PLY z 14-15 sierpnia 1999, s. 6.
- Papierowski Andrzej J., Stefański Jerzy, *Posłowie do obrony Płocka w 1920 r. (przyczynek historyczny)*, cz. I, „Notatki Płockie” 1998, nr 2, s. 25-33, cz. II, nr 3, s. 12-19.
- Piotrowski Paweł, *Płocki pobór do wojska w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920*, „Studia Mazowieckie” 2010, nr 3-4, s. 29-40.
- Popławski Bolesław, *Mali obrońcy Płocka*, „Żak” 1921, nr 1, s. 10-13.
- Przychocki Gustaw, *Artyleria w walkach o Płock w dn. 17-19 sierpnia 1920 r.*, „Bellona” 1920, z.10, s. 728-733.
- Rowecki Stefan, *Zasady tłumienia rozruchów i walki w mieście*, „Przegląd Wojskowy” 1926, z. 9-10, s. 91-141.
- Smoliński Aleksander, *Pułk Tatarski Ułanów imienia Achmatowicza. Przyczynek do dziejów tatarskiej formacji jazdy w Wojsku Polskim w II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Muzułmański” 2012, nr 9, s. 32-70.
- Sokolnicki Michał, *Endecja w Płocku do 1919 r.*, „Notatki Płockie” 2000, nr 4, s. 8-17.
- Sokolnicki Michał, *Płocka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej wobec najazdu bolszewickiego w 1920 roku (przyczynek historyczny)*, „Notatki Płockie” 2012, nr 4, s. 24-26.

- Sokolnicki Michał, *Początki i rozwój działalności plockiej organizacji PPS do 1919 r. (w stulecie powstania)*, cz. II, „Notatki Płockie” 2000, nr 2, s. 19-27.
- Sokolnicki Michał, *Żydzi w życiu politycznym Płocka do 1919 r.*, „Notatki Płockie” 2004, nr 1, s. 22-30.
- Stogowska Anna Maria, *Bohaterski chłopiec – Antolek Gradowski (1906-1920)*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 169-171.
- Stogowska Anna Maria, *Materiały dotyczące obrony Płocka w Archiwum Państwowym w Płocku*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 109-116.
- Stogowska Anna Maria, *Odnaczenie miasta Płocka Krzyżem Walecznych przez Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego za wojnę obronną 1920 roku*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 97-108.
- Stogowska Anna Maria, *Spuścizna Marceliny Rościszewskiej w zbiorach Towarzystwa Naukowego Płockiego*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 117-123.
- Stogowska Anna Maria, *Te dzielne płocczanki*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, t. 1, s. 65-77.
- Stogowska Anna, *Pobyt Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego w Płocku – 10 kwietnia 1921 roku*, „Notatki Płockie” 1994, nr 1, s. 19-26.
- Szczepański Janusz, *Płock podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, „Notatki Płockie” 1993, nr 2, s. 12-19.
- Szczepański Janusz, *Duchowieństwo Diecezji Płockiej w obliczu bolszewickiego najazdu 1920 r.*, w: *Kościół i kultura*, pod red. ks. Romualda Jaworskiego i Adama Koseskiego, Płock – Pułtusk 1996, s. 87-94.
- Szczepański Janusz, *Wojna 1920 roku na Ziemi Gostynińskiej*, „Głos Gostyniński”, nr 16 z 23 sierpnia 1996, s. 5.
- Szczepański Janusz, *Wojna 1920 roku na Mazowszu*, w: *Mazowsze w dwudziestoleciu międzywojennym (w granicach województwa warszawskiego)*, Warszawa 1998, s. 21-47.
- Szczepański Janusz, *Mazowsze w ogniu wojny 1920 roku*, „Rocznik Mazowiecki”, t. XII, 2000, s. 7-41.

- Szczepkowski Mikołaj J., *Warszawski Okręg Generalny w latach 1918-1921*, „Rocznik Mazowiecki” 1984, t. VIII, s. 237-252.
- Tarkowski Krzysztof A., *Działania lotnictwa polskiego w bitwie warszawskiej w sierpniu 1920 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, nr 1-2, s. 50-59.
- Taube Karol, *Udział Flotylli [Wiślanej] w obronie Wisły w 1920 r.*, „Morze” 1930, z.12, s. 11-13.
- Trubas Michał, *Żandarmeria Wojska Polskiego w obronie Ziemi Płockiej w 1920 r.*, „Notatki Płockie” 2006, nr 1, s. 26-31.
- Waluś Konrad, Waluś Jan, *Tatarski Pułk Ułanów im. Plk. Mustafy Achmatowicza i jego pamiątkowe odznaki*, „Biuletyn Numizmatyczny” 2010, nr 1, s. 49-58.
- Waluś Konrad Jan, Waluś Jan Henryk, *Krzyż za Męstwo i Odwagę*, „Notatki Płockie” 2010, nr 1, s. 30-35.
- Wójtowicz Norbert, *Udział płockich harcerzy w wojnie 1920 roku*, „Notatki Płockie” 1999, nr 4, s. 13-23.
- Wybult Franciszek, *Nuncjusz Papieski Mgr Achilles Ratti, obecny Ojciec św. Pius XI na wizytacji oddziału ochotniczego alumnów płockiego Seminarium Duchownego w 1920 r.*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 1, s. 7-10.
- Wybult Franciszek, *Płock w dniach grozy i bohaterskich walk w roku 1920*, „Kurier Mazowiecki”, nr 64 z 17 sierpnia 1935, s. 3-4.
- Wybult Franciszek, *Naczelnik Państwa Marsz. Józef Piłsudski w Płocku*, „Kurier Mazowiecki”, nr 1 z 31 maja 1935, s. 2, nr 2 z 1 czerwca, s. 2-3.
- Zajac Józef, *Bitwa 5-tej Armii nad Wkrą*, „Bellona” 1925, t. XIX, z. 2, s. 210-241.
- Załączny Jolanta, *Ludność Płocka w latach 1918-1939 na tle społeczeństwa Polski*, „Notatki Płockie” 1986, nr 3, s. 19-20.
- Żuk Mahmud Taha, *Pamięci poległych ułanów z pułku im. pułkownika Mustafy Achmatowicza*, „Rocznik Muzułmański” 1994, t. 2, s. 73-75.





## IDEKS OSOBOWY

### A

Abraham Roman 25  
Achmatowicz Iskander 6, 66, 81,  
90, 95, 101, 102, 103, 105,  
109, 170, 173, 185, 186, 203,  
211  
Achmatowicz Mustafa 65, 72, 213  
Adamiak K. 71  
Altyn Abram Chaim 127  
Ambroziewicz Urszula 8  
Antoniewski Edward 90, 107, 109  
Apfelbaum Dawid 127  
Apfelbaum Władysław 39, 47, 51,  
176  
Assante Izaak 189  
Augustyn Piotr 55, 105, 182

### B

Bajankiewicz Władysław 189  
Baliński Stefan 15, 26, 68  
Bałabuszyński A. 60  
Banasiak Joanna 13  
Banaszkiewicz Władysław 117  
Bargielski 185  
Baron Szymon 7, 206  
Batowski Stanisław – zob.  
Kaczor – Batowski Stanisław

Beczkowiczowa Jadwiga 50  
Bednarski Władysław 73, 180  
Bednaruk 185  
Berensztejn Kora 43  
Berezowski Stanisław 105, 160,  
161, 179, 180, 189, 212  
Beseler von Hans Hartwig 18  
Betley Kazimierz 35  
Betley Stanisław 105, 118  
Betley Stefan 182,  
Betley Zofia 105, 118  
Bielawski Józef 189  
Bielski Franciszek 155  
Bielski Jan 73, 180  
Bigoszt Henryk 183, 185  
Blay Alfred 31, 154,  
Blekicki Eugeniusz 116, 123, 124  
Blumberg 17  
Blumert K. 128  
Bocheński Bolesław 144  
Boczkowski Zdzisław 179  
Bohusz-Szyszek Zygmunt 7, 64,  
71, 72, 73, 78, 79, 80, 81, 82,  
84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91,  
95, 97, 100, 105, 106, 109,  
141, 142, 143, 145, 150, 168,  
169, 184, 206  
Boichut 56

Bolesta – Modliński Konstanty  
5, 26, 40, 43, 44, 55, 70, 98,  
108, 117, 119, 144, 173, 182,  
203, 210  
Borniński Piotr 58, 130, 131  
Borszewski Romuald 158, 176  
Borycki Romuald 6, 12, 72, 90,  
95, 96, 99, 101, 102, 103,  
105, 106, 110, 142, 166, 167,  
170, 173, 200, 203  
Braciszewski Wincenty 189  
Brochocki 71,  
Brodziński Lucjan 189  
Brodziński Zbigniew 91, 102,  
107, 170, 172, 175, 185  
Broniewski Władysław 25, 211  
Brucherek Ignacy 189  
Brzękałski 113  
Brzuski Nemezjusz 30, 41  
Buchowski Jan 55, 173, 181, 183  
Budkowska 37  
Budnicka 118  
Budzich Adam 108  
Bułhak Jan 177, 203  
Bunikiewicz Witold 57  
Buré de Albert 70, 75, 87, 105,  
143, 160, 170, 171, 172, 179,  
180, 184, 200, 211  
Bursche Juliusz 27  
Bursztyn Abram 55  
Butkiewicz 132  
Bżyszkian Gaj 7, 64, 78, 81, 82,  
83, 84, 97, 100, 102, 104,  
105, 109, 125, 144, 145, 146,  
154, 165, 167, 171, 187, 188,  
203

C  
Cała Alina 135, 204  
Cacak Konstanty 189  
Chądzyńska Władysława 134  
Chmielewski Władysław 16, 18  
Cholewiński Karol 44, 203  
Chorażewicz Stanisław 189  
Chrostowski Tadeusz 9, 150,  
151, 197, 206, 210  
Chruszcz Marian 124, 200  
Chrzanowski Stanisław 9, 210  
Chudzyński Marian 15, 18, 206  
Chyczewski Jan 107  
Cichocka Florentyna 117,  
Cygan Wiktor Krzysztof 206  
Cyganski Ksawery 41, 51, 54,  
70, 73, 114, 116, 123, 173,  
176, 181, 182, 183  
Cyprysińska J. 50,  
Cyprysiński Gustaw 117,  
Czerniak Danuta 201  
Czerniewski Ludomir 27, 52  
Czudiń Jan 123  
Czuruk Edward 13, 67, 69, 91,  
102, 103, 105, 108, 109, 170,  
173, 174, 183, 185, 212

D  
Dancygierówna Teofila 128  
Dąbrowski 143  
Dąbrowski Otto 24, 206  
Dąmbrowski Władysław 77, 81  
Detrych Franciszek 189  
Dębiński 95, 98,  
Dobiszewski Wacław 107, 114,  
115, 170, 181, 182, 183, 185  
Dobroń Elżbieta 213  
Dobrowolski Jan 55, 118, 182

Dominikówna Janina 119  
Dorobek Franciszek 30, 31, 210  
Dorobek Leon 41  
Doroszkievicz 143  
Drzymulski Władysław 183  
Dudziński Emil 31  
Dutkiewicz Franciszek 189  
Dydecki Stanisław 117  
Dymek Benon 8, 15, 16, 20, 21,  
22, 23, 24, 26, 27, 28, 206  
Dyskant Józef Wiesław 8, 9, 10,  
86, 89, 111, 112, 113, 179,  
206, 210  
Dzierzba Jan 73, 123, 180  
Dziewanowski Kazimierz 17, 19,  
21  
Dziewulski Stefan 56  
Dziki Tomasz 202

E

Elbaum Dawid 157

F

Falkowski Władysław 46  
Fałat Stanisława 122, 203  
Farba Nuchim 55  
Feiberg Henryk 55  
Feinberg Ignacy 118  
Feldman Filip 129, 134  
Ferszt Julian 73, 180  
Fiesler Herman 55  
Figielski Stanisław 173  
Filipow Krzysztof 184, 206  
Fogel Dawid 55  
Fogel Gabriel 55  
Frankowa 134  
Frenkiel Chasia 133  
Frenkiel Jakub 133

Frenkiel Mejer 133  
Frenkiel Sara 133  
Froelich Władysław 143, 161, 181  
Fuksiński Jan 189

## G

Gacparska 150, 151  
Gaj Gaja Dymitriewicz – zob.  
Bżyszkian Gaj  
Gall Stanisław 177  
Gałęzowski Marek 110, 206  
Gałkowski Ludwik 31  
Gehler Łazarz 46  
Gelusiewicz 73  
Gesterkörn Herman 55, 158  
Gierzyńska 50  
Gieysztor Aleksander 8, 15  
Glonek Jan 144  
Głogowiecki Mieczysław 81, 86,  
88, 97, 98, 172, 183, 184, 190  
Głowacki Albin 35  
Głowacki Leon 190  
Gnauck Gerhardt 61, 206  
Gniazdowski Jan 17  
Godlewski Henryk 48, 51, 52,  
55, 181  
Goebelt Edmund 160, 190  
Gold Izrael 46  
Goldberg Rafał 55  
Goldkind Ariasz 46  
Golecki Jan 55  
Gołębiowski Grzegorz 12, 17, 18,  
24, 25, 28, 34, 67, 71, 84, 98,  
99, 103, 105, 106, 112, 121,  
124, 146, 151, 161, 185, 188,  
203, 204, 205, 206, 211, 212  
Gołębiowski Jan 134  
Gołubowicz Józef 190

Gorczyca Leon 190  
Gościcki Antoni 55, 182  
Gościcki Kazimierz 59, 73  
Gowor Franciszek 130  
Góralski Józef 58  
Górnicki Józef 19, 21  
Górnicki Stanisław 21  
Górski Adam 56  
Górzyński Józef 25  
Grabowski Adam 16  
Grabska Halina 25  
Grabski Jan 25  
Grabski Tadeusz 25  
Gradowski Antoni (Antolek) 8,  
122, 123, 170, 186, 187, 190,  
214  
Gretkowski Andrzej 71, 206  
Grinszpan Szlomo 156, 157, 206  
Grodecka Ewa 208  
Grodzka Eugenia 25, 50, 119  
Gromczyński Józef 64  
Gródkowski Jan 190  
Gruber Henryk 8, 96, 98, 99,  
110, 157, 167, 185, 186, 203  
Grünbaum Izaak 158  
Gruszczyńska Marianna 202  
Grzybowska 128  
Grzybowski Michał Marian 9, 10,  
12, 38, 51, 52, 55, 58, 60, 68,  
70, 71, 102, 115, 116, 119,  
122, 130, 131, 133, 138, 139,  
144, 146, 147, 151, 157, 159,  
160, 174, 203, 205, 207, 212  
Grzymała – Siedlecki Adam 6,  
105, 115, 119, 120, 121, 138,  
142, 159, 161, 177, 178, 203  
Gumiński 123  
Gundlachowa L. 25, 50

Gutkind Mojżesz 55,  
Gwiazda Władysław 190  
Gzowski Antoni 116, 119

## H

Haller Józef 24, 33, 40, 42, 47,  
64, 69, 75, 76, 79, 81, 155,  
175, 178, 183, 203  
Halnicz. 153  
Hammer Chaim 190  
Harszkowicz Abram 127  
Hartglas Apolinary 156, 157, 203  
Hartingh Konstanty 6, 12, 91, 94,  
95, 141, 142, 170, 185, 200,  
203  
Hatała Roman 88, 172, 185  
Hedke 183  
Heller Leon 106  
Helling S. 43  
Henszel Władysław 175, 180  
Herszkowicz Aram 133  
Hetkowski Adam 107, 108  
Hoff Bogdan 107, 182, 185, 186,  
200  
Horodyska – Gizińska Ewa 67,  
118, 152, 203

## I

Idźkiewicz Czesław 184  
Ignatienko Maria 117

## J

Jabłonowski Marek 11, 74, 202  
Jagiello Władysław 35, 41, 57,  
91, 207  
Jakobson Leonard 30, 46  
Jakóbowicz 133

„Jakubowicz Hanna”  
(Róża Rozenberg) 135, 140,  
155, 156, 157, 158  
Jakubowski Filip 207  
Jankowska 118  
Januchta Jacek 190  
Jarocki Roman 140  
Jaroszewicz Daniel 179  
Jaworski Romuald 52, 214  
Jaworski 65  
Jaworski Romuald 10  
Jedigar Veli Bek 65, 72, 73, 85,  
95, 98, 207  
Jedlina – Jacobson Wojciech 58,  
96, 107, 203  
Jedwabny Leon 122  
Jezierski Walerian 190  
Jeziorański Stanisław 104  
Jeziorowski Tadeusz 108, 121,  
170, 183, 185, 187, 200, 212  
Jeżewski 180  
Jędrzejek Józef 190  
Jędrzejewski Bolesław 87, 98,  
105, 142, 159, 201, 203  
Jędrzejewski Klemens 39, 51, 57,  
183  
Jędrzejewski Władysław 5, 107  
Joselewicz Berek 110, 206  
Jóźwiak Kazimierz 190  
Jóźwiak Michał 111, 113, 190  
Juchniewiczowa Maria 126, 138  
Jurkiewicz Małgorzata 137  
Juszkiewicz Ryszard 9, 10, 78,  
79, 85, 87, 89, 97, 108, 145,  
150, 164, 169, 207, 212

## K

Kacprzak Michał 51, 206

Kaczmarek Józef 120, 140, 151,  
183, 185, 187, 211, 212  
Kaczor – Batowski Stanisław 211  
Kaftan Dawid 127  
Kakowski Aleksander 177  
Kaleta 113  
Kalinowski Stanisław 179  
Kałużyński Stanisław 56, 212  
Kamieniew Siergiej 84  
Kamiński Bronisław 46  
Kamiński Jan 73, 123, 180  
Kamiński Władysław 122  
Kamzel Bernard 46  
Kansy Andrzej 13  
Karasiński 87, 88, 94, 172  
Karaziński Tadeusz 177  
Karczewski Władysław 123, 153,  
167, 181  
Karnicki Aleksander 78  
Karski Wincenty 56  
Kazimierski Józef 23, 33, 212  
Kączkowski 142,  
Kąkolewska Janina 186  
Kępczyński Wincenty 16  
Kieniewski Bronisław 182  
Kierszkowski Aleksiej  
Mikołajewicz 140  
Kisielewska Julia 25, 35, 50, 52,  
59, 159, 185, 204  
Kitaj Josef 128  
Kleinfeld Rafael 55  
Kleinert Henryk 94, 185  
Klimkowski Ignacy 55  
Klonowski Aleksander 16, 23  
Kłobukowski 130  
Kłodawski Stanisław 86, 179  
Kłodkowski Stanisław 89  
Kłosiński Jan 122, 181

Kłosowski Franciszek 207  
 Klossowski Romuald 89,  
 Knoblauch 17  
 Kochanowski Jan 17  
 Konarska – Pabiniak Barbara 13,  
     58, 210, 212  
 Konarski Kazimierz 6, 114, 208  
 Konarzewski Daniel 146  
 Kondracki Józef 111, 113, 190  
 Kondratowicz Hieronim 152  
 Kondratowicz Maria 152  
 Königsberger 55  
 Konojadzki Jan 190  
 Konwicki Władysław 117  
 Koński Wiesław 10, 18, 57, 155,  
     177, 204, 213  
 Kopanowska Aniela 117  
 Kopański Tomasz Jan 143, 207  
 Kopeć Julian 182  
 Kork August 75, 84  
 Korpeta Józef 190  
 Koseski Adam 10, 11, 52, 74,  
     202, 210, 214  
 Kostecki Zdzisław 64  
 Kostrzewina Teodozja 150  
 Koszewski Roman 56  
 Kościuszko Tadeusz 23, 50, 58,  
     59  
 Kowalska Maria 126, 127  
 Kowalska Marianna 138  
 Kowalski 129  
 Kowalski 56  
 Kowalski Ignacy 138  
 Kowalski Witold 107  
 Kozanecki Zygmunt 18, 57, 204  
 Kozicz Kazimierz 6, 90, 91, 100,  
     109, 176, 185, 200, 201  
 Kozłowski Bolesław 190  
 Koźmińska Krystyna 99, 201  
 Koźmiński Seweryn 99, 201  
 Krajewski Mirosław 18, 22, 208  
 Krawczyński Jan Bolesław 112,  
     113, 190  
 Krawec Chiel Majer 128  
 Kruszyńska Władysława 55, 182  
 Krydziński Paweł 71, 206  
 Kryński Waclaw 27, 68  
 Krysicki 126  
 Kryztofiak Marek 35  
 Krzemiński Stanisław 57, 204  
 Krzętowski Witold 154  
 Krzywicki Ludwik 28  
 Krzyżanowski Izydor 132  
 Kubiak Aleksander 55,  
 Kufelman Elstera 129  
 Kühn Kazimierz 21  
 Kulasińska Irena 205  
 Kulesza Bolesław 190  
 Kulmanówna H. 50  
 Kurzawa Ignacy 116, 123, 124  
 Kwasięborski Stanisław 56, 204  
 Kwiatkowski Stefan 89, 112, 179  
 Kwiatkowski Witold 25

L

Landsberg – Śmieciuszewska  
     Janina 5, 12, 87, 90, 93, 94,  
     100, 101, 103, 104, 106, 118,  
     126, 159, 160, 173, 183, 185,  
     203, 205  
 Laskowski Otton 7, 81, 206  
 Lasocki Ignacy 133, 165, 166, 175  
 Lasocki Józef 146, 168, 172, 174  
 Latinik Franciszek 68, 69  
 Lendzionowa 50  
 Leszczew Iwan 99

Leśniewski Józef 184  
Lewandowski Stanisław 190  
Lewandowski Zdzisław 190  
Lewensztejn Roman 118, 154,  
Lewicki Bronisław 190  
Lewszecki Józef 64, 183, 185  
Lichtenstein Helena 127  
Lichtenstein Leja 127  
Liebson 157  
Lipka Henryk 130  
Lisiecki Michał 98, 190  
Lisiecki Walerian 107, 183, 185  
Litewski Romuald 16  
Ludowski Franciszek 191  
Luma Ewa 13, 35, 208  
Lupor Grzegorz 191  
Lutyński Roman 16, 30, 40, 48, 71

## Ł

Łada Zygmunt 56, 122  
Łazarewicz Władimir 75  
Łazicki Bronisław 182  
Łopatyński Igor 21, 22, 23, 24,  
33, 207  
Łossowski Piotr 18, 207  
Łubieński Jan 116, 123, 124,  
Łubieński Władysław 73, 95, 142,  
207  
Łukaszewski Antoni 151, 191  
Łukomski Grzegorz 10, 38, 63,  
82, 152, 179, 207

## M

Machcińska M. 25  
Maciejowski Antoni 191  
Maciesza Adolf 183

Maciesza Aleksander 6, 15, 17,  
30, 35, 36, 39, 51, 91, 151,  
201, 207  
Macieszyna Maria 6, 15, 17, 18,  
18, 19, 21, 22, 23, 24, 26, 27,  
29, 30, 31, 66, 67, 68, 87, 70,  
90, 105, 126, 132, 138, 150,  
151, 155, 159, 161, 166, 177,  
201, 204, 207  
Magalif Jakub 160, 161, 173  
Majdecki Aleksander 39  
Majewski Aleksander 183  
Majewski Błażej 144  
Majewski Józef 182  
Majewski Stanisław 36  
Majorkowski Z. 183  
Małewski Władysław 190  
Malinowski Franciszek 58,  
Malinowski Stanisław 56  
Maliszewski Bolesław 73, 123,  
180  
Małachowski Stanisław 41  
Małys Aron 66  
Margulies Maurycy 21, 43, 152  
Mariański Kazimierz 16, 34, 46  
Maszcz Radzoń 191  
Matusiak Stanisław 107  
Matuszek 104, 114, 173  
Matysiak Kazimierz 191  
Matysiak Tadeusz 191  
Mayzner Kazimierz 16, 30  
Mazowiecki Bronisław 50, 90  
Mejer Tadeusz 159, 160  
Merłowa 134, 135  
Miałgas 191  
Michalak Stanisław 191  
Michalski Antoni 23, 30, 48, 125,  
147, 153, 155,

Michnowicz Bronisław 112, 179  
Mielczarek 113  
Mielczarski 113  
Mierzejewski Karol 16, 28, 52,  
68, 101, 152, 166, 185  
Mieszczyński Adam 191  
Mijkowska Helena 119, 185  
Miłeczki Tadeusz 55  
Mioduski Zygmunt 56  
Miroslawska 137  
Misiuk Andrzej 208  
Młynarczyk Antoni 141, 185,  
201  
Młynarz 108  
Modzelewski Adolf 129, 144  
Moraczewski Jędrzej 22  
Morawski Franciszek K. 46, 52,  
67, 143, 152, 155, 175  
Mosaken 113  
Mosakowska Walentyna 50, 137,  
138  
Mosakowski Jan 56  
Mosdorf Bronisław 55, 104, 114,  
173, 181, 183  
Moszyński J. 78, 208  
Moś Witold 24, 208  
Mościcka – Nowak Grażyna 201  
Mościcki Janusz 64, 70, 71, 72,  
85, 86, 87, 90, 91, 96, 102,  
103, 105, 109, 114, 142, 149,  
168, 170, 171, 172, 183, 184,  
185, 211  
Müller Gustaw 108  
Musiał Franciszek 112, 179  
Myśliż Jan 112, 113, 179, 186,  
201, 211

N  
Nadratowski Jan 131  
Nagórny 173  
Nahorski Stanisław 89, 109, 112,  
113, 179  
Narel Emil 191  
Narutowicz Gabriel 66, 177  
Narwa Adof (Abraham) 139, 191  
Nekrasz Władysław 51, 120,  
186, 208  
Nesterowicz Lucjan 96, 167  
Niedziakowski Mieczysław 23,  
27, 28, 52  
Nitka Wiktor 111, 113, 179, 191  
Niżdziński Stanisław 42  
NN 194  
Nordenberg Ber 191  
Nowak Jan 107  
Nowakowski 113  
Nowakowski Jan 191  
Nowicki Władysław 97, 185  
Nowogórski Ignacy 183, 185  
Nowowiejski Antoni Julian 25,  
35, 52, 68, 69, 70, 102, 147,  
150, 161, 177, 208  
O  
Odziemkowski Janusz 79, 150,  
169, 208  
Ogman Chaim 191  
Okniński A. 140  
Olechowski Marcin 12, 208  
Olewczyński Adam 138  
Olszanowski Józef 191  
Olszewska A. 70,  
Olszowska Hanna 102  
Olszowski Mieczysław 36, 42,  
57, 205, 213



Orzeszkowa Eliza 66  
 Osikowski Mikołaj 64, 69, 76,  
 77, 79, 80, 85, 89, 102, 109,  
 114, 141, 155, 159, 162, 163,  
 164, 165, 166, 167, 168, 171,  
 173, 180, 182, 201  
 Osten-Sacken Konstanty 7  
 Ostrowska Bożenna 10, 120,  
 121, 186, 213  
 Ostrowski Józef 191  
 Osuchowski Henryk 43  
 Ożyński Jan Romuald 179

**P**  
 Paderewski Władysław 40  
 Pakentregger Aleksander 156, 207  
 Pakulski 137  
 Pakulski Marian 16  
 Panek Mariusz 11, 91, 100, 109,  
 213  
 Pankowski Jan 55, 122  
 Pankowski Kazimierz 191  
 Papierowski Andrzej J. 11, 18,  
 39, 48, 53, 57, 68, 87, 204,  
 213  
 Paprocka E. 70  
 Paprocki Leon 126, 134  
 Pasternakiewicz Jerzy 55  
 Patalas Ludwik 143  
 Pejta Franciszek 73, 180  
 Pekrul Zygmunt 16, 23, 48  
 Pełkowski Kacper 59  
 Peplowski Hipolit 155, 156  
 Perkowski Franciszek 55, 182  
 Petreszyn Piotr 191  
 Piegat Sylwester 47  
 Piekarska Henryka 120, 205  
 Piekarski Tomasz 22, 39, 42, 56,  
 208  
 Pielat Kazimierz 33  
 Piltz Franciszek 16  
 Piłsudski Józef 18, 36, 38, 40, 47,  
 50, 58, 64, 109, 139, 183, 184,  
 185, 186, 187, 205, 214, 215  
 Pinakiewicz Antoni 143  
 Piniecki Bronisław Wiktor 91,  
 100, 182  
 Pinkus Filip 55  
 Piotrowski 132, 133  
 Piotrowski Franciszek 191  
 Piotrowski Kazimierz 192  
 Piotrowski Paweł 10, 59, 78, 79,  
 80, 103, 104, 106, 208, 213  
 Piotrowski Stanisław 192  
 Piórkowski 122  
 Piórkowski Wincenty 123, 180  
 Pius XI 58, 215  
 Plaga Ignacy 192  
 Płockier Juda Moszek 127  
 Płonka Franciszek 113  
 Płoński Rafał 55  
 Podczaski Władysław 39, 48, 51,  
 52  
 Podhorski Zygmunt 78  
 Pokorski Leon 192  
 Pokrzywnicki Aleksander 106,  
 192  
 Polak Bogusław 10, 38, 63, 82,  
 152, 179, 182, 207  
 Popławski Bolesław 122, 213  
 Popowski Stanisław 181  
 Porębski Kazimierz 112, 178  
 Poszwa Alojzy 5, 58, 205  
 Pośpieszył 185  
 Prokopowicz Zofia 192

- Protasiewicz Zygmunt 56  
 Przybylski Jerzy 9, 10, 86, 89,  
 111, 112, 113, 208  
 Przybylski Leon 16, 23  
 Przychocki Gustaw 6, 91, 95,  
 100, 109, 114, 120, 142, 175,  
 176, 185, 186, 201, 213  
 Przygodzki Julian 58  
 Przyłuski Marian 173, 183  
 Przymanowski 108, 115  
 Psarski 80  
 Puchalska Alicja 13  
 Pukas Ignacy 129
- R**  
 Rabinowicz Maurycy 55  
 Ragina Waclaw 192  
 Rajkowski Stanisław 192  
 Ratti Achilles 58, 176, 215  
 Rawicz – Dziewulski Stanisław  
 24  
 Rechniewski 34  
 Regulski Bronisław 90, 124, 149,  
 169  
 Reich – Ranicki Marcel 61, 206  
 Richter Włodzimierz – zob.  
 Rychter Włodzimierz  
 Robakiewicz Maria 151  
 Robakiewicz Władysław 151  
 Rogozik Jerzy 55  
 Rogoziński Piotr 108  
 Rogulski Wojciech 116, 123  
 Romanowski Ludwik 39  
 Rosiakówna Helena 55, 182  
 Rostworowski 164  
 Rościszewska Marcelina 5, 6, 11,  
 25, 36, 38, 49, 50, 70, 90, 94,  
 104, 119, 121, 125, 136, 137,  
 154, 158, 160, 166, 173, 174,  
 176, 178, 183, 185, 201, 204  
 Rościszewski Bronisław 182, 183  
 Rościszewski Stefan 114  
 Rotenberg Uszer 192  
 Rowecki Stefan 170, 208, 213  
 Rozenberg Róża – zob.  
 „Jakubowicz Hanna”  
 Rozenkowska Zofia 118, 119  
 Rozenzweig Hejman 55  
 Roznatowski 72, 172  
 Rozwadowski Tadeusz 64, 65,  
 75, 178, 184  
 Różańska 118  
 Różycki Stefan 144  
 Rudowska Ludwika 38  
 Ruszczyk Ferdynand 177, 203  
 Rutska Halina 25, 51, 66, 67, 70,  
 106, 107, 152, 166, 173, 208  
 Rutki Stefan 106, 107  
 Rycharska Wanda 119  
 Rychter Włodzimierz 72, 88, 98,  
 172  
 Rydzewska Barbara 13  
 Rydzewski Wincenty 56
- S**  
 Sadziński Jan 55, 182  
 Samsel Ignacy 192  
 Sandecki Jan 24,  
 Sandomierski Benedykt 51, 206  
 Saramanowicz Jacek 151, 208  
 Sarna Herman 55  
 Sarna Izydor 21, 27, 30, 43, 46  
 Sass Marian 107  
 Sawicki Antoni 192  
 Sawicki Jan 107, 192  
 Sawicki Szczepan 28

Schodowska Zofia 119  
 Sekunda Jan 185  
 Sieradzka 136  
 Sieradzka Aniela 37  
 Sieradzki Kazimierz 122  
 Siergiejew Jewgienij 77, 208  
 Sikorski Antoni 185  
 Sikorski Władysław 7  
 Sikorski Władysław 64, 69, 75,  
 76, 77, 78, 79, 81, 83, 85,  
 145, 162, 163, 164, 165, 166,  
 167, 171, 183, 187, 208  
 Siwanowicz Maria – zob.  
 Szymanowiczówna Maria  
 Skandaj 181  
 Skaradziński Bohdan 10, 145,  
 146, 170, 208  
 Skierski Franciszek 192  
 Skinder Bolesław 98, 192  
 Składkowski Sławoj Felicjan 90,  
 107, 108, 205  
 Skrzypczak 113  
 Skudlarek Józef 192  
 Skulski Leopold 157, 175, 176,  
 180  
 Skwara Grzegorz 161, 208  
 Słonicki Feliks 173  
 Słyszko Piotr 106, 151, 186, 192,  
 211  
 Smoczyński Czesław 69, 91, 108,  
 172, 183, 185  
 Smoleński Władysław 130  
 Smoliński Aleksander 213  
 Sobieraj Leonard 13  
 Sobociński A. 124  
 Sobolewski Franciszek 56  
 Sojkowska Stanisława 119  
 Sokolnicki Michał 13, 16, 28, 29,  
 30, 31, 48, 61, 155, 156, 213  
 Sokołowski Tadeusz 16  
 Sołtan Władysław 54, 68, 143,  
 155, 161, 176  
 Sosnkowski Kazimierz 176, 179  
 Srebrzyński Edward 107, 185  
 Stachowicz 119  
 Stanicki Józef 192  
 Stankiewicz 108  
 Staszewscy 105  
 Staszuk Joel 127  
 Stefański Jerzy 11, 18, 39, 48,  
 53, 57, 68, 87, 204, 214  
 Stefański Piotr 121  
 Stefczyk 185  
 Sternak Jan 192  
 Stiens Franciszek 56  
 Stogowska Anna Maria 5, 6, 10,  
 11, 15, 25, 37, 69, 70, 119,  
 122, 129, 133, 174, 184, 185,  
 208, 214  
 Stróżyński Tadeusz 95  
 Strzelecka Bożena 35, 208  
 Strzeszewski Bolesław 70,  
 Sucharski Jan 55  
 Suchcitz Andrzej 166, 208  
 Suliński Stanisław 28  
 Sulisławski Adolf 26  
 Sułkowski Henryk 89, 109, 111,  
 179  
 Sułowski Tadeusz 42, 47, 48, 51,  
 52, 56  
 Supel Cezary 12, 208  
 Supniewska A. 25  
 Suszyło 113  
 Syzdek Bronisław 33, 210  
 Szacher Józef 128

- Szafran Abram 46  
 Szałański 117  
 Szapiro Chaim 155, 156, 157,  
 158, 159  
 Szatkowska Lena 94, 98, 105,  
 119, 122, 208  
 Szczawiński Wiktor 59  
 Szczepański Janusz 10, 22, 40,  
 42, 43, 44, 45, 52, 53, 54, 60,  
 61, 64, 67, 68, 78, 83, 85, 89,  
 91, 100, 140, 145, 146, 150,  
 156, 158, 206, 208, 210, 214,  
 215  
 Szczepkowski Ignacy 42  
 Szczepkowski Mikołaj J. 215  
 Szeńczyk Józef 105  
 Szejer Ludwik 55, 114, 182  
 Szenuże Dawid 192  
 Szenwic Dawid 192  
 Szenwicz Jakub 155  
 Szklarski Aleksander 192  
 Szlezzynger 157  
 Szmidt Aron 128  
 Szmitt Teodor 105, 108, 115  
 Szolc Jan 123  
 Szondelmejer Józef 122  
 Sztembart Władysław 55, 182  
 Sztonert 116, 123  
 Sztromajer Władysław 30  
 Szulc 139  
 Szulc Józef 55  
 Szuwajew Dmitrij 77, 78, 79, 80,  
 81, 82, 83, 84, 144, 145, 164,  
 165, 171, 187  
 Szwarc Abram 127  
 Szydłowski Edward 55  
 Szydłowski Jan 131
- Szymanowiczówna Maria 119,  
 193  
 Szymański Izidor 193  
 Szymczak Jan 151
- Ś
- Ścibor – Ryński Władysław 6, 48,  
 54, 202  
 Ścieżyński – Wyżeł Mieczysław  
 – zob. Wyżeł – Ścieżyński  
 Mieczysław  
 Śliwiński Leon 56, 122  
 Śliwowski Ignacy 193  
 Śmieciuszewska – Rościszewska  
 Janina – zob. Landberg –  
 Śmieciuszewska Janina  
 Świdorski Leonard 58, 205  
 Świecki Jan 205  
 Świecki Tadeusz 6, 7, 15, 16, 17,  
 18, 19, 20, 22, 24, 25, 26, 27,  
 28, 34, 35, 38, 39, 40, 41, 43,  
 45, 46, 48, 51, 52, 53, 55, 56,  
 57, 59, 61, 68, 70, 71, 81, 101,  
 115, 116, 117, 138, 142, 165,  
 166, 182, 184, 185, 201, 205,  
 208  
 Świerczewski Stanisław 193  
 Świeżyński Czesław 193  
 Święcicki 118  
 Świstelniczy Edward 104, 106,  
 173  
 Świtalski Jan 114, 115, 170, 181,  
 183, 193
- T
- Tarczyński Marek 11, 72, 76, 84,  
 146, 149, 201, 202, 208  
 Tarkowski Krzysztof A. 143, 215

Tatarówna Stefania 38  
 Tatarski 157  
 Taub Ber 128  
 Taube Karol 7, 86, 89, 111, 112,  
 113, 179, 208, 215  
 Terpic Teodor 56  
 Themerson Mieczysław 46,  
 Thun Włodzimierz 107,  
 Tłuchowski Michał 159  
 Tołpyho Zygmunt 67, 143, 153,  
 167, 173, 174, 180,  
 Tomkowiak Eligiusz 182  
 Tosiek Józef 107, 185  
 Trubas Michał 11, 24, 63, 68, 71,  
 73, 76, 78, 80, 82, 84, 85,  
 106, 107, 145, 208, 215  
 Tuchaczewski Michał 38, 63, 64,  
 78, 82, 83, 84, 187, 205  
 Turalski Zdzisław 107  
 Turka Wasyl 193  
 Tyc Antoni 154  
 Tyrankiewicz Stanisław 23

U

Ulicki Stanisław 193  
 Umiński Józef 70

W

Wachall Tadeusz 100, 193  
 Wagnerowa Helena 25, 50, 159  
 Walczak Ewa 28, 151, 208  
 Walden de Stefan 89, 113, 179  
 Waluszewski Feliks 103, 172,  
 173, 183, 185  
 Waluszewski Kazimierz 193  
 Waluś Jan Henryk 183, 215  
 Waluś Konrad Jan 183, 215  
 Wangenheim von Freiherr 18  
 Wańkiewicz Jan 33, 210  
 Warda 118, 119  
 Wardęski Henryk 7, 13, 143,  
 146, 150, 161, 175, 180, 205  
 Warszawiak Ita 128  
 Wasilewski Leon 95, 185  
 Wąsowiczówna Janina 50, 137,  
 138  
 Weresińscy 137  
 Wetmański Leon 130, 131  
 Wichrowski Jan 114, 170, 181,  
 183, 187, 201,  
 Wielechowski Czesław 56  
 Wienckiewicz Jan 159  
 Wierzbowski 183  
 Wierzbowski Wojciech 108, 173,  
 184  
 Więcek Konstanty 193  
 Wileski Stanisław 193  
 Wilkowski Szymon 193  
 Wiśniewska 119  
 Wiśniewski Kazimierz 55, 182  
 Witkowska 126  
 Witkowski 123  
 Witos Wincenty 155, 176  
 Wiwatowski 193  
 Włoczkowski Tadeusz 185  
 Włodkowski Bolesław 118, 124  
 Wnęk Jan 193  
 Wojnowski Walenty 193  
 Wojtułanis Waclaw 27, 28,  
 Wolf Józef 55,  
 Wolikowski Romuald 74, 164  
 Wołejko Piotr 193  
 Wołowski 122  
 Worowski Józef 18  
 Wójtowicz Norbert 11, 42, 51,  
 120, 122, 215

Wróbel Maciej 13  
Wrzecionkowski Piotr 105  
Wrzosek Mieczysław 10, 38, 63,  
82, 152, 207  
Wurz (Würz) Dawid 74  
Wybult Franciszek 7, 15, 17, 18,  
19, 21, 22, 24, 25, 26, 27, 28,  
34, 35, 38, 40, 41, 43, 45, 46,  
51, 53, 55, 56, 57, 58, 59, 61,  
68, 70, 71, 81, 101, 117, 138,  
165, 184, 185, 208, 215  
Wyczliński Kazimierz 123, 180  
Wysikowski Waclaw 107  
Wysocki A. 153  
Wysocki Wiesław 91, 210  
Wyszczelski Lech 10, 69, 76, 78,  
79, 83, 86, 100, 145, 146,  
165, 170, 210  
Wyżeł – Ścieżyński Mieczysław  
80, 85, 86, 96, 98, 163, 164,  
167, 171, 200

## Z

Zagórska Aleksandra 37, 38  
Zagórski Włodzimierz 74, 76,  
149  
Zajac Józef 80, 215  
Zaleska 103, 104, 117  
Zaleska Franciszka 132  
Zaleski Aleksander 30, 55  
Zaleski Antoni 27, 52, 152, 181  
Zalewska – Mikulska Maria 208  
Załączny Jolanta 20, 215  
Zambrzycka 103  
Zamorski Adam 159  
Zaniewski Kazimierz 71  
Zapaśnik Bronisław 66  
Zapaśnik Florentyn 42, 66, 154,

Zarzycki 56,  
Zawadzki E. 39, 48, 51, 52,  
Zawidzki Stefan 114, 115, 122,  
170, 181, 183, 186, 187, 193  
Zdunik Władysław 142, 182  
Zdunowski Marian 56  
Zdziarski Bolesław 125, 205  
Zeligman Izidor 55  
Zeligman Salek 55  
Zielińska Maria 140  
Zieliński Konstanty 144  
Zieliński St. 27  
Zieliński Stanisław 193  
Ziembicki Franciszek 194  
Ziemiński Leon 55  
Ziółkowski Czesław 194  
Ziółkowski J. 133  
Zwierzyński 100  
Zych – Płodowski 95, 100,  
Zych Tadeusz 194  
Zylberberg Elias 46

## Ż

Żaroch Konstanty 194  
Żbikowska Halina 37  
Żeligowski Lucjan 169, 205  
Żółkiewska Regina 5, 49, 90,  
105, 119, 204  
Żółtowski Ryszard 55  
Żółtowski Stanisław 51  
Żuk Mahmud Taha 216  
Żukowski Olgierd 7, 64, 82, 86,  
89, 111, 112, 113, 145, 179,  
210  
Żurowska 116, 118  
Żyndul Jolanta 156

## ILUSTRACJE

# RODACY!

Kiedy hordy bolszewickie, spędzone z różnych krańców Rosji, uderzyły nawałą w granice nasze, stało się jasnym, że niedawno wskrzeszona Ojczyzna nasza jest w niebezpieczeństwie, że grozi Jej utrata niepodległości, a co zatem idzie, pograżenie w takie samo piekło nędzy, chorób, niewoli i mordów, jakie stworzyła w Rosji despotyczna szajka komisarzy bolszewickich.

Na wezwanie Rady Obrony Państwa i Wodza Naczelnego liczne tysiące patriotów polskich garną się do szeregów armji ochotniczój pod dowództwem generała Hallera, płyną ofiary na nowe wojsko, składane są pieniądze na pożyczkę „Obrony i Odrodzenia” Polski.

Ale przyszły wieści o mającym nastąpić rozejmie z bolszewikami.

Gdyby nawet rozejm ten nastąpił, nie powinno to w niczym osłabić zapału Narodu, bo chcąc uzyskać niewymuszony, sprawiedliwy i trwały pokój, musimy mieć za sobą nie tylko słowa, ale i siłę.

Więc pod grozą piekła bolszewickiego, pod grozą zagłady nie wolno nam ustawać w Obronie Państwa! Owszem zataczać musi ona coraz szersze kręgi, coraz więcej potężnieć!

**Mężczyźni, zdolni do noszenia broni — czy z poboru, czy na ochotnika — do wojska!**

**Reszta obywateli—do wyteżonej pracy i ofiar przedewszystkim dla wojska, a także dla utrzymania porządku wewnątrz kraju, — opieki i pomocy dla pozostałych rodzin naszych obrońców, —składania pieniędzy na pożyczkę „Odfodzenia” Polski, —śledzenia i tępienia wszelkimi prawnymi środkami agitatorów bolszewickich, paskarzy i innych wrogów wewnętrznych naszej Ojczyzny!**

Zaniechajmy swarów partyjnych, spełnijmy uczciwie nasz obowiązek obywatelski, a niewątpliwie osiągniemy nasz cel i ocalimy niepodległość Polski!

**Tak nam dopomóż Bóg!**

*Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Polski  
na pow. Płocki.*

1. Wezwanie Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na powiat płocki z końca lipca 1920 r. („Kurier Płocki”, nr 174 z 28 lipca 1920 r.)

## Ziemia Płocka, wstań!

Podjazdy nieprzyjacielskie rozbito pod Łomżą i Wizną, a ty, Płocku, spisz?!

Daleś garść żołnierza, daleś nieco grosza i odwróciłeś się twarzą od niebezpieczeństwa i... śpisz! Sumienie cię nie boli, że uroniłeś kwiat najlepszych swych dzieci — młodzież szkolną oraz inteligencję miejską i wiejską!

Ale to za mało!  
Wróg staje u wrót!  
Wróg staje u bram!  
Wszyscy za broń!  
Wszystko dla frontu!

Ocknij się Płocku z swej drzemki! Ziemia Płocka, wstań ze snu! Poruszcie się niemrawe instytucje i stowarzyszenia! Nie pułk, ale dywizję, ale korpus winniśmy wystawić. W zgodnej pracy wszyscy musimy się połączyć i działać, działać bezustannie!

Do czynu! do broni! do ofiar!

Nikogo nie powinno braknąć! Nikt nie powinien się uchylić od obowiązku pracy dla Polski! Ksiądz, robotnik, magnat i kobieta winni ramię przy ramieniu wesprzeć tę działość naszą, co tak bohatercko piersiami swymi osłania Ojczyznę.

Chyba, że chcemy zasłużyć na miano Kainów, bratobójców i dzieciobójców.

Ziemia Płocka, wstań!

2. Artykuł w „Kurierze Płockim” z wezwaniem do obrony kraju  
(nr 177 z 31 lipca 1920 r.)



# REZOLUCJA,

przyjęta na Zjeździe

Przedstawiciele Rad Gminnych powiatu Płockiego

w d. 1 sierpnia 1920 r.

---

Kiedy zbójce hordy bolszewickie wdarły się na ziemię naszą, mordują ludzi, palą wsie i miasta, grabią zboże i inwentarz, mężczyźni siłą zabierają do swych szeregów, kiedy prusacy czekają tylko na sposobność, aby połączyć się z bolszewikami dla zupełnej zagłady naszej Ojczyzny, — nadszedł ostatni czas i najwyższa potrzeba wspólnego ratunku.

Wobec każdego Polaka, zdolny do noszenia broni, niech natychmiast wstępuje do wojska; wszyscy inni niech dopomagają naszym obrońcom-wojakom przez usilną pracę, jaknajwiększe ofiary w żywności, odzieży i pieniądzu, przez tworzenie Straży Obywatelskiej dla pilnowania spokoju i porządku na tyłach wojsk.

Składanie pieniędzy na pożyczkę Odrodzenia i Obrony Polski jest również niezbędnym i potężnym środkiem zabezpieczenia naszego życia i mienia, gdyż tylko zasobny skarb może podołać wszystkim ciężarom wojny, tylko własne pożyczki wewnętrzne mogą podnieść wartość naszych pieniędzy.

Jedynie przez zgodne zjednoczenie, powszechny jaknajwiększy wysiłek, jaknajwyższą ofiarność, rozumną organizację obrony zdołamy ocalić Ojczyznę, życie i mienie naszych rodzin i zdobyć sobie i dzieciom naszym na przyszłość możliwość swobodnego rozwoju, dobrobytu i szczęścia.

Druk B-ci Detrychów w Płocku. 109-20.

3. Rezolucja zjazdu Rad Gminnych powiatu płockiego  
(ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)

Płock, d. 4 sierpnia 1920r.

## Rozkaz N: 2.

Obywatele - Cyfankowie Straży! Ojczyzna  
w niebezpieczeństwie! Nasze ogniska domowe  
zagrożone! Musimy wyżyć wszystkie siły  
ku pomocy Państwu, aby doprowadzić do  
zwycięstwa Polski! Wzywam wszystkich  
obywateli-polaków m. Płocka do zapisania się  
w szeregi Straży Obywatelskiej, zwłaszcza tych,  
którzy należeli już do Pogotowia Wojennego,  
by stawili się w niedzielę, dnia 8 sierpnia  
1920 roku o godz. 5<sup>ej</sup> po południu punktualnie na  
ogólne zapisy i pierwsze generalne ćwicze-  
nia Straży Obywatelskiej (ulica 3 Maja, gmach



Komendant

*[Signature]*

Adjutant

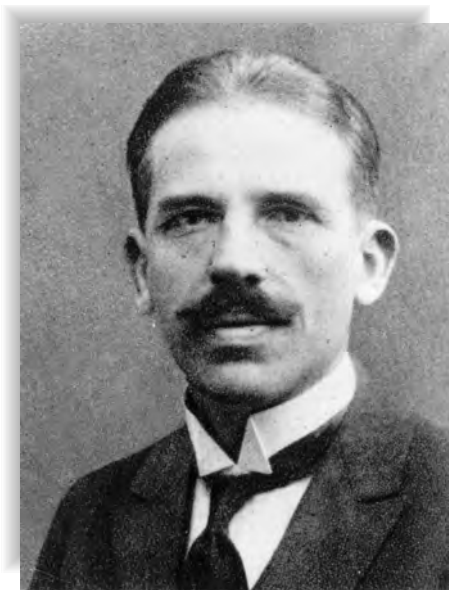
4. Wezwanie do obrony komendanta Straży Obywatelskiej Ksawerego Cygańskiego (ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)



*5. Płoczenie biorący udział w pracach fortyfikacyjnych  
(ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)*



*6. Płoczenie uczestnicy robót fortyfikacyjnych.  
W dolnym rzędzie w jasnym kapeluszu M. Rościszewska  
(ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)*



7. Tadeusz Świecki  
- przewodniczący Obywatelskiego  
Komitetu Obrony na powiat płocki  
(ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego  
w Płocku)



8. Gaj Bżyszkian  
- dowódca III Korpusu Konnego  
(G.D. Gaj, Na Warszawie...  
Moskwa 1928)



*9. Marcelina Rościszewska  
komendantka Służby Narodowej  
Kobiet Polskich  
(ze zbiorów Towarzystwa  
Naukowego Płockiego)*



*10. Maria Macieszyna  
(ze zbiorów Towarzystwa  
Naukowego Płockiego)*



*11. Helena Wagner  
działaczka Służby Narodowej  
Kobiet Polskich  
(ze zbiorów Towarzystwa  
Naukowego Płockiego)*



*12. Jednostki Flotyli Wiślanej (ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku)*



*13. Załoga statku opancerzonego Stefan Batory (ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku)*



*14. Model statku opancerzonego Stefan Batory w Muzeum Mazowieckim w Płocku (fot. G. Gołębiwski)*

15. Dowódca przedmościa  
płockiego mjr Janusz Mościcki  
i jego szef sztabu  
por. Feliks Waluszewski  
(„Mazowsze Płockie i Kujawy”  
1930, nr 7-8)



16. Por. Feliks Waluszewski  
(ze zbiorów Towarzystwa  
Naukowego Płockiego)



17. Mjr Janusz Mościcki  
- dowódca przedmościa plockiego  
(„Mazowsze Płockie i Kujawy”  
1930, nr 7-8)



18. Mjr Janusz Mościcki  
- Dowódca przedmościa plockiego  
(ze zbiorów Grażyny Mościckiej-Nowak)



19. Mjr Janusz Mościcki w gronie oficerów przedmościa plockiego  
(ze zbiorów Grażyny Mościckiej-Nowak)



20. Kpt. Mieczysław Głogowiecki  
(Historia 6 pułku piechoty Legionów,  
t. I, Tradycja, Warszawa 1939)



21. Tablica na grobie  
kpt. Mieczysława Głogowieckiego  
na cmentarzu garnizonowym w Płocku  
(fot. G. Gołębiewski)



22. *Por. Iskander Achmatowicz*  
*- dowódca 3 szwadronu*  
*Tatarskiego pułku ułanów*  
*(Rocznik Tatarski, t. 1, Wilno 1932)*



23. *Proporzec Tatarskiego pułku ułanów,*  
*przechowywany w Muzeum Mazowieckim w Płocku*

24. Kpt. Albert de Bure,  
fotografia z jego własnoręcznym podpisem  
(„Mazowsze Płockie i Kujawy”  
1930, nr 11)



*de Bure*  
*Kpt*  
*18 VIII 20*



25. Mjr dr Gustaw Przychocki  
- dowódca artylerii  
Grupy Dolnej Wisły  
(ze zbiorów Centralnego  
Archiwum Wojskowego)



26. *Bogdan Hoff*  
- dowódca portu w Płocku  
(ze zbiorów Muzeum Beskidzkiego  
im. A. Podzorskiego w Wiśle)



27. *Mat Jan Myślisz*  
- marynarz na statku  
*Stefan Batory*.  
Zdjęcie z lat 30. XX w.  
(ze zbiorów Danuty Czerniak)

*28. Kpt. Henryk Gruber,  
lata 30. XX w.  
(H. Gruber, Wspomnienia i uwagi,  
t. 1, 1892-1942, Londyn [1968])*



*29. Piotr Słyszko  
- plut. żandarmerii wojskowej  
(ze zbiorów Heleny Żurek)*



30. Dowódca plutonu żandarmerii wojskowej por. Edward Czuruk (zdjęcie z lat 30. w stopniu majora) (ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego)



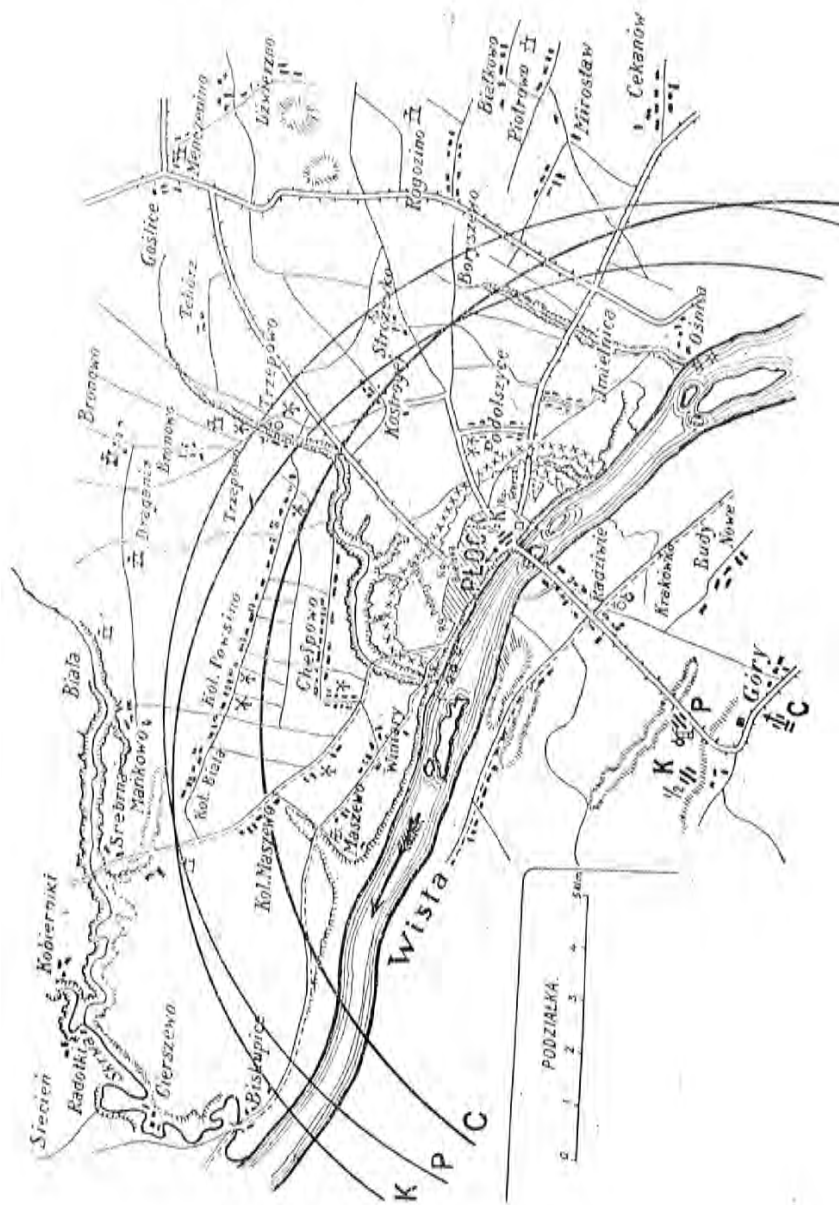
31. Od lewej stoją: dowódca plutonu żandarmerii wojskowej w Płocku por. Edward Czuruk, sędzia wojskowy por. Hipolit Peplowski, kierownik wywiadu wojskowego ppor. Edward Langner, NN („Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 11)



*32. Pluton żandarmerii wojskowej - siedzi por. E. Czuruk  
(ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)*



*33. Pluton żandarmerii polowej  
(ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)*



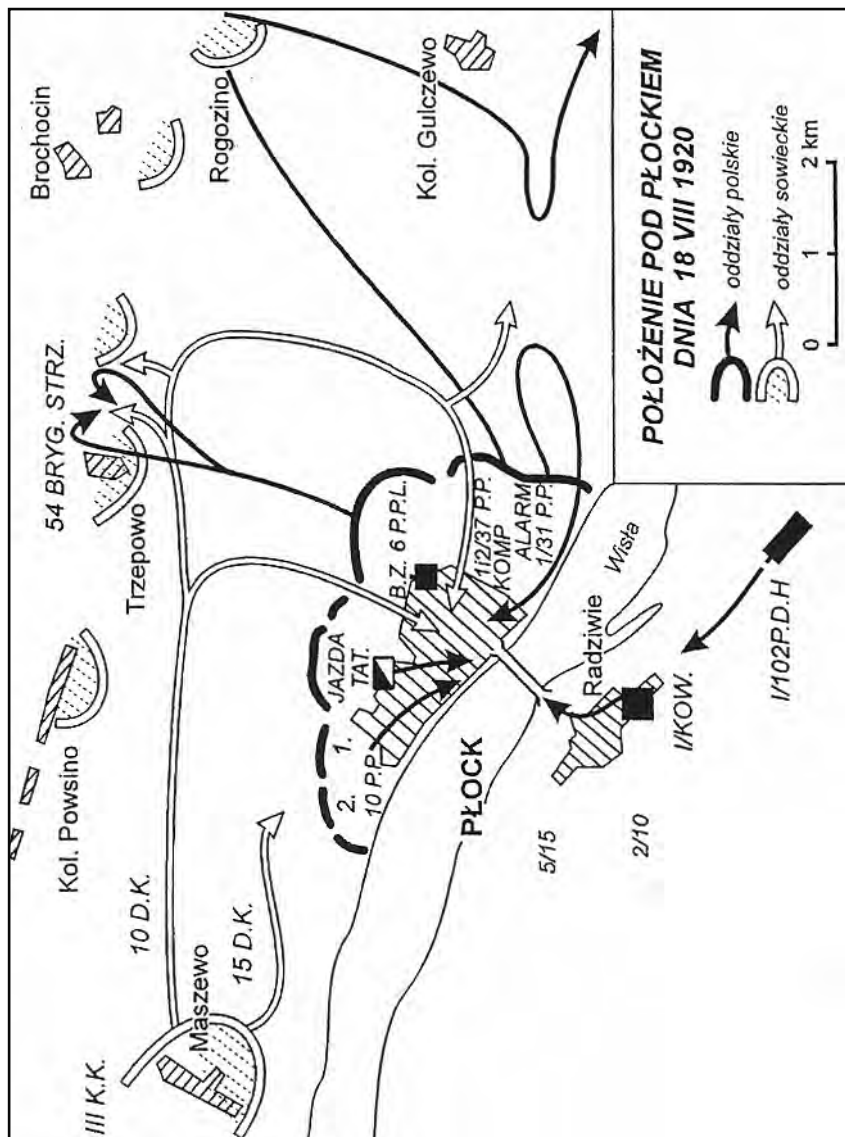
34. Stanowiska polskiej artylerii w rejonie Plocka oraz zasięg baterii:

K - konnej, P - polowej, C - ciężkiej o świetle 19 sierpnia 1920 r.

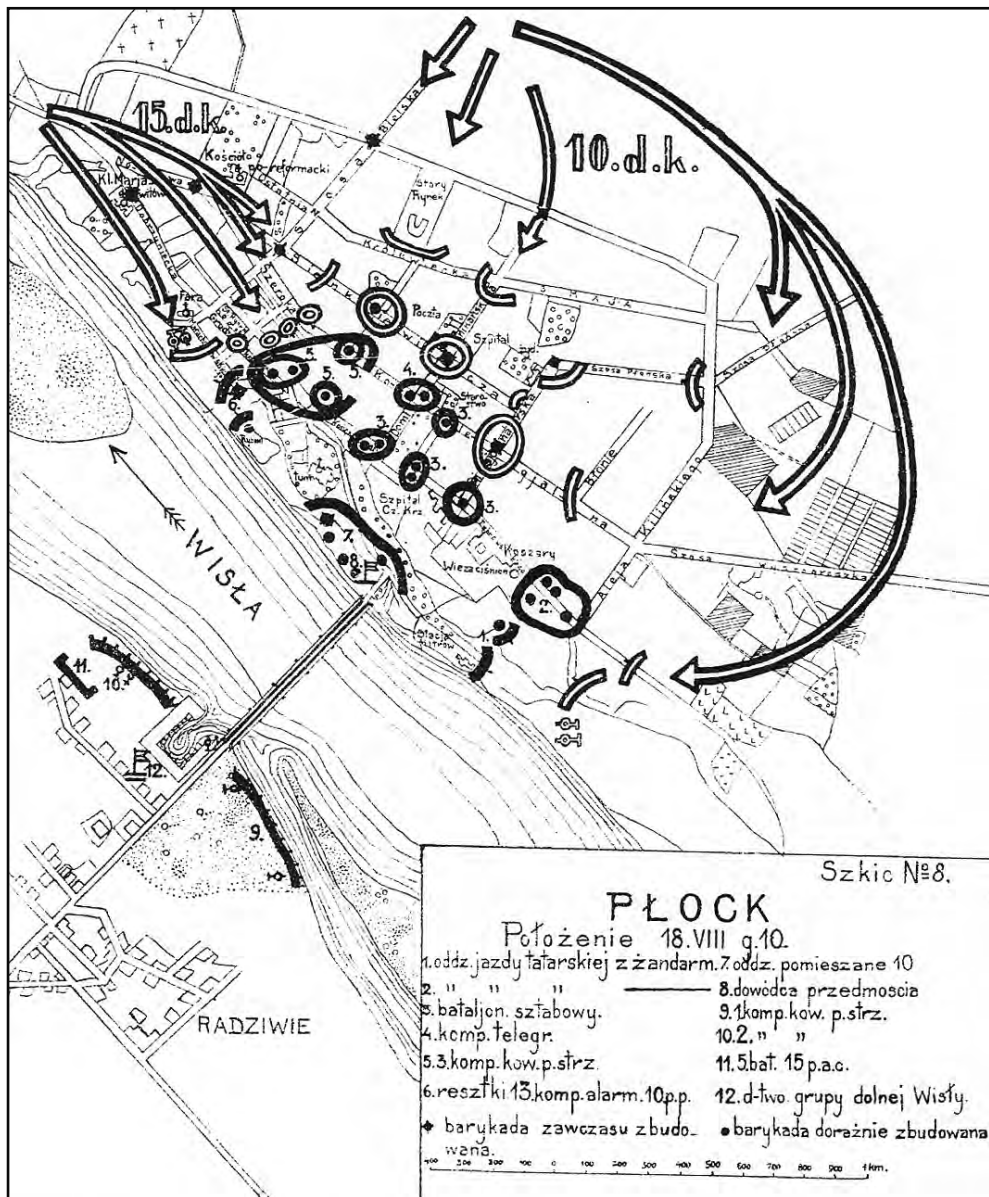
(G. Przychocki, Artyleria w walkach o Plock w dn. 17-19 sierpnia 1920 r., „Bellona” 1920, t. XIX, z. 10)



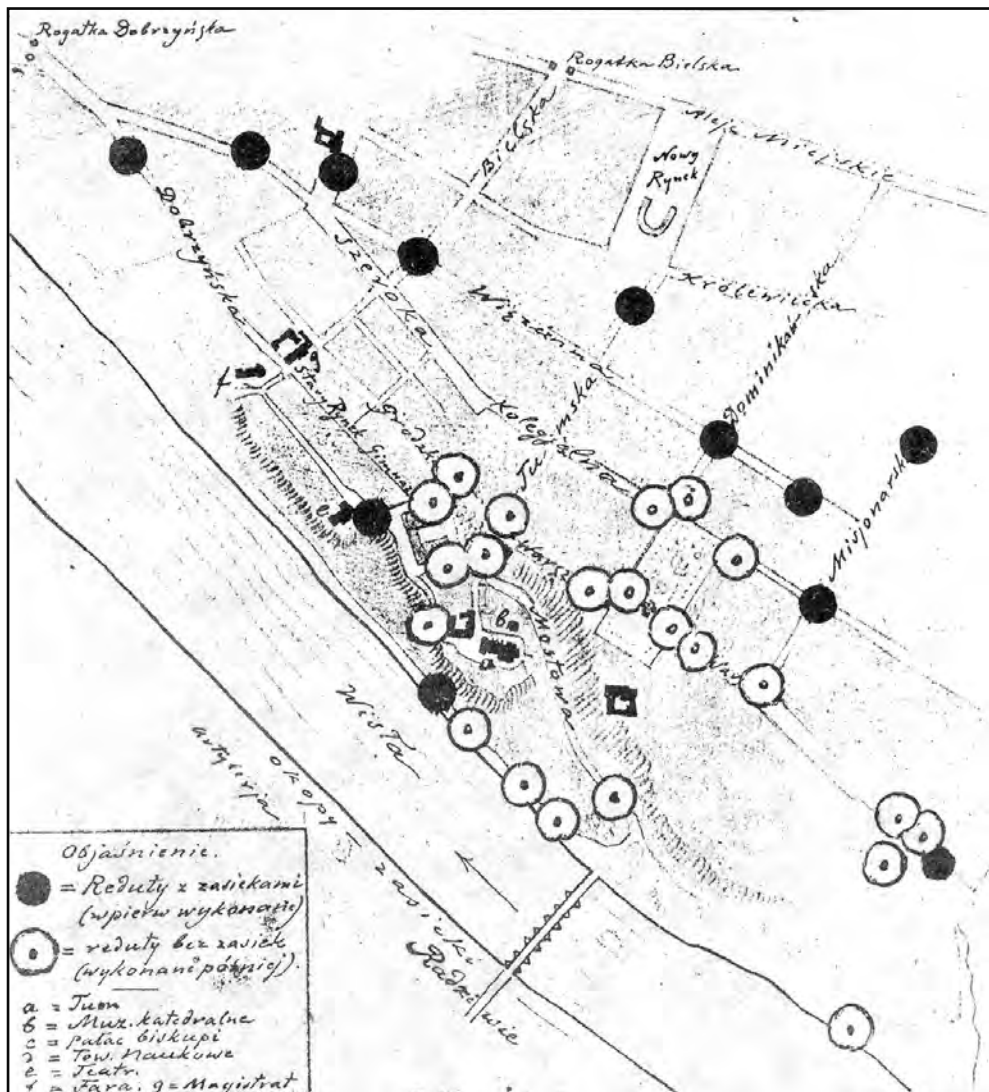




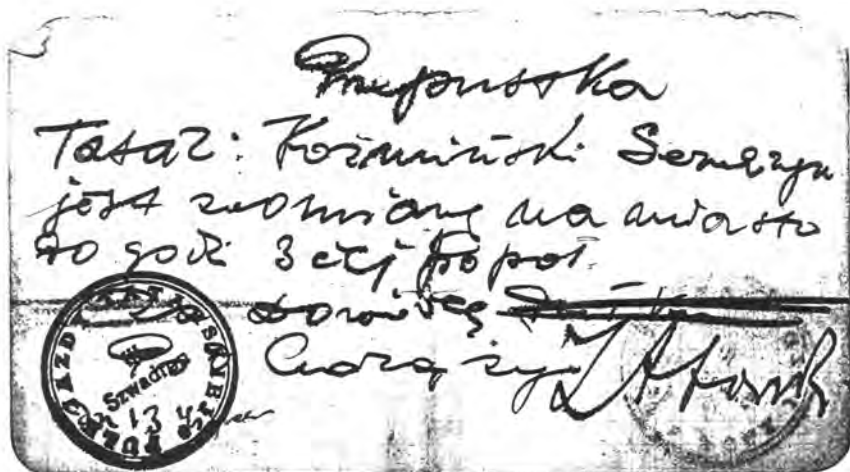
36. Działania w rejonie Płocka 18 sierpnia 1920 r. (W. Wysocki, 10 Pułk Piechoty 1918-1939, Warszawa 1997, na podst. Encyklopedia wojskowa, t. VI, pod red. O. Laskowskiego, Warszawa 1937)



37. Uderzenie na Płock 18.08.1920 r.  
 (Z. Bohusz-Szysko, Działania wojenne nad dolną Wisłą w 1920 r., Warszawa 1931)



38. Rozmieszczenie barykad w Płocku  
(„Tygodnik Ilustrowany”, 1920, nr 39)



39. Przepustka Stanisława Koźmińskiego - ułana Tatarskiego pułku ułanów  
(ze zbiorów Krystyny Koźmińskiej)



40. Jedna z barykad ulicznych (ul. Więzienna - ?)  
(„Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 11)



41. Barykada przy budynku  
Towarzystwa Naukowego Płockiego  
(rys. F. Ruszczyk,  
„Tygodnik Ilustrowany”  
1920, nr 39)



42. Obraz Aleksandra Poray-Różyckiego Obrona Płocka w 1920 r.  
(ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku)



43. Barykada na ul. Kościuszki  
(fot. J. Bułhak,  
„Tygodnik Ilustrowany”  
1920, nr 39)



44. Barykada na ul. Mostowej  
(fot. Jan Buhak, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 39)



45. Zniszczone w trakcie walk domy na ul. Kościuszki  
(fot. Jan Buhak, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 39)



46. Zniszczone w trakcie walk domy na ul. Gimnazjalnej i Teatralnej  
(fot. Jan Buhak, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 39)



# TYGODNIK ILLUSTROWANY



Rys. prof. FERDYNAND RUSZCZYC

47. Okładka „Tygodnika Ilustrowanego” z rysunkiem prof. Ferdynanda Ruszczyca („Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 39)

# BOLSZEWICY W PŁOCKU.

Urzędowo stwierdzone wiadomości o rządach i okrucieństwach bolszewickich w powiecie Płockim i mieście Płocku.



„Czerzwycajka“ czyli komisja śledcza, która śledzą, torturuje i morduje „kontrewolucjonistów“.



Bolszewik w kościele. Dla zawiązanych czerwonych żołdaków nie było w Polsce nie święte!

## Urządowo doniesienie z Płocka.

W kilka dni po wyparciu bolszewików, d. 28 sierpnia 1920 przybył do Płocka prezes ministrów p. Wincenty Witos i minister agrar w-wastrych p. Leopold Skulski, którzy przystąpili doświadczenia rolniczków miasta i powiatu. Stwierdzono:

Bolszewicy gwałdarowali w powiecie płockim przez dni 10.

Bolszewicy żołnierze mieli 4 hasła, które im się kierowali w swej gospodarce: domagali się wszędzie siana, piętędzy, woźki i drożdży. Ponadto rabowali bezwzględnie krowy, wozy, ubrania, bieliznę i buty. Depeszowali się wszędzie do rolników: w gwałtach kobiet, dzieci, a nawet niemowlęta; ofiary swej dzikości i nieodczuwania szkodliwych wśród wyznawczych tortur. Starano nawet chore kobiety okroćteć. Chybiło postępowali z duchowieństwem. Na katechach wymuszali od-

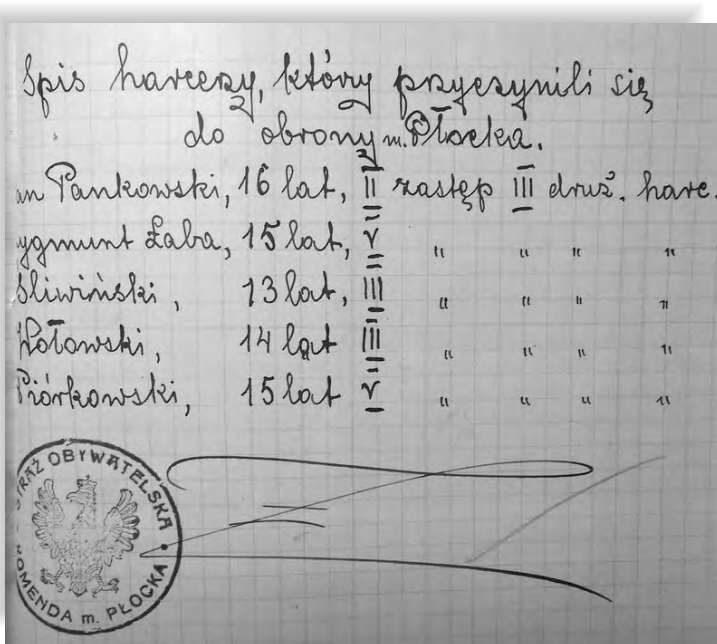


Kobiety bezczeszcone, torturowane i mordowane!

derwania dyktu przez wiktorie im rolniczków lub sztylerów do ust i t. d. X powiat zabrali ogółem około polowy łow, tak, że podjęli wyzwalanie rolników, zamiali miliony 4000 kow, około 1000 sztuk bydła, około 1000 sztuk trzody chlewnej, około 1500 wozów, prawie 5000 kompletów ubrań, oraz około 10 tysięcy czajników srebra.

W samym Płocku, byli bolszewicy zniszczenia dóbr. Zabili dziesiątki najuboższ. Zrabowali ludność, wzięli w uwięzie, dziesięć. Jedną sanitaryjną porahall, druga dogorywa w szpitalu. Szczęście rannych żołnierzy wywieźli do szpitali i w szpitalu sposób dobił. Nani żołnierzy, oszkolwiek choroba słabi, bili się niechętnie doleć i walczenie bolszewików odparł. Grupy nasze były jednak skrajnie krowo dute. Poległo około 300 żołnierzy oraz kilkunastu osób cywilnych, gdy ludność miasta broniła w obronie barako żywy wzięli” (Doniesienie P. A.)

48. Ulotka propagandowa - bolszewicy w Płocku (ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)



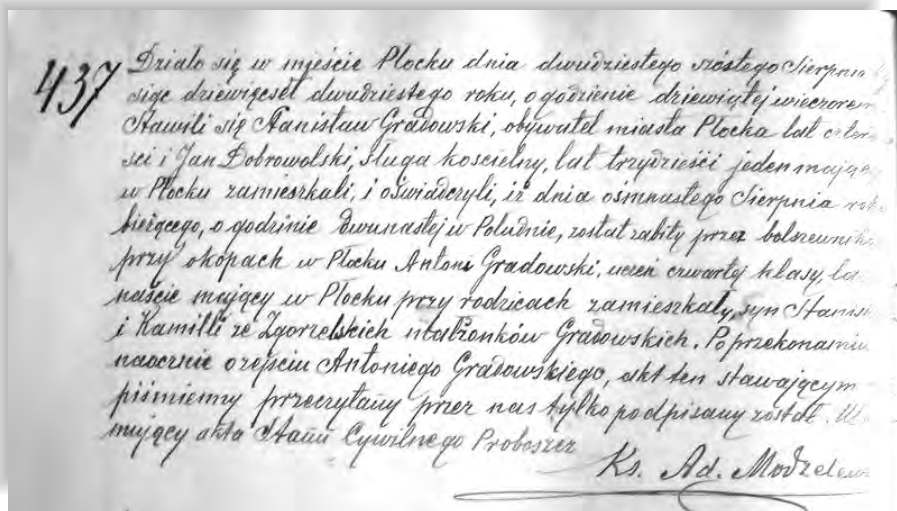
49. Wykaz harcerzy - członków Straży Obywatelskiej zasłużonych w obronie Płocka (ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)



50. Zawiadomienie o nabożeństwie żałobnym za poległych oficerów i żołnierzy Tatarskiego pułku ułanów („Kurier Płocki” wrzesień 1920)



51. Nekrolog Antoniego Gradowskiego  
(ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku)



52. Akt zgonu Antoniego Gradowskiego  
(ze zbiorów Archiwum Diecezjalnego w Płocku)



## Z CHWILI.

Cośmy przeżyli w Płocku w ciągu 20 godzinnego najazdu i rabunku wojsk bolszewickich, każdy mieszkaniec Płocka wie dobrze. Dla wiadomości czytelników pozamiejscowych oraz z obowiązku publicystycznego dla przyszłych dziejopisów, podamy szczegóły napadu w spokojniejszym czasie.

Dziś, wydając niniejszy numer „Kurjera” wśród ogólnego podniecenia, zwracamy się ze słowami otuchy do wszystkich mieszkańców miasta, aby nie upadali na duchu. Owszem ogólne warunki kraju są coraz pomyślniejsze. Chwilowe cierpienia, ofiary krwi synów ziemi polskiej, lzy ich matek i krewnych, ogołocenie z mienia, jakie spotkało wiele rodzin przez hordę grabieżców, co nie przebierali ani biednych, ani starców i niewiast—wszystko to złóży w ofierze dla ogólnego dobra Ojczyzny.

Rabunki, jakich się dopuszczają wojsko bolszewickie, otwierają oczy wszystkim, że nie żadne ideały wyzwolenia ludu, ani fałszywą wolność mają oni na celu, lecz grabież, użycie, rozpustę — jak zwykli bandyci.

Jakkolwiek niema, jak nas zapewniają sfery wojskowe, bezpośredniego niebezpieczeństwa powrotu do Płocka bolszewików, to jednak w myśl staro-dawnego polskiego przysłowia: strzeżonego Pan Bóg strzeże,—wszyscy bez wyjątku pomóżmy do tworzenia szańców i barykad, aby wróg znalazł miasto niezwycięzone, choćby się doń chciał jeszcze zakradać.

Niewiasty, starcy, i dzieci! na dane hasło spieszcie do szańców i barykad..

Nie przystoi nam stać bezradnie lub myśleć tylko o ucieczce, gdy idzie o obronę miasta i własnego mienia.

### Pogrzeb ofiar walki w Płocku.

W piątek przed wieczorem odbył się uroczysty pogrzeb żołnierzy bohaterów, co legli na placu boju w obronie miasta i Ojczyzny naszej.

Dwie osoby ze straży obywatelskiej w tej liczbie 15 letni uczeń, oraz kilka osób cywilnych, padło również na ulicach miasta od bagnatów i kul.

**Cześć pamięci poległych!**

## Podziękowanie Dowódcy Grupy Operacyjnej.

General Osikowski, dowódca grupy operacyjnej, w skład której wchodzi i rejon Płocki, otrzymawszy nominację na inne stanowisko, wydał 21 sierpnia odezwę, w której zwraca się nie tylko do żołnierzy, ale i do cywilnej ludności Płocka i Włocławka.

Z tego względu uważamy za właściwe podać odezwę w całości.

Żołnierze! Przez krótki czas mojego dowództwa miałem kilkakrotnie sposobność przekonać się, że mimo ciężkich przejść ostatnich tygodni zdołałście zachować w całej pełni doskonałą sprężystość bojową, — że nie opuściła was ani na chwilę wiara i ochota zwycięstwa.

W pełnym poczuciu twardego żołnierskiego obowiązku stawialiście skutecznie czoło kilkakrotnie naszym wrogowi, odnosząc szereg zwycięstw i zadając nieprzyjacielowi straty.

W bitwach pod Włocławkiem, Nowym Duninowem, Dobrzyniem i Płockiem złożyliście przed całym światem świadectwo, jak polski żołnierz bronić potrafi Ojczyzny.

Poczuwam się do obowiązku wyrazić w imieniu służby uznanie, podziękowanie pułkownikowi Gromczyńskiemu i pułk. Lewszeckiemu, dowódcom oddziału Włocławek, ppułk. szt. gen. Scierzyńskiemu, szefowi sztabu Grupy, majorowi Przychodźkiemu, dowódcy artylerji, majorowi Mościńskiemu, dowódcy oddziału Płock i kpt. de Bure, którzy dzięki swej żelaznej energii, męstwu i doskonałemu kierownictwu przyczynili się głównie do odniesionych zwycięstw.

Bezprzykładne męstwo cywilnej ludności Płocka i Włocławka, która osobiście brała udział w walkach i wspierała wszelkimi środkami żołnierzy, zasługuje na specjalne wyróżnienie. Za to w imieniu polskiego żołnierza składam im serdeczne „Bóg zapłać.”

Oddając dowództwo w ręce gen. Lasockiego, pozostaję nadal z Wami i jestem głęboko przekonany, że Wasz krwawy trud doprowadzi do całkowitego oczyszczenia Ojczyzny od bolszewickiej nawały, przyniesie nam honorowy pokój. Najwyższą nagrodą dla Was będzie wdzięczność przyszłych pokoleń.

Dca Grupy Operacyjnej  
**Osikowski**  
generał podporucznik.



57. Marynarze Flotylli Wiślanej, odznaczeni za obronę Płocka krzyżami *Virtuti Militari* (ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku)

58. Cmentarz w Płocku - Trzepowie.  
Grób 13 żołnierzy, prawdopodobnie poległych w walkach 18 sierpnia 1920 r.  
(fot. G. Gołębiewski)





59. Tablica na grobie  
A. Gradowskiego  
na plockim cmentarzu rz.-k.  
przy ul. Kobylińskiego  
(na tablicy - błędna data śmierci:  
16 zamiast 18 sierpnia,  
fot. G. Gołębiewski)



60. Antoni Gradowski,  
poległy 18 sierpnia 1920 r.  
(ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego  
w Płocku)



61. *Ferdynand Ruszczyk w 1920 r.*  
(*J. Buthak, Wiek męski Ferdynanda Ruszczyca, w: Ferdynand Ruszczyk. Życie i dzieło. Księga Zbiorowa, Wilno 1939*)



62. *Ferdynand Ruszczyk w Płocku*  
(*J. Buthak, Wiek męski Ferdynanda Ruszczyca, w: Ferdynad Ruszczyk. Życie i dzieło, Wilno 1939*)





65. Wizyta marsz. J. Piłsudskiego w Płocku 10 kwietnia 1921 r.  
 Numerami odznaczeni: 1. M. Rościszewska, 2. T. Świecki, 3. J. Kaczmarek,  
 4. T. Jeziorowski. Z lewej stoją: J. Piłsudski i bp A.J. Nowowiejski  
 (ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)



66. Wizyta marsz. J. Piłsudskiego w Płocku 10 kwietnia 1921 r.  
 (ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku)



67. Wizyta marsz. J. Piłsudskiego w Płocku 10 kwietnia 1920 r. Scena dekoracji T. Jeziorowskiego (*O uczniu żołnierzu*, oprac. K. Konarski, Warszawa 1922)



68. Obraz Stanisława Kaczor-Batowskiego *Obrońcom Płocka* 1920 r. (oryginał w Muzeum Wojska Polskiego, kopia w Muzeum Mazowieckim w Płocku)



69. Wizyta marsz. J.Piłsudskiego w Płocku 10 kwietnia 1920 r. Scena dekoracji J. Kaczmarzkiego (ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego)



70. Obrońcy Płocka po dekoracji (ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku)



**DYPLOM**  
**NA KRZYŻ WALECZNYCH**  
**L.25102**  
**NADANY ROZK. L. 1647. Z DNIA**  
**13.5.1921 R.**  
**MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH**

**/-/ J. PIŁSUDSKI**  
**MARSZAŁEK POLSKI**

**M.P.**  
**ROZKAZ L. 1647**

**WÓDZ NACZELNY I PIERWSZY MARSZAŁEK**  
**POLSKI W UZNANIU BOHATERSTWA**  
**WYKAZANEGO PRZEZ LUDNOŚĆ CYWILNĄ**  
**MIASTA PŁOCKA W DNIACH 18 I 19 SIERPNI**  
**1920 ROKU PODCZAS NAJAZDU BOLSZEWIKÓW**  
**W DNIU 10 KWIETNIA R.B. ODZNACZYŁ**  
**MIASTO PŁOCK "KRZYŻEM WALECZNYCH"**  
**DNIA 13 MAJA 1921 R.**

**TABLICĘ ZNISZCZONĄ W CZASIE II WOJNY**  
**ŚWIATOWEJ RADA MIASTA PŁOCKA**  
**ODTWORZYŁA W 1998 ROKU**

71. Tablica na ścianie plockiego ratusza, upamiętniająca nadanie miastu Krzyża Walecznych (fot. G. Gołębiowski)



72. Legitymacja Krzyża Walecznych dla M. Rościszewskiej  
 (ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)





73. Dyplom odznaki ofiarnej OKOP-u dla członka Straży Obywatelskiej w Płocku Stanisława Justa (ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego)



74. Legitymacja krzyża Virtuti Militari Jana Myśliża (ze zbiorów Danuty Czerniak)



75. Bratnia Mogiła - stan z 1925 r. („Żołnierz Polski” 1925, nr 40)



76. Bratnia Mogiła - wygląd współczesny (fot. G. Gołębski)



77. Tablica pamiątkowa na Bratniej Mogile (fot. G. Gołębiewski)



11 0006. Placa „Nieznajomego Żołnierza”.

Fot. J. Woźniak

78. Płyta Nieznajomego Żołnierza w Płocku, stan z r. 1925 (pocztówka Jana Wołyńskiego, ze zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku)

79. Mogiła poświęcona poległym  
obrońcom Płocka na cmentarzu  
w Płocku - Radziwiu  
(fot. G. Gołębiewski)



80. Tablica na grobie  
bosmanmata Wiktora Nitki  
na cmentarzu parafialnym  
w Płocku - Radziwiu  
(fot. G. Gołębiewski)







